

W
3 № 9.

Alenka

ilustrowany
tytułowy

1878

cena 20 kop.



Warszawa

Nakład i Druk J. Noskowskiego, Masowiecka Nr. 11,
Skład Główny w Księgarni B. GABSIUBA.

NAKŁADEM
JANA NOSKOWSKIEGO

Wyszły z druku i są do nabycia w kantorze wydawcy oraz we
wszystkich księgarniach

BAJKI
PODŁUG
LAFONTAINE'A
W NOWEM TŁOMACZENIU

Z RYSUNKAMI

GUSTAWA DORÉ
(85 wielkich i 500 mniejszych ilustracyi).

Cena całego dzieła w jednym dużym tomie in 4^o wyno. Rs. 12.
w ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złożonemi brzegami
Rs. 15.

w ozdobnej oprawie w półskórek i płótno ze złożonemi brzegami,
Rs. 15 k. 50.

w ozdobnej oprawie całe w skórę z brzegami złożonemi Rs. 17
k. 50.

Na przesyłkę pocztową w Królestwie i prowincjach Zachodnich
Cesarstwa dołączać należy Rs. 2. Do dalszych Gubernij Cesarstwa
Rs. 3.

KALENDARZ ILLUSTROWANY

„ECHA“

NA ROK ZWYCZAJNY

1878.



WYDANIE DRUGIE.

WARSZAWA.

NAKŁAD I Druk JANA NOSKOWSKIEGO.
Ulica Mazowiecka Nr. 11.

1878.



Дозволено Цензурою.

Варшава, 24 Октября 1877 года.

Ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta uroczyste.

- Na Nowy Rok u Łukasza ś. w r. 2. *O Ochrzescianiu Chrystusa P. Trzech Króli* u Mateusza ś. w rozdz. 2. *O Św. Trz. Kr.*
 N. 1 po 3-ch Królach u Łukasza ś. w roz. 2-im. *O Chrystusie w 12 latach.*
 — 2 po 3-ch Królach u Jana ś. w roz. 2-im. *O Godach w Kanie Galilejskiej.*
 — 3 po 3-ch Królach u Mateusza ś. w roz. 8. *O Oczyszczeniu trędowatego.*
 — Oczyszczenie N. P. M. u Łukasza ś. w roz. 2-im. *O Przywiesieniu Chrystusa do Kościoła Jerozolimskiego.*
 — 4 po 3-ch Królach u Mateusza ś. w roz. 8. *O Uspokojeniu babwanów morskich.*
 — 5 po 3-ch Królach u Mateusza ś. w roz. 13. *O Siebiarzu i rozmaitem nasieniu.*
 — Staroz. u Mat. ś. w roz. 20. *O robotnikach w winnicy.*
 — Migs. u Luk. ś. w roz. 8. *O nasieniu i roli.*
 — Zapust. u Luk. ś. w roz. 18. *Jezus przepowiada się mękę.*
 — Popielec u Mat. ś. w rozdz. 6. *O poście.*
 — Wstępna u Mat. ś. w roz. 5. *O djable który kusi Jezusa.*
 — Sucha u Mat. ś. w roz. 8. *O przemienieniu się Jezusowem.*
 — Głucha u Luk. ś. w roz. 11. *O wyrzuceniu czartów.*
 — Zwiast. N. M. P. u Luk. ś. w r. 1. *O posyłaniu Anioła Gabriel do N. M. P.*
 — Środopost. u Jana ś. w rozdz. 6. *O nakarmieniu 5,000 ludzi.*
 — Białą, u Jana ś. w rozdz. 8. *O Żydach chcących ukamienować Jezusa.*
 — Kwietnia, u Mateusza ś. w r. 21. *O wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
 — Wielki Czwartek, u Jana ś. w rozdz. 18. *O wieczerzy Pańskiej i umycaniu nóg.*
 — Wielki Piątek, Passya według Jana świętego w rozdziale 18 i 19.
 — Niedziele Wielkanocną u Marka ś. w rozdz. 16. *O Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
 — Poniedziałek Wielkanocny u Łukasza w roz. 24. *O 2-ch uczniach idących do Emaus.*
 — Niedziele Przewodnią u Jana ś. w rozdz. 20. *O pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
 Na Niedziele 2 po Wielkiej-Nocy u Jana ś. w rozdziale 10. *O Chrystusie dobrym pasterzu.*
 — Św. Stanisława, u Luk. ś. w rozdz. 14. *O dobrym Pasterzu Chrystusie.*
 — Niedziele 3 po Wielkiej-Nocy u Jana ś. w rozdziale 16. *O odejściu Chrystusa do Ojca.*
 — Niedziele 4 po Wielkiej-Nocy u Jana ś. w rozdziale 16. *O przyczynie odejścia Chrystusa.*
 — Niedziele 5 po Wielk., u Jana ś. w rozdz. 16. *O skutkach prośby w Im. Jezusa.*
 Na Niedziele 6 po Wielk., u Jana ś. w rozdz. 15. *O przyjściu pociechy Ducha Świętego.*
 Na Zesłanie Ducha Św., u Jana ś. w rozdz. 14. *O Zesłaniu Ducha Świętego.*
 — Poniedziałek świąteczny, u Jana ś. w rozdz. 3. *O rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
 — Trójce święta, u Mateusza ś. w rozdz. 28. *O mocy danej Chrystusowi.*

- Na Boże Ciało, u Jana ś. w rozdz. 6. *O Ciele i Krwi Chrystusowej.*
 — 2 po św. u Luk. ś. w r. 14. *O wezwaniu na wielką wieczerzę.*
 — 3 po św. u Luk. ś. w roz. 15. *O zgubionej owcy i groszu, zaś na Piotra i Pawła u Mat. ś. w roz. 10. O władzy danej św. Piotrowi.*
 — 4 po św. u Luk. ś. w roz. 5. *O obfitym Piotra połowie ryb.*
 — 5 po św. u Mateu. ś. w roz. 5. *O sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
 — 6 po św. u Marka ś. w roz. 8. *O nakarmieniu 4000 ludzi.*
 — 7 po św. u Mateusza ś. w roz. 7. *O fałszywych prorokach.*
 — 8 po św. u Luk. ś. w roz. 10. *O niesprawiedliwym szafarzu.*
 — 9 po św. u Luk. ś. w roz. 19. *O zburzeniu Jerozolimy.*
 — Wniebowzięcie N. P. M. u Luk. ś. w roz. 11. *Błogosławieni słuchający słowa bożego.*
 — 10 po św. u Luk. ś. w roz. 18. *O Faryzeuszach i celniku.*
 — 11 po św. u Marka ś. w roz. 7. *O głuchym i niemym.*
 — 12 po św. u Luk. ś. w roz. 10. *O ranym samarytanie.*
 — 13 po św. u Łukasza ś. w roz. 17. *O uzdrowieniu 10 trędowatych.*
 — Narodz. N. P. M. u Mateusza ś. w roz. 1. *Księgi rozdzaju Jezusa Chrystusa.*
 — 14 po św. u Mateusza ś. w roz. 6. *O służeniu Bogu i mamonie.*
 — 15 po św. u Luk. ś. w roz. 7. *O wskrzeszeniu syna wdowy.*
 — 16 po św. u Luk. ś. w rozdz. 14. *O ozdrowieniu opuchłego.*
 — 17 po św. u Mat. ś. w rozdz. 22. *O miłości Boga i bliźniego.*
 — 18 po św. u Mat. ś. w roz. 9. *O uzdrowieniu paralityka.*
 — 19 po św. u Mat. ś. w roz. 22. *O wezwaniu na gody weselne.*
 — 20 po św. u Jana ś. w roz. 4. *O chorym synu królewskim.*
 — Wszyst. Świętych u Mat. ś. w rozdz. 9. *O tych, którzy są błogosławieni.*
 — Dzień zaduszny u Jana ś. w rozdz. 5. *O wskrzeszeniu zmarłych.*
 — 21 po św. u Mat. ś. w r. 18. *O dłużniku i złośliwym służce.*
 — 22 po św. u Mat. w roz. 22. *O oddawaniu czyszczej monety.*
 — 23 po św. u Mat. ś. w roz. 9. *O wskrzeszeniu córki księcia.*
 — 24 po Świętąkach, u Mat. ś. w rozdz. 13. *O kłakolu i pszenicy.*
 — 25 po Świętąkach, u Mat. ś. w rozdz. 13. *O ziarnie gorzycznem.*
 — Nied. 1 Ad., u Łukasza ś. w roz. 21. *O znakach na niebie i ziemi.*
 — Niedziele 2 Adwentu, u Mat. ś. w rozdz. 11. *O poselstwie Jana do Chrystusa.*
 — Nied. 3 Ad., u Jana ś. w roz. 1. *O poselstwie żydów do Jana.*
 — Niedziele 4 Adwentu, u Łukasza ś. w roz. 3. *O Janie opowiadającym chrzest.*
 Na Narodzenie Chrystusa Pana, u Łukasza ś. w rozdziale 2. *O Narodzeniu Chrystusa Pana.*
 — Św. Szczepana 1-go Męczennika, u Mateusza ś. w roz. 23. *O posyłaniu Proroków.*
 — Św. Jana Ewang., u Jana ś. w rozdz. 21. *O naśladowaniu Chrystusa i ulubionym Jego uczniu.*
 — Młodzianków, u Mateusza ś. w rozdz. 2. *O ucieczce do Egiptu i rzezi dzieci w Betleemie.*

Obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych, oraz uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 13 (1). Nowy Rok ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Helena Pawłówny*, i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza*.
Marzec. Dnia 3 (19 Lutego). Pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (26 Lutego). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 16 (4). Pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 29 (17). Rocznicą urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

Sierpień. Dnia 3 (22 Lipca). Imieniny Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej MARYI ALEXANDROWNY, J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówny*, małżonki Następcy Tronu.

Dnia 8 (27 Lipca). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, oraz rocznicą urodzin i imieniny J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza* Starszego i imieniny J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza* Młodszego.

Wrzesień. Dnia 7 (26 Sierpnia). Rocznicą Koronacji Ich Cesarsko-Królewskich Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszej MARYI ALEXANDROWNY.

Dnia 11 (30 Sierpnia). Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, tudzież Króla Wiertemberskiego i święto Orderu 8-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 26 (14). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówny*, małżonki Następcy Tronu.

Następujące należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 3 (22 Grudnia). Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazji Michałowicy*.

Dnia 6 (25 Grudnia). Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Roskiego od najścia Francuzów, a z nimi 20 nacyj.

Dnia 22 (10). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.
Dnia 15 (3). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, oraz święto Orderu 8. Anny.

Dnia 16 (4). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówny*.
Dnia 13 (1). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*.

Dnia 22 (10). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj. Dnia 5 (23 Kwietnia). Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrówny*, małżonki J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

Dnia 9 (27 Kwietnia). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*.

Dnia 11 (29 Kwietnia). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Dnia 18 (6). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Alexandrowicza*.

Czerwiec. Dnia 1 (20 Maja). Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrówny*.

Dnia 13 (1). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 8 (26 Czerwca). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 9 (27 Czerwca). Pamiątka bitwy pod Półtawą.
Dnia 11 (29 Czerwca). Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza*.

J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.
Dnia 13 (1). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 17 (5). Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Sergiusza Michałowicza*.

Dnia 23 (11). Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewny*, małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Wiertemberskiego, i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynówny*, małżonki Jego K. M. Króla Hellenów i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorówny*.

Dnia 27 (15). Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.
Dnia 28 (16). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Anastazji Michałowicy*.

Sierpień. Dnia 18 (6). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówny*, wdowy po J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 22 (10). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*.
Dnia 23 (11). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałowicy*.

Dnia 28 (16). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałowicy*.

Wrzesień. Dnia 3 (22 Sierpnia). Rocznicą urodzin J. K. M. Królowej Hellenów, J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynówny*.

Dnia 20 (8). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Teodorówny*.
Dnia 21 (9). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 29 (17). Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówny*.
Dnia 3 (21 Września). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Dnia 4 (22 Września). Święto Orderu Świętego Równa-Apostolskiego X. Włodzimierza.

Dnia 5 (23 Września). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Michałowicza*.

Dnia 10 (28 Września). Imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 16 (4). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.
Dnia 17 (5). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrowny*.

Córki Ich Cesarsko-Królewskich Mości.
Dnia 25 (13). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 18 (6). Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* Młodszego.

Dnia 20 (8). Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarzów Rosyjskich orderów.

Grudzień. Dnia 6 (24 Listopada). Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałowicy*, i święto orderu Świętej Katarzyny Wielkiej Męczennicy.

Dnia 26 (24 Listopada). Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*, i święto orderu Świętego Jerzego Wielkiego Męczennika.

Dnia 12 (30 Listopada). Święto orderu Świętego Andrzeja Apostoła.
Dnia 18 (6). Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Michała Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszęch Rosyji, Król Polski, ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 r.

JEJ CESARSKA MOŚĆ, Cesarzowa MARYA ALEXANDROWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarze wicz, Następca Tronu, Wielki Xiążę Jego Cesarska Wysokość, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Alexander Alexandrowicz, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Jej Cesarska Wysokość Cesarzówna, Następczyni Tronu, W. X. MARYA J. C. W. W. X. *Michała Alexandrowicza*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 roku.

J. C. W. W. X. *Michała Alexandrowicza*, urodzona 14 (26) Maja 1868 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, urod. 27 Kwiec. (9 Maja) 1871 r.

J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urod. 10 (22) Kwiec. 1847 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 roku.

J. C. W. W. X. *Sergiusz Alexandrowicz*, urodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 roku.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 roku.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urod. 9 (21) Września 1897 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urod. 26 Czerw. (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Michała Konstantynowicz*, ur. 2 (14) Lutego 1850 roku.

J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz* ur. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza Starszy*, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 roku.

J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urod. 21 Maja (2 Czerw.) 1838 r.

J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza Młodszego*, urod. 6 (18) Listop. 1856 r.

J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*, urod. 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*, urod. 13 (25) Października 1830 r.

J. C. W. W. X. *Olga Fedorówna*, urod. 8 (20) Września 1839 roku.

J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, urod. 14 (26) Kwietnia 1839 r.

J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, urod. 4 (16) Października 1861 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, ur. 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urod. 13 (25) Września 1869 roku.

J. C. W. W. X. *Sergiusz Michałowicz*, urod. 5 (17) Październ. 1853 r.

J. C. W. W. X. *Maryja Alexandrowna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851 roku.

J. K. M. *Olga Konstantynówna*, urodzona 16 (28) Sierpnia 1827 r.

J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, urod. 4 (16) Lutego 1854 r.

J. C. W. W. X. *Anastazja Michałowicza*, urod. 16 (28) Lipca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Maryja Michałowicza*, urod. 6 (18) Sierpnia 1819 r.

J. K. M. *Olga Mikołajówna*, urodzona 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r.

małżonka J. K. M. Króla Wiertemberskiego.

J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałowicza*, urod. 16 (28) Sierpnia 1827 r.

małżonka J. X. M. W. X. *Meklemburg-Strelieckiego*.

Dzieci J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajówny*, wdowy po J. C. W. W. X. *Leuchtenberskim*.

Synowie, Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Książęta Leuchtenberscy: *Mikołaj Maksymilianowicz*, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Eugeniusz Maksymilianowicz, urod. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

Sergiusz Maksymilianowicz, urod. 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jerzy Maksymilianowicz, urod. 17 (29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarskie Wysokości, Książniczki Romanowskie, Książniczki Leuchtenberskie: *Maryja Maksymilianówna*, urodzona 4 (16) Października 1841 roku.

małżonka J. X. W. W. X. *Wilhelma Badańskiego*.

Eugenia Maksymilianówna, urodzona 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 roku.

małżonka J. X. W. W. X. *Oldeaburskiego Alexandra*.

Słońca	Wschód	Zachód
1	6 53 r.	3 57
2	6 54 r.	4 1
3	6 55 r.	4 15
4	6 56 r.	4 29
5	6 57 r.	4 43
6	6 58 r.	4 57
7	6 59 r.	5 11
8	7 00 r.	5 25
9	7 01 r.	5 39
10	7 02 r.	5 53
11	7 03 r.	6 07
12	7 04 r.	6 21
13	7 05 r.	6 35
14	7 06 r.	6 49
15	7 07 r.	7 03
16	7 08 r.	7 17
17	7 09 r.	7 31
18	7 10 r.	7 45
19	7 11 r.	7 59
20	7 12 r.	8 13
21	7 13 r.	8 27
22	7 14 r.	8 41
23	7 15 r.	8 55
24	7 16 r.	9 09
25	7 17 r.	9 23
26	7 18 r.	9 37
27	7 19 r.	9 51
28	7 20 r.	10 05
29	7 21 r.	10 19
30	7 22 r.	10 33
31	7 23 r.	10 47



Odmiany światła (lunacye) Księżycy.

- ① Now dnia 2 o godzinie 3 minut 27 wieczór.
② Pierwsza kwadra dnia 11 o godzinie 8 minut 11 wieczór.
③ Pełnia dnia 19 o godzinie 1 minut 35 rano.
④ Ostatnia kwadra dnia 25 o godzinie 5 minut 13 wieczór.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХЪ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	ИМОНА Słowiański.	ИМОНА Ewangelickie.
1 W.	Nowy Rok. Fulgen. B.	120 Декабрь. Св. Игнатия М.	Teofila i Eugenii.	Mieczysław bł.	Nowy Rok.
2 Ś.	Makarego Opata.	221 С. Юліяни, С. Петра М.	Tomasza Ap.	Strzeżysław.	Melchior.
3 C.	Daniela M. i Genowefy.	322 Вел. Муч. Анастасіи.	Zenona i Flawiana M.	Wlastymila.	Kasper.
4 P.	Tytusa i Grzegorza BB.	423 П. М. Феодула и П. Павла.	Wiktoryi Panny.	Dobromir.	Baltazar.
5 S.	Telesfora B. i Emiliany P.	524 П. М. Евгениі и Пр. Никол.	† Adama i Ewy. Wigil.	Wlastybor.	Symeon.
6 N.	Trzech Króli.	625 Рожд. Г. Инс. Хрис.	Narodzenie Chr. P.	Bojomir.	Ukaz. się Chr.
7 P.	Lucyana M. i Teod.	726 Соб. Пр. Богор.	Szczepana Igo Męcz.	Świętosław.	Juliana.
8 W.	Seweryna Opata.	827 1 Муч. и арх. Стеф.	Jana Ewang.	Mścisław.	Erhard.
9 S.	Marcyanny Panny.	928 Ап. Никанор и М. Ар.	Młodzianków.	Władymira.	Ehrenfryd.
10 C.	Agatona P. i Wilhelma B.	1029 Св. 14,000 млад. и П. М.	Tomasza Biskupa.	Dobrosław.	Zacharyasz.
11 P.	Hygina i Teodory.	1130 М. Анисіи и М. Филер.	Eugenisza i Dawida.	Krzesimir.	Aloiza.
12 S.	Arkadyusza M. i Jana B.	1231 Пр. Меланіи Римлянки.	Sylwestra Pap.	Czesława.	Reinhold.
13 N.	1 po 3 K. Weroniki P. i Gotfr.	1321 Январь. Нов. Годъ.	Nowy Rok. Fulgenc.	Bogomir.	1 po Ep.
14 P.	Hilarego B. i Feliksa M.	1422 Св. Силвестра П. Римск.	Makarego Opata.	Radogost.	Feliks.
15 W.	Pawła 1-go Pustelnika.	1523 Прор. Малахиі и М. Гордія.	Daniela M. i Genowefy.	Domosław.	Traugott.
16 S.	Marcella Pap. i Ottona.	1624 Соб. 70 Апост. и П. Феок.	Tytusa i Grzegorza BB.	Włodzimierz.	Erdmuta.
17 C.	Antonyego Opata W.	1725 Мч. Феопемита Пост. д.	Telesfora i Emiliany.	Rościsław.	Antoni.
18 P.	Katedry ś. Piotra w Rzymie.	1826 Богоявл. Госп.	Trzech Króli.	Jaropełk.	Felicja.
19 S.	Henryka B. i Kanuta Kr.	1927 Соборъ Іоанна Крест.	Lucyana M. i Teodora W.	Ratymir.	Pryska.
20 N.	2 po 3 Kr. Fabian. i Seb. Im. J.	2028 Пр. Георг. Хоз. и Емилиана.	Seweryna Opata.	Sebestyan.	2 po Ep.
21 P.	Agnieszki Panny.	2129 М. Полиевкта и Филипп. М.	Marcyanny P. M.	Jarosława.	Agnes.
22 W.	Wincentego i Anastazego.	2230 Св. Григорія Н. пр. Пав.	Agatona P. i Wilhelma.	Wityslaw.	Wincenty.
23 Ś.	Zasłubiny N. M. P.	2331 Пр. Феодосія п. Михаила.	Hygina i Teodozjusza.	Wróciślaw.	Charyta.
24 C.	Tymoteusza B. M. i Felicyana.	2432 Муч. Татіаны и С. Саввы.	Arkadyusza i Honoraty.	Chwalibóg.	Tymoteusz.
25 P.	Nawrócenie św. Pawła.	2533 М. Эрмила и Стратоника.	Weroniki P. i Gotfryda.	Miłosz.	Pauli Bek.
26 S.	Polikarpa B.	2634 Пр. Отел. въ Синаѣ и Г.	Hilarego B. i Fel. M.	Skarbimir.	Polikarp.
27 N.	3 po 3 Kr. Jana Złotoustego.	2735 Пр. Павла Фивей. и Іоан.	Pawła 1-go Pustelnika.	Przybysław.	3 po Ep.
28 P.	Walentego B., Kar. W. i Flaw.	2836 Мам. и Фар. Ап. Петра.	Marcela Pap. i Ottona.	Radomir.	Karolina.
29 W.	Franciszka Salezego.	2937 Пр. Антонія Великаго.	Antonyego Opata W.	Zdzisław.	Teobald.
30 Ś.	Martyny Panny.	3038 Св. Аванасія и Кирила.	Katedry ś. Piotra w Rz.	Dobrogniewa.	Adelgunda.
31 C.	Piotra Nolaszki.	3139 Пр. Макарія Египетскаго.	Henryka B. i Kanuta Kr.	Spitogniew.	Wirgiliusz.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 5 Szabas i Roschodesz czyli 1 miesiąca Swat. — Dnia 12 Szabas. — Dnia 19 Szabas i Chamyszusor Byswat, dzień radosny. — Dnia 26 Szabas.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 5-go 1-szy dzień miesiąca moharrem r. 1295.

Luty ma dni 28. — Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 18.

Słońca	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. 12	Godz. na zeg. 12	Godz. na zeg. 12
1 4 46	7 43	4 46
2 5 43	7 33	4 53
3 6 40	7 23	5 03
4 7 37	7 13	5 12
5 8 34	7 03	5 22
6 9 31	6 53	5 31
7 10 28	6 43	5 41
8 11 25	6 33	5 51
9 12 22	6 23	6 01
10 13 19	6 13	6 11
11 14 16	6 03	6 21
12 15 13	5 53	6 31



Odmiany światła (lunacye) Księżyca.

- ① Now dnia 2 o godzinie 9 minut 41 rano.
- ② Pierwsza kwadra dnia 10 o godzinie 2 minut 40 wieczór.
- ③ Pełnia dnia 17 o godzinie 0 minut 41 wieczór.
- ④ Ostatnia kwadra dnia 24 o godzinie 4 minut 36 rano.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХЪ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	ИМІОНА Слов'янські.	ИМІОНА Ewangelickie.
1 P.	Ignacego i Brygidy.	120 Пр. Евѣмія Великаго.	Fabiana i Sebastjana.	Zegota.	Brygida.
2 S.	Oczyszczenie N. P. M.	21 Пр. Макама исповѣдн.	Agnieszki P. M.	Miłosława.	Ocz. Maryi P.
3 N.	4 po 3 Kr. Błażeja B. M.	322 Ан. Тимофея и П. М. Анаст.	Wincentego i Anastaz.	Błażej.	4 po E.
4 P.	Ansgarego B.	423 Св. М. Климента.	Zalub. N. M. P.	Witosława.	Weronika.
5 W.	Agaty P. M.	524 Пр. Кесіи и Македоніа.	Tymoteusza B. M. i Flaw.	Dobrochna.	Agata.
6 S.	Doroty P. M.	625 Н. Митра и С. Фар. Грир.	Nawrócenie S-go Pawła.	Bohdana.	Dorota.
7 C.	Romualda Opata.	726 Пр. Кесіонанта и Маріа.	Polikarpa B. P.	Sulislaw bl.	Ryszard.
8 P.	Jana z Matty W.	827 Пер. мощ. Іоанна Злат.	Jana Chryzostoma B.W.	Gniewomir.	Honorat.
9 S.	Apolonii P. M.	928 Пр. Ерема Сиріна и Феод.	Karola W. Rajmunda.	Goryslawa.	Apolonia.
10 N.	5 po 3 Kr. Scholastyki P.	1029 Перен. мощ. с. м. Ігнатія.	Francisz. Salezego B.W.	Tomila bl.	5 po E.
11 P.	Eufrozyny P. i Lucyana M.	1130 Соб. тр. св. с. м. Іл.	Martyny P. M.	Świętochna.	Eufrozyna.
12 W.	Gaudentego B.	1231 Св. Кіра и Іоан. Пр. Нпа.	Piotra Nolaski.	Radzyń ś.	Jordan.
13 S.	Juliana M. i Jord.	131 Феодот. Мч. Трп. П. Н.	Ignacego B. i Brygidy.	Jordan.	Eulajja.
14 C.	Walentego M.	142 СРЪТЕНІЕ ІОСЕН.	Oczyszczenie N.M.P.	Niemir.	Walenty.
15 P.	Faustyny i Jowity MM.	153 Св. Симеона и Аннѣ.	Błażeja B. M.	Szczesław.	Faustyn.
16 S.	Juliany P. M.	164 Пр. Исидора и Кирилла.	Ansgarego B.	Milada bl.	Onesimus.
17 N.	Starozap. Sylwina i Donata M.	175 Митра и Фарисей.	Mytara i Agaty P. M.	Świętorad.	Sexages.
18 P.	Konstancyi P. i Simeona.	186 Пр. Вукода и Мар. М.	Doroty P.	Wielosława.	Concordia.
19 W.	Konrada Wyznawcy.	197 Пр. Парасенія и Лук.	Romualda Opata.	Czcislawa bl.	Zuzanna.
20 S.	Eucharyusza B.	208 В. м. Феодора Стр.	Jana z Matty W.	Lebrecht.	Lebrecht.
21 C.	Eleonory P.	219 М. Никифора С. М. Панкр.	Apolonii P. M.	Onosława.	Eleonora.
22 P.	Katedry ś. Piotra w Ant.	2210 С. М. Харалампія М. Пор.	Scholastyki P.	Wróciław.	Kat. św. Piotra.
23 S.	Romana Damazego P.	2311 С. К. Василія Пр. Дим.	Eufrozyny P.	Przedzislawa.	Lazarz.
24 N.	Miosop. Macieja Apostoła.	2412 Блауд. Сына.	Blud. Staroz.	Bogusz.	Matysz.
25 P.	Sigfrida i Flawiana M.	2513 Пр. Мартиліяна.	Gaudentego B. W.	Ślawobój.	Wiktoryn.
26 W.	Fortunata.	2614 Св. Кирила, Пр. Авкс.	Juliana M. i Jordana.	Mirolaw.	Nestor.
27 S.	Aleksandra B.	2715 Ап. Онис. П. Евсея.	Walentego Kapłana M.	Wiarosława.	Wolbrecht.
28 C.	Anastazego i Leonarda.	2816 М. Панѣла, Пав. Пор.	Faustyna M. i Jowity.	Chwalibóg.	Makary.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 2 Szabas. — Dnia 3 Roschodesz. — Dnia 4 Roschodesz czyli 1 miesiąca Ador. — Dnia 9 i 16 Szabasy. Dnia 17 Pury. — Dnia 23 Szabas.

Święta wyznania Mahometanśkiego. Dnia 4go, 1-szy dzień miesiąca Safar.

Marzec ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Barana dnia 20.

Słońca	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. 12	Godz. na zeg. 12	Godz. na zeg. 12
1 4 46	7 43	4 46
2 5 43	7 33	4 53
3 6 40	7 23	5 03
4 7 37	7 13	5 12
5 8 34	7 03	5 22
6 9 31	6 53	5 31
7 10 28	6 43	5 41
8 11 25	6 33	5 51
9 12 22	6 23	6 01
10 13 19	6 13	6 11
11 14 16	6 03	6 21
12 15 13	5 53	6 31



Odmiany światła (lunacye) Księżyca.

- ① Now dnia 4 o godzinie 4 minut 42 rano.
- ② Now dnia 1 o godzinie 3 minut 12 rano.
- ③ Pełnia dnia 18 o godzinie 10 minut 31 wieczór.
- ④ Ostatnia kwadra dnia 25 o godzinie 8 minut 14 wieczór.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХЪ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	ИМІОНА Слов'янські.	ИМІОНА Ewangelickie.
1 P.	Albina B.	117 Св. Лѣва П. Р. и Пр. Аг.	Sylwina i Donata M.	Radosław.	Albin.
2 S.	Helena Cesarzowej W.	118 Апост. Архипа и Филип.	Konstancyi P. M.	Slawomila.	Amalja.
3 N.	Zapustna. Kunegundy Cesarz.	119 Мяс. Пр. Лѣва Кат. и Агаф.	Miosop. Konrada W.	Kazimierz ś.	Estom. Kuneg.
4 P.	Kazimierza Królewicza.	120 П. Тимофея и С. Евр.	Eucharyusza B.	Pakosław.	Adrian.
5 W.	Teofila B. i Fryderyka.	121 М. во Евр. П. Петра.	Eleonory P.	Wojśław.	Fastnacht.
6 S.	Pop. Wiktorina i Wiktoryna MM.	122 Св. М. Поликарпа и Смирн.	Katedry ś. Piotra-w Ant.	Bogowit bl.	Aschermittwoch.
7 C.	Tomasza z Akwinu W.	123 Обрѣт. Главы Пред. Іоан.	Romany Panny.	Milogost.	Perpetua.
8 P.	Jana Bożego W.	124 Св. Тарасія Архип. Конс.	Macieja Apostoła.	Mscislawa bl.	Filemon.
9 S.	Franciszki Rzymianki.	125 Св. Порфирія Археп. Г.	Flawiana i Sygfryda.	Bożesław.	Rebeka.
10 N.	Wstępna. 40 Męczenników.	126 Св. Пр. Прокопія Декапол.	Syr. Zap. Aleksandra B.	Ludoslawa.	Inwoc.
11 P.	Eulogiusza i Konstant.	127 Пр. Василия.	Anastazego P. i Leandra.	Swatosz.	Rozyna.
12 W.	Grzegorza Papieża.	128 Пр. Каес. Римл.	Romana Opata.	Nieciśław.	Grzegorz.
13 S.	Nicefora B. i Modesty P.	129 1 Март. П. М. Евдокія и А.	Marty i Albina B.	Bożena.	Quatember.
14 C.	Klotyldy Królowej.	130 С. Феодота. Арсенія Еп.	Helena Cesarzowej.	Długomir.	Abigail.
15 P.	Longina M. i Leont.	131 М. Евтропий и Васил.	Kunegundy Cesarzowej.	Ojcosław.	Krzysztof.
16 S.	Cyryaka Dyakona i Tacyana.	132 4 Пр. Герасима и м. Пав.	Kazimierza Królewicza.	Zbigniew.	Henryetta.
17 N.	Sucha. Gertrudy Panny.	133 1 В. пос. Копона и Пр. Мар.	I pos. Wstep. Teofila B.	Boguchwał.	Remin. Gertr.
18 P.	Gabryela Archaniola.	134 М. Конетант. и Феод.	Wiktorina i Wiktor. M.	Bohdan.	Anzelm.
19 W.	Józefa Obl. N. P.	135 Св. Муч. Василия.	Tomasza z Akwinu.	Polemir.	Józef.
20 S.	Archippa i Eufemii P.	136 Пр. Феодоклакта и Дом.	Jana Bożego i Beaty.	Błogosław.	Joachim.
21 C.	Benedykta Opata.	137 Св. 40 Мучен. въ Севаст.	Franciszki R. i Cyrylla.	Godysław.	Benedykt.
22 P.	Pawła B. i Oktawiana.	138 Конрата, Кат. Пав. и В.	40 Męczenników.	Zbislaw.	Kaz. (Busstag).
23 S.	Katarzyny Król. Szwed.	139 Св. Софрон. Пат. Іер. и Ео.	Konstantego.	Ludomira.	Eberhard.
24 N.	Glucha. Marka i Tymot. MM.	140 2 noc. Пр. Феодана, С. Грир.	2 pos. Sucha. Grzegorza.	Więciśław.	Ocul. Gabr.
25 P.	Zwiast. N. M. P.	141 С. Никиф. П. Е. и м. Х.	Nicefora B. i Modesty.	Świętobój.	Mar. Werek.
26 W.	Ludgera B.	142 Пр. Венедикта и С. Ф.	Matyldy Królowej.	Bohdar błogosł.	Samuel.
27 S.	Ruperta B.	143 Муч. Агаѣя и Александра.	Longina M. i Leonty.	Krzesław.	Rupert.
28 C.	Syksta Pap. i Doroteusza.	144 Св. Савина и Трофима.	Cyryaka Dyak. i Tacyan.	Czczimislaw.	Angelika.
29 P.	Cyrylla Dyjak. M.	145 Пр. Алексія чelow. Бож.	Gertrudy Panny.	Szukosław.	Eustachy.
30 S.	Kwiryna Męczennika.	146 Св. Кирилла Іерусалим.	Gabryela Archaniola.	Dobromira.	Gwido.
31 N.	Srodop. Balbiny i Kornelii PP.	147 3 noc. М. Хрисанѣа и Даріа.	3 pos. Józefa O. N. P.	Zbislaw.	Laetare. Det.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 2 Szabas (Szulym). — Dnia 5 Roschodesz czyli 1 miesiąca Weyodor. — Dnia 9 Szabas (Stafsuba). — Dnia 16 Szabas (Zucher). — Dnia 18 post Estery. — Dnia 19 i 20 Pury. — Dnia 23 Szabas (Pura). Dnia 30 Szabas (Chodesz).

Święta wyznania Mahometanśkiego. Dnia 5-go, 1-szy dzień miesiąca rebi-el-awwel.

Kwiecień ma dni 30. — Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

Dnia.	Słońca		Zachód	
	godz. min.	g. m.	godz. min.	g. m.
1	12	36	5	36
2	12	37	5	37
3	12	38	5	38
4	12	39	5	39
5	12	40	5	40
6	12	41	5	41
7	12	42	5	42
8	12	43	5	43
9	12	44	5	44
10	12	45	5	45
11	12	46	5	46
12	12	47	5	47
13	12	48	5	48
14	12	49	5	49
15	12	50	5	50
16	12	51	5	51
17	12	52	5	52
18	12	53	5	53
19	12	54	5	54
20	12	55	5	55
21	12	56	5	56
22	12	57	5	57
23	12	58	5	58
24	12	59	5	59
25	12	00	5	00
26	12	01	5	01
27	12	02	5	02
28	12	03	5	03
29	12	04	5	04
30	12	05	5	05



Odmianny światła (lunacy) Księżyca.

- ☾ Now dnia 2 o godzinie 10 minut 38 wieczór.
☾ Now dnia 10 o godzinie 4 minut 19 wieczór.
☾ Pełnia dnia 17 o godzinie 7 minut 21 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 24 o godzinie 9 minut 57 rano.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA		IMIONA	IMIONA
	Rzymsko-Katolickiego.	Pravoslavnoj Cerkwi.	Słowiańskie.	Ewangelickie.
1 P.	Teodory M. i Hugona.	120 Pr. Ioan. i Ser.	Marta. Archippa W.	Teodora.
2 W.	Francisz. a Paulo.	21 Pr. Iakowa Episk.	Benedykta Op.	Rozamunda.
3 S.	Ryszarda Biskupa.	22 Sv. M. Wasilija i Pr. Isaak.	Pawła B. Oktawiana.	Tugen dreich.
4 C.	Izydora Biskupa.	23 P. M. Nikona i m. Lidi.	Katarzyny Kr. Szwedz.	Ambroży.
5 P.	Wincentego Fer. W.	24 P. Zachar. i C. Artemij.	Marka i Tymot.	Maksym.
6 S.	Celestyna i Wilhelma.	25 Благон. Пр. Бог.	Zw. N. M. P. Ireneusza.	Luiza.
7 N.	Biała. Epifaniasza B.	26 4 noc. Sob. Arch. Gavrila.	4 pos. Ludgera B.	Judica. Celes.
8 P.	Dyonizego B.	27 Pr. Marka i sv. Kiril.	Radosław.	Teofil.
9 W.	Maryi Kleofy.	28 Pr. Ioanna Opis. Leet.	Dobrosława.	Daniel.
10 S.	Ezechiela Proroka.	29 Pr. Iustia Epi. i sv. Ion.	Borysław.	Juliusz.
11 C.	Leona Papieża.	30 Pr. Marii Egi.	Jaromir.	Eustorgiusz.
12 P.	Juliana P., Dam. i N.P.M. Bol.	1 Pr. Tita m. c. polik.	Lubosław.	Justyn.
13 S.	Hermenegildy.	2 April. Pr. Nik. i m. Feod.	Drzemysław.	Palmarum.
14 N.	Kwiet. Tyburcyusza Mecz.	3 5 noc. Pr. Iosifa i Georgij.	Myślinir.	Paternus.
15 P.	Bazyliisa i Anast. Gr. P.	4 Agafona i Teodula.	Wacław bł.	Aaron.
16 W.	Rudolfa Biskupa i Anieli.	5 B. Sv. Eutih. Arch. Kon.	Nosław.	Rudolf.
17 S.	Wielki. Apoloniusza Męczen.	6 Pr. Georgij. i an. m. Ak.	Krasław.	W. Czwartek.
18 C.	Wielki. Hermogenesa Męczen.	7 C. An. Prodon. i Asinik.	Rościsław.	W. Piątek.
19 P.	Wielki. Sulpic. i Serwijana.	8 M. Ewsejia P. M.	Włodzimierz.	Sulpicyusz.
20 S.	Wielkan. Anzelma Biskupa.	9 M. Terentia, Make.	Czesław Mecz.	Wielkanoc.
21 N.	P. W. Soterai Kaja. Op. s. Józ.	10 H. Veron. C. M. Antyby.	Drogomir.	Poniedz. W.
22 P.	Wojciecha Bisk. Męczenika.	11 Pr. Wasilija Episkopa.	Strzeżymir.	Jerzy.
23 W.	Bony P. i Fidelisa.	12 Sv. M. Artemona.	Wojciech św.	Albert.
24 S.	Marka Ewangelisty.	13 C. M. Martina Pamy Rim.	Leona Pap.	Marek.
25 C.	Marcelina i Kleta P. M.	14 An. Aristarxa M. Anastas.	Juliusza P. i Damiana B.	Klet.
26 P.	Geofila Biskupa.	15 Wielki. Tyburc. i Waler.	Wielki. Hermenegildy M.	Tertulian.
27 S.	Przewod. Witalisa Męczenika.	16 Wielki. Bazyliisa i Anast.	Wielki. Tyburc. i Waler.	Quasimodo.
28 N.	Piotra Męczenika.	17 Wielkanoc.	Pon. W. Anieli Rudolf.	Sybill.
29 P.	Katarzyny Seneńskieij.	18 Воскрес. Христ.	Apoloniusza M.	Eutropiusz.
30 W.		19 Св. Понедзельн.		
		20 Pr. Ioan. i Bax.		

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 4 Roschodesz czyli 1 miesiąca Nisan. — Dnia 6 Szabas (Pnyia). — Dnia 13 Szabas (Hagudel). — Dnia 18 i 19 Wielkanoc. — Dnia 20 Szabas Chalhamoet. — Dnia 21, 22 i 23 Chalhamoet. — Dnia 24 i 25 ostat. dni świat Wielkanocnych. — Dnia 27 Szabas.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 4go, 1-szy dzień miesiąca rebi-el-accher.

Maj ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 21.

Dnia.	Słońca		Zachód	
	godz. min.	g. m.	godz. min.	g. m.
1	12	36	5	36
2	12	37	5	37
3	12	38	5	38
4	12	39	5	39
5	12	40	5	40
6	12	41	5	41
7	12	42	5	42
8	12	43	5	43
9	12	44	5	44
10	12	45	5	45
11	12	46	5	46
12	12	47	5	47
13	12	48	5	48
14	12	49	5	49
15	12	50	5	50
16	12	51	5	51
17	12	52	5	52
18	12	53	5	53
19	12	54	5	54
20	12	55	5	55
21	12	56	5	56
22	12	57	5	57
23	12	58	5	58
24	12	59	5	59
25	12	00	5	00
26	12	01	5	01
27	12	02	5	02
28	12	03	5	03
29	12	04	5	04
30	12	05	5	05
31	12	06	5	06



Odmianny światła (lunacy) Księżyca.

- ☾ Now dnia 2 o godzinie 2 minut 14 wieczór.
☾ Pierwsza kwadra dnia 9 o godzinie 11 minut 57 wieczór.
☾ Pełnia dnia 16 o godzinie 3 minut 55 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 24 o godzinie 3 minut 6 rano.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA		IMIONA	IMIONA	IMIONA
	Rzymsko-Katolickiego.	Pravoslavnoj Cerkwi.	Rzym-Katol. w Cesarstwie.	Słowiańskie.	Ewangelickie.
1 S.	Filipa i Jakóba Apost.	119 Pr. Ioan., Georgij i Triof.	Kwiet. Hermogensa M.	Lubomir.	Filipa i Jakóba
2 P.	Anastazego i Zygmunta.	20 Pr. Teodora i c. Anastasij.	Sulpicyusza.	Witymir.	Zn. św. Krzyża.
3 C.	Znalez. św. K. i Aleks.	21 C. M. Iannuaria i Feod.	Anzelma B.	Świętosław.	Zygmunta.
4 S.	Floryana M. i Mon. W.	22 Pr. Teodora sv. kn. Beev.	Sotera i Kaja MM.	Wieńczysław.	Floryan.
5 N.	2 po W. Piusa V Papieża i Got.	23 H. Omy. B. m. Geor. i Alex.	Wojciecha B. M.	Chocisław.	Mis. Do. Gotard
6 P.	Jana w Oleju.	24 M. Sawvy Ed.	Bony P. i Fidel.	Gościwit bł.	Jan.
7 W.	Domicelli P. M.	25 An. i E. Marka.	Marka Ewang.	Ludomila św.	Gotfryd.
8 S.	Stanisława Biskupa.	26 C. M. Bas., Stepana i Ep.	Marcelina i Kleta P. M.	Stanisław św.	Stanisław.
9 C.	Grzegorza Biskupa.	27 C. M. Simeon i P. Stef.	Teofila B.	Bożerad błog.	Benigna.
10 P.	Antonina i Izydora Oracza.	28 M. Maks. sv. Kiril. Ep.	Witalisa M.	Cierpimir.	Wiktorya.
11 S.	Mamerta Biskupa.	29 Sv. 9 Mucen. i Pr. Memi.	Piotra Męczennika.	Ludowit.	Adolf.
12 N.	3 po W. Pankracego Męczen.	30 Miron. A. Jkova i Pionata.	Katarzyny Seneńskieij.	Wszemił.	Jubilate.
13 P.	Serwacego B.	1 Maj. Słm. Pror. Jeremij II.	Maja. Filipa i Jakóba.	Cichosław.	Serwacy.
14 W.	Bonifacego M.	2 Sv. Afanasia Wielkiego.	Atanazego B. i Zygmun.	Dobiesław.	Krystyan.
15 S.	Zofii z 3-ma córkami.	3 M. Tymoteja i Mawr. II. Oe.	Znalezienie S. Krzyża.	Strzeżysław.	Bettag.
16 C.	Jana Nepomucena M.	4 M. Pelagii i M. Sily.	Floryana M. i Moniki.	Wieńczysław.	Sara.
17 P.	Paschalisa i Weroniki.	5 Prawed. mnogostr. Iova.	Piusa V Pap.	Sławomir.	Jodokus.
18 S.	Eryka Kr.	6 Znam. Krеста, M. Akakija.	Jana w oleju.	Wszesław.	Wenancyusz.
19 N.	4 po W. Piotra Celestyna.	7 Rozslab. M. Alek.	Dominiki P.	Kzesomyśl.	Cantate.
20 P.	Bernarda Sen.	8 An. Ioanna Bor.	Stanisł. B. M.	Bronimir.	Teresa.
21 W.	Donata.	9 Per. m. c. Nik.	Grzegorza B.	Przesława bł.	Prudentius.
22 S.	Julii Panny Męczen.	10 An. Simeona Zilota. M. Kip.	Izydora.	Wisława bł.	Helena.
23 C.	Dezyderyusza B. M.	11 CC. Kirylla i Meodij.	Mamerta.	Budziwój.	Dezyderjusz.
24 P.	Joanny wdowy.	12 CC. Epifania i German.	Pankracego M.	Tomira.	Joanna.
25 S.	Grzegorza VII pap. Urbana.	13 B. M. Iryny, II. Adrian.	Serwacego B.	Borysława.	Urban.
26 N.	5 po W. Filipa Nereusza.	14 Samar. M. Maks. Bł. Isid.	Bonifacego B.	Więcymil.	Rogate.
27 P.	+Jana Pap. i Bedy K.	15 H. Mux.	Zofii z 3 córkami.	Rusław.	Florens.
28 W.	+Germana Biskupa.	16 Pr. Teodora.	Jana Nep. K. K. i Ub.	Jaromir.	Wilhelm.
29 S.	+Teodozyj Męczeniczki.	17 An. Andronika C. Stef.	Paschalisa.	Buguchwała.	Manilus.
30 C.	Wniebowstap. P. Feliksa P.	18 M. Teodora. M. Alek.	Feliksa B. i Wenantego.	Szulimir.	Wniebowstap.
31 P.	Petroneli P.	19 C. M. Patrik, II. Kor.	Piotra Celes. i Iwona.	Bożesława.	Petronela.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 3 Roschodesz. — Dnia 4 Roschodesz i Szabas czyli 1 miesiąca Jior. — Dnia 11 i 18 Szabasy. — Dnia 21 Lagboumer, dzień radosny.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 3go, 1-szy dzień miesiąca dżemadi-el-awwel.

Czerwiec ma dni 30. — Słońce wstępuje w znak Raka dnia 21.

Słońce	Wschód		Zachód	
	godz. m.	g. m.	godz. m.	g. m.
1	5	46	8	9
2	5	44	8	13
3	5	42	8	17
4	5	40	8	20
5	5	38	8	23
6	5	36	8	26
7	5	34	8	29
8	5	32	8	32
9	5	30	8	35
10	5	28	8	38
11	5	26	8	41
12	5	24	8	44
13	5	22	8	47
14	5	20	8	50
15	5	18	8	53
16	5	16	8	56
17	5	14	8	59
18	5	12	8	62
19	5	10	8	65
20	5	8	8	68
21	5	6	8	71
22	5	4	8	74
23	5	2	8	77
24	5	0	8	80



Odmiany światła (lunacye) Księżyca.

- ☾ Nów..... dnia 1 o godzinie 3 minut 12 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra..... dnia 8 o godzinie 5 minut 18 rano.
- ☾ Pełnia..... dnia 15 o godzinie 1 minut 15 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra..... dnia 22 o godzinie 8 minut 39 wieczór.
- ☾ Nów..... dnia 30 o godzinie 1 minut 55 wieczór.

Dnia	Księżyca		Dni	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
1	5	16	9	23
2	5	14	9	21
3	5	12	9	19
4	5	10	9	17
5	5	8	9	15
6	5	6	9	13
7	5	4	9	11
8	5	2	9	9
9	5	0	9	7
10	5	0	9	5
11	5	0	9	3
12	5	0	9	1
13	5	0	9	0
14	5	0	9	0
15	5	0	9	0
16	5	0	9	0
17	5	0	9	0
18	5	0	9	0
19	5	0	9	0
20	5	0	9	0
21	5	0	9	0
22	5	0	9	0
23	5	0	9	0
24	5	0	9	0
25	5	0	9	0
26	5	0	9	0
27	5	0	9	0
28	5	0	9	0
29	5	0	9	0
30	5	0	9	0

Lipiec ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 22.

Słońce	Wschód		Zachód	
	godz. m.	g. m.	godz. m.	g. m.
1	5	46	8	9
2	5	44	8	13
3	5	42	8	17
4	5	40	8	20
5	5	38	8	23
6	5	36	8	26
7	5	34	8	29
8	5	32	8	32
9	5	30	8	35
10	5	28	8	38
11	5	26	8	41
12	5	24	8	44
13	5	22	8	47
14	5	20	8	50
15	5	18	8	53
16	5	16	8	56
17	5	14	8	59
18	5	12	8	62
19	5	10	8	65
20	5	8	8	68
21	5	6	8	71
22	5	4	8	74
23	5	2	8	77
24	5	0	8	80



Odmiany światła (lunacye) Księżyca.

- ☾ Pierwsza kwadra..... dnia 7 o godzinie 9 minut 44 rano.
- ☾ Pełnia..... dnia 14 o godzinie 0 minut 19 wieczór.
- ☾ Ostatnia kwadra..... dnia 22 o godzinie 1 minut 40 wieczór.
- ☾ Nów..... dnia 29 o godzinie 11 minut 4 wieczór.

Dnia	Księżyca		Dni	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
1	5	16	9	23
2	5	14	9	21
3	5	12	9	19
4	5	10	9	17
5	5	8	9	15
6	5	6	9	13
7	5	4	9	11
8	5	2	9	9
9	5	0	9	7
10	5	0	9	5
11	5	0	9	3
12	5	0	9	1
13	5	0	9	0
14	5	0	9	0
15	5	0	9	0
16	5	0	9	0
17	5	0	9	0
18	5	0	9	0
19	5	0	9	0
20	5	0	9	0
21	5	0	9	0
22	5	0	9	0
23	5	0	9	0
24	5	0	9	0
25	5	0	9	0
26	5	0	9	0
27	5	0	9	0
28	5	0	9	0
29	5	0	9	0
30	5	0	9	0
31	5	0	9	0

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	IMENA SVYATYKH Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	IMIONA Słowiańskie.	IMIONA Ewangelickie.
1 S.	Fortunata i Prokula M.	1 20 C. Aleksand. Mitr. Mosk.	Maja, Bernarda Seneś.	Swiatopelk.	Nikodem.
2 N.	6 po W. Blandyny P. M.	2 21 O. Symb. ES. Konstant.	Donata M. i Wiktoryna.	Ratysław.	Exaudi. Marc.
3 P.	Klotyldy Kr. i Erazma.	3 22 M. Basyliska.	Julii P.	Brannila.	Erazm.
4 W.	Saturniny P. M. i Optata B.	4 23 P. Paхомія B. Ц. Дим.	Dezyderyusza.	Litomil.	Karpasius.
5 S.	Bonifac. M. i Waleryi.	5 24 Simeona i Nik.	Joanny wdowy.	Dobromil.	Bonifacy.
6 C.	Norberta B.	6 25 Wozn. Gosn.	Wnieb. Grzegorza VII.	Cichomir.	Benignus.
7 P.	Roberta Opata.	7 26 Ap. Kar. i Alę., M. Av.	Fil. Nereusza.	Wisław błog.	Lukrecya.
8 S.	Maksymina i Medarda.	8 27 Sv. M. Feroпонтa, Пр. Нила.	Jana Nepom. W. i Bedy.	Wyszosław.	Medard.
9 N.	Zesł. S. D. Pryma i Felic. M.	9 28 Sv. Oteць. C. Nikity.	Germiana B.	Slawoj.	Zesła. D. S.
10 P.	P. św. Małgorzaty Kr.	10 29 M. Oeodocia, C. Ioanna.	Teodozyi M.	Bogumil św.	Ponie. po św.
11 W.	Barnaby Apostola.	11 30 Пр. Исаака Далмат.	Feliksa Papieża.	Radomil.	Barnaba.
12 S.	Onufrego Pustelnika.	12 31 Apoc. Erma M.	Petroneli P.	Wyszomir.	Bazylda.
13 C.	Antoniego Padewskiego.	13 1 Iony. Muc. Ios. i П. Dio.	Czerwca. Fortunata.	Chotymir.	Tobiasz.
14 P.	Bazylego Biskupa.	14 2 C. Nikie. Па. K., B. M. Io.	Blandyny P. M.	Przedzimir bl.	Elizeusz.
15 S.	Wita i Modesty.	15 3 M. Lukian. Kł. m. Paw.	Klotyldy Kr. i Erazma B.	Wit św.	Wit.
16 N.	Sw. Trój. Benona B. i Justyny	16 4 Com. C. D. Sv. Mitr. P.	Zesł. D. S. Saturniny P.	Budzimir.	Trinitatis.
17 P.	Marcyana M.	17 5 C. M. Dorof., C. Kn. Oe.	Pon. św. Bon. B. i Wal.	Drogomysł.	Laura.
18 W.	Marka i Marcelina.	18 6 Пр. Виесар. i Ила.	Norberta B.	Długosław.	Arnolf.
19 S.	Gerwazego i Protazego.	19 7 C. m. Oeodora i M. Smara.	Roberta Opata.	Borzysław.	Gerwazy.
20 C.	Boże Ciało. Sylweryusza P.	20 8 C. m. Oeodora Str. П. Eo.	Maksymina i Medarda.	Bogna św.	Fronleich.
21 P.	Aloizego Gonzagii Serca Jezus.	21 9 C. Kirilla Arch. Aleksan.	Pryma i Felicyana M.	Domysław.	Filipina.
22 S.	Paulina Biskupa.	22 10 C. M. Timofeя Episk.	Małgorzaty Król.	Broniów.	Gothelf.
23 N.	2 po Sw. Agrypiny P. M.	23 11 Wszech. Svyatyl.	Sw. Trój. Barnaby Apos.	Wanda.	1 po S. Trój.
24 P.	Narodz. św. Jana Chr.	24 12 I Petrova pos. П. Onufria.	Onufrego pust.	Janisław.	Jan.
25 W.	Prospera Bis.	25 13 M. Anuliny i Anton.	Antoniego Padewskiego.	Wlastymil.	Eligiusz.
26 S.	Jana i Pawła MM.	26 14 Пр. Елисея C. Meed. П. K.	Bazylego Biskupa.	Rozmysław.	Jeremiasz.
27 C.	Władysława Kr. Węg.	27 15 Пр. Amosa C. Iony Mitr.	Wita i Modesta.	Wlatysław sw.	7 braci śpiąc.
28 P.	Ireneusza B. M.	28 16 Sv. Tikhona Amafuntc.	Benona B. i Justyny.	Zbronisław.	Leon.
29 S.	Piotra i Pawła Ap.	29 17 M. Manuila i Izmaila.	Marcyana M.	Wyszomir.	Piotr i Paweł.
30 N.	3 po Sw. Emilii. Jana z Dukli.	30 18 M. Leontia, Инат. i Oeod.	Marka i Marcelina.	Cichosław.	2 po S. Trój.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 2 Roschodesz czyli 1 miesiąca Siwan. — Dnia 7 i 8 Zielone świątki (Szuwyot). — Dnia 15, 22 i 29 Szabasy.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 2go, 1-szy dzień miesiąca džemadi el-achher.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	IMENA SVYATYKH Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	IMIONA Słowiańskie.	IMIONA Ewangelickie.
1 P.	Teodoryka K.	1 19 Ap. Iudy Brata Господ.	Gerwaz. i Prot.	Bogusław.	Teodoryk.
2 W.	Nawiedz. N. P. M.	2 20 C. M. Meodija Patar.	Sylw. i Florent.	Ojcomil.	Mar. Heims.
3 S.	Heliodora i Anatol.	3 21 M. Iuliana i Terentia.	Aloizego Gonzagi.	Milosław.	Korneliusz.
4 C.	Józefa Kalasantego W.	4 22 C. M. Eusebia M. Galakt.	Paulina B.	Wicisław.	Ulryk.
5 P.	Filomeny Panny M.	5 23 M. Agryp. Wład. in. Bog.	Agrypiny P. M.	Prokop.	Karolina.
6 S.	Domiceli Panny M.	6 24 Рождество C. Ioanna Kr.	Narodz. S. Jana Chrzcic.	Izaskaw.	Izajasz.
7 N.	4 po S. Apoloniusza i Pulcher.	7 25 C. M. Fевронii C. kn. Petr.	Prospera B.	Krasferoda.	3 po Sw. Tr.
8 P.	Elżbiety W. i Kiliana B.	8 26 Пр. Давида, С. Дониция.	Jana i Pawła M.	Chwalimir.	Kilian.
9 W.	Cyrylla B. i Anat. M.	9 27 Пр. Сimeona Стр.	Władysł. Kr. W.	Strachota.	Cyryll.
10 S.	Amalii P. i 7 braci Fel.	10 28 C. Kipa i Ioan. П. Сер.	Ireneusza B. M.	Radziwój.	Boguchwał.
11 C.	Piusa P. Sabiny W. i Pelagii.	11 29 Ap. Петра i Пав.	Piotra i Pawła.	Olha św.	Pius.
12 P.	Jana Gwalberta Opata.	12 30 Соборъ 12 Апостоловъ.	Emilii i Lucyny.	Tolimir błog.	Henryk.
13 S.	Małgorzaty P. M.	13 1 Iuly. C. чуд. Koc. i Дамьяна.	Teodoryka Kapł.	Radomila.	Małgorzata.
14 N.	5 po Sw. Bonawentury B.	14 2 Полож. риз. Богород. во В.	Nawiedzenie N. M. P.	Dobrogost.	4 po Sw. Tr.
15 P.	Rozesłanie Apostołów.	15 3 M. Iakym. C. Филип. M.	Heliodora i An.	Radostaw.	Apost. Theil.
16 W.	N. M. P. Szkaplerznęj.	16 4 C. Andrieя Kpuckago.	Józefa Kal. W.	Dzierżysław.	Rafal.
17 S.	Aleksego Wyznawcy.	17 5 Пр. Аванасія и П. Серг.	Filomeny P. M.	Dzierżykraj.	Aleksy.
18 C.	Szymona z Lipna.	18 6 Пр. Сисоя Вел. М. Лук.	Dominiki P. M.	Unisław.	Eugeniusz.
19 P.	Wincentego a Paulo.	19 7 Пр. Фомы и М. Лукія.	Apoloniusza i Pulcher. P.	Wodzisław.	Rufina.
20 S.	Eliasz Proroka i Czes.	20 8 B. M. Проконія. Каз. и. Бог.	Elżbiety Wd.	Czesław.	Eliasz.
21 N.	6 po Sw. Daniela Pr. i Praksed.	21 9 C. M. Панкр. и Кирил.	Cyrylla i Anatola.	Stosław i Dys.	5 po Sw. Tr.
22 P.	Maryi Magdaleny.	22 10 Пр. Антонія Печерскаго.	7 br. Synów Felicyty P.	Bolesława.	Marya Magdal.
23 W.	Apolinarego B.	23 11 B. M. Евимин. В. K.	Jana z Duk.	Zelislaw.	Apolinary.
24 S.	Krystyny Panny M.	24 12 M. Прокла и Иларія.	Jana Gwalberta Opata.	Lubomira.	Krystyna.
25 C.	Jakóba Apostola.	25 13 Соб. Архан. Гаврила.	Małgorzaty P. M.	Slawosz.	Jakób.
26 P.	Anny Matki N. M. P.	26 14 Ap. Анны и Описима.	Bonawentury B.	Miroslawa.	Anna.
27 S.	Natalii P. i Pantaleona.	27 15 C. B. Князя Владиміра.	Rozesłanie Apost.	Wszobor.	Marta.
28 N.	7 po Sw. Innocentego P. i Kuneg.	28 16 C. M. Асеногена.	N. M. P. Szkaplerznęj.	Świętomir.	6 po Sw. Tr.
29 P.	Marty P.	29 17 B. M. Марины и П. Лаз.	Aleksego Wyz.	Czerpisława.	Beatrix.
30 W.	Abdona i Senn. MM.	30 18 M. Емла. и Яким.	Szym. z Lipna.	Ludomir.	Ruta.
31 S.	Ignacego Lojoli Wyzn.	31 19 П. Макрин. C. kn. Романа.	Wincentego a Paulo.	Zdobysław.	Florentyna.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 1 Roschodesz. — Dnia 2 Roschodesz czyli 1 miesiąca Tamus. — Dnia 6 i 13 Szabasy. Dnia 18 Szywensor Belamus, post obłężenia Jerozolimy. — Dnia 20 i 27 Szabasy. — Dnia 31 Roschodesz czyli 1 miesiąca Aw.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 1-go, 1-szy dzień miesiąca redżeb, dnia 31-go, 1-szy dzień miesiąca szaban.

Sierpień ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Paniny dnia 23.

Słońce	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. gdy na kom. godzina 12	Godz. min.	Godz. min.
1	4 23	7 49
2	4 24	7 48
3	4 25	7 47
4	4 26	7 46
5	4 27	7 45
6	4 28	7 44
7	4 29	7 43
8	4 30	7 42
9	4 31	7 41
10	4 32	7 40
11	4 33	7 39
12	4 34	7 38
13	4 35	7 37
14	4 36	7 36
15	4 37	7 35
16	4 38	7 34
17	4 39	7 33
18	4 40	7 32
19	4 41	7 31
20	4 42	7 30
21	4 43	7 29
22	4 44	7 28
23	4 45	7 27
24	4 46	7 26
25	4 47	7 25
26	4 48	7 24
27	4 49	7 23
28	4 50	7 22
29	4 51	7 21
30	4 52	7 20
31	4 53	7 19



Odmiany światła (lunacy) Księżyca.

- 1 Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 2 minut 43 wieczór.
- 2 Pełnia dnia 13 o godzinie 1 minut 40 rano.
- 3 Ostatnia kwadra dnia 21 o godzinie 5 minut 32 rano.
- 4 Now dnia 28 o godzinie 7 minut 24 rano.

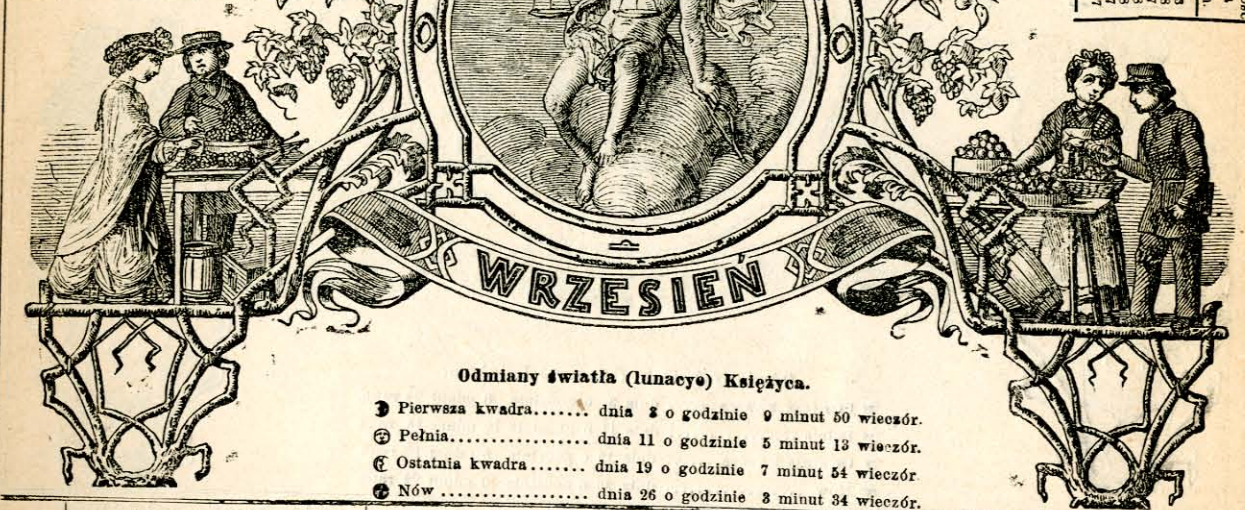
Dni	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	IMIONA Słowiańskie.	IMIONA Ewangelickie.
1 C.	Piotra w Okowach.	1 20 Pr. Ilii. II. Awramia.	Eliasz Proroka.	Roliśław.	Piotr w Okow.
2 P.	N. M. P. Anielskiej.	2 21 Pr. Simeon. i Iojanna.	Praksedy i Daniela.	Świętosław.	Gustaw.
3 S.	Znalezienie S. Szczep.	3 22 Sv. Marii Magdaliny.	Maryi Magdaleny.	Letosław.	August.
4 N.	8 po Sio. Dominika Wyznawcy.	4 23 M. Trojima i Feosila.	Apolinarego B.	Ostomir błog.	7 po św. Tr.
5 P.	N. M. P. Snieżnej.	5 24 M. Chrystii. M. Borisa.	Krystyny P.	Stanisław św.	Oswald.
6 W.	Przemienienie Pańskie	6 25 Uscenie S. Anny.	Jakóba Apostoła.	Chlebosław.	Przem. P.
7 S.	Kajetana Wyznawcy.	7 26 C. M. Ermolaja.	Anny N. M. P. M.	Oleh św.	Donat.
8 C.	Cyryaka i Larga M.	8 27 B. M. Pantalejmona.	Natalii P. M.	Niezamyśl.	Sewer.
9 P.	Romana Męczennika.	9 28 Ap. Prokhora i Nikan.	Innocentego i Celsa M.	Borys i Hleb.	Eryk.
10 S.	Wawrzyńca Męczen.	10 29 N. Kaliniaka. M. Feod.	Marty i Serafii.	Wawrzyniec.	Laurencyusz.
11 N.	9 po S. Zuzanny i Dygny PP.	11 30 Ap. Sawen. Sv. Iojan. B.	Abdona i Kunegundy.	Włodzimira.	8 po św. Tr.
12 P.	Klary Panny.	12 31 Asyut. S. Ewdek. M.	Ignacego Łojoli.	Sława błog.	Klara.
13 W.	Hipol. i Kassjana.	13 1 Pr. Dr. Kręsta.	Sierp. Piotra w Okowach.	Rosław.	Aurora.
14 S.	† Euzebiusza Wyznaw.	14 2 M. Steo. Błaz. Wasil.	N. M. P. Anielskiej.	Dobrowój.	Euzebiusz.
15 C.	Wniebowz. N. M. P.	15 3 Pr. Isaakia i Ant. P.	Znalezienie św. Szczep.	Jacław św.	Wnieb. N.
16 P.	Rocha Wyznawcy.	16 4 Sv. 7 ot. w. E. II. M. E.	Dominika Wyznawcy.	Domorad.	Roch.
17 S.	Anastazyusza Biskupa.	17 5 M. Ewignia.	N. M. P. Snieżnej.	Miron św.	Liberat.
18 N.	10 po S. Bronisławy.	18 6 Преображение Господне.	Przemienienie P.	Bronisława.	9 po św. Tr.
19 P.	Benigny i Rufina. Jacka.	19 7 Pr. M. Dom. Pr. Pim.	Kajetana Wyz.	Bolesław.	Sebald.
20 W.	Bernarda.	20 8 S. Emilian i Mi.	Cyryaka i Larga M.	Sobiesław.	Bernard.
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy.	21 9 Ap. Mater. i M. Anton.	Romana M.	Kazimira.	Anastazy.
22 C.	Symfonyana Męczen.	22 10 M. Larent. i Agapita.	Wawrzyńca M.	Radomił.	Alfons.
23 P.	Filipa Benicyusza Wyz.	23 11 Pr. Teod. i Vas. Pecer.	Zuzanny i Dygny P.	Cichomił.	Zacheusz.
24 S.	Bartłomieja Apostoła.	24 12 M. Fot. Pam. i Kapit.	Klary P.	Cieszmir.	Bartłomiej.
25 N.	11 po S. Ludwika Króla.	25 13 Pr. Mak. M. Ippolita.	Hipolita i Kassjana.	Namysław.	10 po św. Tr.
26 P.	Zefiryna Pap. M.	26 14 Pr. Michał. Konęd. pos.	Euzebiusza W.	Włostomira.	Samuel.
27 W.	Cezaryusza.	27 15 Ус. Пр. Бор.	Wniebow. N. M. P.	Przedziśław.	Gebhard.
28 S.	Augustyna Biskupa.	28 16 Heruk. Obr. M. Diomid.	Rocha W.	Wysomir.	Augustyn.
29 C.	Ścięć. S. Jana Chrzcic.	29 17 M. Mirona. Phi. i Ki.	Anastazyusza B.	Racibor błog.	Jan Chrzciciel.
30 P.	Feliksa M. i Róży Lim.	30 18 M. Flora i Lavra.	Bronisławy.	Szczęśny św.	Ernest.
31 S.	Rajmunda Wyznawcy.	31 19 M. Andriea Stratilata.	Benigny i Rufina.	Świętosław.	Jozue.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 3 Szabas (Chazon).—Dnia 8 Tyszebow, post zdobycia Jerozolimy.—Dnia 10 Szabas (Nachmi).—Dnia 14 Chamysusorbeaw, dzień radości.—Dnia 17 i 24 Szabasy.—Dnia 29 Roschodesz.—Dnia 30 Roschodesz czyli 1-szy miesiąc Elul.—Dnia 31 Szabas.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 29go, 1-szy dzień miesiąca ramedan.

Wrzesień ma dni 30. Słońce wstępuje w znak Wagi, dnia 22.]

Słońce	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. gdy na kom. godzina 12	Godz. min.	Godz. min.
1	5 13	8 46
2	5 14	8 45
3	5 15	8 44
4	5 16	8 43
5	5 17	8 42
6	5 18	8 41
7	5 19	8 40
8	5 20	8 39
9	5 21	8 38
10	5 22	8 37
11	5 23	8 36
12	5 24	8 35
13	5 25	8 34
14	5 26	8 33
15	5 27	8 32
16	5 28	8 31
17	5 29	8 30
18	5 30	8 29
19	5 31	8 28
20	5 32	8 27
21	5 33	8 26
22	5 34	8 25
23	5 35	8 24
24	5 36	8 23
25	5 37	8 22
26	5 38	8 21
27	5 39	8 20
28	5 40	8 19
29	5 41	8 18
30	5 42	8 17



Odmiany światła (lunacy) Księżyca.

- 1 Pierwsza kwadra dnia 2 o godzinie 9 minut 50 wieczór.
- 2 Pełnia dnia 11 o godzinie 5 minut 13 wieczór.
- 3 Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 7 minut 54 wieczór.
- 4 Now dnia 26 o godzinie 3 minut 34 wieczór.

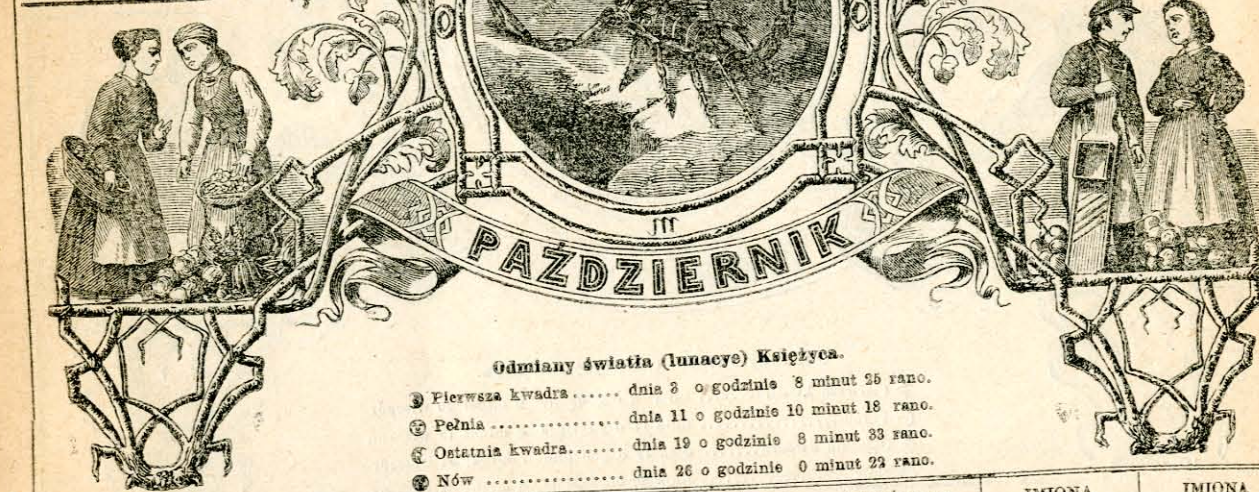
Dni	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	IMIONA Słowiańskie.	IMIONA Ewangelickie.
1 N.	12 po S. Idiego Opat.	1 20 Pr. Samuila.	Bernarda.	Dzierżysław.	11 po Sw. T.
2 P.	Stefana. Joachima.	2 21 Ap. Faddaja i Pr.	14 po Sw. Joanny Frem.	Czibóg.	Absalon.
3 W.	Serafii i Izabelli.	3 22 M. Agae. C. Aea.	Jacka Wyz.	Przesława św.	Maswet.
4 S.	Joachima i Rozalii Panny.	4 23 C. M. Iryni. i C. Kad.	Filipa Benicyusza Wyz.	Rościśław.	Mojżesz.
5 C.	Wawrzyńca i Justyniana.	5 24 C. M. Evt. i C. Petra.	Bartłomieja Ap.	Włodzisław.	Natanieł.
6 P.	Zacharyasz i Proroka.	6 25 Ap. Wawrołom. i Pita.	Ludwika Kr.	Drogowit.	Magnus.
7 S.	† Wigilia Reginy Panny M.	7 26 Władim. Ikonny B. Mat.	Zefiryna P. M.	Domosława.	Regina.
8 N.	13 po S. Narodzenie N. M. P.	8 27 Pr. Pimena B. C. Ocił.	15 po S. Cez. i Prz. św. Kaz.	Rodosława.	12 po Sw. T.
9 P.	Gorgoniusza M.	9 28 Pr. Moises. Myp.	Augu. Joach.	Sobiebor.	Sydonia.
10 W.	Mikołaja z Tol.	10 29 U. M. Iojanna Kr.	Ścięć Sw. Jana.	Władysł. b.	Pulcherya.
11 S.	Prota M.	11 30 C. V. kniaz. Aleks. Pews.	Feliksa M. i Róży Lim.	Iściśław.	Abraham.
12 C.	Waleryana i Salezego.	12 31 Podoj. piasa Bogr.	Rajmunda Wyz.	Radzimir.	Gotli.
13 P.	Maurylusza.	13 1 Сентябрь. II C. st. i Ma.	Idiego Opat.	Chronisław.	Amatus.
14 S.	Podwyższenie Ś. Krzyża.	14 2 Sv. Iojan. po. st. arch.	Stefana Kr. W. i Justa B.	Ziemomysł b.	Podw. Ś. Krzyż.
15 N.	14 po S. Mikołaja K. Im. N. F.	15 3 Sv. Muc. An. Pr. F.	16 po S. Serafii P.	Budzimil.	13 po Sw. T.
16 P.	Cyryana i Eufemii.	16 4 Sv. Muc. Waw. Pr.	Rozalii.	Sędziśław.	Fryderyka.
17 W.	Justyna i 5 ran św. Franciszka.	17 5 Pr. Zah. i P. El.	Joachima Ojca N. M. P.	Drogosław.	Lampert.
18 S.	Józefa z Kop. i Tomasza.	18 6 Wosp. cuda Arch. Michaj.	Zacharyusza P.	Dobrowit.	Kwatember.
19 C.	Januariusz. M.	19 7 M. Cos. C. Iojanna. Ark.	† Reginy P. M.	Krzepimir.	Renata.
20 P.	Eustachiusza Męczenika.	20 8 Рожд. Пр. Б.	Narodzenie N. M. P.	Myślisław.	Kalikst.
21 S.	Mateusza Apostoła i Ew.	21 9 Sv. Iojan. i Ann. Pr. Ios.	Gorgoniusza.	Bożydar.	Mateusz.
22 N.	15 po S. Ladysł. Maurycego M.	22 10 B. M. Mino. M. M. Nym.	17 po S. Mik. z Tol. i Pul.	Zelimir.	14 po Sw. T.
23 P.	Tekli P. M.	23 11 Pr. Teod. Muc. D.	Teod. Pok. i Pr.	Bogusław b.	Tekla.
24 W.	N. P. M. od wykup. niewolnik.	24 12 C. M. Awto. i Iud.	Waleryana.	Homir.	Jan.
25 S.	Cyryana i Justyniana.	25 13 Sv. Kornila сотника.	Maurylusza.	Świętopełek.	Kleofas.
26 C.	Justyn Panny.	26 14 Возд. чести. крест.	Podwyższenie Ś. Krzyża.	Ładysł. b.	Cypryan.
27 P.	Kosmy i Damiana.	27 15 Muc. Nikity i Porfir.	† Nikodema i Emila.	Damian.	Kosma i Dam.
28 N.	Wacława Króla.	28 16 B. Muc. Ew. i Ludmilla.	Cyryana B. i Eufemii P.	Wacław św.	Wacław.
29 S.	16 po S. Michała Archaniola.	29 17 Muc. Sof. Wpr. Nad. i L.	18 po S. 15 ran św. Franc.	Dadziśław.	15 po Sw. Tr.
30 P.	Hier. nima Kap. i Dok.	30 18 Sv. Evm. Muc. Ap.	Józefa i Tomas.	Imisław.	Hieronim.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 7, 14 i 21 Szabasy.—Dnia 22 zaczynają się roraty trwające do dnia sądnego.—Dnia 28 i 29 święta Trąbki czyli Nowy rok 5639 od stworzenia świata.—Dnia 30 Post Gdalia.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 28-go, 1-szy dzień miesiąca szewwal.

Październik ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

Słońca	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. goł. min.	Godz. min.	Godz. min.
1 5	11 50	5 35
2 5	11 47	5 30
3 5	11 44	5 25
4 5	11 41	5 20
5 5	11 38	5 15
6 5	11 35	5 10
7 5	11 32	5 5
8 5	11 29	5 0
9 5	11 26	4 55
10 5	11 23	4 50
11 5	11 20	4 45
12 5	11 17	4 40
13 5	11 14	4 35
14 5	11 11	4 30
15 5	11 8	4 25
16 5	11 5	4 20
17 5	11 2	4 15
18 5	11 0	4 10
19 5	10 57	4 5
20 5	10 54	4 0
21 5	10 51	3 55
22 5	10 48	3 50
23 5	10 45	3 45
24 5	10 42	3 40
25 5	10 39	3 35
26 5	10 36	3 30
27 5	10 33	3 25
28 5	10 30	3 20
29 5	10 27	3 15
30 5	10 24	3 10
31 5	10 21	3 5



Odmiany światła (lunacy) Księżyca.

- 1 Pierwsza kwadra dnia 2 o godzinie 8 minut 25 rano.
- 2 Pełnia dnia 11 o godzinie 10 minut 18 rano.
- 3 Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 8 minut 33 rano.
- 4 Now dnia 26 o godzinie 0 minut 23 rano.

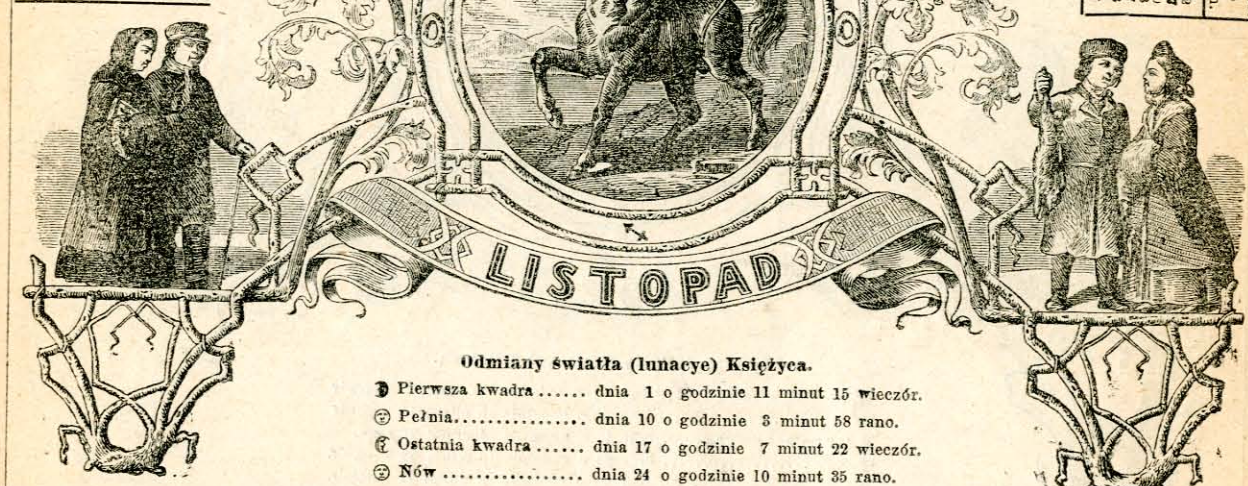
Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	ИМОНА Słowiańskie.	ИМОНА Ewangelickie.
1 W.	Remigiusza B.	1 19 M. Tr. Sv. kn. Фе.	Konstancji i Januariusz.	Złotyślaw.	Remigiusz.
2 S.	Aniołów Stróżów.	2 20 B. Muc. Евст. Муч. Мих.	Eustachiusza M.	Stanimir.	Rachel.
3 C.	Kandyda Męczennika.	3 21 Ap. Кох. и Sv. Дим. Ми.	Mateusza Apostoła.	Siemian.	Maksymilian.
4 P.	Franciszka Serafińskiego.	4 22 Sv. Муч. Фоки Пр. Ион.	Maurycyego M.	Bratysław.	Franciszek.
5 S.	Placydy i Flavii.	5 23 Зачатіе Sv. Іоанна крес.	Tekli P. M.	Zasław.	Flacyd.
6 N.	17 po S. Brun. W. N.M.P.Róż.	6 24 1 Muc. Феок. Пр. Никан.	19 po S. N. P. M. od w. n.	Bronisław.	16 po Sw. T.
7 P.	Justyny P.	7 25 H. 18. Пр. Еврос. Пр. Сер.	Суприяна M. ó	Rosław.	Ester.
8 W.	Wincentego i Brygidy Wdowy.	8 26 Пр. С. Іоан. Бор.	Władysł. z G. i J zefa B.	Wojślaw.	Efraim.
9 S.	Dyonizego Biskupa.	9 27 Muc. Калист. Пр. Савв.	Kosmy i Damiana M. M.	Dogomost.	Dyonizy.
10 C.	Franciszka Borgiasza.	10 28 Пр. Хар. С. kn. Вячесл.	Wacława Kr. Czes.	Tomil.	Atanazy.
11 P.	Placydy Panny.	11 29 Пр. Кипр. Феод. милост.	Michała Archaniola.	Dobromila.	Fereon.
12 S.	Maksymiliana Biskupa.	12 30 Sv. M. Григ. и С. Мих.	Hieron. Kap. i Dok. Kość.	Grzmisław.	Maksymilian.
13 N.	18 po S. Edwarda Króla.	13 1 Октябрь. Пох. Прес. Богор.	20 po S. Remigiusza.	Ziemisław.	17 po Sw. T.
14 P.	Kaliksta P.	14 2 H. 19. Sv. M. Кипр. Sv. Андр.	Aniołów Stróżów.	Dzierzymir.	Burkhard.
15 W.	Jadwigi i Teressy.	15 3 C. M. Діонис. Ар.	Kandyda M.	Jadwiga.	Gallus.
16 S.	Florentyna Biskupa.	16 4 C. M. Іер. С. Гур. и Вар	Franciszka Seraf.	Radzisław.	Innocenty.
17 C.	Wiktora B. i Florent.	17 5 M. Хар. С. Петр. Ал. и І.	Placydy i Flavii.	Zatysław.	Lukasz.
18 P.	Lukasza Ewangelisty.	18 6 Апост. Фомы.	Brunona wuz.	Bratumil.	Ferdynand.
19 S.	Piotra z Alkantary.	19 7 Muc. Сергія и Вакха.	Justyny P.	Ziemowit bl.	
20 N.	19 po S. Jana K. i prz. s. Wojc.	20 8 Пр. Пелагія Sv. Танси.	21 po S. Winc. K. i Bryg.	Budzisław.	18 po Sw. T.
21 P.	Urszuli i Tow.	21 9 H. 20. Апост. Іакова Ал.	Dyonizego B. M.	Daromila.	Urszula.
22 W.	Korduli P. M.	22 10 M. Евла. П. Фе.	Franciszka Bor.	Przebysław.	Kordula.
23 S.	Jana Kapistrana.	23 11 Апост. Филип. Му. Зин.	Placydy P.	Wlastymir.	Seweryn.
24 C.	Rafała Archaniola.	24 12 Muc. Андроника.	Maksymiliana B.	Siemisław.	Salomea.
25 P.	Kryska i Kryspiny.	25 13 Muc. Карла и Веніамин.	Edwarda Króla Angiel.	Samomysl.	Wilhelmina.
26 S.	Ewarysta Papieża M.	26 14 Muc. Назар. Пр. Парас	Kaliksta P. i Burch. B.	Lutosław.	Hiob.
27 N.	20 po S. Sabiny Męczenniczki.	27 15 Пр. Евер. П. Муч. Лук.	22 po S. Jadw. W. i Ter. P.	Witomil.	19 po S. Tr.
28 P.	Szymona i Tad.	28 16 H. 21. Муч. Лонгина сот.	Florentyny B.	Władybóg.	Szymon Juda.
29 W.	Narcyza i Euzebii.	29 17 П. Оции М. Анд. к.	Wiktora B. i Flor.	Dalemil.	Narcyza.
30 S.	Zenobiusza i Zenobii.	30 18 Апост. и Еванг. Луки.	Lukasza Ewang.	Przemysław.	Kladyusz.
31 P.	+Wolfganga.	31 19 Пр. Іоан. Блаж. и Клео.	Piotra z Alkantary.	Godzimir.	Ref. Święto.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 5 Szabas (Szywa).—Dnia 7 Sądny dzień.—Dnia 12 i 13 święta Kuczki lub Palma.—Dnia 14, 15, 16 i 17 Chalamoet wolne święta.—Dnia 18 Hoszanorabu Palma.—Dnia 19 i 20 ostatnie dni świąt Kuczki.—Dnia 26 Szabas.—Dnia 27 Roschodesz.—Dnia 28 Roschodesz czyli 1 mca Marcheswon.

Święta wyznania Mahometanckiego. Dnia 17-go 1-szy dzień miesiąca Zil-ka-Adde.

Listopad ma dni 30. — Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

Słońca	Wschód	Zachód
Godz. na zeg. goł. min.	Godz. min.	Godz. min.
1 5	11 50	5 35
2 5	11 47	5 30
3 5	11 44	5 25
4 5	11 41	5 20
5 5	11 38	5 15
6 5	11 35	5 10
7 5	11 32	5 5
8 5	11 29	5 0
9 5	11 26	4 55
10 5	11 23	4 50
11 5	11 20	4 45
12 5	11 17	4 40
13 5	11 14	4 35
14 5	11 11	4 30
15 5	11 8	4 25
16 5	11 5	4 20
17 5	11 2	4 15
18 5	11 0	4 10
19 5	10 57	4 5
20 5	10 54	4 0
21 5	10 51	3 55
22 5	10 48	3 50
23 5	10 45	3 45
24 5	10 42	3 40
25 5	10 39	3 35
26 5	10 36	3 30
27 5	10 33	3 25
28 5	10 30	3 20
29 5	10 27	3 15
30 5	10 24	3 10



Odmiany światła (lunacy) Księżyca.

- 1 Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 11 minut 15 wieczór.
- 2 Pełnia dnia 10 o godzinie 3 minut 58 rano.
- 3 Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 7 minut 22 wieczór.
- 4 Now dnia 24 o godzinie 10 minut 35 rano.

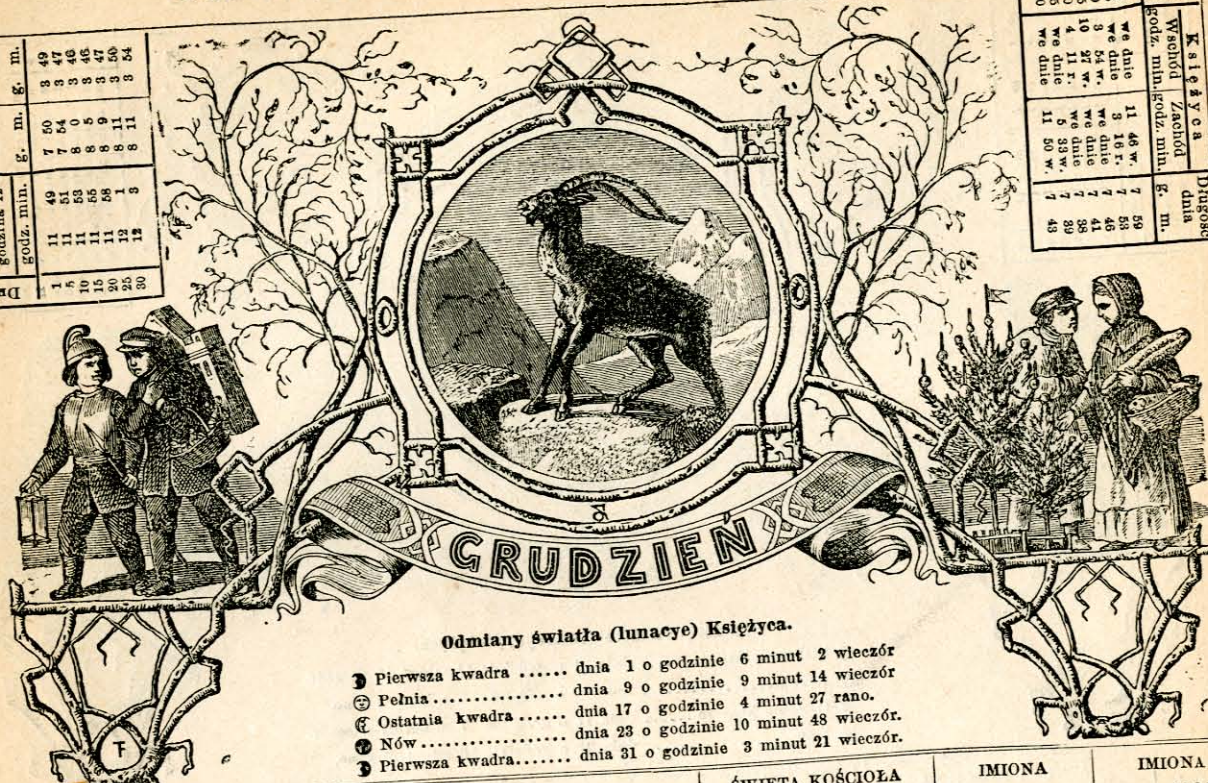
Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ИМЕНА СВЯТЫХ Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesarstwie.	ИМОНА Słowiańskie.	ИМОНА Ewangelickie.
1 P.	Wszystkich SS.	1 20 B. Muc. Артемія.	Ireny P.	Warcisław.	Wszystkich Sw
2 S.	Dziś Zaduszny. Wiktoryna.	2 21 Пр. Іларіона Велик.	Urszuli P. i Towarz. M.	Wytymir.	Dziś Zadusz.
3 N.	21 po S. Huberta Biskupa.	3 22 Каз. икон. Пр. Бог.	22 po S. Korduli.	Chwalisław.	20 po Sw. T.
4 P.	Karola Boromeusza.	4 23 Ap. Іакова Sv. Ігнат.	Jana Kapistrana.	Mściwój.	Karola.
5 W.	Zachar. i Elżbiety.	5 24 Пр Бог в. св. Р.	Rafała Arch.	Sławomir bl.	Blandyna.
6 S.	Leonarda Wyznawcy.	6 25 Муч Маркіяна и Анаст.	Kryska i Kryspiny MM.	Wszewład.	Leonard.
7 C.	Wilibalda B.	7 26 B. Муч Димитрія.	Ewarysta Pap. M.	Żytomir.	Erdmann.
8 P.	Gotfryda i 4ch Koronatów.	8 27 Муч. Нестора и Марка.	Sabiny M.	Sędziwój.	Emeryk.
9 S.	Teodora Męczennika.	9 28 M. Пер и Неон. М Пар.	Szymona i Tadeusza.	Bogodar.	Teodor.
10 N.	22 po S. Andrzeja z Awelinu.	10 29 Пр. Муч Анастасія.	23 po S. Nareyza i Euzeb.	Ludomir.	21 po Sw. T.
11 P.	Marcina B. Op.N.P.M.	11 30 Муч. Зино. М. Анаст.	Zenobiusza i Zen.	Spitosław.	Marcin bisk.
12 W.	5-in braci Pol.	12 31 Ap. Стахія и Нар.	Wolfganga B.	Nowosław.	Modest.
13 S.	Dydaka Wyznawcy.	13 1 Ноябрь. С. ч. Кос. и Дам.	Wsz. Świętych.	Wszegrad.	Arkadyusz.
14 C.	Serapiona Męczennika.	14 2 M. Елп. и Пр. Маркія.	Dziś Zaduszny. Wiktor.	Wodzimir.	Lewin.
15 P.	Leopolda Wyznawcy.	15 3 Муч. Іосифа пресвит.	Huberta B.	Przybysław.	Leopold.
16 S.	Edmunda Biskupa.	16 4 Пр. Іоанн. Муч. Никанд.	Karola Borom.	Radomir.	Edmund.
17 N.	23 po S. Stanisława Kostki.	17 5 M. Галак. Sv. Іон. Арх.	24 po S. Zachar. i Elżb.	Zbistaw.	22 po Sw. T.
18 P.	Maksymiliana Biskupa.	18 6 Sv. Пав. исп. Пр. B.	Leonarda Wyz.	Stanisl. Kost. s.	Hezyusz.
19 W.	Elżbiety Kr. W.	19 7 M. Антон. и Феод.	Wilibalda B.	Drogomira.	Elżbieta.
20 S.	Feliksa Walezyusza.	20 8 Соборъ Sv. Архист. Мух.	Gotfryda B.	Sędzimir.	Emilia.
21 C.	Ofiarowanie N. P. M.	21 9 M. Онис. и Порф. Пр. М.	Teodora M.	Sław.	Ofiarowan. M.
22 P.	Cecylii Panny M.	22 10 Ап. Ера. и Рох. М. Оре.	Andrzeja z Awelinu.	Wszemiła.	Cecylia.
23 S.	Klemensa Papieża.	23 11 B. M. Мин. М. Вик. М.	Marcina B.	Milywój.	Klemens. Pok.
24 N.	24 po S. Jana od Krzyża.	24 12 Sv. Іоан. мил. Пр. Нпа.	25 po S. 5 br. Pol. St. K.	Doroslów.	23 po Sw. T.
25 P.	Katarzyny Panny M.	25 13 C. Іоан. Злат. М. Ни.	Dydaka W.	Chwalimira.	Katarzyna.
26 W.	Piotra i Aleksandra.	26 14 Ап. Филип. С. Гр.	Serapiona M.	Lechosław.	Konrad.
27 S.	Barlaama Pap.	27 15 M. Гур. и имит. 1 д. п.	Leopolda Mar.	Tomir.	Winter.
28 C.	Rufa M. i Mansweta Biskupa.	28 16 Ап. и Еванг. Матея.	Edmunia B.	Poćisław.	Ruf.
29 P.	Saturnina Męczennika.	29 17 Sv. Григ. еп. Пр. Никон.	Salomei P.	Przemysł.	Walter.
30 S.	Andrzeja Apostoła.	30 18 Муч. Платона и Романа.	Maksyma B.	Ludoslów.	Andrzej.

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 2, 9, 16 i 23 Szabasy.—Dnia 26 Roschodesz.—Dnia 27 Roschodesz czyli 1-szy miesiąc Kiszlew.

Święta wyznania Mahometanckiego. Dnia 26-go 1-szy dzień miesiąca dził-hedze.

Grudzień ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 21.

Godz. na zeg. gdy na kopie godzina 12	Słońce		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.
1	11	49	7	50	3	49
2	11	49	7	54	3	47
3	11	49	8	0	3	46
4	11	49	8	5	3	45
5	11	49	8	10	3	44
6	11	49	8	15	3	43
7	11	49	8	20	3	42
8	11	49	8	25	3	41
9	11	49	8	30	3	40
10	11	49	8	35	3	39
11	11	49	8	40	3	38
12	11	49	8	45	3	37



Odmiany światła (lunacye) Księżycy.

- 1 Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 6 minut 2 wieczór
- 2 Pełnia dnia 9 o godzinie 9 minut 14 wieczór
- 3 Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 4 minut 27 rano.
- 4 Now dnia 23 o godzinie 10 minut 48 wieczór.
- 5 Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 3 minut 21 wieczór.

Dni.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	IMENA SVYATYKH Православной Церкви.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym. Katol. w Cesarstwie.	IMIONA	
				Słowiańskie.	Ewangelickie.
1 N.	1 Adw. Eligiusza Biskupa.	1 19 Pr. Barł. Muc. Imodor.	26 po S. Elżb. Kr. W. W.	Samosława.	1 Adwentu.
2 P.	Bibianny Panny.	2 20 Pr. Grit. eklez. C. Pr.	Feliksa Walez.	Szulisław.	Aurelia.
3 W.	Franciszka Ksaw.	3 21 Wied. 80 xpr. Pr. Bot.	Ofiarowanie N. M. P.	Wiślimir.	Franc. Ksawer.
4 S.	Barbary Panny M.	4 22 Ap. Filim. Sv. Michajł.	Cecylii Panny.	Lubomila.	Barbara.
5 C.	Sabby Op. i Piotra.	5 23 C. Alek. Nev. i C. Mit.	Klemensa Pap.	Spitosława.	Amos.
6 P.	Mikołaja Biskupa.	6 24 B. M. Ekat. M. Merkur.	Jana od Krzyża.	Jarogniew.	Mikołaj.
7 S.	† Ambrożego Biskupa.	7 25 C. M. Klim. i Petr. Ap. T.	Katarzyny.	Ludomyśl.	Markward.
8 N.	2 Adw. Niepokal. P. N. P.	8 26 B. M. Geor. C. Inn. Pr.	27 po S. Piotra i Aleks.	Boguwola.	2 Adwentu.
9 P.	Leokadyi Panny.	9 27 Muc. Jakowa Pr. Rom.	Barlaama Pap.	Wyszosława.	Agrypina.
10 W.	N. M. P. Loretański.	10 28 P. M. Steo. M. B.	Rufa i Mansweta.	Radziśława bł.	Judyty.
11 S.	Damazego Pap. Wyznawcy.	11 29 Muc. Param. i Filum.	Saturnina.	Wojmir.	Damazy.
12 C.	Synezyusza i Aleksandra.	12 30 Ap. Andr. i C. Frument.	Andrzeja Apostoła.	Włodysław.	Epimach.
13 P.	Lucyi Panny M.	13 1 Dekabr. P. Nau. Fil M.	Grud. Eligiusza Biskupa.	Sławifior.	Lucya.
14 S.	Spirydona Męczennika.	14 2 Pr. Awvak. i Pr. Aeon.	Bibianny P.	Wolimir.	Izydor.
15 N.	3 Adw. Ireneusza Męczennika.	15 3 P. Sofeonii i P. Sawv.	1 Adw. Franciszka Ksaw.	Zdosława.	3 Adwentu.
16 P.	Euzebiusza i Adelaidy.	16 4 B. M. Vor. Pr. Ioan. Da.	Barbary.	Żyrosław.	Ananiasz.
17 W.	Łazarza Biskupa.	17 5 Pr. Sawv. oświ. i Zach.	Sabby i Piotra Chryz.	Wszemir.	Izaak.
18 S.	Gracyana Biskupa.	18 6 Słt. Nikol. Muc. Chudot.	Mikołaja B.	Mścigniew.	Wonibald.
19 C.	† Faustyny Wdowy.	19 7 C. Ambr. Muc. i P. Ant.	Ambrożego Bisk.	Bogumila.	Reinhard.
20 P.	Teofila Męczennika.	20 8 Pr. Patapnia. A. Anpol.	Niepok. Pocz. M. P.	Tomisław bł.	Ammon.
21 S.	† Tomasza Apostoła.	21 9 Zach. C. Ann. Steo. i Co.	Leokadyi.	Drogomir.	Tomasz.
22 N.	4 Adw. Zenona i Flawiana.	22 10 Muc. Minny, Erm. i Evg.	2 Adw. N. M. P. Loret.	Sławomira.	4 Adwentu.
23 P.	Wiktoryi Panny.	23 11 Pr. Danilda i Łuki st.	Damaz. Pap.	Godysława.	Dagobert.
24 W.	Wigilia. Adama i Ewy.	24 12 C. Spir., Trim. i Alek.	Synezyusza i Aleksandr.	Grzmisława.	Adama i Ewa.
25 S.	Narodzenie Chr. P.	25 13 M. Ew. Awks. Ores. i Ew.	Lucyi.	Wróciwój.	Boże Naro.
26 C.	Szczepana 1go M.	26 14 M. Fir., Lev., Fil. i Ap.	Spirydona.	Radomyśl.	Szczepan.
27 P.	Jana Ewangelisty.	27 15 C. M. Ele., C. Steo. Cy.	Ireneusza.	Godziśław.	Jana Ewange.
28 S.	Młodzianków.	28 16 Pr. Aggej, Błaz. i Feo.	Euzebiusza i Adelaidy.	Gosław bł.	Młodzianków.
29 N.	Tomasza Kantuaryjskiego.	29 17 P. San., An., Azor. i Muc.	3 Adw. Łazarza B.	Ludomił.	N. po B. N.
30 P.	Eugeniusza Biskupa.	30 18 M. Sevas. i Sv. Mod. Ap.	Gracyana B.	Lassota.	Sylwester.
31 W.	Sylwestra Papieża.	31 19 M. Bonif. C. Grit. Omi.	Faustyny Wdowy.		

Święta wyznania Mojżeszowego. Dnia 7 i 14 Szabasy. — Dnia 21 zaczynają się gody (Chanuka) trwają dni 8. — Dnia 26 Bo chodesz. — Dnia 27 Roschodesz czyli 1-szy miesiąc Tewas. — Dnia 28 Szabas.

Święta wyznania Mahometańskiego. Dnia 26-go 1-szy dzień miesiąca moharrem r. 1296.

MODY PRZYSZŁOŚCI.



Negliżyk à la Cléopâtre.

(Szkice Wł. Szymanowskiego).

O Politykomanii i polityce.

Sądziecie może, Szanowni Czytelnicy, że sługa wasz niżej podpisany, który wam w „Echu“ codziennie wieści „Od Bałkanów“ przynosi, a co sobotę dzieje polityczne tygodnia w krótkości opowiada, jest jednym z owych zacieklej publicystów, co to polityką tylko żyją i oddychają, którzy w nocy śpią na dziennikach politycznych, a dzień przepędzają obłożeni niemi do koła, jako najmilszem dla nich otoczeniem. Otóż przepraszam was, ale się mylicie. W pewnych dniach, a częściej jeszcze w pewnych nocy godzinach, zastalibyście go wprawdzie nad rozmaitego formatu arkuśkami bibuły, zaczerpniętej najróżnorodniejszymi czcionkami, wysysającego z nich miód wiadomości, aby się następnie esencją z nich z wami podzielić; ale dzięki pewnej wprawie, która pozwala mu nie czytać wszystkich elukubracyj dziennikarskich od deski do deski, dzięki pewnej nabytej biegłości w szukaniu tego co mu właśnie potrzeba, a która go uwalnia od czytania po dziesięć razy jednego i tego samego, zajęcie to, zaręczam Wam, nie trwa stosunkowo zbyt długo. Parę godzin mniej więcej dziennie wystarcza na tę operację, a przecież sługa wasz, jest, jak wam wiadomo, politykiem z profesji, który nie tylko na własny, ale i bliźnich swoich użytek, politykę brać w siebie musi.

W ten sposób załatwiając się z tą konieczną dla niego potrzebą, sługa wasz nie mógł nigdy pojąć ludzi, którzy bez tej potrzeby praktykując politykę, jak to mówią: na wielki kamień, czynią z niej zajęcie dnia całego, chłoną w siebie wszystkie gazy jakich tylko chorwać się mogą, a nie mogą mimo tego zaspokoić politycznych swoich apetytów, każdą godzinę żywota swojego i tych wszystkich którzy na stykanie się z niemi są skazani, zatrzymują wyziewami politycznymi. Są to ludzie dotknięci fatalną chorobą „politykomanii“, nad którą mało jest straszniejszych plag społecznych.

Politykomania czystej wody, przedewszystkiem musi nie mieć potrzeby i nie poczuwać się do obowiązku zajęcia się czemś pożytecznem dla społeczeństwa w którym żyje; zresztą dla niego politykowanie jest funkcją tak wielkiej wagi, że nie widzi, aby coś na świecie mogło być nad nią ważniejszego. Myśl jego bezustannie przepełnioną jest faktami i kombinacjami politycznymi, które mu się w głowie pomieścić nie mogą, i co chwila z niej wypadając, niecierpliwą drugich lub śmieszą.

Spotykasz się, dajmy na to, z takim chorym na obiedzie, np. w „Belle-vue“, siedzicie przy jednym stole. Podają ci zupę, którą znajdujesz nieco za słoną, rzecz niewinna zresztą, która w każdej najwykwintniejszej nawet restauracji trafić się może.

— Al nie żałował soli! — odzywasz się, myśląc o kucharzu, który zupę gotował.

— Al powiadam panu, to lotr ten Fourtou! — odpowiada ci na to z oburzeniem twój chory sąsiad X. Ty, o niczem nie myśląc mniej jak o polityce, sądzisz że oburzenie to ściga się do miejscowego restauratora, a wiedząc że tego arcypożytecznego drugim, a mianowicie sobie stanowiska, dotąd przynajmniej nie zajmował żaden pan Fourtou, zapytujesz zdziwiony:

— Czyżby restauracja w inne miała dostać się ręce?..

— Co za restauracja! jaka restauracja! Al widzę co się święci! Pan dobrodziej legitymisty, Chambordzista, biały sztandar! no, proszę kogo! Ale nie z tego panie dobrodziej! nie będzie z tej maki chleba! Niedoczekanie wasze! Republika góra! Precz z legitymistami, precz z orleanistami, precz z bonapartystami!

— Ależ panie dobrodziej, ja...

— A ja panu powiadam, że Gambetta panie tego...

— Ależ ja panie chciałem tylko zrobić uwagę, że nie Fourtou ale Reiner...

— Wiem, wiem, panie kochany, ale ani arcyksiążę Rajner, ani arcyksiążę Albert, ani wszyscy razem austriacy arcyksiążęta i legitymiści całego świata nic tu nie pomogą, powiadam panu, rzecz pospolitą góra, *vive la république!*

Chcesz jeszcze perswadować, tłómaczyć panu X że tobie o rosół chodziło nie o republikę, ale że wszystko daremnie, nie przyjdiesz do słowa, nie dotrzesz do zdrowego rozsądku twego interlokutora w którego przekonaniu pozostaniesz od tego czasu zabitym legitymistą, *ergo* człowiekiem zgubionym w jego politycznej opinii.

Tegoż samego dnia wieczorem, w poufnym kółku w którym znalazł się jakoś i p. X., — człowiek zresztą bardzo porządny i uczciwy, — jest mowa o jakimś młodzieńcu, który wcale nieźle ukończył szkoły, nieszczególnie się jednak jakoś potem pokierował.

— Gdyby był poszedł na prawo, byłoby wszystko wypadło inaczej, — odzywa się nagle pan X. który dotąd siedział głęboko zamyślony.

— Jakżeż mógł iść na prawo, kiedy kończy gimnazjum realne, — odpowiada mu na to jeden z dam rozmawiających, protektorka niefortunnie kierującego się młodzieńca.

— Co pani dobrodziejka mówisz! Kończył gimnazjum realne, tu w Warszawie może?..

— A tak jest; albo co?..

— Jakto co?.. Więc on warszawianin?..

— Naturalnie że warszawianin, czystej krwi na Bielańskiej się rodził...

— Może pani dobrodziejka wie nawet numer domu?..

— Na pamięć nie wiem, możnaby jednak dość łatwo odszukać. Ale na co to wszystko panu dobrodziejowi?

— Na co! na co! dziwne pytanie: toż to nieoszacowany szczegół, nieoceniona wiadomość, którą

dotąd w żadnej nie wyczytałem gazecie! Otóż to niedbalstwo naszych dziennikarzy i obojętność na sprawy nawet najważniejsze! Żeby zaś o tem nie wiedzieć i nie podnieść tej okoliczności! Przekonany jestem, że ich zagranicznych dzienniki w tym obowiązku uprzedzą i wcześniej od nich podadzą tak ważne szczegóły biograficzne o naszym rodaku. Grosza bym nawet nie dał za to, że dziś już znajdzie coś o tem... np. w „Szląskiej“ ho, ho! znajdzie! Chodźmy do Janowskiego!...

I nie zważając na osłupiałe miny reszty kółka, pan X. bez pożegnania wstaje, bierze kapelusz i laskę, i wychodząc mówi jeszcze do siebie, zżymając ramionami:

— No, no! Ktoby się to był tego spodziewał proszę kogo: Osman basza warszawianin, kończył tutaj gimnazjum realne, na Bielańskiej się rodził!... hm! hm!...

— Ależ panie, ja o panu Zygmuncie mówiłem, nie o Osmanie baszy! — woła przychodząc do siebie dama, co pierwsza dała niewinny powód do całego tego galimatyasu; — ale pan X. nie słyszy tego, już jest na schodach, i już mu nikt nawet klinem z głowy nie wybiję, że Osman basza jest warszawianinem z Bielańskiej ulicy, i że kończył gimnazjum realne.

Pan X., o którym moglibyśmy jeszcze mnóstwo podobnych powyższym naopowiadać historyj, jest okazem najzagorzalszego politykomania, który zresztą znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że manii swojej może poświęcać cały czas, nie zajęty żadnemi obowiązkowemi zatrudnieniami. Są jednak jeszcze inne podrzędne gatunki i stopnie tej choroby, która dotyka nawet ludzi, z konieczności przywiązanych do pewnych zajęć, stanowiących ich zarobek na kawałek chleba powszedniego. U ludzi tej kategorii choroba ta tem jest groźniejszą, że najprzód szkodliwie wpływa na spełnianie obowiązkowych zajęć, a potem czyni politykomania tem zapamiętałym, gdy się dorwie chwili, w której namiętności swojej może się oddać bez przeszkody. Podobny do zgłodniałej szarańczy, staje on się tem żarłoczniejszym, im się dłużej wypościł. Omijaj go zdaleka, zwłaszcza jeżeli jesteś, broń Boże, dziennikarzem; dostawisz się bowiem w jego szpony, wyjdiesz z nich zmięty, zgnieciony, zmaltretowany, wyssany, jak mucha z objęć pajaka...

A więc, powiecie, zamiłowanie w polityce, interesowanie się wypadkami światem wstrząsającemi, żądza znajdowania się ciągle *au courant* ruchu politycznego, jest zdrożnością?.. A na cóż istnieją gazety polityczne, na co waćpan sam popełniasz rozmaite artykuły polityczne, pominąwszy już perypetyczne twoje grzechy, takie jak „Od Bałkanów“, „Historia tygodnia“?.. Więc to taka twoja moralność, że prawisz kazanie o obrzydliwości grzechu, którego się sam codziennie dopuszczasz i tysiące innych wodziś na pokuszenie?!

Powoli, powoli!.. Szanowni Państwo, porozumiejmy się! Ja potępiam politykomania, jako szko-

dliwą i szpetną chorobę umysłową, ale nic a nic nie mam przeciw zajmowaniu się polityką! Owszem, rozsądne interesowanie się wypadkami politycznymi uważam za rzecz dobrą, więcej, bo za potrzebną, za konieczną; uważam je za obowiązek, i to zarówno ze stanowiska ludzkiego i obywatelskiego, jak ekonomicznego. Bywało to zawsze do pewnego stopnia, że człowiek znał coś tylko w odniesieniu do innych ludzi, do społeczności w której żył, a społeczność znowu każda w odniesieniu do innych społeczności i tak dalej; wiemy, że cywilizacja i dobrobyt rosły zawsze w miarę zaciskania się węzłów tego wzajemnego stosunku; jakżeżby więc dzisiaj, w epoce, w której ułatwienia komunikacyjne zniosły niemal przestrzenie rozdziałające dawniej ludzkość, doprowadziły wspólność interesów do najwyższego stopnia, z najodleglejszych od siebie ludów porobiły niemal sąsiadów, działalność jednostek z jednej strony skupiły, z drugiej pozwoliły jej sięgać w niemarzone dawniej odległości, jakżeżby tedy w takiej epoce mogło być wolno człowiekowi, pojmującemu swoje stanowisko i zadanie, pozostać obojętnym na wypadki polityczne, których przebieg wywiera zawsze niezaprzeczane, a częstokroć przeważne wpływy na ustrój nie tylko politycznych, ale społecznych i ekonomicznych stosunków, nie tylko w najbliższej sferze swojej działalności ale na szerokie niekiedy zakresy, do czego im właśnie owo skupienie interesów za pomocą ułatwień komunikacyjnych drogę to ruje.

Wypadki te zatem i wpływy ich znać, umieć je oceniać i użytkowywać na korzyść własną, społeczności której jest częścią organiczną a wreszcie i całej ludzkości, powinien każdy, kto dodatnim w swoim zakresie czynnikiem, w dzisiejszym ustroju stosunków społecznych pozostać pragnie. Obowiązek ten tak dalece jest koniecznym, iż aby o ile możności każdemu ułatwić jego pełnienie, powstają właśnie liczne, rozmaitego rodzaju polityczne dzienniki, iżby z pomiędzy nich mógł sobie każdy wybrać taki, któryby jego usposobieniu, umysłowym potrzebom i warunkom, oraz możliwości rozporządzania łożonym na czytanie czasem, jak najlepiej odpowiadał. Metoda przedstawiania w nich spraw politycznych bywa rozmaita; dobrą jest każda, która obznajmiając czytelnika z wszystkiemi ważniejszymi wypadkami polityki bieżącej, daje mu od czasu do czasu streszcz one ogólnej sytuacji politycznej obrazy, wskazujące mu główne jej punkta wytyczne, kierunki i prądy. W „Echu“ pierwszej części zadania starają się zadanie czynić rubryki: „Od Bałkanów“ i „Echa polityczne“ — drugiej, specjalne artykuły rozmawiane i „Historia tygodnia“, o ile zaś rzeczywście czynią temu zadość, Waszą rzeczą osądzić. Pochlebiamy sobie jednak, że nie doprowadzając czytelników naszych do perfekcji w tworzeniu planów wojennych i nowych systemów politycznych, utrzymujemy ich jednak *au courant* tego wszystkiego, co każdemu człowiekowi mającemu pretensję do wykształcenia wiedzieć z polityki potrzeba, — i że polityczną tę

strawę podajemy im w formie przyzwoitej, porządnej, uczciwej, która nie tylko nie sady się na nadętą pseudo powagę i napuszystą frazeologią, ale czasami nawet pozwala sobie zejść na ton humoru, co w przekonaniu naszym bynajmniej rzeczy nie szkodzi, czytanie łatwiej czyni, a brzydką chorobę politykomanii, od której Boże broń każdego, odstrasza. *Dixi!*

Elias Jerzyna.

Nad K o l e b k ą.

Czemu, gwiazdko złotowłosa,
Cherubinku mój,
Z ocząt twych, jak z nieba rosa,
Łez popłynął źródło?
Czy ci szepnął anioł stróż,
Że wśród życia walk i burz
Więdnie serce i schnie krew,
Jak jesiennych liście drzew?
Lulaj, lulaj, biedne dziecko
I zaniechaj skarg;
Dziś każdemu raj na świecie,
Kto ma giętki kark.

Nim podrośniesz, synku mały,
Śpij spokojnie, śpij!
Potem... porzuć ideały
I pochlebstwem żyj.
Gdy młodzieńcze dojdiesz lat,
Trzeźwo, chłodno spojrzysz w świat,
Strzeż się marzeń, serce zgłusz,
Kto da więcej, temu służ.
A tymczasem, lulaj, dziecko
I zaniechaj skarg;
Dziś każdemu raj na świecie
Kto ma giętki kark.

Tylko prostak dziś nie umie
Trudu życia znieść;
Hańbą mieni, w ślepej dumie,
Mieć dla siły cześć.
Twoim celem ma być zysk,
Gwiazdą w drodze, złota błysk;
Możnych bawiąc, naprzd dąż,
Z twarzy trefniś, w duszy wąż.
Bierz, gdy trzeba, rozbrat z cnotą,
Idź z sumieniem w targ,
Gardź zasługą, kochaj złoto
I miej giętki kark.

* * *
Czemuż, gwiazdko złotowłosa,
Cherubinku mój,
Z twoich ocząt, jako rosa,
Więź łoż płynie źródło?
Czy ci szepnął anioł stróż,
Że na życie walk i burz
Innej pieśni, innych słów,

Dla dziecięcych trzeba snów?
Ach! ukochaj ideały
Aż po życia kres,
A nim wzrośniesz, synku mały,
Zabraknie ci łez!...

Włodzimierz.

Kształcenie panien.

Skończyły się wakacje.
Liczne ogłoszenia wzywają młodzież do nauki, miły odpoczynek ustąpi miejsca przerwanej na dwa miesiące pracy.

Dziewczęta różnego wieku spieszą tłumnie do zakładów naukowych. Radość maluje się na twarzach jednych: tęskniły one do ukochanych koleżanek, z których każda w tym wieku serdeczną przyjaciółką się zowie, do zajęć w których mają upodobanie, i pochwał z których są dumne.

Przypatrzmy się innym: ta jasnowłosa, smutna jest jakaś i jak gdyby zniechęcona, tamta znowu wątła i mizerna, idzie niechętnie, ociężałym krokiem, za gronem wesołych towarzyszek.

Cóż to znaczy?

Czyżby one czuły wstręt do czekającej je pracy, i wołały siedzieć z założonymi rękami, spędzając bezużytecznie dni całe?

Po bliższym rozpatrzeniu tej kwestyi, okazuje się, że jedna z nich ma bardzo słabe zdolności do nauki, a nawet prawdę mówiąc, nie ma ich wcale. Nic dziwnego że nie spieszy się na pensję, gdyż tam lata jej schodzą w ciągłych karach i napomnieniach. Druga znowu wołałaby zasiąść na cały dzień do fortepianu, lub też rysować, do czego ma zdolność niesłychaną.

Uczyła się nieświeżnie wprawdzie, ale dostatecznie, i uczyła się dotąd, dopóki nie rozbudzono w niej, drzemających dotychczas, artystycznych zdolności. Od chwili w której dano jej do rąk ołówki, i drobne jej dłonie dotknęły klawiatury fortepianu, matematyka przestała ją zajmować, a naginanie języka do dźwięków obcej mowy, wydało jej się bezużyteczną igraszką. W czasie lekcji siedzi ona z oczyma wlepionymi w twarz nauczyciela, słucha z uwagą wykładanego przedmiotu, gdyż jest z natury pracowitą i posłuszną, ale myśl jej odbiega co chwila od lekcji, bo jej już tęskno do krainy melodyi i tonów.

Nauczyciel muzyki podziwia jej talent i radzi go rozwijać, odkrywa przed nią coraz nowe uroki pieśni i harmonii. Profesor rysunków unosi się nad lekkością jej ołówka, i łatwością z jaką chwytą piękności natury, aby drobną dłonią uwieścić je na małej kartce papieru.

Pierwsza z nich, ta, której nieba odmówiły zdolności, siedzi pochylona nad książką, często nawet świtający dzionek zastaje ją przy tej ciężkiej pracy.

Powtarza po tysiąc razy to, co jej raz jeden przeczytać kazano, nie może zrozumieć treści, czasem zdaje się jej że już dopłynęła do portu, a tu jeden opuszczony wyraz zrywa wątek starannie osnutej tkanki.

Ale za to, gdy matka wyjdzie lub też zajmuje się jaką domową robotą, co za piękne sukienki szyją się wtedy dla lalki! Żydówka z przeciwka potrzebuje takich rzeczy do sklepu, a nawet płaci za nie.

Biedna, wyśmiewana na pensji Klocia, uszyła na kolendę dla małego braciszka prześliczną marynarską sukienkę, a mamie zrobiła w sekrecie bardzo ładny czepeczek.

Z jakim to zamiłowaniem zasiada biedne dziewczę do tej pracy, jak każdy przedmiot łatwo i zreźnie wysuwa się z jej paluszków, zda się że posiada ona jakiś odrębny zmysł kierujący jej pomyśłami, z których każdy jest nowy, świeży, oryginalny, niepodobny do poprzedniego.

A wszakże nie uczyła się tego nigdy; ojciec urzędnik posyła z ciężkim trudem wszystkie cztery córki na pensję, a żadnej z nich magazynierką być nie pozwoli, gdyż ubliżyłby jej i sobie zarazem.

Bo dzisiaj, każdy stróż widzi chętnie swą Małgorzatę lub Kasię magazynierką lub szwaczką, nawet niejedną ekonom przysyła swe wiejskie kwiaty na naukę *strojów*. Jakże więc córka urzędnika, u którego bywają radcowie i inne wysokie figury, obok nich pracować może?

Strach pomyśleć!

Dobrze że Klocia umie takie rzeczy; czasem gdy zniszczy się sukienka, a *chwilowo* nie ma za co kupić nowej, to ona skraje, złoży, sfastryguje, a gdy potem kuje swą zakletą lekcję, matka tymczasem zesztywna na maszynie to, co ona przysposobiła.

Klocia pracuje w pocie czoła, uczy się, powtarza machinalnie ze znużeniem coraz widoczniejszym zadaną lekcję, i z nietajoną zazdrością patrzy na Marynię, która już oddawna wszystkie lekcje umie, gdyż zwykle, raz przeczytawszy, wszystko powtórzyć co do słowa potrafi. Ukończyła już swoją pracę, która dla niej jest prawdziwą zabawką i siedzi słuchając jak młodsza jej siostrzyczka Zosia, z rumieńcem na twarzy i płonącymi ogniem oczyma, wysnuwa prześliczne melodie z rozstrojonego i starego jak świat fortepianu.

— Zosiu, pyta zajęta szyciem matka, a długoż tam jeszcze dudnić będziesz?... czy umiesz już lekcję na jutro?

— Nie, mam, odpowiada zbudzona z marzeń dziewczyna.

— Miłosierny Boże! co to za próżniak. Pani Bocage skarży się że z każdym dniem gorzej mówi po francuzku.

— Ależ mam, bo...

— Żadnego ale! Profesor Ochsenkopf powiedział mi wczoraj, na herbacie u doktorowej, że z ciebie nigdy nic nie będzie, bo przez wakacje zupełnie po niemiecku zapomniałaś.

— Bo widzi mama....

— Tak widzę, aż nadto widzę, że szkoda pieniędzy wyrzuconych na twoją naukę. Muzyka jest dla każdej panienki konieczną potrzebą, ale trzeba we wszystkim zachować miarę.

Dziewczynka wstała, patrząc z żalem na niedokończone nocturno, a matka zapędziła Marynię na jej miejsce.

Marynia, już prawie panna Marya, nie mająca najmniejszych zdolności do muzyki, wynudziła się przy fortepianie, a że sprytna i zręczna, więc posunęła większą wskazówkę kieszonkowego zegarka, dla skrócenia nużącej lekcji.

Uszczęśliwiona tym podstępem, usprawiedliwiwszy się przed matką, że godzina już przeszła, uciekła do swego stolika robić piśmienne ćwiczenie za Zosię, która zwykle w tym razie wyręczała się starszą siostrą.

Matka zapędziła z kolei Klocię do grania.—Biedne dziecko męczyło dwie gamy przez całą godzinę, zgrabnie jej paluszki z trudnością naginały się do fortepianu. Ale cierpliwa i wytrwała, odbyła całą godzinę tych mozolnych studyów, a potem zasiadła do francuskiej gramatyki, kombinując w myśli, czy bladoliliowa wstążka przy czepeczku mamy nie dałaby się zastąpić różową.

Takie to jest kształcenie naszych panien.

Rodzice sprowadzając ich różnorodne zdolności do wspólnego mianownika, mierzą je jedną miarą jak fasole lub kaszę, a to dla tego żeby we wszystkim zachować miarę i mieć wszystkiego potrosze.

A gdyby rozpatrzywszy się w zdolnościach swych dzieci, zechcieli kształcić je odpowiednio do tego co rokuje jakieś nadzieje, byłoby zupełnie inaczej.

Mielibyśmy uzdolnione nauczycielki, pianistki, rytowniczkę, malarkę, magazynierkę i szwaczki, zamiast niedouczonej a pozornie opolerowanej lalki.

Mały zapas luźnie pochwytych wiadomości wychodzi niedługo z pamięci; pytamy, co pozostaje?

Jedno wielkie *nic*.

Każda z naszych córek musi *kończyć* nauki, których faktycznie nawet nie zaczęła, potrzeba nam bowiem koniecznie tej pewności, że po kilku latach zmarnowanej pracy i wyrzuconych pieniędzy, mamy w domu pannę *skończoną*.

Czyż nie byłoby lepiej, gdyby mniej, a często nawet wcale niezdolne do nauki, po tych latach nauki które i tak zmarnowane zostały, oddawane były do zajęć właściwych ich zdolnościom? Zamiast męczyć obcymi językami, które można pozostawić zdolniejszym dzieciom, lepiej poprzestać na swoim rodzinnym, na niezbędnych wiadomościach z geografii i historii, a potem rozwijać ich zdolności w innym kierunku.

Wówczas to ich praca przyniosłaby pożytek, a w potrzebie mogłaby zapewnić utrzymanie, gdy tymczasem, zaniedbany talent zmarnować się musi.

Przy sposobności przytoczę autentyczną rozmowę.

wę, która będzie wybornym komentarzem do tej kwestyi.

— Moja mamó, rzekła dwunastoletnia panienska, chciałabym być twoją służką, gotowałabym dla nas wszystkich, tak jak ty umiesz to robić. Chciałabym pracować, prasować dla ciebie i siostrzyczek, byłabym bardzo szczęśliwą, gdybyś na to pozwoliła.

— Co też mówisz dziecko, jesteś już w trzeciej klasie i musisz kończyć nauki. Spaliłabym się ze wstydu gdybyś nie dostała patentu.

— Ależ, proszę mamę, pani Z. powiedziała, że tylko na prośby rodziców daje mi promocję do trzeciej klasy.

— To dobrze, na przyszły rok zrobi to samo, jeżeli będzie potrzeba. Już w tem moja głowa... Żyjemy w czasach tak wielkiego postępu, że wstydem jest nie kończyć pensyi.

Cóż mamy dodać? W dziewczynce, która tak naiwnie chciała być służką, spoczywa materyał na zaradną i pracownicą gospodyni... czy zamiast takiej nie zostanie skończoną lalką, ręczyć nam nie podobna.

Cóż u nas robi taka „skończona“ panna?

Oto zbiera się jak można najszykowniej, wychodzi na spacer, wykonywa różne drobne sztydelkowe robótki, i czeka na odpowiednią partię.

A ta odpowiednią partię jest jak największa moc pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze pieniędzy! O ideałach marzy się tylko na pensyi...

Młoda panna, zrecznie upozowana na kozetce, wylicza w myśli ile to jej przyszły potrzebuje mieć rocznego dochodu, ażeby osobie z jej wykształceniem zapewnić byt odpowiedni.

Jakżeby inaczej było, gdyby ta młoda panienska miała rozsądnych rodziców, nie uważających elementarnego wykształcenia, usankcjonowanego patentem, za ostatni wyraz nauki.

Tacy rodzice nie poprzestaliby na tej edukacji, lecz poprowadziliby ją dalej, w kierunku któryby uznali za właściwy, a panna nie miałaby czasu zostać lalką mającą tylko cyfry w głowie.

Nabrawszy coraz więcej rozważli i rozsądku, pracując ciągle nad sobą, przyszłaby nareszcie do tego przekonania, że istota będąca ciągle na koszcie drugich jest pasożytem ciężarem dla swego otoczenia.

A gdy już takie przekonanie zaświta w młodej głowie, wtedy można głośno zawołać: *victoria!*

Przy sposobności znacznie ona pracować, zarobi mało ale własnym trudem, a gdy już zarobić umie, to i marnować pieniędzy nie będzie.

Nie pójdzie za mąż dla grosza, lub—gdy go na stroje nie wystarczy,—dla modnego gałganka nie zejdzie z drogi uczciwej.

Im więcej kobiet umiających zarobić, a tem samem i ocenić wartość grosza, tem więcej zacnych żon i matek w przyszłości.

Karolina S.

Myśli z Ustronia.

Istnieje w świecie garstka nowatorów, którzy przywłaszczają sobie wyłączne prawo wyrokowania o postępie.

Nie potrzebuję wam mówić, że niezawsze to co jest *nowe*, musi koniecznie być *dobrem*, i nowatorstwo nieraz kręci kark na wertepach, podczas gdy postęp idzie szerokim gościńcem. Ot np. farby anilinowe i rzeczywiście *nowe*, są bardzo ładne ale szkodliwe; zaprawianie piwa gliceryną jest świeżutkim pomysłem Niemców, za który wcale im nie są wdzięczni piwosze; na sto nowych systematów pługów ledwie dziesięć jest prawdziwie postępowych; nowatorstwo wyścigowe tamuje rzeczywisty postęp hodowli koni...

Mógłbym przytoczyć setki przykładów, wykazujących różnicę między nowatorstwem i postępem.

Ale wiecie, co to znaczy rzucić groch o ścianę. Nowatorom nie idzie o to, aby było dobrze na świecie, tylko aby na miejsce rzeczy starych wprowadzić nowiuteńkie i młodziuteńkie, choćby nawet tak młode, jak piwo, które jeszcze nie skończyło robić w kadzi fermentacyjnej.

Ta wspaniała czynność nowatorska nosi ogólne miano: reformy. Więc reforma pisowni, reforma stylu, reforma przyzwoitości prywatnej i publicznej, reforma zdań, zasad, poglądów, przekonań, kierunków, a nawet, gdyby się dało, reforma wiary... szczęściem, na spekulacje materyalistyczne nie ma u nas *popytu*, lubo *podaż* jest — i to dość częsta, tygodniowa.

Wśród wielu reform, które nowatorstwo pragnęłoby przeprowadzić w stosunkach rodzinnych, społecznych, towarzyskich i t. d., jedna rzecz obok wielu innych dotąd pozostała nietkniętą; ta jedna dla tego przyszła mi na myśl, że w tej chwili piszę do... kalendarza.

Czy domyślacie się, o co idzie?

Nowatorowie nie zabrali się dotychczas do gruntownej reformy corocznych wydawnictw, znanych pod nazwą kalendarzy. A przecież tutaj nastęrcza się pole do reform—ogromne.

Spróbuję przedstawić wam, jak wyglądałby kalendarz „zreformowany.“ Myśl moją odstępuję pp. trans- i re-formistom—bezpłatnie.

Na czele kalendarza zwykle umieszczony jest spis ważniejszych wydarzeń dziejowych w porządku chronologicznym. Tutaj, w kalendarzu nowym, przypadłyby, między innemi, daty następujące:

Rok 1. Stworzenie pierwszej komórki podług Darwina. Początek filozofii przeobrażeniowej.

Rok 84,305. Pierwsze ugrupowanie komórek w indywiduum roślinne. Początek budowy materyału na papier do dzieł pozytywnych.

Rok 230,609. Pierwsza przemiana zwierzęcia z w goryla. Na podstawie tego faktu, teoretycy transformizmu przepowiadają blizkie zjawienie się człowieka.

Rok 1866 po Chr. Przeobrażenie piątej klepki w pozytywizm.

Rok 1876. Wynalazek „nowych dróg.“ Idących ostrzega się przed wybojami i dołami wilczemi.

I tak dalej.

W części właściwej kalendarzowej, to jest wspanie dni, nastąpiłoby ważne uproszczenie. Zamiast wypisywać trzystu sześćdziesięciu pięciu świętych, męczenników i wyznawców, obchodzono by codziennie jedną i tę samą uroczystość:

1. Stycznia ś. interes.

2. „ ś. interes.

3. „ ś. interes,

i tak dalej, aż do końca roku. Zamiast dotychczasowych świąt, mielibyśmy uroczyste święto Plutusa, święto Mamona, święto Fortuny, lub mówiąc językiem dzisiejszym, święto weksłu, święto rubla, święto kredytu i t. d.

Przejdźmy do części literackiej.

Z życiorysów, naturalnie, biografia Darwina powtarzana co rok aż do skutku; a obok niej życiorysy naszych domorosłych wielkości pozytyw...kowskich.

Rozprawy naukowe: „O stopniowym zwięzaniu się paznokcia u małego palca podczas przemian gatunkowych.“ — „Przeobrażenie atramentu w żółć, przy transformacji sepii w literata.“ — „Rubaszność pióra, jako następstwo atawizmu.“ — „Istnienie dwóch ramion, jako dowód potrzeby płaszcza“ i t. d.

Dramat p. t. „Reforma kodeksu, czyli uniewinniony zabójca“ i inne temu podobne.

Co do działu poezyi, nie mogę poprzestać na samych tytułach, jako niedość wymownych i mało-wniczych; a zatem—posłuchajcie:

Walka o byt.

Gdy po raz pierwszy, na stworzoną ziemię,
Drganie fal światła przesłał księżyc blady,
Wnet rozpoczęło wszechzwierzęce plemię
Dzieło wzajemnej zagłady.

Mucha zjadała cukry i przysmaki,
Zarłocznym pająk jął wysysać muchy,
Ropucha gryzła niewinne ślimaki,
A bocian łowił ropuchy.

O swój byt walcząc, w wojennym zapale,
I pozytywnych rad słuchając przytem,
Schwytyanych jeńców, głodni kannibale
Z wielkim jedli apetytem.

Dziś, o byt walka inną wzięła postać:
Duch konkurencji rozsiadł się na świecie...
Ach! radbym znowu kannibalem zostać...
Dla czego? łatwo zgadniecie.

I to także zgadniecie, że tak ułożony kalendarz miałby jedną wielką zaletę: oryginalność. Są ludzie, którzy na to polują.

Przyznam się wam jednak, że ja sam, choć wnioskodawca, wolę nasze dawne, niepostępowe kalendarze, ze spisem świąt i niedziel, z ewangeliami a nawet... nie śmiejęcie się... nawet z radami gospodarskimi i przepowiedniami pogody. Było to

nieuczone, prostackie, — ale było pocziwe, serdeczne...

A serce, jak w organizmie tak i w życiu główną gra rolę. Czyż nie prawda?

Jerzy Prawdzic.

W MAJOWĄ NOC.

W majową noc—po niebie księżyc płynął
I zefir drżał i trzącał w listki drzew,
A w krzaku bzu—słowik zanucił śpiew,
W szarawy cień świat cały się owinał...
W majową noc, pączek się w kwiat rozwinął.

I poczał drzeć i spłonał, jak dziewica,
Szkarałatem barw z listeczków wiatłych tkanki,
I ujrzał świat—i czuł że go zachwycą
Ów cichy szmer, co jakby szept kochanki
W powietrzu drga i płynie do księżycy.

Rozkoszny sen, woń kwiatów—listków drzenie
Kołyszą go w majową, cudną noc,
To pierwszy krok—to pierwsze przebudzenie,
To iskra ta, co wieści życia moc,
Miłości wdziek, rozkoszy czar i tchnienie.

I śmiał się kwiat—któż kwiatom śmiać się broni?
I główkę swą ku gwiazdom dumnie wznosił,
I niebu niósł ofiarę ze swej woni,
Perłami lez różane listki rosił,
I śmiał się kwiat... któż kwiatom śmiać się broni?

Przeglądał się w strumienia srebrnej fali
I widział krasę w niej i urok swój,
I widział blask, co się na listkach pali,
Na listkach tych, co służą mu za strój,
Na czole swem, co rosą się kryształ.

I śmiał się kwiat, jak dziewczę co bez troski
Rozkoszną pieśń w olehowym nuci gaju,
Jak dzieciak ów, co bieży z malej wioski
Na piękny brzeg rzeczulki lub ruczaju;
I śmiał się kwiat, młodości pełen boskiej.

O! w życiu róż, to tak jak w ludzkim życiu:
Młodziuchny kwiat... rozkoszy spija czar,
I pragnie żyć i kochać gdzie... w ukryciu...
Wtem przyjdzie chłód... lub nadto silny żar...
Bo w życiu róż... to tak jak w ludzkim życiu.

W majową noc, księżyc z za chmur wypłynął,
Z za czarnych chmur, co niosły grozę burz...
Malańki zdrój szeroko teraz płynął,
Wiatr rzucił nań... kilka listeczków z róż.
W majową noc młodziutki kwiatek zginął.

Kl. J.

Pogląd na prasę peryodyczną.

Rok ubiegający zastał już tutejsze dziennikarstwo i w ogóle całą prasę peryodyczną, na takim samym prawie stopniu rozwoju, na jakim je dziś widzimy. Wprawdzie ubył nam dwie publikacje: świeżozrodzony Gonicz Teatralny, który trwał przez pół roku ledwie, i dawniejszy, życiem a po części i pracą zasłużony, Opiekun Domowy — lecz za to przybyły aż cztery nowe organy: Tygodnik Powszechny, Kurjer Poranny wyrosły na gruncie Antraktu i aż dwa „Echa“ z których jedno jest dwutygodnikiem muzycznym — drugie zaś dziennikiem, z dwoma, jak bożek Janus, obliczami, z których jedno zwrócone bacznie na miasto — drugie zaś, również bystro na kraj cały i jego potrzeby spoziera.

Rozumie się że o wartości i działalności tych nowych wydawnictw pisać tu szczegółowo nie będziemy, gdyż ramy naszego kalendarza nie pozwalają na to. W każdym jednak razie z dotychczasowego rozwoju pism nowo-założonych widzimy, że lubo nie wszystkie z nich mają prawo bytu pod względem literackim, gdyż niektóre są jakby samowtórkami organów dawniej już istniejących — przecież ze względu na niższość ceny lub różnicę porę wychodzenia z pod prasy, i te nawet okazały się pożytecznymi dla pewnego koła czytelników.

Jednakże pojawienie się nowych codziennych i tygodniowych organów prasy w Warszawie, nie oddziało ujemnie na stan i na rozwój pism dawniej już istniejących, które pomimo nieuniknionej konkurencji jaka ztąd wypłynąć musiała, nie postradały bynajmniej swojej dotychczasowej wziętości, wyrobionej rzetelną i pożyteczną pracą. Owszem, przeglądając stan nowych pism na pocztę, a także, acz w przybliżeniu tylko, w miejscowej ich ekspedycji, dochodzimy do przekonania, że każde z nich prawie powiększyło znacznie cyfrę zesłorocznego nakładu i rozszerzyło koło czytelników swoich.

Fakt to pocieszający wielce, świadczy albowiem wymownie że w kraju tutejszym konsumpcja płodów umysłowych zwiększa się co rok w bardzo znacznym stosunku, czyli że corocznie przybywa znaczna liczba nowych czytelników, wyrobionych przez szerzącą się oświatę w niższych warstwach społecznych i przez rozbudzenie interesu ku sprawom powszechnym w coraz szerszej liczbie indywiduów, dawniej obojętnie patrzących na społeczne dzieje i potrzeby.

Taki wzrost tutejszej prasy peryodycznej, widoczny dla każdego, zdumiewa przecież najbardziej tę część mieszkańców kraju, którzy pamiętają niezbyt dawną jeszcze, bo zaledwie trzema dziesiątkami lat przedzieloną od nas epokę, w której na Warszawę i na całe Królestwo istniały tylko dwie gazety i jeden kurjer — a z pism peryodycznych same tylko zeszytowe, miesięczne lub półmiesięczne wydawnictwa — i to w drobnej ilości, ukazywały się na literackiej widowni.

Pisma te, wszystkie razem wzięte, miały w przecięciu około dziesięciu tysięcy czytelników a z tych połowę całą zajmował sam Kurjer Warszawski, który przecież w ówczesnej swojej redakcji i osnowie, za organ seryo literacki poczytywanym być nie mógł.

Dziś... Jakaż różnica! Kilkadziesiąt rozmaitych organów prasy wychodzi bądź w samej Warszawie, bądź na prowincyi a każdy z nich, jeżeli nie liczy na tysiące abonentów swoich, to przynajmniej posiada cyfrę ich dość znaczną i wzrastającą ciągle, tak, że wszystkie razem rozchodzą się, co najmniej, w setce tysięcy egzemplarzy codziennie.

Prawda, że dzisiejsze organy dziennikarstwa i prasy peryodycznej starają się, tak treścią swoją jak i ogólnem rozwinięciem rubryk, nie tylko, jak to dawniej bywało, bawić czytelników lub rozpowszechniać im nowiny zagraniczne samej tylko politycznej natury, ale wytworzyły w sobie rubryki świeże, dotyczące zbliżka interesów żywotnych całego ogółu społeczeństwa, gdyż rubryki te, rozjaśniają widnokrąg wiedzy i utrwalają zdrowe poglądy krytyczne, nie tylko na działalność literacką lecz także na moralność ogólną i na materialne prace społeczne.

W tych świeżych rubrykach, czytelnik znajdował i znajduje często wiadomości, nie tylko kształcące umysł i rozszerzające ogólne jego pojęcia, lecz nawet systemy, wynalazki lub ulepszenia dotyczące najpraktyczniejszych gałęzi przemysłu, rękodzielnictwa i wszelkich prac ludzkich na rozmaitych polach.

Słowem, dzienniki i organy peryodycznej prasy dzisiejszej, stały się już lub stać się usiłują podręcznikami zawierającymi w sobie wszystko dla wszystkich i zaznajamiają ogół czytelników swoich z rezultatem ogólnej działalności całego społeczeństwa na wszystkich drogach, po których ludzkość kroczy wytrwale, pod chorągwią wiedzy i pod sztandarem postępu.

Prawda że dotąd ogół czytelników polskich nie zasmakował dość silnie w czytaniu a następnie i w popieraniu pism takich, które oparte na głębszej zasadzie naukowej, starają się rozszerzać i popularyzować pewne gałęzie umiejętności. Upadek „Ekonomisty“, wąty był Tygodnika Rzemieślniczo-Technicznego, skromny dotąd jeszcze rozgłos Przyrody i Przemysłu — świadczą o tym niepokojącym fakcie. Lecz los podobny spotyka często wydawnictwa takiegoż rodzaju, nie tylko u nas lecz i w krajach nierównie oświeconszych, gdzie literatura dawniej już rozpoczęła pracę w takim poważniejszym kierunku, a wreszcie ośmielamy się twierdzić że na tem, dotąd jeszcze niezbyt obfitym plonującym polu, widzimy siew coraz gęstszy i postępek już widoczny.

Zawadziwszy o ujemne strony naszych stosunków wydawniczych, musimy skonstatować fakt, także dość smutny, mianowicie że aż dotąd, pomimo usilnych i coraz więcej pojawiających się starań i parę w kierunku popularno-ludowym, wydawnictwa

CHRCZCINY POSTĘPOWE.



— A cóż Wojtek, trza pomyśleć wedle tych krzcinów?.. możeby barscu z mięsem ugotować, abo co?..
— A juści!.. To za ojców tak bywało, ale tera inne sposoby nastali: trza cherbaty z charakiem, cekulady ze śledziem i kielbasy z pomarańcom.

Szkice Kostrzewskiego.

Wyd. Hum.

Wyd. Hum.

Wyd. Hum.

Wyd. Hum.

Wyd. Hum.

Wyd. Hum.

ctwa idące w tym kierunku, nie mogą osiągnąć pożądanego rozkwitu. Wprawdzie jedyne pismo ludowe „Zorza“ wychodzi wciąż jeszcze i zdobywa sobie coraz większą sympatię i rozgłos wśród sfer dla których jest przeznaczone,—jednakże zdobycze te posuwają się bardzo powoli i nie wynagradzają pracy i poświęceń redakcyi, która pomimo wytrwałości i zamiłowania w podjęciu załaniania, może się wreszcie zrazić obojętnością tych, dla których tak gorliwie i tak bezinteresownie pracuje.

Zdaje się, że ogólniejsze poparcie tak Zorzy jako i innych wydawnictw popularnych, należy nie tylko do samych warstw ludowych, które, dziś jeszcze nie garną się zbyt pilnie do oświaty i najczęściej nie wiedzą nawet o egzystencji pism dla nich przeznaczonych—a jest raczej obywatelskim obowiązkiem przedstawicieli inteligencji—w miastach i na prowincyi, oraz przewodników duchownych, którzy powinni użyć wpływu swojego na te liczne i ciemne masy i zachęcać je do korzystania ze skarbnicy wiedzy stojącej dla nich otworem.

W każdym razie pocieszamy się myślą, że przy obecnych stosunkach i ogólnej ku postępowi tendencji, oświata naszych warstw ludowych, jest już tylko kwestją czasu a młode pokolenie włościan i rzemieślników, któremu już teraz podano środki do nabycia początkowej edukacyi, niebawem kwestyę tę rozwiąże—najpomyślniej może...

Publiczność polska, tak samo jak to się dzieje i w innych krajach, ulega łatwo urokowi tradycyi. Dla tego to i u nas także są takie pisma, które powodzenie swoje i trwałe istnienie zawdzięczają głównie tradycyjnemu do nich przywykniemu pewnej warstwy czytelników. Nie występujemy tu bynajmniej przeciwko takiemu objawowi—gdyż pomimo hołdowania postępowi, prawdziwemu zwłaszcza, mamy poszanowanie dla wszelkich uczuć i sympatyj tradycyjnych, wierząc iż takie gorące objawy powszechnego uznania, zdobyte zostały rzetelną, wytrwałą i uczciwą pracą—lecz pragnęlibyśmy tak dla dobra publiczności jak i dla korzyści samychże pism takich, ażeby one swoją reputacyą zdobyta latami i dawniejszą pracą, starały się podtrzymać nie samem tylko współczuciem nałogowem lecz i ofiarami świeżemi, i żeby dla utrzymania zaszczytnego stanowiska swojego przodowały istotnie innym, młodszym współpracownikom na drodze którą wspólnie postępować muszą.

Times angielski i francuskie Debaty, korzystają wprawdzie z przywileju tradycyjnego szacunku czytelników, lecz pomimo to nie zasypiają na laurach—owszem, zawsze i ciągle przodują rzeczywiście innym organom prasy, szczególnież też w kierunku poważniejszym, dotyczącym rdzennych interesów społeczeństwa, którego są organami lecz i kierownikami zarazem.

W ostatnich już czasach, przy nadzwyczajnem pomnożeniu się gazet i pism peryodycznych w Warszawie, wydawnictwa te podzieliły się, bezwiednie może, na pewne grupy, zbliżone do siebie dążno-

ścią a najsilniej zapewne tożsamością pojęć i sympatyj. Grupy te z czasem uwydatniają się coraz widoczniej i stanowią jakby pewne obozy intelektualne, obserwujące się nawzajem.

Niektóre z tych pism stanęły po stronie interesów rolniczych, niektóre popierają działalność krajowego handlu i przemysłu; inne ujawniają dążność zachowawczą we względzie kultu dla cnót i pamiątek idealnych, a jedno nawet, wkroczyło na grunt zabórczy i być może, z dobrą wiarą, usiłuje obalić i unicestwić kult taki, przedstawiając mu zapał do działalności praktycznej, do zaborów czysto materialnej natury, dających natychmiastowe i dotykające zyski—dla umysłu i dla kieszeni zarówno.

Patrząc na taki rozdział w dążnościach i celach, jak również podział sympatyj pomiędzy różnorodne słoje i prace społeczne—uważamy je za korzystne nawet, o ile ten rozdział i podział stosuje się do spraw, a raczej interesów, społecznej tylko natury. Za granicą gazety w ogóle są organami stronnictw politycznych—u nas, gdzie stronnictwa takie nie mają racyi bytu, organa prasy publicznej powinny służyć sprawom społecznym i czuwać nad interesami i pomyślnością wszystkich warstw pracujących dla ogólnego dobrobytu. Niech tylko gazety i pisma nasze utrzymują dotychczasowy czysty charakter obywatelski, który je dotąd strzegł od poniżającego losu części prasy niemieckiej naprzykład, schlebającej płatnie interesom giełdowego szwindlerstwa, i niech w jednej jedynej idei łączą się z sobą chociażby w duchu tylko, a pozostawimy im otwarte pole do działań, pewni że współzawodnictwo nawet, opromienione ideą wyższą, będzie tylko szlachetnym turniejem, w którym zwycięzcy i zwyciężeni nie tracą wzajemnej cześci.

Al. Półkoźic.

Dwie ścieżki.

Tam gdzie gną się kłosa żyta,
Gdzie skowronek mieszka,
Gdzie jaskrawy mak wykwita,
W bujnej zboża fali—
Tam się pierwszy raz spotkali;
A że była jedna ścieżka,
Poszli razem dalej.

I mówili długo, długo,
O białym jaśminie—
I o mgle, co srebrną smugą
Wód zasłania zdroje,
O bławtku, co dni swoje
Kończy gdy pod sierpem ginie—
Mówili we dwoje.

A tam, gdzie przy bożej mecie
Droga się rozchodzi,
Uścisnęli się za ręce

Ze żrenicą łzawą.
Jedno w lewo, drugie w prawo—
Poszli, poszli gonić młodzie
Za szczęściem, za sławą.

Dziś żalśnie wiatr szeleści
W tej cichej ustroni.
Od wędrowców nie ma wieści...
Więc z głuchą rozpaczą
Wiatr zawodzi pieśń tułaczą:
Kiedyż się zobaczą oni?
I czy się zobaczą?

Marya Elżbieta.

Muzyka w Warszawie.

Piszczą kwinty skrzypcowe, płaczą wiolonczele, mruczą otyłe kontrabasy, dudlą klarynety, geganie oboju idzie w zawody z charkotaniem fagotu, owdzie gwizdzą flety, a przy nich dzwoni trójkąt i brzęczą żele, trąbka kłóci się z puzonem, głuchemu grzmotowi kotłów towarzyszy uderzenie w tołumbas—niby piorun, — akordy harfy łagodzą rozhukane żywioły...

Kwila sopran, jęczą alt, gruchają tenory i huczą basy...

Wszystko to odbywa się i pojedynczo i zbiorowo—a nad wszystkim góruje tyran ludzkości, samowładny król muzyki—fortepian.

Te dźwięki, brzęki i szczęki, te wysokie i niskie tony, ten chaos harmonijny pieści nasz organ słuchu od rana do nocy, i naprzemian, od nocy do rana.

Rano—gammy, sto pięćdziesiąt sześć etud Berlioziego, czterdzieści osiem Czernego i osiemdziesiąt Cztery Cramera, — z dodatkiem niezliczonej ilości kaprysów, fantazyj i innych przywar, wytłumaczonych fortepianowo przez różnych bergów, achów, rów, manów i elów. — Z drugiej strony, na każdą godzinę i w każdym domu każdej ulicy, pięć minut wokaliz i 55 minut arii, romansu lub kawatyny na temat: „io t'amo.“

W południe—ogólna przejażdżka: Mozart i Haydn tępą, Chopin klusem, Beethoven i Rubinstein gapem, Liszt i Schuman co koń wyskoczy. Lekkie zwanki nie idą w rachubę. — Z drugiej strony: Concone i Bordogni, dla których kalendarz zawsze skazuje śś. Szymona i Judy, z dodatkiem arii, romansu, kawatyny lub duetu, na temat: „io t'amo.“

Wieczorem—wielkie i nadzwyczajne codzienne przedstawienie: *salto mortale* przez obreże trylu; *as gracieux* wykonane przez dziesięć różowych paszków na osiemdziesięciu pięciu rumakach z heanu i słońskiej kości, tresowanie kisk baranich z pomocą końskich ogonów, szkoła wyższej woltury na temat: „io t'amo!“ kadryl historyczny pulców, a na zakończenie, hałas ogólny, wykonany przez wszystkich członków.

I tak przez 365 dni na rok,—a w roku przestępnym o jedno przestępstwo,—chciałem powiedzieć: o jeden dzień więcej.

Jakiż to obfity materiał do kroniki muzycznej! Rok jeden,—to jeden rozdział w powszechnej historii muzyki. Rozdział ten, za rok ubiegły, powinienby być tak długi, jak *fermata*, rozciągana nakształt nitki gumelastycznej przez *divy* naszej włosko-polskiej opery.

A jednak, czytelnicy,—*jubilato!* niedługo nudzić was będę. Bowiem kronikarz muzyczny nie ma pisać o graniu i śpiewaniu, lecz—o muzyce.

O muzyce—to jest: o jej rozwoju, o wyrobie pojęć i smaku, o nowych talentach na polu twórczości lub wirtuozostwa, o postępie talentów dawniej znanych na tychże polach, o sztuce — a nie o zabawie.

Wy tymczasem, czytelnicy miejscy, wiecie dokładnie, a wy czytelnicy wiejscy dowiedzcie się, że pod temi wszystkimi względami wcale nieszczególnie stoimy: te dźwięki pojedyncze i zbiorowe, to całodziennie i całonocne drganie fal powietrznych, zmuszanych do ruchu przez tysiące instrumentów i tysiące gardel i gardziołek, nosi w historii muzyki nazwę komedii szekspirowskiej: „Wiele hałasu o nic.“

Konserwatorium jest zakłopotane rozwiązaniem zagadnienia: jak związać koniec z końcem, aby cienki i krótki sznurek nie zerwał się? Ta troska wpływa szkodliwie na rozwój instytucyi, która lekając się *zerwania* sznurka, musi, gwoli zarobku, *odrywać* wychowalców od właściwych zatrudnień, i *przerzucać* tem samem normalny bieg nauki. W ostatnich latach, konserwatorium nie wydało ze swego zodyaku ani jednej gwiazdy, choćby drugiej wielkości (nie jego to wina, bo żaden astronom nie znajdzie gwiazdy na zawołanie), ale też nie zapełniło luk w zbiorowych siłach muzycznych Warszawy. Dolina Szwajcarska, jak dawniej tak i teraz brzmi dźwiękami naddunajskich walców i nadsprejskich Sieges-marszów. W orkiestrze teatralnej, dziś bardziej niż kiedykolwiek, rozlega się mowa germańska. Czy nowo-kreowane koncerty symfoniczne zaradzą temu?—przyszłość okaże.

Towarzystwo muzyczne rośnie liczebnie i zatanie pieniądze bawi się wybornie. Ale—jak powiedziałem—zabawa nie wchodzi w zakres sztuki. Zamilczę więc o tem przedsiębiorstwie tanich pseudo-koncertów—i niech mu fortepian lekkim będzie!

A nasza opera, stała i wędrowną? W felietonach „Echa“ czytujecie o niej peryodyczne sprawozdania waszego sługi. Ich kwintesencya, przez alem-bik całorocznych rozmyślań przepuszczona, jest następująca:

Włoskie *sirocco* i ubiegłej zimy wywarło swój wpływ niszczący i wysuszyło w kasie teatralnej wetęgacę papierkową, rozwiniętą dość bujnie przez trudy zastępu ogrodników, zwanych artystami dramatycznymi. Pomimo to, z nadejściem zimy, *sirocco* znów do nas zawita. Napróżno kasa, wyszczerzając pustą otchłań swoją, woła: „non possumus!“

Jęki jej zagłusza despotyczne: „Quos ego?“—i mamy operę włoską.

Przez czas jakiś miało to za sobą pozory słuszności. Opera włoska przynosiła deficyt — ale na polskiej były chroniczne pustki. Było to zrzeczne ominięcie kwestyi, bo za pieniądze, płacone sędziwym basom i zachrypłym tenorom włoskim, można było znakomicie podnieść zastęp miejscowy. Ale dziś i ta pozorna słuszność przestała istnieć. Przyjechała p. Jakowicka, — i teatr letni prosperował jak za najświetniejszych czasów. Czegoż dowodzi powodzenie tej śpiewaczki i zyski kasowe? Oto, że odstraszała nas mierność, a przyciąga talent rzeczywisty, choćby nawet nie pierwszorzędnym i że niewielkich wysiłków potrzeba, aby odświeżyć naszą operę, z czem będzie lepiej nam i kasie teatralnej. Ale niestety! są to płonne życzenia. Panią Jakowicką mogliśmy mieć od lat dziesięciu, — a mamy ją dopiero wtedy, gdy już całą Europę zwiedziła. Tak samo jest i będzie z wieloma artystami, którzy nie mogąc wdrzeć się do zatarasowanych podwoi opery warszawskiej, za granicą zyskują sławę i pieniądze. Nas za to afisz zaprasza do słuchania pojedynczo głosów, które zaledwie w chórach (w porządnym teatrze) mogłyby znaleźć miejsce, a zbyt pobłażliwa krytyka, grzesznie przemilcza rażące usterki, dopomagając przez to teatrowi do brnięcia dalej na błędnej drodze. Lecz publiczność lepszym jest w tej mierze krytykiem od samych krytyków; protestuje tak, jak może: nie chodzi i nie płaci.

Zyskaliśmy wprowadzić dwa talenta: pannę Szczepkowską i pannę Syrwid. Ale to talenta jeszcze początkujące i niewyrobione. Kiedyś, za lat parę, może staną się magnesem, jakim dziś jest p. Jakowicka, dziś atoli być nim nie mogą; weszły bowiem na scenę nie jako artystki, lecz jako uczenice. To co za granicą śpiewak musi nabyć przed pierwszym wstąpieniem na deski teatralne: skończoność metody, poprawną deklamację, mimikę, swobodę i sceniczność ruchów, a przytem i jaki taki repertuar, to wszystko u nas debiutant nabywa po zaczęciu kariery teatralnej i kosztem publiczności, a co najgorsza, praca w takich odbywana warunkach, często wpływa ujemnie i z wiele obiecującego talentu wytwarza... mierność, — albo też, śpiewak zostaje skończonym artystą wtedy dopiero, kiedy już zaczyna głos tracić.

A twórczość nasza muzyczna? Jestem w kłopotcie jak na to odpowiedzieć. Nie wiem, czy leży odłogiem, czy ją letarg ogarnął, czy też pracuje w ukryciu, dość że cisza o niej zupełna. A przecież twórczość jest prawdziwym i najszczytniejszym objawem postępu muzycznego. Nie Rubini ani Tamburini są wyrazem muzykalności Włochów, lecz Pergolese, Cimarosa i Rossini. Muzykalność niemiecka nie zasadza się na Bilsem i Fliegem, lecz na Bachu, Haydnie, Mozarcie i Beethovenie. Czechy nie wydały dotąd żadnego wybitnego kompozytora, i dla tego są ojczyzną — tylko grajków. A pamię-

tajmy, że pod względem ilości wykonywanej muzyki, Warszawa może iść o lepszą z Czechami... Metronom.

R o z m o w a.

— Czy Pan wcale nie tańczysz?
— Obawiam się, Pani.

— Czego?
— Zawrotu głowy.
— Nie wierzę! — to żarty.

— Szczera prawda! nie każdy zwykł stawiać na [karty

Życie swoje i szczęście i nieść tańcom w dani
Takie skarby.

— Naprawdę, nie wiedziałam wcale,
Że bal tak niebezpieczny... ja tak lubię bale!
— Choćby z zawrotem głowy?

— Choćby i z tą klęską.
— O! to klęska prawdziwa, choć Pani nieznana,
Bo Pani pewnie z balów wychodzisz zwyciężko.
— Tak Pan sądzisz?

— To pewne! zginają kolana
Szczęśliwi zwyciężeni i biegną za wozem
Tryumfalnym, związani zachwyty powrozem,
Aby w zamian, przy końcu świetnego wieczora,
Otrzymać cudny uśmiech z ust tryumfatora!
— Jakiż to piękny obraz!

— Cudowny jest, ale
Nad wszystko cenię wolność...

— Więc?
— Chodzę na bale,
Nie na to aby stracić skarb ten nazbyt drogi.
Taniec — to szal wpół dziki!

— Wyrok nadto srogi.
Słyszysz Pan? — hasło walca...

— Tak, Pani — niestety!
My zawsze rządźmy światem a nami kobiety.
Służę Pani!

— A Pańskie zasady?
— Mój Boże!
Cały salon jak morze — puszcza się na morze.

— Przybiliśmy do portu.
— Po długiej podróży.

Jakże Panu dzisiejsza morska podróż służy?
Głowa?...

— Już jej nie czuję! bo mi się wydało,
Żem przed chwilą w objęciach miał rusałkę białą.
Która po to przybyła z mej rodzinnej strony,
Aby mię oczarować...
— Panie...

— Woń jej kwiatów
Upoiła mnie dziwnie... Oddech przyspieszony
Otoczył mnie płomieniem, z rzeczywistych świat
Przenosząc gdzieś daleko...

— Daruj Pan — ja tańczę.
— Nie przeszkadzam...

MODY PRZYSZŁOŚCI.



Sportsman à la coq.

Szkice Wł. Szymanowskiego.

— Powracam z wyprawy na nowo.
Pan widzę zamysłony...
— Chcę wynaleźć słowo,
Coby mogło określić tę czarną szarańczę
Która zapełnia salon.
— Co to Panu szkodzi!
Nie mówmy o niej wcale — więcej już nie tańczę,
Wolę naszą rozmowę.
— Wszak to nie uchodzi...
Coby ludzie mówili!
— Nic złego.
— Być może,
Aleby posądzali...
— O co?
— Że w bezdroże
Wprowadził nas ten taniec. Mnie sąd ludzi znany,
Że Pani bałamutka — a ja zakochany.
— Sąd ten Panu ubliża?
— Pochlebia bez granic!
Przyznaje mi odwagę prawdziwie nad miarę.
— Jakto?
— Że kocham Panią!
— Nie pojme nic a nic!
— A przecież to tak jasne!... gdybym na ofiarę
Serce me złożył Pani, byłbym bohaterem!
— Czemu?
— Bo kochać Panią — jest to stracić głowę,
Któraby od takiego spłonęła upał!
Bo kochać Panią — jest to życie o połowę
Skrócić, by w tej połowie przeżyć wieczność szale.
Kochać Panią — to zginać, — od tej zguby przecie,
Nie cofnąłby się pewnie nikt — na całym świecie.
— Przemawiasz Pan językiem delfickiej wyroczni.
— Niejasno?
— Najzupełniej!
— Myśl się uwidoczni,
Skoro się zmieni w ciało.
— To zagadka nowa.
— A czemuż salonowa może być rozmowa?
Jedną wielką zagadką, w której chodzi o to,
By o niczem rozprawiać długo i szeroko.
— A więc mówmy inaczej, przystając z ochotą.
— Nie można! rzecz poważna, Pani, — jest opoka,
O którą się rozbija rozmowa w salonie.
Trzeba szaleć samemu, skoro się jest w gronie,
Co o wszystkim poważnem zapomnieć się stara.
— Można w niem być wyjątkiem...
— Jeśli Pani każe?
— Proszę!
— To dla mnie rozkaz.
— A może i kara...
— Kara?
— Tak jest, co pańskie przewinienie zważa.
— Teraz ja nie rozumiem.
— Nie czujesz Pan winy?
— Nie!
— A owo widzenie rusalki...
— Widzenie,
Które przyszło bynajmniej nie z mojej przyczyny.
— Czy minęło już?

— Owszem — trwa wciąż nieskończenie.
— Jesteś Pan niepoprawnym.
— Co Pan teraz pisze?
— Rachunki...
— Czy już innej braknie Panu treści?
— Z tego, Pani, co widzę i z tego, co słyszę
Coś innego wiaść trudno...
— W słowach tych się mieści
Nadto ostra ironia. Pan jako szyderca
Niekorzystnie wyglądasz!
— Z konieczności szydę!
Tak mało w naszym świecie uczucia i serca...
— A gdybyś je Pan znalazł?
— Wątpię, bo nie widzę.
— A może Pan źle patrzysz...
— Radbym w to uwierzył.
— A wtedy?
— Wtedy, Pani, czołbym uderzył
Przed istotą, co chmury zwiłaby mi z czoła.
Pani znasz tę istotę?...
— Spójrz Pan — dokoła
Wszystko w walcu szaleje...
— A więc służę Pani!
Terpsychora królową — my dziś jej poddani.
— Panie! ledwo oddycham!
— Wróćmy do rozmowy.
Jużeśmy zawinili! już wzrok argusowy
Całego towarzystwa ku nam się obraca;
Nowiniarzy sąsiednich czeka wielka praca.
— Niech pracują.
— Daremnie? — nie! to być nie może.
Mówiłem, że nas taniec wiedzie na bezdroże —
Cudny obraz rusalki znów stanął przedemną...
— Wszak Pan piszesz rachunki?
— W tej chwili mniej ciemno
Spoglądam w koło siebie, — już mam inny temat,
Z którego najpiękniejszy wysnuję poemat.
Na mem pochmurnem niebie błysły światła nowe...
Przewodnikami gwiazdami oczy lazurowe —
Głos Pani dźwięczy w duszy...
— Widzę, że ta sala
Dziwnie Pana nastraja do improwizacji...
— Chwila niekiedy jedna gubi — lub ocala.
Proszę Panią o rękę...
— Jakto?
— Do kolacyi...
Stanisław Grudziński.

KRWAWE WESELE.

opowiadanie serbskie, powtórzył A. P.

Gdybym przemawiał do Was czytelnicy wcześniej
o lat parę, nim jeszcze surma wojenną rozległa się na
Wschodzie, powiedziałbym prosto: jeżeli kogo z Was
znudziła jednostajność naszego konwencyonalnego, eu-
ropejskiego świata, jeżeli macie dość już widoku tych

ulic regularnych i domów ponumerowanych w mias-
tach — a po wsiach, dróg pod sznur ciągniętych i bez-
piecznych, przy których drogoskazy jak draby służeb-
ne czatują na cie rozkrzyżowane, ażebyś nie zbłądził;
jeżeli cię znudziły ludzie odziani podług jednej mody,
oklamujący się wzajem z twarzą ułożoną jednako; je-
żeli pierś ci mrozi ich uczucia blade — czytelniku! słu-
chaj dobrej rady: pisz testament, ładuj trzos złotem,
kupuj broń pewną, zbierz kilku towarzyszy na których
mężtwo mógłbyś liczyć w potrzebie i przepłynąwszy
gdzieś Dunaj, *) konno i zbrojno zapuść się w okolice
pół dzikie dawnego illiryskiego półwyspu. Tam — je-
żeli nie skreślisz karku spuszczając się ze stromej ja-
kiej ścieżki, nie utoniesz przebywając wpływ jaką by-
strą rzekę, lub jeśli cię gdzieś z zasadzki nie ugodzi
kula rozbójnika, — wpośród trudów i niebezpieczeństw
codziennych, wśród coraz nowych obrazów i wrażeń,
duch twój, równie jak ciało odrodzi się na nowo, od-
zyszcze młodzieńczą świeżość, sprężystość i siłę.

Tam, wpośród pustych przestrzeni, na których, jak
okiem zajrzeć, nie widać śladu człowieka, znajdziesz
samopas wijące się ścieżki, po których słońce lub gwia-
zdy za jedynych mieć będziesz przewodników, — znaj-
dziesz lasy których jeszcze nie zmierzył żaden pret
mierniczy, nie tknęła żadna siekiera, gdzie całe poko-
lenia drzew, zwierzając się i ptactwa, rodzą się, żyją
i umierają, nie widziawszy ludzkiej twarzy. Tam wpo-
śród dzikiej i energicznej przyrody i człowiek nie skar-
lał jeszcze — nie stał się automatem nakreślonym do je-
dnostajnych poruszeń — a uczucia i namiętności jego nie
postradały barwy i gorąca. Tam latorośl cudowna —
miłości i poświęcenia, wyrasta do nieznanych gdziein-
dziej rozmiarów, a nienawisć i zemsta wybuchają pło-
mieniami pożaru. Jadąc ustronnymi ścieżkami, nieraz
przy nich ujrzysz samotną, świeżo usypaną mogiłę, pod
którą, jeśli się spytasz spotkanego przypadkiem kra-
jowca, dowiesz się że złożono niedawno jakąś krwawą
zemstę ofiarę; a gdy ze zmrokiem przybędziesz na no-
clegi zasiadiesz przy stole do wieczerzy, gospodarz twój
opowiadać ci będzie powieści, na jakich stworzenie u nas
sił się musi wyobrażać pisarzy, a jakie tam są tylko
błędem rzeczywistości odbiciem.

Jedno z takowych opowiadań chcę ci tu dzisiaj po-
wtórzyć. Uprzedzam jednak z góry, że będzie to po-
wieść w której napróżno byś szukał artystycznego ustro-
ju, moralnej tendencji i wszelkich innych sztucznym
utworom zwyczajnych przymiotów. Jeżeli nie masz
nie lepszego do czynienia, to wzięwszy kalendarz do
ręki przeczytaj wpośród zbioru innych artykułów, tę po-
wiastkę tragiczną — a czytaj ją siedząc przy trzaskają-
cym ognisku komina, — tak jak słuchał jej pewien tutej-
szy turysta, przed laty paru, opowiadana w chacie nad
brzegiem starego Dunaju.

Wzdłuż całej granicy, dzielącej wschodnie pro-
wincje Austrii od europejskiej Turcji — od Adrya-
tyckiego morza aż do Orszowy nad Dunajem — cią-
gnę się długim, wązkim pasmem, tak zwane wo-

*) Nie teraz jednak — nie teraz.

jenne pogranicze, zamieszkałe przez dzielne i bitne
lecz równie jak ich pobratymcy w Turcji, w pół
dzikie pokolenia południowych Słowian. W czasach
groźnej potęgi i fanatyzmu muzułmanów, cały ten
przedział ziemi pod zwierzchniczą Korony Węgier-
skiej władzą, urządzony został w nieprzerwany zbroj-
ny kordon, nad bezpieczeństwem własnym i dalsze-
go chrześcijaństwa czuwający. Dawne te urządzania
trwają dotąd jeszcze — i nad całą linią graniczną,
ode wsi do wsi, wznoszą się domki strażnicze i alar-
mowe znaki, mogące w jednej chwili powołać do
broni całą męską ludność, która po z rzadka roz-
rzuconych siołach, podzielona na oddziały i wywi-
czona w służbie, zamieszkuje pod władzą swych woj-
skowych naczelników.

W jednym z takich siół pogranicznych, w Gra-
czacu, ponad bośniacką granicą, stary wysłużony
wojak Rado-Uremowicz, miał córkę Milicę, tak cu-
dnej urody, że jeszcze dzieckiem była, kiedy już
sława jej wdzięków głośnie się stała w całej okolicy.
Ledwie wyszła z lat dzieciennych, rozkochał się w niej
jeden z najdzielniejszych granicarzy, młody Wuk
Obrenow, i wedle zwyczaju wysłał do ojca jej swaty.
Wuk był chłop rośli i prosty jak jodła, o kruczym
włosie i czarnych jak żarzące węgle oczach, pierw-
szy czy w bitwie, czy w tańcu, czy w pijatyce; nie dzi-
wił się, że rzeński junak przypadł do smaku staremu
Radowi i Milicy. Przyjęto pierścień zaręczynowy, wy-
mieniono zwyczajowe dary i umówiono wesele za
cztery miesiące czasu.

Jeżeli kiedy nasz Wuk burmistrzował, to teraz
dopiero zaczął w najlepsze. Dumny piękną i bogatą
narzeczoną, podniósł głowę wyżej jeszcze, pijąc dni
całe z przyjaciółmi w karczmie na swoje przyszłe
szczęście; a że, jak każdemu szczęśliwemu, niezby-
wało na zawistnych, co mu radość przymówkami
zakłócić się starali, bez końca było kłótni, bijatyk,
guzów i skarg. Jednej nareszcie niedzieli, podchmie-
liwszy sobie dobrze, zaczął tak dokazywać, że aż
kapral, komendant miejscowy, posłyszawszy co się
dzieje, ubrał się w mundur i poszedł do karczmy
strofować rozzuchwalonego hulaka. Ale Wuk, roz-
grzany winem, tańcem i poprzednią bójką, nie dał
sobie cierpliwie prawić napomnienia. Od słowa do
słowa, przyszło do otwartej kłótni, a kiedy rozgnie-
wany obrazą swej władzy zwierzchnik, chcąc go
wziąć do aresztu, położył rękę na jego ramie-
niu, Wuk porwał go za piersi, silną dłoń wznosił
w górę, wstrząsnął w powietrzu i rzucił gwałtownie
o ziemię.

Na to niesłychane zuchwalstwo, zagrożone we-
dług praw wojennych najsurowszą karą, osłupieli
wszyscy obecni. Sam sprawca nawet, nagle przy-
chodząc do siebie, stanął nieruchomy i struchlały.
Dopiero, gdy chwilowo ogłuszony kapral, podno-
sząc się skrwawiony z ziemi, zawołał do otaczają-
cych: „W imię cesarza, rozkazuję wam, chwytajcie
tego buntownika.“ — Wuk drgnął, jak gdyby ze snu
się budząc, i zanim przytomni pośpieszyli ku niemu,
schwycił jedną z ław dębowych, zakreślił nią w około

siebie młynca, zdruzgotał okno, przeskoczył je jednym skokiem, i korzystając z zapadającego mroku, zniknął w pobliskich zaroślach.

Wuk znalazł schronienie w Turcyi. Rodzina jego wszelkich dokładała starań, aby dlań ułaskawienie władzy pozyskać, lecz starania te żadnego nie odniosły skutku, owszem, w razie ujęcia zbiega miano go ukarać z całą surowością. Milica przez czas jakiś opłakawszy stratę pięknego narzeczonego—jak dziecko stratę cacka opłakiwać zwykło,—w kilka miesięcy pocieszyła się i zapomniała o nim zgoła; a gdy i nadzieja jego powrotu znikła na zawsze i gdy po upływie roku znalazł się nowy zalotnik, również hoży i dzielnny, a z bogatszej i wyżej cenionej niżli Wukowa pochodzący rodziny, stary Rado i Milica chętnie swaty jego w dom przyjęli. Podług zwyczaju, ślub odbyć miano po skończeniu winobrania,—a Wuka pierścieni i dary odesławszy jego rodzinie, poczęto się krzątać około przygotowań do wesela.

Na trzeci dzień po zaręczynach, Milica wracała wieczorem do domu, niosąc wodę z niedalekiego źródła. Zadumana o urodzonym Koście i marząca o przyszłym szczęściu swoim, szła zwolna kamienistą ścieżką, gdy wtem, z pomiędzy krzaków tarniny wyskoczył do niej jakiś obcy, rozczochrany i w podartem odzieniu, dziesięcioletni chłopczyna.

— Oto ci od narzeczonego! — rzekł, wciskając jej w rękę niewielki zwitek papieru. I zanim zdziwione dziewczę miało czas przemówić doń słówko, zniknął napowrót w tarninie.

— Dziecię! stój! chodź no! Powiedz, co to, i od kogo? — wołała za nim, opamiętawszy się, Milica.

— Przeczytaj, to się dowiesz — odpowiedział jej głos opodal już z krzaków.

Pomieszana i strwożona dziewczyna pobiegła do domu przyspieszonym krokiem, i opowiedziawszy przygodę ojcu, oddała mu zwitek papierowy. Stary Uremowicz nie był pismienny również jak jego córka; po starej więc przyjaźni proszono kaprała, żeby przyszedł wyczytać tajemnicze pismo.

— A niech go grom ubije! — wykrzyknął kaprał, rozwinawszy zwitek podany. — Wszakże to pismo od tego wściekłego psa — Wuka!...

— Od Wuka! — wykrzyknęli razem ojciec i córka — a on czego chce od nas?

— Czyliżesmy nie odesłali jego darów rodzinie? co on może mieć do nas więcej? — dodał stary Rado.

— Ha! przeczytajmy, — to i zobaczymy — rzekł kaprał, i począł czytać.

List Wuka był następującej treści:

„Mój ty teściu, Uremowicz Rado!

„Teściem cię zowią, po sprawiedliwości, choć tyś, widzi mi się, zapomniał już o tem, że ja, po twojej i po jej własnej woli, naręczony prawy córki twej Milicy, według zwyczaju zaręczony i pierścieniony. Przeszłego roku, w dzień wielkiego świętego Dymitra, miało być nasze wesele. Tymczasem mnie się przydarzyło nieszczęście, i musiałem uciekać pod Turka. Zawiniłem przeciw cesarzowi, to mi

teraz niewolno za to wracać między swoich; ale tobie com ja krzywy, żebyś mię hańbił i krzywdził, przyjmując drugiego zięcia i wydzierając mi tę, którą kocham nad życie, i która sama, że mnie kocha, wyznała? Że o rok wesele się zwlekło, czy to takie wielkie rzeczy? Dziewięć lat czekała w domu córka doży weneckiego za synem Czernojewicza, a tobie ciężko było poczekać rok jeden? Czyliż Milica taka stara, żeby ci się trzeba spieszyć wypchnąć ją z domu? Czy ci chleba je za wiele? Otóż, kiedy ci pozbyć się jej pilno, to się i pozbędziesz; ale tak mi pomagaj Bóg i mój patron święty, nie weźmie jej od ciebie żaden drugi, tylko ja, jej pierwszy i prawy naręczony. I tu w Bośni, pod Turkiem, żyją ludzie, tak dobrze jak u was. I tu, kto ma w sercu mężstwo a w ręku siłę, nie zbraknie mu na przyjaciół i na kawale chleba. Nie takim ja nędzarz jeszcze, żebym pozbyć nie mógł twojej jedynaczki, chociażbyś ty jej nic nie dał, a milsze z lubym chata i chleb z solą, niż z nie lubym pałace i łakocie pańskie. Tak że ja cię, teściu mój Rado! klnę Bogiem i świętym Janem, skoro pismo to odczytasz, oddaj pierścieni i dary, i daj odprawę temu niedojdźcie Koście Lubowiczowi, i powiedz mu to odemnie, że go zgruchoczę jak gliniany garnek, jeśli się zechce czepać mojej Milicy. A ona, jako mnie kocha i jest moją naręczoną, niechaj będzie w pogotowiu odjechać ze mną do Bośni. Skoro tylko zbiorę sobie w swaty przystojną drużynę, przyjdę po nią i z sobą zabiorę. Ciebie zaś, teściu mój Rado, proszę i na wszystkie świętości zaklinam raz jeszcze, byś sobie tego co piszę nie ważył lekce, ale tak iście jak gdyby było na kamieniu ryto. Słowo moje twardsze od kamienia. — To zrozum i pamiętaj sobie: że dopóki jam żyw na świecie, żaden człowiek drugi nie będzie miał twojej Milicy, chociażby mi przyszło we krwi po kolana brodzić. Ja tu jestem niedaleko od was, i jak sokół z gór, poglądać i widzieć będę wszystko co czynić będziecie, po mojej albo przeciw mej woli. Na was przed Bogiem niech spadnie wszystek grzech ztąd i nieszczęście. Znasz mnie i wiesz że dotrzymuję co powiem. Rozmyśl że dobrze wszystko i bądź z Bogiem. Twój zięć, Wuk Obrenów“.

Po przeczytaniu takiego listu, stary Rado, wraz z kapralem, wybuchnęli okrzykiem oburzenia. Milica, — która nigdy Wuka nie kochając, mówiła mu niegdyś że go kocha, — ot tak sobie, jak każda dziewczyna, za męża iść chcąc, mówi zalotnikowi swemu, — teraz zaś, całą siłą dziewczęcego uczucia przywiązała się do nowego narzeczonego swego, — groźbami Wuka wystraszona, z płaczem rzuciła się do nóg ojcu, błagając by mu jej nie wydał.

— Uspokój się, uspokój, moje miłe dziecię! — rzekł kaprał, podnosząc ją i pokręcając gniewnie węża. Ojciec twój chce żyć przy tobie i pewnie po woli nie przyjdzie mu oddać cię do Bośni, a ten bezczelny łotr tu przyjsz pewnie się nie odważy. A niechno by się odważył, czy przed, czy po weselu twojem, przyjsz spełniać pogroźki swoje, no! zobaczyłyby jakbyśmy go przy-

UNIWERSALNY PACHCIARZ.



— I cóż Icek, ciągle krowy doisz?

— Ny — krowy doić to każda Magda potrafi, ale ja pana co powiem: ja umię także i osłów doić jeśli mają choć trochę mleka w.... kieszeni.

(Szkic Kostrzowskiego).

gli... Nie, nie — nie będzie mu pilno samemu kłaść szyję w stryżek, co nań tu gotowy czeka. Wy sobie na jego wściekle ujadanie ani zważać co nie macie. Róbcie swoje, nie pytając o nic. Alboż to ja, do pioruna, napróżno tu mam cesarską komendę?...

W istocie też, nikt ani myślał zważać na pogroźki Wuka i weselne przygotowania szły dalej swą drogą. W kilka dni później, dowiedziano się wprawdzie że tenże, spędziwszy rok cały między hajdukami i zostawszy ich Arambaszą, to jest naczelnikiem, przyciągnął i rozsiadł się ze swoją zbrojną drużyną w dzikich, lesistych górach, na granicy położonych; lecz to było tylko rodzinom narzeczonej i narzeczonego, czujności większej powodem, ażeby hardy Watażka zdradą nie porwał Milicy. Otwartego napadu ze strony kilkunastu a choćby kilkudziesięciu ludzi na sioło, chociaż szeroko rozpięchłe, w którym jednak każdej chwili stanąć mogła cała kompania wywiczzonego żołnierza, obawiać się nikomu ani przez myśl nie przeszło.

Wpółśród troskliwej czujności i przygotowań zbliżał się, przeznaczony na wesele, uroczysty dzień podwyższenia świętego Krzyża.

W dzień ów uroczysty, pod wieczór, w ustronnej karczmie, na rozdrożu w górach bośniackich położonej, zebrała się wielka gromada gości.

Wśród grubego dymu, zaciemniającego obszerne, z poczerwiałych bali dębowych zbudowaną izbę, siedziało, na około trzech ogromnych stołów, — pijąc, paląc fajki i hałasując — jakich trzydziestu ludzi, których jaskrawa odzież i błyszczące za pasami broń, na pierwsze wejście jako hajduków zdradzały. Długie ich, mosiężnymi i srebrnymi ozdobaми obciążone rusznice, częścią leżały obok nich na ławach, częścią zaś na pobliskich wisiały ścianach.

Nieco na stronie, przy czwartym stole, ciszej cokolwiek, zapijało wino kilku okolicznych pasterzy z gór, w szarawarach i guniach z grubego samodiału, — a między nimi siedział siwobrody, ślepy, błękitną opończą okryty starzec, przed którym leżące, starannie choć po prostu wyrżnięte z jesionowego drzewa, jednostronne gęśli, dawały poznać wędrownego ślepca. Przewodnik jego, mały, kilkunastoletni chłopczyk, znużony drogą zasypiał na ławie, mając pod głową podróżne sakwy gęślarza.

Pomimo zgromadzenia się tak różnorodnych żywiołów, nie było w niem czuć przymusu, ani nieufności żadnej. Widać było że jedni i drudzy znają się i ufają sobie wzajem. Każdy pił, gwarzył, śmiał się i śpiewał — nie troszcząc się o nikogo.

— Hej! gospodarzu! Tu nową konew najlepszego wina, i największą jaką masz czaszę! — wykrzyknął, bijąc pięścią w stół, jeden z hajduków.

Posłuszny karczmarz postawił przed nim oboje. Hajduk nalał podaną czaszę winem pod sam wierzch, wstał, i zbliżywszy się do stołu, przy którym siedział ślepiec, rzekł, stawiając przed nim wino:

— Hej, starcze! Oto ci odemnie czasza czerwonego wina. Zaśpiewajno nam pieśń jaką junacką.

— Bóg zapłać! — odpowiedział starzec, biorąc czaszę i powstając — za zdrowie wasze, panowie junacy! Bóg wam szczęść, jakoście z Bogiem... A jak pieśnię chcecie żebym wam zaśpiewał?

— Śpiewaj jaką chcesz, byleby była junacką.

— Dobrze więc, zaśpiewam taką, której się słuchać żaden junak nie powstydzi, a której słuchając zabić żywiej musi serce każdego Serba. Posłuchajcie, bracia moi młodzi!

To mówiąc, wziął smyk w prawą, a gęśl w lewą rękę, — oparł ją między kolana, — podstroił strunę włosianą, — i po krótkiej, żalostnej przegrywce, przy jednostrunym, podobnym do jęku towarzyszenia, silnym głosem zaśpiewał pieśń taką:

„Musicz Stefan chłodne wino pije,
Po za stołem, w dworze swym, w Majdanie,
Waistin mu sługa winem służy.
Gdy chłodnego dość się napił wina,
Musicz Stefan rzecze słudze swemu:
Waistinie, dziecię moje drogie!
Ja się teraz, synu, przespać legnę;
Ty wieczeraż i napij się wina,
Zaś przed białym idź oglądać dworem,
Idź oglądać po pogodnym niebie,
Rychło z nieba zejdzie miesiąc jasny,
I na wschodzie błysnie zorza ranna,
Rychło czas nam będzie ruszyć w drogę,
Ruszyć w drogę na Kosowo równe,
Na serbskiego cara zgromadzi szcze.
Bo wiesz wszakże, dziecię moje mile!
Na wyprawę kiedy zmowa była,
Jak nas wszystkich święcie kniaź zaklinał
I zaklinał i strasznie przeklinał:
W kim krew serbska, kto się Serbem zowie,
A nie przyjdzie na bóg na Kosowo —
Bodaj Bóg go nie pocieszył dziećmi,
Bodaj syna nie zaznał, ni córki!...
Czego dotknę, bodaj nie rodziło,
Ani wino, ni pszenica biała:
Bodaj zmarniał z całym swoim rodem!

Podczas kiedy starzec śpiewał, religijne milczenie panowało w karczmie, gdy zaś skończył pieśń, szła pieśń swojej zwrotkę — i odpoczął na chwilę. Wszyscy przytomni odkrywając głowy z fezów, pożegnali się pobożnie, a mnóstwo miedzianych i srebrnych pieniędzy posypało się w stojącą przed ślepem próżną czaszę, napełniając ją pod sam wierzch.

Ślepiec wysypał pieniądze do torby, a gdy czaszę powtórnie winem nalano, wznosił ją, powtarzając i odkrywając głowę:

— Za cześć i sławę świętego męczennika wina Cara Serbskiego Łazara, i wszystkich co z nim zem legli za naród i krzyż Chrystusowy!

— Sława mu, sława im wszystkim! — odpowiedziano mu zewsząd z zapalem, wychylając do szklanice.

— Za sławę i cześć Musicza Stefana i sługi Waistina! — wykrzyknął jeden z hajduków, nalewając znow i wznosząc swą szklanę.

— Sława im! — okrzyk odpowiedział powszechny, i toast spełniony został.

Zdrowie za zdrowiem szybko szły koleją, i wnie by aż do dnia białego pito tak, wymieniając

jednemu wszystkich Kosowskiej bitwy bohaterów, — gdy wtem drzwi niskie nagle się otwały, a przez nie, uchylając głowy, gość świeży, wspaniałej powierzchowności, wstąpił w pośrodek izby. Wysmukłą, wyniosłą jego postać okrywał szkarłatny płaszcz, pod którego błyszcząca kosztowna broń i bogato wyszywana odzież. Przez ramię miał przewieszoną długą, mnóstwem okuć i obrączek na lufie ozdobną trzelbę. Z pod feza obwiedzonego podwójnym rzęmem drobnych, złotych cekinów, bujny kruczony włos pływał mu na ramiona. Ściągnęła i ogorzała, orlim jusem i dwójgiem ciemnych, promienistych oczu, doznała twarz, jaśniała rumieńcem zdrowia i zapału. Był to Arambasza, Wuk Obrenów.

Hajdacy, powstając z miejsc swych, powitali go radośnym okrzykiem, — lecz Wuk skinął ręką nakazując milczenie.

— A co chłopcy? — spytał — jesteście wszyscy, jak kazałem?

— Wszyscy, Arambaszo Wucze! oprócz jednego Damiana, który nie mógł zdążyć z nami, bo go jeszcze boli noga od postrzału psa tego Meheme-Agi.

— Dobrze!... Hej, karczmarzu! A wiele wypili i najedli chłopcy moje?

— A, tak mi Boże szczęść, Arambaszo, wypili obrze za dukat.

— Oto ci dwa! — odparł krótko Wuk, rzucając mu złoto na stół. — Teraz, wy bracia, na nogi! czas nam będzie do roboty!...

To mówiąc, odwrócił się i wyszedł z izby. Hajdacy spiesznie pochwytali za rusznice i podążyli za nim wodzem. W tak gwarnej przed chwilą gospodzie pozostało tylko kilku pasterzy, ślepiec, jego biący chłopczyzna i karczmarz.

Przez chwilę trwało milczenie głuche, przerywane jedynie odgłosem stąpań oddalających się rozbojników; wreszcie, przerwał je sam gospodarz.

— Otóż, pociągnęła chmara za granicę! Widzi Bóg, ciężką godzinę będą mieć weselnicy u starego remowicza.

— Ha! Trafi kosa na kamień — wtrącił ślepiec. — Masz Wuk znajdzie tam z kim się poborykać i Bóg wie, jak się to skończy!

— Jak się skończy, to się skończy, — jutro będzie zawsze co do posłyszenia, a dla ciebie treść do twojej pieśni.

— Dałby Bóg tylko, żeby się obyło bez przelania krwi chrześcijańskiej!

— Daj Bóg wielki!... — jednozgodnie, uchylając fezy, powtórzyli wszyscy przytomni.

Tymczasem, w domu starego Uremowicza wesołość szła zwykłym trybem. Liczba zgromadzonych młodych i młodej, wynosiła do stu osób, między którymi blisko połowa była mężczyzn, dle zwyczaju doskonałe uzbrojonych. W istocie więc, jeśli Wuk ważył się otwartym uderzyć tu, miałby twarde jabłko do zgryzienia, — tem bardziej, że domostwo leżało ze wszech stron nieo-

podal otoczone innemi, z których na odgłos pierwszego napadu, sąsiedzi zbiegliby się na pomoc.

W głównej, obszernej izbie domu, przy dwu długich, białymi obrusami zaścielenych stołach, przy blasku kilkunastu świec i płonącego w kominie ze smolnych łuczyw ogniska, siedzieli weselnicy, długi obiad przeplatając stosownymi do uroczystości toastami i śpiewami. Napróżno jednak uglądałbyś po za którym ze stołów, królowej dnia tego — Milicy. Stosownie do surowo przestrzeganych praw zwyczajowych, siedziała ona w najodleglejszej komorze domu, przy smutnym świetle dwu woskowych świeczek — samodwój, w towarzystwie tak zwanego »dziewierza« to jest najbliższego krewnego nowożeńca, obowiązane go czuwać nad młodą zaślubioną, aż do chwili oddania jej mężowi.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj piękną była Milica w małowniczym, weselnym stroju...

Na głowie miała wysoki kołpak czerwony, upstrzony poprzyszywanymi na nim drobnymi, srebrnymi i złotymi pieniążkami, a u dołu białą muślinową obwiązaną chustą. Wymykający się z pod niego włos ciemny spadał na barki, rozdzielony w dwa warkoczki, wzdłuż których, na czarnych jedwabnych sznurkach, wisiały wplecione wielkie talary, cwanicygiery i różne drobne monety. Rząd srebrnych talarów, wśród których na przodzie jaśniał ogromny złoty medal, otaczał jej szyję. Piersi jej i kibić, aż do kolan, osłaniała zapięta na haftki, zgrabna sukmanka, z cienkiego białego sukna, do koła czerwonym bramowaniem obszyta. Z pod sukmanki, nowa, wełniana, w jaskrawe wążkie, prążki spódnica, różnobarwnymi wyszywaną wstążkami, spadała aż do stóp dziewczyny, w czerwone obutych trzewiki.

Cudną była Milica w tym stroju, jakkolwiek wyraż jej twarzy w tej chwili, niebardzo harmonizował z jasnemi barwami odzieży. Zamiast radości, znać na niej było znużenie i niecierpliwość. Dziewierz, stary stryj Kosty Lubowicza, zamiast starać się umilić jej długie samotności chwile, siedział obok niej drzemając na ławie i tylko oddalony odgłos śpiewów i śmiechów weselnej drużyny dochodził do jej ucha, jak gdyby na pośmiewisko. Znużona i zniechęcona, i ona wreszcie uległa władzy snu, ołowianą ręką naciskającego jej powieki.

Twarde dotknięcie na licu zbudziło ją nagle ze snu. Otworzywszy oczy, z przerażeniem ujrzała przed sobą szkarłatne płaszcze trzech hajduków, z których w jednym poznała Wuka. Chciała krzyknąć, — ale jej usta zatkane były muślinową, w kłęb zwiniętą chustką. Wodząc oczyma z rozpaczą do koła, zoczyła leżącego na ziemi, niemiłosiernie skrepowanego, również z zatkanymi ustami, swojego dziewierza. Hajdacy we śnie zeszedłszy, skneblowali go i związali tak prędko i zrećnie że nie miał czasu ani jednego wydać krzyku. Wzrok tylko jego, dziko zatoczony, świadczył o wrzającej w piersiach jego wściekłości.

Hajdacy, nie mówiąc słowa, pochwycili Milicę za ręce i nogi i podnosząc ją na rękach, przez otwór

w powale wyważony, podali dwóm pozostałym na strychu towarzyszą — którzy ją w płaszcz zawiązawszy i liną silnie spowiwszy, na dół dymnikiem spuścili. W pół minuty, tą samą drogą, wszyscy zręczni hajducy byli już na dworze i pochwyciwszy swój łup, uchodzili z nim w niedaleką gęstwinę. Głęboka ciemność, jak im ułatwiła wkradnięcie się do domu Uremowicza, tak samo teraz dozwoliła ujść niedostrzeżonym.

Przybywszy pomiędzy krzaki, zatrzymali się chwilę dla odetchnięcia i odwinawszy z płaszcza dziewczynę, wyjęli z ust jej chustkę.

— Gwałtu! Ratujcie! Kosto! Ojcie! Przyjaciele! — poczęła wołać nieprzytomnie Milica, poczuwszy swobodne usta.

Huczny, szyderczy śmiech hajduków był odpowiedzią na jej krzyki a sam Wuk ozwał się do niej:

— Co krzyczysz? dziecię Milico! Czego się boisz? kochana! Czynn timer poznajesz przy sobie lubego, narzeczonego twego, któregoś kochać obiecywała do śmierci?

— Bodaj cię były me oczy nie widziały nigdy — przeklećniku!... Nie kocham cię — nigdy nie kochałam... Nienawidzę cię jak psa wściekłego... Puść mnie do ojca, do Kosty mojego — zbój!

— Aha! Tak że mi dzisiaj śpiewasz? Taka to twoja wiara, lubko!... Ale kochasz, czy nie kochasz — nie na tom brał cię żeby Koście oddawać. Przed mocnym Bogiem i ludźmi zostałaś raz moją narzeczoną — to i żoną być musisz... Już tam na nas za granicą czeka pop ze ślubem i małżeńskie łożo. Jak ci u piersi zakwili moje dzieciątko, to i dawna miłość się znajdzie.

— Nigdy! Przenigdy! Ty łotrze, zbrodniarzu! Wolę zginąć z twojej ręki, niżlibym cię kiedyś kochać miała, — niżli należeć do ciebie!... wołała w niedołężnej złości Milica.

Wtem, od strony wsi, dały się słyszeć najprzód zmieszane głosy i wystrzały — a następnie odgłos dzwonu i bijącego na alarm bębna.

— Oho! Słyszycie? Djabie prędko się spostrzegli że im ptaszka wykradziono z klatki — wykrzyknął Wuk.

— To ten utrapiony dziewczur, Stanoje Lubowicz, musiał się jakoś odwiązać i narobić hałasu — odrzekł jeden z hajduków. Tak to zawsze kiedy się lituje nieprzyjaciela! Trzeba go było, jak chciałem, poczęstować chłodnym żelazem, toby dotąd weselnicy siedzieli jeszcze za stołem — nic nie wiedząc zgoła.

— Nie jestem pies żeby zabijał człowieka który mi się bronić nie może... Ale nie czas teraz do gadania. Do rzeki jeszcze pół mili drogi — a przeklećty miesiąc wznijdzie lada chwila... Na nogi chłopcy! Ty Mujo, pójdziesz ze mną wlec tę zbiesioną dziewczkę; wy trzej będziecie iść za nami o jakie sto, dwieście kroków, żeby nam zakrywać plecy gdyby na nasz ślad trafili. Cicho, ostrożnie, przezornie!...

To rzekłszy Wuk, z pomocą Muja, porwał opie-

rajając się Milicę i dalej — wpół niosąc, wpół wlokąc, uprowadzać ją poczęto. Jakkolwiek jednak wprawni do tego rodzaju wypraw, — zwolna tylko mogli się przedzierać wśród gęsto splecionych krzaków, rumowisk, głazów i wymytych deszczami, głębokich rozpadlin. Nie byli jeszcze ani o ćwierć mili od Graczaca oddaleni, kiedy księżyc, wychylając się z po za gór, rozjaśnił dotychczasową ciemność, ułatwiając im światłem swoim drogę — ale też ścigającym granicarzom, wyśledzenie ich snadniejszym czynił.

Tymczasem, we wsi, gdzie w samej rzeczy stary dziewczur, — nadludzkiem wysileniem zdolawszy przetrzeć więzy swoim o wystający z pod murowania ściany, ostry grzbiet kamienia — o uprowadzeniu Milicy dał znać, na odgłos alarmu cała ludność męzka zbiegła się zbrojno na plac zborny. Pieńcy się z gniewu kaprał wydawał rozkazy, dowodzące zarazem doskonałego obznajmienia się z miejscowością jak i przezornej bystrości umysłu.

Rozgraniczająca tę część Austrii od Turcyi rzeczka Sama, w tej porze roku w dwóch tylko miejscach mogła być w bród przebyta. Obsadzić te oba brody, było najwłaściwszym sposobem przecięcia drogi hajduków. Uprzedzić zaś ich, idąc prostymi drogami, podczas gdy oni, jak się domyślano manowcami przedzierać się musieli, nie było niepodobieństwem.

Działając wedle tego planu, kaprał podzielił zebranych na dwa oddziały, i jeden pod starego Uremowicza, drugi pod Kosty Lubowicza wodzą, — w obu wskazanych kierunkach wyprawił. Sam pozostał jeszcze we wsi, ażeby zebrał resztę, z odległych mieszkań przybywających ludzi, iść z nim przetrząsając zarosłą krzakami przestrzeń pomiędzy obiema do rzeki drogami, którą hajducy w istocie odwrót swój wykonywali.

Stary Rodo Uremowicz doszedł z oddziałem swym do brzegów rzeki i bród na niej obsadził — żadnej nie znalazłszy przeszkody. Lec oddział młodego Kosty nie miał tak snadnej sprawy. O dobre jeszcze kwadrans drogi od granicy, wchodząc na wzgórze niewielkie, dębowym lasem pokryte, przjęty został celnym ogniem zasadzonych tam hajduków. Wuk Obrenów, chcąc sobie ten bród zapamiętać, obsadził umiejętnie przystęp do niego swoim Rozpoczęła się formalna utarczka.

Granicarze mieli za sobą liczbę — hajducy położenie, bardziej obronie niż atakowi sprzyjające. Rozproszeni po lesie, rażąc celnymi strzałami nacierającego nieprzyjaciela, zwolna, korzystając z każdego krzaczka i drzewa, cofali się ku granicy. W parcu nareszcie z lasu, szybkim biegiem przemknąwszy niewielką, czystą łączkę, ciągnącą się wzdłuż po nad rzeką Samą, przebrnęli ją, nim ścigający granicarze z lasu jeszcze ukazać się zdążyli i po tureckiej już stronie, wśród wznoszących się stronami gęstymi krzaki pokrytych skał, zajęli panujące nad brodem stanowisko, z którego ich wyruszyć było sposobu.

Gdy tak nad brodem, obie nieprzyjemne stro-

MODY PRZYSZŁOŚCI.



Dandy à la grecque.

sypały na się przez wodę morderczy ogień, Wuk z Mujem i Milicą zbliżał się do granicy, party z tyłu przez kaprala, który trafiwszy na ślad jego, ścigał go z kilkunastu ludźmi, wymieniając strzały z zasłaniającymi wodza trzema hajdukami. Przybywszy na kraj łączki, okryte krzakami wzgórza od rzeki przedzielającej, — Arambasza wstrzymał się na chwilę aby rozpoznać stan rzeczy. Jedno wejście wystarczyło aby całe jego niebezpieczeństwo ocenić. Ztąd, o kilkaset kroków za sobą, miał ścigającego nieprzyjaciela, — tu nieprzyjaciół drugi, zajmował przystęp do brodu. W rozpaczliwym położeniu, tylko śmiały i niespodziany krok mógł go ocalić.

— Bracie Mujo! Wpław rzekę przepłynąć musim. Ja będę płynął przodem, ciągnąc za sobą dziewczynę — ty z tyłu popychać ją będziesz...

— A teraz, trzeba nam lotem przebyć tę przekłątą golażń. Puść dziewczę — ja ją sam podniosę — i bież co masz tchu w piersiach, przedemną!

Jakkolwiek łączka w tem miejscu nie miała nad sto kroków szerokości, bystry wzrok Kosty Lubowicza dojrzał gonitwę hajduków i z drżeniem wściekłości poznał Wuka unoszącego Milicę. Jeden strzał celny z gwintówki wstrzymał biegącego przodem Muja — rozciągając go na ziemi. Lecz do Watażki żaden strzelać nie śmiał, bojąc się ugodzić w dziewczynę. Hurmem rzucono się tylko aby go dognać. Wuk ze swej strony wyteżył ostatek sił aby ująć zwycięzko ze swą branką. Była to gonitwa, w której każdą chwilę, krok każdy, obadwaj przeciwnicy okupiliby najdroższymi skarbami.

Widząc zbliżających się — męża i obrońców swoich, Milica ze swej strony starała się jak mogła opóźnić bieg Wuka — szamocąc się w jego objęciach, targając włosy i drapiąc mu lica. Mimo to wszystko ryczący z wściekłości hajduk uchodził prędzej niż zdążyć mogli ścigający go nieprzyjaciół i już — już kroków kilka tylko był jeszcze od rzeczki, gdy wtem, niespodziana okoliczność bieg jego zahamowała.

Nieopodal brzegu, rosła wpośród łąki samotna, stara grusza. Gdy hajduk tuż przy niej przebiegał, Milica wyciągając ręce objęła niemi jedną z gałęzi drzewa z taką siłą, że silne szarpanie Wuka oderwać jej nie mogło.

— Puść drzewo! ochryplym głosem wrzasnął rozwścieklony hajduk.

— Nie puszcze — zbójco przeklęty! Ty puść mnie...

— Puść! Jeżeli ci życie miłe!

— Nie puszcze! Milsza mi śmierć z twej ręki niżli życie z tobą — zbój!

— Ha! kiedy nie chcesz moją — nie bądźże niczyją! — I nagle z pochwytawszy kindżał, utopił go w piersi dziewczyny.

W tej chwili pogoń nieprzyjacielska była już tylko o kilka kroków od niego. Młody Kosta zobaczywszy żelazo utkwione w piersiach żony, schwycił z za pasa pistolet i drżącą ręką wymierzył w mordercę. W mgnieniu oka Wuk leżał z roztrzaskaną głową obok swej ofiary.

Ranną śmiertelnie Milicę odniesiono do domu strapionego ojca, gdzie w kilka godzin ducha oddała.

Ciało martwe Wuka pozostawiono na łup zwierzowi i ptactwu dzikiemu. Następnej nocy, wierni towarzysze zeszedłszy się, pochowali je wraz ze zwłokami kilku innych poległych hajduków, na temże samem, kędy on poległ, miejscu. Niewielki kragły kopicie, znany pod nazwaniem Wuka Arambaszy, zaznacza to krwawej pamięci miejsce, — a sucha grusza, której niczyja siekiera tknąć nie śmie, niby płaczka jęczy za każdym wiatru powiewem — pochylona nad mogiłą...

Harald.

Ballada.

Król Harald spoczywa w morzu,
Snem tajemniczym uspiiony,
Na głowie złota korona
Jak odbłask zorzy czerwonej.

Kto wie, jak długo tam drzemie
W lotosu łańcuch ujęty,
Bezwładną dłonią przyciska
W pochwie praojców miecz święty.

Przy nogach, z dziew najcudniejsza,
Rusalka wodna spoczywa,
Harfę ze struny srebrnemi,
Potokiem włosów przykrywa.

Obok niej czuwa trosliwie
Druga siostrzyca schylona,
I szyję króla śpiącego
W białe ujmuje ramiona.

Dalej zaś trzecia usiadła,
Król głowę wsparł na jej łonie,
Ona perłowym wachlarzem
Chłód wije na spiekle skronie.

Długie już lata tak drzemie
W podmorskiej pograżon toni,
Wkoło wrzos kwitnie — a nad nim
Wrą fale w wiecznej pogoni.

Przed królem we śnie, przemyka
Rój dziwnych marzeń splełany:
Słyszy dworzanów swych śpiewy,
Widzi swe lasy i lany.

Ze śmiechem głośnym, tłum w lesie
Jak błyskawicy blask miga,
To orszak dzielnych myśliwych
Z okrzykiem jelenia ściga.

Budzi się dawne wspomnienie
W głowie sennego rycerza, —

Wtem nimfa chwyta za harfę
I mocno w struny uderza.

Znowu bezwładnie król pada
Tajemnym czarem spętany,
Sen zniknął jak w morzu kamień,
W górze wrą morskie bałwany.

Wtem prąd zwycięzki znów z sobą
Przynosi przedzę snów złotą,
I pierś sennego Heralda
Nieznana zdrżę tęsknotą.

I widzi w morza zwierciadle
Kamienny zamek swój stary,
Przy stole huczna drużyna,
W dłoniach wzniesione puhary.

W nich krwawe wino się pieni,
Rycerzom z oczu blask strzela,
Król znane usłyszał śpiewy,
Na twarzy uśmiech wesela.

Zrywa się — z całych sił pragnie
Strząść sen, co powieki tłoczy,
Wtem nagle królewską szyję
Bieluchne ramię otoczy.

Rusalka spieszy skwapliwie
Ust swych napoić go czaszą,
Aż jej uściski namiętne
Tęsknotę w piersi ugasa.

Jad słodki ssie z ust czarownych,
Znów zmysły w czarach pogrzebie,
Sen znika jako strach noen,
Gdy zorzę ujrzy na niebie.

Lecz jako po dniu żałobnym
Znów nocnej doczekasz ciszy,
Harald znów mary przelotne
Ze drżeniem widzi i słyszy.

W żelazo zakuci męża
Zbrojnemi jadą tłumami,
W powietrzu grzmiały głosy rogów,
Proporce szumią z wiatrami.

Jak gdyby na huczne płasy,
Wesoło pędzą na boje;
Harald powieki otwiera,
Znów poczuł dawną moc swoje.

Wspomnieniem minionych czasów
Krew kipi, płoną mu oczy,
Złoty miecz ojców dobywa,
Do góry jako lew skoczy.

Niestety — trzecia rusalka
Ku niemu wyciąga dłonie,

Król przelekniony upada,
Głowę na piersiach jej tonie.

Jako w promieniach miesiąca
Faliste migocą strugi,
Na piersiach nimfy król znowu
Wpada w sen słodki i długi.

Rusalka usta całuje,
Czule do serca przyciska,
Z uśmiechem do snu kołysze...
Lecz w oczach króla iza błyska.

Rwie się bolesne westchnienie
Po raz ostatni mu w duszy,
A dzikie rusalek śmiechy
Spienionej fali szum głuszy.

Na długie usnął znów lata
W podmorskiej pograżon toni,
W koło wrzos kwitnie — a nad nim
Wrą fale w wiecznej pogoni.

przełożył Bronisław Grabowski.

ARTYKUŁ PANA WOJCIECHA.

OBRAZEK.

I.

Wyjazd pana Wojciecha z oberży „pod grubym absurdem.”

Pod cieniem grabów starych, stała kamienna ławka, a przed nią stół ciężki i niezgrabny, ale za to mocny.

Ogród szumiał liśćmi, które już potrosze przedrzeć się zaczynały, żółkły, więdły, a spadając drgały w powietrzu jakby borykając się z wiatrem który je unosić chciał daleko. Za miesiąc już olbrzymie konary drzew będą nagie, a reszta liści dziś jeszcze zielonych spadnie i pod stopami swych grubopiennych ojców, legnie w jednym wielkim cmentarzysku, z którego na rok przyszły wyrośnie trawka, młode rośliny i rozmaite robactwo.

Cóż bowiem jest bez robactwa na ziemi?

Słońce zachodziło czerwono, zapowiadając zmianę pogody na jutro, a promienie jego ukośnie przedzierając się pomiędzy gałęziami rzucały plamy jakieś krwawe na ścianę altanki zbudowanej w stylu chińskim.

O tej altance miałbym dużo do powiedzenia.

Przedewszystkiem była ona w guście chińskim. Wewnątrz wylepiona była obiciem, na którym widziałeś palankiny, długie warkocze, wąsy cienkie jak druty i chinki z paznokciami na półtora cala i smoków dziwnych i ptaki rajskie i rozmaite inne emblematy chińszczyzny.

Pijano tu za dobrych czasów herbatę oryginalną chińską, ulepszoną cokolwiek w powiatowym miasteczku, a nawet mówią, czego ja wprawdzie nie widziałem, że założyciel tej altanki palił tu opium jak chińczyk.

Na ławce owej kamiennej pod grabem, siedział zadumany człowiek.

Książka spadła mu z kolan i rozłożyła się na murawie, a czarna ropucha w pogoni za robakiem zatrzymała się przed tem dziełem ludzkiej mądrości i wpatrywała się w nie uważnie. Trwało to jednak chwilę tylko; zimna żaba nie poznała się na wdziękach poezji gorącej, zawartej w księdze owej i poczęła powoli dalej szukać robaków i wrażeń bardziej realnych.

Tak zwykle czynią wszystkie żaby.

Siedzący na ławce człowiek dumiał z początku o kartoflach, które niedługo kopać będzie trzeba, następnie przebiegał myślą terminami rozmaitych wypłat czekających go niezadługo, a później wpadł na pole szerszych dociekań i w myśli zapytał sam siebie:—do czego to wszystko prowadzi?

Nie ma nic niebezpieczniejszego aniżeli samotność, cisza i ogród, w którym już liście zaczynają opadać.

Wówczas to oko goni za owymi żółtkami, spadającymi listkami, myśl przedziera się gwałtem w krainę oderwanych pojęć, pytań, przypuszczeń i wniosków, płacze się, wikła sama z sobą, błądzi po rozmaitych manowcach, aż wreszcie zajeżdża zmęczona do wielkiej oberży „pod grubym absurdem“, do oberży, która najczęściej przygarnia do siebie strudzonych wędrowców...

Czem jest życie? pyta taki myśliciel samotny i znajduje na to tysiące odpowiedzi.

Jest ono pasmem uciech i niesmaku, areną czynu i próżniactwa, wzniosłości i pospolitości, poziomu, obżarstwa i abnegacji, jest ono sadzeniem i kopaniem kartofli, wciąganiem i zdejmowaniem butów, zapalaniem i wypalaniem cygara, wystawianiem i skupowaniem weksli...

I czym ono nie jest jeszcze? jakie skutki, jaki koniec, a co po za tym końcem—co jest tak tajemniczo, tak szczelnie zakryte, tak hermetycznie zamknięte przed oczami badacza?...

Pan Wojciech czuł że głowa go boli, że w skroniach krew pulsuje przyspieszonym tętnem, zdawało mu się, że słyszy trzeszczenie własnego mózgu wysiłającego się nad rozwiązaniem kilkunastu pytań, jednocześnie cisnących się do głowy.

Potańcowało dłońmi jak gdyby chciał spędzić ztamtąd myśli czarne, jak gdyby chciał się pozbyć kwestyi męczących go, i spojrzał w koło siebie sądząc, że może na leszczynowym krzaku wisi wielka tablica, na której wypisane jest rozwiązanie zagadki onej ciężkiej, czekającej tak długo na swego Edypa.

Wstał tedy pan Wojciech i poszedł, minął altankę chińską i przez szeroką aleję zbliżał się ku domowi.

Spojrzał przed siebie i stanął, a oczom jego

przedstawił się następujący obraz z żywych osób.

Dwa wróble biły się z sobą o ziarno pszenicy, jeżyły piórka, przyskakiwały do siebie, roztwierały dzióbki i ogień błyszczał w ich małych oczkach.

Pod krzakiem czatował kot bury z oczami świecącymi zielonkawo-żółtym blaskiem, wygiął krzyż, przysiadł na przednich łapach, jednym skokiem śmiałym i zręcznym zamierzał jeżeli nie obydwóch, to jednego przynajmniej wróbla w swoje pazury pochwycić.

Pod ścianą domu warował przy ziemi i czołgał się piękny wyżeł, ulubiony pies pana Wojciecha, zacny i wyćwiczony w sztuce myśliwskiej zwierz, z kasztanowatymi łapami na białej jak mleko sierści.

Ten pies miał jakieś dawne nieporozumienie i zatargi z kotem i było widocznym, że ma niekłamną ochotę pochwycenia owego amatora myszy i ptaków za kark, wstrząśnienia nim parę razy w powietrzu i rzucenia z impetem o ziemię.

Kuchcik Jasiak, istota nietylko piękna ile wysmolona i brudna, lubił drażnić się z psami a skomlenie uderzonego zwierzęcia było dla tej przysłucharskiej duszy bogdaj czy nie najmielszą muzyką; to też i w tej chwili urwis ten z płową i gęstą czupryną, zjezoną i sterczącą nad czołem niby strzechą nad stodołą, wyciągał już rękę i czał się z zamiarem pochwycenia wyżła za ogon...

A nad chłopakiem wisiała ciężka ręka niewiasty uzbrojonej w miotłę, niewiasty zacnej i pulchnej, która jako gospodyni, szafarka i klucznica, strzegła z urzędu niejako i pilnowała spiżarni pana Wojciecha i obyczajów folwarcznych.

Dama ta, w czerwonej chustce zawieszanej na ramionach godnych karytydy, stała za węglem dworku i obliczała w myśli siłę ruchu ręki, a tem samem siłę uderzenia miotły, która miała wbić w plecy Jasiaka jedną zasadę moralną więcej...

Lecz odgłos kroków pana Wojciecha spłoszył całe towarzystwo: wróble frunęły w powietrzu, kot wdrapał się na drzewo, pies dał susa za kotem i zaczął szczekać podnosząc łeb do góry, a kuchcik nietylko że uciekł, ale jeszcze—o zgrozo! język gospodyni pokazał.

Żywy obraz oświetlony czerwonym blaskiem zachodzącego słońca zniknął, jakby za dotknięciem czarodziejskiej laski; a pan Wojciech stanął i zamyslił się głęboko.

Po chwili twarz jego pochmurna i smętna niedawno, rozjaśniać się zaczęła, rumieniec wykwił na policzkach, oczy błysnęły ogniem, na wargach osiadł uśmiech zadowolenia z siebie i znać było zarazem w grze fizjonomii jego ową radość z wielkiego odkrycia i niepewność jakąś, która w takich chwilach szepcze do ucha: „może ty się mylisz przyjacielu...”

Niedługo wszakże owa niepewność trwała; ustąpiła miejsca tryumfowi i radości; p. Wojciech zaczął coś mówić do siebie, rozkładać rękami, gestykulować żywo, uderzać się w czoło wskazującym palcem,

CZŁOWIEK O CAŁEGO RUBLA ZACNIEJSZY.



— Odjeżdżasz!... mój drogi, telegrafuj natychmiast po przybyciu na miejsce.
— Moja duszko, szkoda rubla. Człowiek jest o tyle zacny ile pieniędzy posiada, a ja chcę być o całego rubla zacniejszy.

aż wreszcie głosem podniesionym rzucił w przestrzeń te słowa:

— Jeżeli teraz nie wiem czym jest świat i życie, to niech mnie djabli wezmą natychmiast!

Po dziś dzień nie zgłosili się oni jeszcze do niego, widać więc że mówili prawdę.

Szczęśliwy i dumny ze swego odkrycia, wyprostował się, poprawił czapkę na głowie i wyglądał w onej chwili jak Newton, co uderzonym raptownie w nos spadającym jabłkiem, odkrył prawo ciężenia.

ROZDZIAŁ II.

O widzeniach człowieka piszącego rzodkiew przez „ż” oraz o muchach co wypity atrament.

Takich bohaterów jak pan Wojciech znajduje się w każdym powieści kilkunastu.

Należą oni wszyscy prawie do tej pocziwej i zacnej klasy ludzi, co posiada piękną tradycję i wasy, jeździ wózkami węgierskimi i w czterdziestu pięciu wypadkach na sto, pisze rzodkiew przez ż, i żal przez rz.

Siedział on na swoim dwusto morgowym folwarczku, a tem się od sąsiadów wyróżniał, że był kawalerem dość już w lata zapędzonym, że głowa jego pozbywała się powoli tak zwanego bożego poszycia i że w sercu jego wrzało gorące i niekłamane uczucie ku nadobnej pannie Małgorzacie, pięknej, świeżej, malutkiej i okrągłej jak prawdziwa małgorzatka (gruszka).

Ludzie panu Wojciechowi podobni bardzo często kłamią w terminach zwrotu zaciągniętych pożyczek, w miłości jednak są solidni i pewni jak bank.

Lecz cóż począć w obec tej wielkiej i doświadczonej prawdy, że z jeżem ku psu, a z łysiną ku niewieście nie przystępuj!

Cóż począć w obec nieubłaganych metryk, które mówią wyraźnie, że panu Wojciechowi już czterdzieści zim ubiegło, a pannie Małgorzacie zaledwie się dopiero dziewiętnasta wiosna przestała uśmiechać.

A obraz tej panny Małgorzaty głęboko tkwił w sercu naszego bohatera, w sercu, które pomimo dość podeszłego — jak na serce — wieku, nie wykochoło się jeszcze i zachowało całą młodzieńczą potęgę. Nie przechodziło ono bowiem przez burze owych doświadczeń, prób, zawodów i rozpacz, które dzisiejsze młode pokolenie zaczyna poznawać będąc jeszcze w gimnazjum.

I sądzisz zacny czytelniku, że kiedy na kartkach tej powiastki stanął urodzony Wojciech, kawaler i urodzona Małgorzata, panna, to już brakuje chyba tylko proboszcza, któryby ową urodzoną parę błogosławił na dalszą wędrówkę życiową opatrzył?

Nistety, nie do stóp ołtarza, nie do krainy szczęścia i zachwytów, nie po drodze różami zasłanej sądzono było stąpać panu Wojciechowi od chwili w której przypadkowe zetknięcie się wróbli,

kota, psa, kuchcika i gospodyni olśniło go złocistym promieniem prawdy i powiedziało mu, na czym się mizerny żywot ludzki zasadza...

Nieraz, gdy słońce już zaszło, gdy żółta, domowej roboty świeca woskowa jak błędny ognik migotała w sypialni pana Wojciecha, mąż ten opierał głowę na dłoni i marzył.

W marzeniach jego jak w kalejdoskopie przesuwały się rozmaite obrazy, piękne, piękniejsze, jeszcze piękniejsze, a nad temi dominował zawsze obraz najpiękniejszy, bo obraz panny Małgorzaty, która istotnie piękną była jak obraz.

I zdawało mu się, że widzi klacz swoją kasztanową, trzyletnią żrebicę dziś jeszcze, jak ta rośnie pięknie, jak chodzi, jak nogami wyrzuca, jak ogon odsadza, a gromada kupców targuje się między sobą, kłóci, przepycha, potrąca i jak wreszcie jeden z tych panów wydobywa zatłuszczony pugilares, kładzie na stole pięćset rubli gotówką i uprowadza kasztankę...

Był to zaiste piękny obraz.

A potem widzi się pan Wojciech na polu a tam pszenica wyrasta jak trzcina, kartofle jak pięście, buraki jak dynie, na dziedzińcu folwarcznym uwijają się fury, w sieni szwargoczą kupcy z miasteczka, kłaniają się i znoszą ogromną moc pieniędzy, listów zastawnych, pożyczek premiiowych i wszelkich procentowych papierów.

Był to drugi obraz, piękniejszy od poprzedniego.

W trzecim, najpiękniejszym ze wszystkich obrazów, widział pan Wojciech siebie samego, w koczku jadącego do kościoła, a obok siebie widział się dzącą piękną Małgorzatę, w całej pełni wdzięku i powabów, w sukni jedwabnej, szalu tureckim i kapeluszu, na którym kwitły cztery tuziny róż, lewkii, georgin i wszelakiego kwiecica...

„Silną jest miłość jako śmierci moc, a mocą trzyma jako piekiel kleszcze” woła poeta wschodni... i ma rację, bo od dwóch lat, od czasu jak panna Małgorzata na dorosłą pannę wyrosła, a pan Wojciech spokoju, nie ma chwili wytchnienia, nie może fajki wypalić spokojnie.

Miłość, niby jakiś robak, toczy jego staro-kawalerskie serce i chwili wytchnienia mu nie daje.

Wraz z nim wstaje ona rano, idzie do stajenki i obór i stodoły, wraz z nim siada na konia i w polu wyrusza, wraz z nim jada obiad, sypia po obiedzie, wydaje dyspozycje ekonomowi, krzyczy do fernali, wraz z nim zasypia i ani minuty wolnej nie pozostawia.

Kiedy zaś pan Wojciech ogolony, wyświeżony i ubrany według ostatniej mody, w rajtroku i białych palonych przybywa do Wierzbicy, gdzie mieszka panna Małgorzata, wówczas wzbiera na niego jak rzeka po deszczach gwałtownych, i unosi biedne serce w krainę rozkoszy i trwogi, szczęścia i niepewności...

Pan Jan Ananasowicz z Wierzbicy, ojciec i wuj pana Wojciecha, jest człowiekiem bardzo szanowanym powszechnie, wzywają go

siedzi na arbitra w sporach pomiędzy nimi wynikających; zasięgają bardzo często jego rady i uważają go za człowieka poważnego, za paterfamiliasa całego powiatu.

Nawet aureola uczoności otacza tego męża od czasu gdy sąsiedzi wyczytali w gazetach artykuł oznajmijający, że w dobrach Wierzbica Sucha, należących do JW. Ananasowicza, są do sprzedania krowy holenderskie i byk szwajcarski dwuletni. Wiadomość na miejscu w dominium.

Nie ulega kwestyi że sam pan Ananasowicz a nie kto inny był autorem tego artykułu, a że nad tekstem onego wydrukowano bardzo piękną krowę, tem łatwiej więc artykuł utkwiał w pamięci.

— To nie głupi człowiek, mówił do siebie sąsiedzi, nie głupi... pisze nawet, szeptał sobie do ucha. I to właśnie „pisze” powtarzane pocichu z wyrazem tajemniczości jakiejś i obawy, to wyrabiało niesłychaną popularność panu Janowi i czoło jego otaczało promiennym blaskiem.

Panowie: Gruszkiewicz z Pirogów, Jabłkowski z Naleśnickiej-Woli, Wiśniewski z Miętówki, Dyński z Patykowa, a nawet pan Wyrokiewicz z Popstrzykałek uznawali wyższość człowieka „który pisze” nad tymi którzy tylko (i to dość rzadko) czytują.

Z takim to potentatem chciał wejść w koligację pan Wojciech Dymalski, człowiek, jakżeśmy to widzieli, cichy i pokornego serca, osiadły na swoich dwustu morgach w wioseczce, figurującej w księgach hipotecznych jako Świsły wielkie, lit. C.

Wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby nie ten urok uczoności, który pana Jana na trzy mile w koło otaczał i jako księżyc nieomal jaśniał nad całą Wierzbicą Suchą z przyległościami.

Ale ta uczoność!

— Jak ja, człowiek prosty, oświadczę się o rękę córki tak poważnego męża, piszącego nawet artykuły w gazetach?... w jakich słowach wyrażę mu uczucie które mam dla pięknej jego córki, jak będę z nim mówił?

Otóż te kwestye nie dawały sypiać panu Wojciechowi.

Teraz, o ile mi się zdaje, wyjaśnia się dokładnie przyczyna, dla której pan Wojciech siadając pod cieniem grabów w ogrodzie, zastanawiał się nad wyższymi zagadnieniami człowieka, nad życiem i nad wieloma kwestyami bardzo ważnymi a trudnymi do rozwiązania.

Takich posiedzeń pod grabem było bardzo wiele, ostatnie jednak dopiero wydało pożądany rezultat, a przynajmniej wskazało naszemu myślicielowi drogę do pracy dalszej, którą wytrwale prowadzić zamierzał.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę i posłuchajmy co mówi do siebie pan Wojciech, zanim bieg wypadków wprowadzi nas w (niebardzo zawikłane wprowadzie) zawikłania dramatyczne.

— Czemże jest życie?... Jeden czai się na drugiego ażeby go złapać, a sam nie wie o tem,

że na niego czai się trzeci z tym samym zamiarem i tak dalej — od drobnego robaczka, od liszki która objada najpiękniejszą kapustę, aż do lwa w pustyni, do orła w górach, do człowieka narzeczcie...

— »Na czem więc zadanie nasze polega?

«Na tem abyśmy sami łapali co się da, a strzegli się aby nas nie złapano.

«To jest zupełnie jasne.

W tem miejscu pan Wojciech przerwał.

«Ba! niby jasne, a niezupełnie jasne; religia uczy: kochaj bliźniego, jakże ja go będę kochał jeżeli mam na niego czatować i łapać!»

«Nie — odrzućmy na bok łapanie... zobaczmy kto nas łapie, kto się na mnie czai. Już go mam! Ekonom mój Kudłasiewicz, primo. Lecz ja mogę go kochać, a jednak nie dać się okradać.»

»Kto więcej?

»Trzeszczalkiewiczowa gospodyni, o ile wiem, także mnie podbiera — powinienem się więc pilnować, a przytem mogę ją też i kochać...

»Zaraz, czy kochać? nie, lubić — dobrze, lubiąc będę się jej strzegł...

»Kupiec z miasteczka orzyna mnie na cenach; czy kochać go? — a no, kochać, rzecz prosta, ale nie dać się okpić.

»Tak, tak, odgadłem, kochać się i nie dać się, oto filozofia całego życia...

Z temi słowy pan Wojciech wszedł do pokoju i krzyknął aż się szyby zatrzęsły:

— Atramentu!

Na ten głos wpadła Magda, Kaśka, gospodyni i Jasiak.

— Co wielmożny dziedzic sobie życzy? pyta najstarsza urzędem osoba, to jest gospodyni.

— Atramentu!

— Kiedy nie ma, proszę pana.

— Jak to nie ma? nie kupiłem przeszłego roku?

— I być był, ale że go *muchi* do szczytu *wypili*.

Posłano do miasta po atrament, a skutkiem tej okoliczności nowy promień światła cywilizacji w powiecie spóźnił się o godzin osiemnaście.

ROZDZIAŁ III.

O tem jak pocztalter w mieście Odrzykowie posyłał zepsute gazety do apteki na kurację.

Panna Małgorzata była prawdziwym typem wiejskiej dziewczki.

Kto ich nie zna, tych miłych, wesołych, figlarnych stworzeń, wychowanych w cichej atmosferze ustronnego zacisza, niepretensjonalnych, nieskarykaturowanych przez dziwaczny a niesmaczny zwykły strój modny?

Zaprawdę, kto za rogatki miejskie nie wyjeżdżał, kto nie widział tych pełnych wdzięku i prostoty istot, kto nie miał sposobności zbadać tych serc dobrych, dusz jasnych i komu nie zdarzyło się widzieć rumieńców przelotnych na opalonych od słońca

twarzyczkach, ten nie ma pojęcia o prawdziwym typie polskiej dziewczeczki.

Nie mam zamiaru ubliżać naszym pięknym warszawiankom, lecz nikt nie zaprzeczy, że te, pomimo zalet duszy i serca, nie mogą mieć tej miłej prostoty i tego swobodnego, naturalnego wdzięku, jakimi się mieszkanki wsi odznaczają. Miasto wyciska na ludziach swoją kosmopolityczną pieczęć. Krępuje ruchy, każe stosować się do przepisów mody, pozować... pozować i ciągle pozować tylko.

Tu śmieją się ludzie pocichu, mówią pocichu, chodzą pocichu i bawią się pocichu. Śmiech, łyzy, radość, wszystko to ma swoją przepisana formę, której pod karą śmieszności przekroczyć nie wolno.

Gdyby mi szło o porównanie panny Małgorzaty do jakiego ptaszka, porównałbym ją do jaskółki, taką miała zreczność wrodzoną i taką swobodę ruchów. Biegała po ogrodzie, po polach i łąkach, wszędzie jej było pełno, a kiedy czasem weszła w obszerny las, ciągnący się tuż za dworem, wówczas... biada kwiatom lesnym!...

Życiem okupowały szczęście chwilowego przyozdabiania jej główki.

Serce jej było jeszcze całkiem swobodne, lubiła ona wszystkich gości przybywających w progi jej ojca, ale żaden większego nie wywarł na nią wrażenia.

Do szczęścia wystarczały jej zupełnie piosenki własne, kwiaty, ogród, las, łąka i drobne gospodarskie zajęcia, w których dzielnie pomagała matce.

Uśmiech gościł zawsze na jej miłutkiej twarzyczce, a łezka była niezwykle rzadkim gościem w jej oczach.

Ach prawda! raz sam ją widziałem jak rzewnymi łzami płakała... ale też było i zmartwienie nielada...

Konfitury przypaliły się trochę.

Później widziałem ją na pogrzebie matki; i ta dziewczyna, co nad przypaloną wiśnią wylewała łez całe zdroje, w tym razie miała oczy zupełnie suche.

Lecz jakież ból potężny malował się na jej twarzy jak marmur bladej! — Izy takiego smutku umiała schować na samem dnie serca, jakby nie chciała aby je profanowało obce wejrzenie.

Nie była ona inną, owa panna Małgorzata, niż wszystkie nasze wioskowe dziewczęta, których charakter i właściwość da się w kilku słowach skreślić.

Wesoła, figlarna, lubiąca śpiew i kwiaty, skromna, naturalna, w uczuciu wielka, w cierpieniu i niedoli święta. Ojciec jej siedział w swojej kancelarii (dla tego zapewne tak zwanej ze była w niej oliwa, postronki i dwie pary nowych chomont), na wielkim dębowym krześle, na którym pradziadek może jeszcze siadywał; i rozmawiał z dwoma sąsiadami o codziennych tego życia kłopotach. A tymczasem z miasteczka przez błotnistą grobelkę jechał Maciek na kasztanie z białą nogą i wioził skórzaną torbę, w której były dwa listy i kilka numerów gazety wymiętoszonej i poplamionej bardzo pięknie.

Cóż robić! gazeta była bardzo pocziwa, nie tylko przynosiła wiadomości prenumeratom, ale po drodze zatrzymywała się jeszcze na czas jakiś w urzędzie pocztowym, gdzie cała familia dygnitarzy stacyjnych, burmistrz, kasyer i czterech emerytów sylabizowało ją od deski do deski. W nagrodę za to otrzymywała kilka plam od kawy, kilka od świecy łojowej i przychodziła do rąk właściciela jako rzecz mocno tłusta.

Szczęściem że tylko w literalnem znaczeniu tego wyrazu.

Nareszcie sylwetka Maćka zarysowała się już na dziedzińcu, a pan Jan i dwaj jego sąsiedzi wybiegli aż na ganek.

— Są gazety?

— A juści są, wielmożny panie.

— A czegoż tak długo siedział?

— Bo, wielmożnypanie, jagem przyjechał, tyło jedna przyszła; potem za jaki pacierz znowu jedna, a na trzecią to cekołem może z jakie półtorej godziny.

— Co też ty mówisz, przecież poczta przyszła w nocy?

— Ja też wielmożny panie nic nie mówię, indagom tak jak mi poćmaster kazoł, a jak te gazety szły, tom przecie sam widzioł.

— Jakżeś ty widzioł?

— A no juści, widziołem: jedną przyniośł stróż z magistratu, a po drugą posyłał pan poćmajstra do apteki.

— Po co do apteki?

— Abo ja wiem, wielmożny panie, może się popsowała bez droge i posyłał ją do reperacyi.

Spojrzeni po sobie i roześmieli się z naiwności Maćkowej, a po chwili w kancelarii pana Jana widać było tylko trzy gazety, nad którymi świeciły trzy łysiny — jak trzy słońca.

Artykuł pana Wojciecha zajmował trzy feliety.

Napisany z wielką znajomością przedmiotu i sto sunków miejscowych, dotykający kwestyi najbardziej palących i potrzeb pilnych, napisany z uczciwem i prostotą, zwrócił na siebie uwagę redakcyi, która opracowawszy go stylowo i nadawszy mu ochę literackiego utworu, zamieściła w felieton gazety, jako pracę istotnej użyteczności dla całego ogółu.

Pan Wojciech ani wiedział o tem że w nim (również jak i w podobnych mu ludziach) spoczywał jedyny materyał na korespondentów wiejskich i oni to właśnie mogą być dzielną pomocą redakcyom w podnoszeniu spraw najbardziej nagłych i wyrabianiu na prowincyi, a przeważnie pomiędzy inteligencyą wiejską, życia szerszego, życia zamkniętego w ciasnych kółkach własnej zagrody, ale rozlewającego się szerokim strumieniem po kraj całym.

Dla mieszkańców miasta, szukających w dzienniku drobnych a żywych i wesołych wiadomości korespondencya taka wydaje się czemś niesłychanym.

MODY PRZYSZŁOŚCI.



Don Juan Rococo.

nie nudnem, w gruncie rzeczy jednak jest ona czemś niesłychanie pożytecznem i oby ich było jak najwięcej.

To też nic dziwnego, że wszyscy trzej panowie siedzący w kancelaryi pana Jana, z wielkiem zajęciem odczytywali utwór zatytułowany: *z naszych zakątków*, a od czasu do czasu przerywali sobie wykrzyknikami.

— A to prawdę powiedział!

— To im wyrzynał...

— Kochajcie się i nie dajcie się, powiada, niech go nie znam, krótko i węzłowato, ale dobrze.

— Jak on to opisał, mówił pan Roch, nie dajcie się! a no ma rację, ma rację.

— Ale któż to tak nas osmarował, bo to wyraźnie o nas mowa? zapytali chórem obydwa sąsiedzi, spoglądając na pana Jana z wyrazem, który mówił niejako:

— I któżby to uczynił, jeżeli nie ty, o Salomonie powiatowy, mądrości naszej chwał!

Ale pan Jan milczał; nie był pewien czy pod artykułem jest podpis, czy sąsiedzi nie wiedzą istotnie o prawdziwym autorze...

Ba, gdyby mógł to wiedzieć, może i nie przyznałby się otwarcie do cudzej pracy, ale znaczącem milczeniem utwierdzałby wszystkich w tem przekonaniu, że nie kto inny lecz on mianowicie jest sprawcą tego wszystkiego.

Znałem w życiu starców chromających, chorych, którzy ledwie że ruszać się mogli, a pochlebiało im niewymownie gdy kto rzekł do nich:

— Oho, panowie jesteście niebezpieczni dla dam, bardzo niebezpieczni.

Znałem piwowara, co się nazywał Wagner, piwowarzysko to pocziwe było w siódmym niebie gdy go zapytywano:

— Czy to pan dobrodziej jest autorem i twórcą muzyki przyszłości?

Odpowiadał na to:

— Hm! hm! mój panie, czy pan sądzisz, że jeśli kto robi piwo, to już nie ma prawa znać się na muzyce?...

I kupił sobie pocziwy ten tłusciuch wspinał się pianino i masę nut, ażeby każdy kto przestąpił progi jego domu, mógł pomyśleć:

— Ha, kto wie, może on nie jest tym samym, prawdziwym Wagnerem, ale zawsze... tyle nut... widocznie że kompozytor.

Jeżeli więc tamci panowie pragnęli być donżuanami, a zacy piwowar udawał kompozytora, to dla czegożby pan Jan miał odmawiać sobie tej przyjemności, żeby go posądzano o autorstwo?...

I w tej chwili dumał on właśnie nad tem, w jaki sposób możnaby najdyplomatyczniej ściągnąć na siebie to podejrzenie i dodać świeżą wiązkę promieni do otaczającego go blasku, gdy w tem jednocześnie prawie obaj goście zawołali:

— Panie Janie!

— Sąsiedzi!

— A co?

— Niech go wszyscy...

— A kłoby się to był po nim tego spodziewał...

— Co takiego!... gadajcie?

— Podpisał się.

— Kto?

— No kto! przecież stoi wyraźnie, jak wół.

— Gdzie?

— Ale, jak dzieci kocham, jak wół najwyraźniej: Wojciech Dymalski.

— Co podpisał?

— Ano, ten artykuł... i kłoby się spodziewał

że to panie on!

Pan Jan zbliadł...

Wziął gazetę do ręki, rzucił na nią okiem, a czytawszy podpis całego imienia i nazwiska, rzekł bardzo obojętnie i zimno:

— Tak, to nieźle napisane!

Od tej chwili, wbrew przypuszczeniom pana Wojciecha, w sercu ojca panny Małgorzaty zaczęło kiełkować ziarno nienawiści.

W całym powiecie zaś rozchodziła się sława pana Wojciecha, takimi coraz większymi i większymi kołami, jak to na stawie rozchodzą się kręgi wzburzonej wody, kiedy chłopak zbytnik rzuci duży kamień na czystą, lustrzaną powierzchnię wody...

Czas ubiegał, zima już nadeszła, a pan Jan dla pana Wojciecha był tak zimnym, tak chłodnym, jak mróz, który na drzewa białe szaty szronu zarzucał.

Na pierwszej zaraz wizycie przekonał się o tem nieszczęśliwy korespondent i zdawało mu się, że na drzwiach dworu w Wierzbicy widzi ognistemi głoskami wyrity napis:

Lasciate ogni speranza voi ch'entrate,

Trudno będzie ci dostać piękną Małgorzatę.

ROZDZIAŁ CZWARTY I OSTATNI.

W którym będzie rzecz o wpływie platonicznej miłości na dziennikarstwo — i różne inne rzeczy.

Biedny on.

Kochał ją miłością zącą, uczciwą, czystą jak kryształ, a prawdziwszą niż sama prawda nawet.

Kochał ją do tego stopnia, że nie powiedział jej tego nigdy, przez co uczucie jego było dla niej zupełnie obcem...

Rzuciłby był do jej nóżek drobnych i życie swoje, i Świstulę Wielką lit. C., i gniadą czwórkę, i wierzchowkę kasztanową bez feleru, i gdyby krwi jego dla niej było potrzeba, toczyłby ją tak obficie, jak studnia wodę toczy.

Chciał zdobyć dla siebie sympatyę jej ojca, i wziął się dla tego do pióra, które mu się z początku tak ciężkiem wydawało, iż o mały włos nie upadł pod jego ciężarem.

Pracował dnie i noce, przemyślał, przedumał, zamazał libré papieru, poprawił, przepisał i znów przemazał i znów przepisał i wydobył z tego esencję samą, same rzeczy ważne i pożyteczne.

I napisał korespondencję długą i odrazu stał się znakomitością powiatową i zdawało mu się, że już zrównał poziom, na którym z panem Janem stanąć mu przyjdzie.

I sądził w prostocie ducha i szczerości serca swego, że teraz nic już do szczęścia jego nie brakuje, jak tylko dwóch słów potwierdzających, z których jedno miało się precysnąć przez szpakowate wąsy pana Jana, a drugie sfrunąć jak ptaszek z różanych usteczek Małgosi.

Tymczasem w panu Janie wzbudziła się zazdrość, a mur nieśmiałości oddzielającej zamiary pana Wojciecha od przedmiotu jego marzeń, stał się coraz wyższym, wyższym, rósł jak koński ząb lub konopie i z Wierzbicy Suchej uczynił fortecę, bardziej niż Gibraltar nieprzystępną. I nie wiedział o tem nic ten męczennik i wyznawca czystej, idealnej miłości, że bóstwo jego śliczne, tyle wielbione i kochane tyle, wsiadło pewnego wieczoru do powozu z ciocią Krupiszewską razem, że owinęło się w salopkę, skryło różowy od zimna nosek za woalem gęstym i odwiezione zostało na kolej.

Nie wiedział o tem, że para potężna, dysząc i sapiąc, uniosła je do krewnych, nad piękne nadniemeńskie wybrzeża i że tam, potomkowie Kriwe-Kriwejtów dobijali się o względy tej Biruty uroczej.

I zkądże miał wiedzieć, kiedy od pół roku blisko noga jego nie postąpiła w Wierzbicy, a relacyj żadnych ztamtąd nie miewał, boć po cóż miał miewać!... kochał ją i czekał, a to mu wystarczało zupełnie.

Prawdziwie zakochany człowiek podobnym jest do żyda.

Może czekać i czekać do nieskończoności: samo przekonanie o istnieniu uczucia jest dla niego procentem, przelotne spojrzenie korcem kartofli lub gęsią i niekiedy tylko bardzo delikatnie człowiek taki pyta sam siebie:

— Co będzie?

I znowu czeka.

Pan Wojciech nie czekał z założonemi rękami. Powodzenie pierwszej pracy zachęciło go i umocniło w tem przekonaniu, że każdy człowiek, chociażby w najciaśniejszym partykularzu osiadły, jeżeli tylko szczerze pragnie, może się przyczynić do dobra swych współbraci, i działania swego zakres rozszerzyć tak, aby sięgało ono nie tylko po za własny jego płot, ale i poza płoty sąsiednie, jednym słowem aby rozrzuciło się na obszar ziemi ukochanej.

Boć wszyscy przecie kochać musimy tę pocziwą, czarną matkę naszą, która rokrocznie obdarza nas chlebem i wodą...

Zabrał się do pracy z zapalem, z gorącym przeświadczeniem o pożytku z tej pracy wynikającym, a zimowe miesiące przechodziły dla niego szybko, i niepostrzeżenie jedne za drugimi mijały.

Czas schodził mu na pracy około gospodarstwa i na pracy nad samym sobą, bo w samotności nie raz przychodziło mu to na myśl, że człowiek jest także gospodarstwem, że jest rolą, która konieczne uprawy ciągłej i deszczu wymaga, bo inaczej takim zielskiem i perzem porośnie, tak zjałowuje i zmarnieje, że tylko chyba dzikie jakieś osty pożywienie znajdują tam dla siebie.

Od czasu do czasu przychodziły do Świstul książki z Warszawy, od czasu do czasu pojawiały się jakaś praca pana Wojciecha w dzienniku, praca i ludowych dotycząca kłopotów, a szacunek powszechny i poważanie dla tego zakochanego człowieka, wzrastały ciągle i szybko.

Widzisz więc panie, który powiadasz różne rzeczy mądre, że owa miłość, która jest dźwignią wielu a wielu spraw tego świata, każdej, a więc i społecznej pracy i dziennikarstwa, oddaje znakomite usługi.

Kto nie kochał nigdy kobiety, ten nie jest człowiekiem. Kogo zaś uczucie dotknęło, kogo otoczyło urokiem i wpływem swoim potężnym, ten się uzacnił i uszlachetnił zawsze.

Ukochał on bowiem otoczenie swoje, i ziemię, i ludzi, i cudowną harmonię przyrody, i siłę, która wszystkie siły potrafi w równowadze utrzymać, która rządzi wszystkim i która po warszawsku nazywa się *siłą*, po ludzku zaś Bogiem.

Tak więc, jako się wyżej powiedziało, miłość uczyniła pana Wojciecha człowiekiem, bardzo dla całego otoczenia swego pożytecznym, a w miarę jak imię jego w powiecie nabierało blasku gwiazdy pierwszej wielkości, ak znowu sławne niegdyś nazwisko pana Jana bladło i zaledwie kiedy niekiedy o nim wspomiano.

Wybrano pana Wojciecha na sędziego, radzono go się w różnych sprawach gminę obchodzących, jego dozorowi powszechnie powierzano budowy dróg, mostów i wszystkie takie przedsięwzięcia, które wznoszono kosztem ogólnego, krwawo zapracowanego grosza.

I grosz ten nigdy podobno lepszego nie miał strażnika.

Lecz pan Jan za to nienawidził Wojciecha, mijał go chmurny, ledwie końcem palca dotykając czapki; ale raz przecie ta nienawiść musiała się skończyć.

I skończyła się istotnie.

Raz, zgromadzenie było liczne, zabierali głos ci i owi, radzono w gminie nad kwestyą postawienia domu na szkołę. Pan Wojciech, zanim głos zabrał, odezwał się:

— Nim przedstawię zebraniu moje zdanie w tym przedmiocie, chciałbym wpierw usłyszeć co też powie i starszy wiekiem i bogaty doświadczonem sąsiad nasz z Wierzbicy, którego w imieniu całego zgromadzenia uprzejmie o udzielenie swej rady proszę...

Złość pana Jana od tej pory zginęła już na zawsze. Szlacheckie bowiem serce może wytrwale

kochać, ale nie może i nie potrafi nienawidzić długo.

Pan Jan zaprosił sąsiada do siebie, a kiedy ten, przezwyciężywszy wrodzoną nieśmiałość, zapytał go, nie bez pewnego wahania, o córkę, pan Jan odpowiedział:

— Mój bracie, tarde venientibus ossa. Poszła już za mąż na Litwie, przed dwoma tygodniami był jej ślub i niedługo już ją tu jako mężatkę zobaczysz.

Odwieczny zegar, antyk z kurantem, stojący w sypialni pana Wojciecha, widział niekiedy, dość często nawet, jak zadumany samotnik patrzył przed siebie, jakby w dal jakąś ciemną, a wtenczas w pocziwych jego oczach błyszczały łzy...

Chowały się one jednak prędko, a pan Wojciech, chodząc po dużej izbie szerokimi krokami, mówił do siebie:

— I cóż że za innego wyszła? Czyż przestałem ją kochać dla tego? Czy nie powinno wystarczać mi to że ją widzę szczęśliwą, że przez nią wstąpiło we mnie życie nowe? że przez nią tylko ukochałem to wszystko co mnie otacza?... Czyż nie jestem szczęśliwy? A że mi smutno bez niej, wielu to ludziom smutniej jeszcze na świecie, wielu więcej cierpiało odemnie!...

Tak sobie wpół z uśmiechem, wpół ze łzami, filozofował człowiek zakochany w mężatce.

Wprawdzie nie po Dumasowsku była ta miłość pojęta, ale rzecz się też działa nie w Paryżu, tylko w Swistulach wielkich lit. C.

To różnica — i dość znaczna podobno. Według skreślonego wyżej programu płynęło dalej życie p. Wojciecha: co wieczór, gdy lato nadeszło, siadywał on samotny w grabowej alei i dumał, i nieraz patrzył się na to, jak dwa wróble biły się o ziarnka pszenicy, jak na nie czaił się kot, na kota pies, a na psa zasmolony kuchta...

Klemens Junosza.

14 Września, 1877 r.

Z TAJEMNIC NOCY.

Cudna nocy wiosenna! tyś spokojna i cicha,
Jak uśpione niemowlę, co łagodnie oddycha —
I w swej białej kolebce
Z aniołami coś szepce,
Zanim ze snu zbudzone zostanie...

Nocy! spojrzysz dokoła — tam gdzie jodeł korony
Ocieniają troskliwie krzyż od pleśni zielony,
Między liśćmi zeschłymi,
Więdnie kwiatek na ziemi,
Na samotnym umiera kurhanie.

Otulony śniegami przetrwał zimy zawieje,
Oczekując aż słońca złoty blask zajaśnieje —

Dzisiaj lody stopniały
I wre życiem świat cały,
A on... ledwo zakwitnął — już ginie!

Cudna nocy wiosenna! odchył czarną zasłonę,
I na niebios sklepieniu gwiazdy zgaś niezliczone...

Niech od wichru złamany,
Kwiat zdobiący kurhany,

Nie opada w przedświt godzinie!

Marya Elżbieta.

JAN KRÓLIKOWSKI.

«Gdym zaczynał moją karierę dramatyczną, nie miałem żadnych innych warunków oprócz głosu i uczucia.» Tak mówił niedawno znakomity artysta do jednego z aspirantów sztuki scenicznej, który pod jego okiem stawiał pierwsze kroki na tej drodze tak pełnej ludzających nadziei, a częściej bolesnych zawodów. Rzucony jeszcze młodzieniaszkiem w mętny wir scenicznego życia, nie mając z razu wysokiego wykształcenia, gnany na oślep niedojrzałym zapalem, artysta ten jednak nie zginał w moralnym zamęcie prowincjonalnego życia scenicznego, w którym tyle już zmarnowało się niepospolitych sił i talentów, tyle ognistych duchów przepaliło się w gorączce lub sterało w nieporządnym życiu gwałtownych namiętności. Rozgrzany siłą wysokiego powołania, artysta szedł przed siebie torując wśród przeciwności ścieżkę pochodu, zdobywając li tylko własną pracą wszystkie przymioty inteligencji i artyzmu, które go wyniosły na taką wyżynę sztuki. Dzisiaj, widząc artystę w pełni mężkich sił talentu, nie znamy tych początkowych kolej jego młodzieńczego zawodu, nie znamy tych cegiełek pracy, które moźolnie znosił budując gmach obecnej swej artystycznej sławy. Dzisiaj widzimy że Królikowski przyrodzone swe warunki techniczne doprowadził do możliwej doskonałości. Niepodobna osiągnąć większej giętkości głosu, począwszy od rozdzierających okrzyków aż do cichego szeptu, który rozlega się po wszystkich zakątkach teatralnej sali, niepodobna dykcję doprowadzić do większej doskonałości i precyzji. Dykcję sceniczną podniósł artysta do klasycznej skończoności, do godności, wzoru na którym urabiać się winny młode pokolenie aktorskie. W poezji napisanej z powodu uroczystego jubileuszu Królikowskiego, nazwano go bardem, trafnie »Fidjuszem wymowy.« Słowo w jego ustach staje się rzeźbą pełną, plastyczną, skończoną, już wykutą w granitowe linie i rysy, już to wyczelwaną misternie i subtelnie w drobną koronkę. Mistrzostwo w tym kierunku doprowadził Królikowski do możliwych granic doskonałości, wydobł z języka naszego cały zasób jego siły, giętkości, lorytu, stworzył — jednym słowem — dykcję polską.

PO KAZANIU KAZANIE.



- Pani z kościoła?
- Tak, byłam na kazaniu.
- Zapewne proboszcz surowo gromił swoje owieczki?
- Owszem, z owieczek był dość kontent, tylko na baranów narzekał...

(Szkic Kostrzewskiego).

W latach młodości, zwyczajem wielu poczynających artystów, którzy czują w sobie iskrę boskiego zapалу, Królikowski rwał się z razu do ról kochanków, tego napozór najwdzięczniejszego a w gruncie najtrudniejszego rodzaju gry scenicznej, w której aktor tak rzadko może odtwarzać istotnie realne charaktery, ale musi tchnąć życie w figury konwencyonalne lub ogólnikowe. Rada doświadczonego kierownika zwróciła jego talent w dziedzinę charakterystyczną, i odtąd artysta wziął się do odtwarzania typów wybitniejszych.

tym względem najdoskonalej skończoną i przeprowadzoną postacią jest gość Franciszek Moor w »Zbójcach« Szyllera, w której to roli, podług mnie, artysta wznosił się do szczytu swej twórczości. Oparłszy całą postać na gruncie demonicznym, artysta nie zatracił jednak w tym zbrodniarzu rysów człowieczeństwa i ukazał nam w pełnem stopniowaniu rozwój tragicznej doli swego bohatera aż do owej sceny mistrzowsko oddanego szamotania się wyrzutów sumienia, która tak olbrzymie zawsze wrażenie wywiera na publiczności, stanowiąc najwyższy szczyt wzniesienia się tragicznej siły Królikowskiego. Ten Franciszek zrazu obłudny, chytry, intrygujący zbrodniarz, uosobienie jadłowitej złości, czyhającej tajemnie ambicji i okrucieństwa, następnie dumny, upojony swą władzą i rozbestwiony chucią tyran, nareszcie zbrodniarz korząc się w prochu trwogi przed majestatem Najwyższego sądu, zdrętwiały bojaźnią, szarpany konwulsjami mąk wewnętrznych—przechodził w oczach naszych całą tę fazę przemiany charakteru z taką poetyczną a ludzącą prawdą, z taką ciągłością i wykończeniem stopniowania, z taką konsekwencją i obmyśleniem wszystkich motywów charakteru i tak wysoką ekspresją w ich wykonaniu, że rolę tę nie wahamy się policzyć do arcy-wzorów sztuki aktorskiej. Wkracza ona w dziedzinę tak zwanej technicznie „czarnych charakterów“ do których należy kilka innych, także wybitniejszych kreacji artysty w dziedzinie dramatycznej. Taki np. Jan Mauprat, ohydny i ponury opryszek, jak puszczy śmierci gnieźdzący się w ruinach feudalnego zamczyska, taki Rodin z „Tułacza“ ów typ obłudny a chytrej ambicji, wecielenie złowrogiej potęgi, opuszczonej świat cały swemi tajemnemi sploty—obte figurę kreślone jaskrawo przez autorów, miały w sobie ten żywioł demonicznej grozy, który artysta umie odtwarzać w formach estetycznych, a drugie zwłaszcza z tych typów był ujęciem fikcyjne pomysłu autora w kształty napiętnowane silną charakterystyką realnej prawdy. Do tej kategorii zliczamy także „Hansa Mathisa“ jedną z najlepszych ról artysty, będącą tak pysznem studjum rozwoju wyrzutów sumienia.

Role tragiczne o gorąco namiętnym kolory artysta oddaje z siłą bardziej skupioną niż ekstazywną. Taką jest na przykład groźna, demoniczna „Mazepa” Słowackiego postacią Wojewody, kłemu autor każe być zapalczywym bez miary, hamując jego wściekłych wybuchów. Charakter taki, oparty na tle porywczosci sangwinicznej, stał się nadto wstrętym i dzikim. Królikowski nadał mu charakter skupionej i zaciętej buty, oparł tę postać na uczuciu boleśnie zranionego honoru i pychy, która wre ciągle we wnętrzu duszy gnana. Na tem tle artysta spotęgował tę postać wysoką tragiczną grozą, ocalając ją od nadmiernej wstrętnej dzikości, w jaką tak łatwo wpaść można, oddając przesadną jaskrawość kolorów i poety.

Odrębną grupę postaci stworzonych przez Królikowskiego stanowią charaktery na tle melancholicznego rozdźwięku, postacie złamanych cierpieniami życia marzycieli. W „Narcyzie“ Brachvogla artysta upoetyzował i zbliżył do możliwości charakter pół-szałeńca pół-marzyciela, opierając stan patologiczny na tle zadawnionych cierpień głęboko zranionego uczucia, oddając smętne porwy dręczonej wyobraźni i przechodząc od nich do wybuchów szałeństwa z mistrzowskim stopniowaniem. Postać ta, będąca płodem chorowitej dość wyobraźni silącego się na oryginalność i pomysłowość autora, przemówiła do nas potęgą boleści i tą poezią głęboką, jaką wydają poszarpane struny pięknej duszy człowieczej, stała się, jednym słowem, żywą i skończoną, gdyż artysta umiał ją natchnąć uczuciem i poetyczną harmonią. Hamlet Szekspira, tak jak go pojmuje Królikowski, jest postacią opartą na głębokiej refleksyi i rozłamaniu duchowem myśliciela, którego bolą zarówno własne cierpienia jak i niedole ludzkości. Na tle pognebiającego znękania, które roztopia się w łzawej melancholii, artysta uwydatnił ową skupiającą się w sobie naturę Hamleta, który się trawi własnym bólem i obezwładnia energię ciągłą pracą refleksyi. Hamlet tak pojęty był naturą rozstrojoną melancholicznie i przechodził w odpowiednim stopniowaniu od tej refleksyjnej zadumy do wybuchów szałeństwa, które jednak artysta traktował łagodnie, nie jaskrawo, ze względu na głęboko melancholiczny nastrój jaki nadał tej postaci. Hamlet tak przedstawiony był marzycielem i myślicielem, który przez głębokie cierpienie ogólnoczułowej boleści dochodził do szałeństwa, a oparwszy się na takim poglądzie, artysta przeprowadził go z jednolitością i konsekwencją przez wszystkie fazy tego zawiłego charakteru, który tak trudno utrzymać w nastroju jednolitym a konsekwentnym. Do najznakomitszych kreacji artysty należy Jakób Stuart w dość słabym dramacie „Koniec Stuartów“, który tylko dzięki prawdziwie wielkiej grze Królikowskiego stał się zajmującym scenicznym zjawiskiem. W głównej postaci pretendenta Stuarta, artysta oddał przeznakomicie upadek fizyczny i moralny żyjącego na obczyźnie pretendenta, który piastuje ciemną tradycję królewskości swojej, i nie widząc ani ambitnych pragnień ani promyka nadziei trawi się w bolesnej apatii, a chociaż zrywa się raz jeszcze ku marom politycznej wielkości, jednakże żalobność i złamanie ducha nie pozwala mu jej osiągnąć. W roli tej artysta oddał świetnie łamiący więź zwolna urok majestatu, tchnął w nią taką pałową monarszą, tak pięknie odtworzył marzycielskie upajanie wspomnieniami dawnej wielkości rodowej, w tak estetycznych kształtach oddał dość pospolicie skreślone przez autora dzieje upadku tej dumnej duszy królewskiego potomka, że by swoim rodzaju stworzył przepyszne arcydzieło gry aktorskiej. W scenie śmierci artysta doszedł do tego co można nazwać w takich razach idea-

łem gry aktorskiej, gdyż połączył prawdę z estetycznością, odtworzył nam proces agonii fizycznej z przejmującą wiernością, nie wkraczając ani razu w sferę zbyt wstrętnego realizmu. Gdyby publiczność nasza naprawdę lubowała się w klasycznych wyżynach gry aktorskiej, dramat ten, dla tej jedynie roli powinienby ściągac do teatru tłumy lubowników sztuki; z tą jedyną rolą, nie mówiąc już o innych kreacjach, artysta mógłby objechać Europę gdyby grał w języku bardziej kosmopolitycznym. Do kreacji tragicznych artysty należy także Shylock Szekspira, w którym Królikowski połączył trafnie realny i plemienny koloryt z żywiołem wysoko tragicznym, uszlachetniając postać zaciętego mściciela, nie wpadając w zbytnią dzikość i krzykliwą afektację. Shylock był żydem, pełnym biblijnej powagi, uosobił w sobie pretensye dziejowe pogńębionego plemienia, a nawet straszliwe dzieło odwetu pojmował nie tyle jako akt zemsty osobistej ile raczej jako pomstę za cierpienia i niedole swych braci. Chwila w której, w sławnej tyradzie, streszczał pretensye swego plemienia, była doprowadzoną do szczytu wysokiej, prawdziwie tragicznej ekspresyi.

W dziedzinie komedii artysta stworzył także wiele typów, które dadzą się podzielić na kilka grup odrębnych.

W pierwszej dobie rozkwitu swego talentu, Krolowski grał z powodzeniem role energicznych a żywych młodzieńców z odcieniem uczuciowo-charakterystycznym. Do nich należy „Chłopiec okrętowy,” w której to roli artysta sowicie zebrał laury budząc prawdziwy entuzjazm publiczności, oraz Dżems w „Folwarku Primerose” dzielny fermier angielski walczący bokсами o kochankę, komiczny zarazem w swojej zapalczywości a sympatyczny prostaczą szczerością uczucia. Role wojskowych z odcieniem sympatyczno-uczuciowym odtworzał artysta łącząc marsową ciętość z uczuciem lub brawurą. Jakżeż miłym był ten poczytywany stary Champein w „Było to pod Wagram”—ten wiarus rubaszny, zacięty a jednak tak roztkliwiająco-poważny gdy przywdział swój wielki mundur, tak pełen rozdzierającego uczucia gdy się modlił po śmierci swego przyjaciela. Albo ten major z „Panny mężatki” taki elegancki, taki wytworny pomimo swej rubaszności, wychowany na tradycjach wielkiej armii, która prawdziwą rycerskość uważała za konieczny przymiot dzielnego żołnierza. W dziedzinie rodzinnej komedii artysta stworzył kilka typów wybitnie charakterystycznych. Fredrowski Regent z „Zemsty” oraz „Łatka” z Dożywocia, oba typy pomyślane charakterystycznie, oddane były z niepospolitą siłą typowego kolorytu i dosadnością ekspresji. W Łatce skapstwo z dziedziny objawów komicznych podnosiło się nieraz do natężenia dramatycznej namiętności, w Rejencie widzieliśmy w swoich rysach oddany typ obłądy chytręgo świętoszka, który także ujawnia się bardziej spotęgowany jako Sołoducha w „Miodzie Kasztelańskim,” przed-

stawiony z arcy charakterystycznym stopniowaniem efektów. Popisową sztuką w której artysta rozwija świetny koncert dykcji, jest „Doktor Robin” rola obliczona na szereg spiesnych efektów oddanych z dzielną brawurą.

Do prawdziwych arcydzieł gry aktorskiej należy niezrównanie zagrany „Montjoye” Feuillet’a, w którym artysta z pierwszorzędną siłą twórczości wyrzeźbił granitowy typ społecznego karyerowicza i egoisty, stającego ambitnie ku bogactwom i wielkości i depczącego dokoła siebie szczęście ludzkie dla swoich zachcianek. Prawda i dosadność charakterystyki w każdym słowie były tu mistrzowskie, geneza charakteru tak wyborna że naprawiła błędy popełnione przez autora, gdyż artysta w grze mimicznej rozwinął jedną stronę charakteru, uczucie ojcowskie, bardzo słabo zaznaczone przez autora i umiał na tem tle wytłumaczyć nawet niezbyt logicznie pomyślany upadek energii swego bohatera. Pełność, konsekwencja, wyrazistość gry aktorskiej dosięgły tu swojego zenitu. Ostatnią nareszcie grupą typów odtwarzanych w komedii są role rezonerów w wielu utworach francuskich, w których artysta celuje werwą, żywością i finezyą dykcji. Figury te powtarzają w rozmaitych drobnych odcieniach jeden zasadniczy typ bystrego zmysłu francuskiej praktycznej mądrości w rozmaitej oprawie, i do nich należą takie postacie jak doktor Tholosan z „Najserdeczniejszych” Desgenais w „Kobietach z Kamienia”, Destournelle w „Helenie de la Seiglière”, „Przyjaciół Kobiet” Dumas’a (syna) a poczęści podobny, choć różny od nich wszystkich odcieniem cynizmu, baron Tourbières w „Lady Tartuffe”.

Już sama różnorodność całej galerii wymienionych tu typów przekonywa nas o obecnym zakresie działalności znakomitego artysty. Giętkość jest istotnie jednym z ważnych przymiotów jego talentu: ktoby mógł podejmować tyle ról, leżących w zakresie odrębnych na pozór rodzajów? Franciszek Moor w tragedii a Montjoye w dziedzinie komedii mogą być podług mnie uważane za punkta wytyczne działalności artysty, około których skupia się cały szereg typów i postaci odtworzonych ze skończonością mistrzowską. W wykonaniu tych postaci opiera się Królikowski na gruncie realnym, na obserwacji, ale z tych danych układa całość, wyzyskując w wysokim stopniu spotęgowanie efektów, których jest prawdziwym mistrzem, dzięki wysoko wyrobionej technice. Artysta nie zadawała się nigdy kolorytem szarym, banalnym, lub nastrojem zwykłym, ale podnosi prawdę do efektowego skupienia, z natężeniem które w niektórych rolach z dziedziny komedii przekraczało nawet czasem granice rodzaju. Gdy tworzy jaki kolwiek typ lub postać dramatyczną, wtedy posługuje się zarówno analizą jak syntezą a nawet ten pierwszy pierwiastek przeważa znakomicie w jego talencie, pojawiając się jako pełna i wysoko rozwinięta świadomość artystycznych celów i środków. Królikowski

nie gra nigdy na oślep, nie ufa zbyt porywom natężenia, choć w piersi ma potężny zapas artystycznego zapasu — on ujmie, uchwyci rolę według swego poglądu i zbuduje ją na tej podstawie z nieprzerwaną konsekwencją. Można się nie zgodzić często na moralne pojęcie charakteru, ale przyznać należy że artysta raz oparłszy swą postać na pewnym fundamencie, sięgnawszy wedle własnego poglądu do jej wewnętrznej istoty, buduje jej całość z logiką niezrównaną, z obmyśleniem szczegółów i całości takim, że niema w niej momentów zbytecznych, albo przejść niezapełnionych. Królikowski jest mistrzem w stopniowaniu i artystycznym ustosunkowaniu wszystkich szczegółów roli względnie do całości, umie w tragicznych kreacjach tak prowadzić wykonanie od chwil zwykłych do ustępów forsownych i wywołuje wrażenie siły tak wielkiej, że artysta mniej doskonalony a władający takimiż zasobami głosu, nie mógłby o czemś podobnym nie mógł nawet zamierzyć. Wysoka inteligencja artystyczna, zapas zdolny do wybuchów najbardziej namiętnych, twórczość wsparta samowiedzą celów i środków, łącznie z nieodścignionym mistrzostwem techniki, która doprowadziła wszystkie dane przyrodzone artysty do możliwego wyrobienia — wszystko to razem, poparte energią i dosadnością w traktowaniu roli, wydobyciem wszystkich możliwych z niej efektów, sprawia że gra Królikowskiego wywołuje ogromne wrażenie na ogół słuchaczy, a gorący i uczuciowy je nastrój zapala i porywa umysły młodzieży, pomiędzy którą artysta najgorętszych ma wielbicieli. Jakkolwiek Królikowski dobiegł dziś do zenitu swej działalności, księga dziejów jego zawodu nie może być zamkniętą, gdyż będąc w pełni sił żywotnych może stworzyć jeszcze wiele nowych kreacji, które stwierdzą znowu dziwną rozległość tego wielkiego talentu. Król Lear i Ryszard III mają podobno wkrótce stanąć w szeregu tych postaci, których pamięć razem z imieniem artysty przechowa się w dziejach sztuki, jako jedna z jej najznakomitszych tradycji.

G. D.

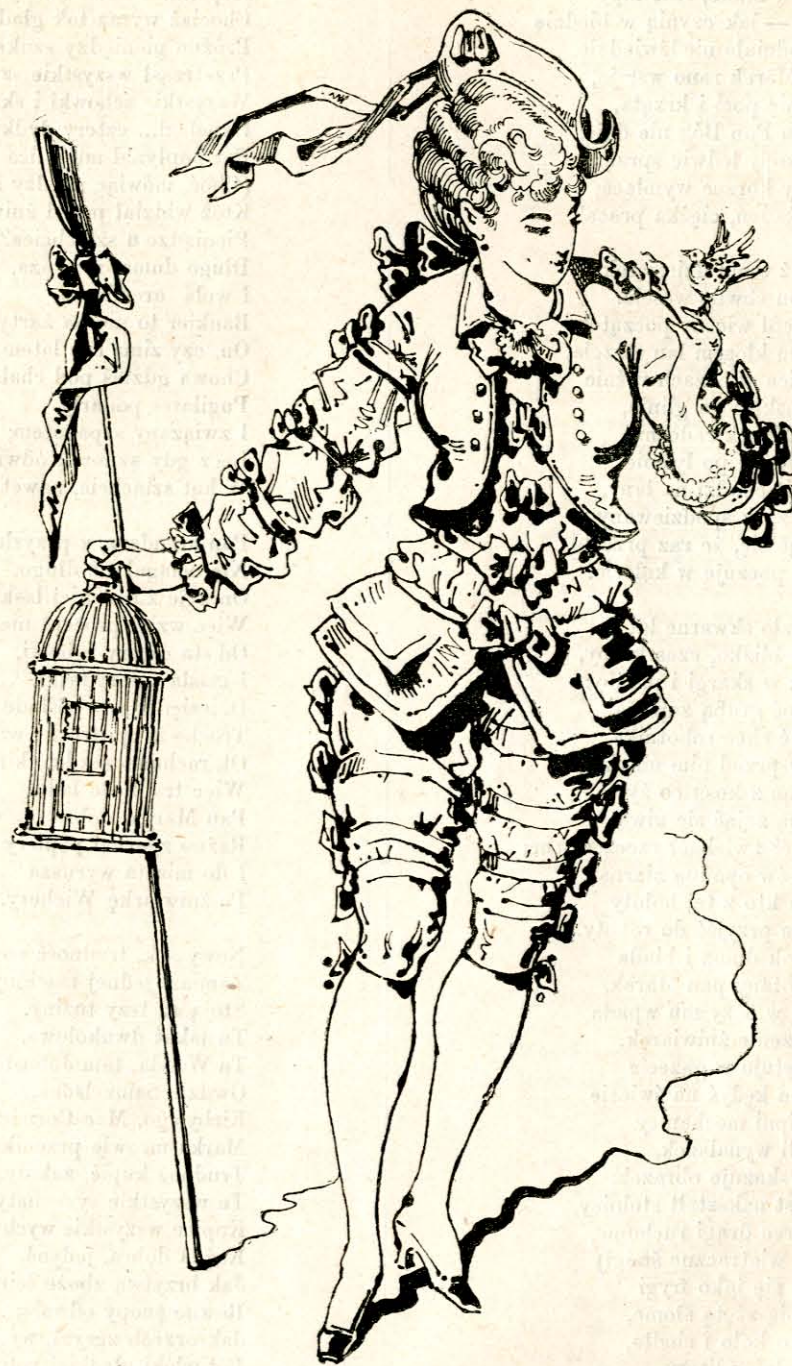
ŻNIWIARKA PANA MARKA.

GAWĘDA.

Jak szeroka i długa
Ta część naszej ziemicy,
Od Wisły aż do Buga,
Od Warty do Bystrzycy,
Słynęła gospodarka
Jegomość pana Marka.

Tak wierutnej lichoty
Ręczę, w żadnym powiecie
Z latarnią nie znajdziecie.
Żal się Boże roboty!
Tutaj wydmy piaszczyste,

MODY PRZYSZŁOŚCI.



Kostium letni à la Watteau.

(Szkic Wł. Szymanowskiego).

Owdzie łąki bagniste,
Tam znów glina i sapy,
Trochę sosen nad rzeczką...
O! w lecie trza żyć hreczką,
A już w zimie, ssać łapy
I spać — jak czynią w biedzie
Wyglodniałe miedźwiedzie.
Choć Marek rano wstaje,
Choć się poci i krząta,
Nic mu Pan Bóg nie daje;
Trzy kopy ledwie sprząta,
Z kopy korzec wymłaca;
Zysk żaden, ciężka praca!

Lat już temu dziesiątek,
Miał on chwilę wesela:
Nadszedł wiosny początek,
Bujnym kłosem łąn strzela,
Pszemica w oczach rośnie
Na piasku i na glinie,
I pan Marek radośnie
Skrobie się po łysinie.
Co świt chodzą na łąny,
Liczy zysk spodziewany,
Ciesząc się, że raz przecie
Grosz poczuje w kalecie.

Nadeszło skwarne lato;
Żniwo blisko, czas kośby,
Marek w skargi i prośby:
Bo choć grubą zapłatą
Zwabić chce robotnika,
Każdy przed nim umyka,
Biegając z kosą co żywo,
Własną zając się niwą.
Czekać? zwlekać? rzecz marna;
Z kłosów opadną ziarna
Zanim kto z tej hołoty
Zechce przyjść do roboty.
Gdy tak duma i biada
Skłopotany pan Marek,
Nagle w oczy mu wpada
Ogłoszenie żniwiarek.
Wyczytuje w gazecie
Że tam kędyś na świecie
Dowcipni mechanicy
Zrobili wynalazek,
Jak wskazuje obrazek:
Pomost nakształt stolnicy,
W górze drągi ruchome,
(Niby wiatraczne śmigły)
Kręcą się jako frygi
I grabią zżętą słomę,
Z boku koło i siodło,
Na stolnicy litery,
Wyraz: „patent“ i godło:
„Fabryka J. Wichery,
Żniwiarka, zwana Ceres.“
„Oto dla mnie interes!
(Woła Marek w zapale)
Sierp w kąt, górą fornale!

Trza kupić, jako żywo!
Choć to zamorskie dziwo
Wygląda djablo szpetnie,
Lecz pszenicę mi zetnie.“
Kupić!... w tem sek i sztuka,
Chociaż wyraz tak gładki;
Próżno pieniędzy szuka:
Przetrasł wszystkie szufladki,
Wszystkie schowki i skrytki,
I znalazł... cztery dydki!
Pot popłynął mu z lica
(Choć, mówiąc między nami,
Któż widział przed żniwami
Pieniądze u szlachcica?)
Długo duma, rozważa,
I woła arendarza.
Bankier to nie na żarty!
On, czy zimą czy latem,
Chowa gdzieś pod chałatem
Pugilares podarty
I związany szpagatem;
Lecz gdy sznurek odwiąże,
W kąt szlachcic, nawet książę!

Pan arendarz, z przysługą
Nie ociągał się długo;
On żyje z pańskiej łaski,
Więc wziął procent niewielki:
Od sta cztery rubelki,
I masła cztery faski,
Dziesięć korcy pośladu,
Trochę krup, trochę wódki,
Ot, rachunczek krótki...
Więc trafili do ładu.
Pan Marek, dobra dusza,
Rażno zgarnął papiery
I do miasta wyrusza
Po żniwiarkę Wichery.

Nowy sek, trudność nowa:
Zamiast jednej maszyny
Stoją aż trzy tuziny.
Tu jakaś dwukolowa,
Tu Wooda, tam Johnstona,
Owdzie Samuelsona,
Kirby'ego, Mac-Cormicka...
Marka mrowie przenika:
Trudnoż kupić, zakaty,
Te wszystkie systematy.
Kupiec wszystkie wychwala:
Każda dobra, jedyna,
Jak brzytwą zboże ścina,
Równo snopy odwala;
Jak orzech zgryzł, wygoli
Pół włóki gładkiej roli.
Marek rozważa ściśle
I po długim namyśle,
Zamiast Ceres, wybiera
Johnstona Harwestera.
Potem do domu szparko
Powraca ze żniwiarką,

Cztery konie zaprzęga,
(Zwykła sobie fornalka,
Ale rosła i tęga)
Na siodło sadza Walka
Z trzyłokciowym batogiem:
Marsz w pole, z panem Bogiem!

Przez wąziutkie zagony
Wzdłuż i w poprzek ciągniony,
Johnston skacze jak piłka,
Albo w bruzdę zapada;
Zmachala się kobyłka
(Najlepsza, skarogniada)
Walkowi mdleje ręka,
Klnie zamorskie narzędzie,
Alić, w nagłym zapędzie,
Wpadł na kamień... drąg pęka,
Jękło trybów dwanaście...
A bodaj cię wściornaście!
Marek łaje, przeklina,
Już popsuta machina:
Ledwie ćwierć morga zżęli,
Żniwiarkę kaci wzięli.

Mechanik, do naprawy
Przyjechał aż z Warszawy;
Piłował, co się zmieści,
I wziął rubli trzydzieści.
Zreperował narzędzie:
Teraz już mocne będzie.

Nowe biedy i smutki:
Jadą w zagon wąziutki
I znów, w jednym momencie,
Gdzieś nad rowem, w zakręcie,
Trzask, prask!... Johnston przekleństw
Zgruchotany na szczęty...
A z nim, rzecz oczywista,
Pękło rubelków trzysta!
Marek, razem z fornalem,
Śluznym przejęty żalem,
Przeklął w pień Harwestera,
Sprzęt złamany zabiera
I do starej gdzieś budki
Zamyka na trzy kłódki.

A tymczasem, na łąnie
Ziarno z kłosa opada.
„Co począć? u sąsiada
Już kończą żąć, mospanie!
Przez wymysły te nowe
Stracę plonu połowę!“
Tak sarkając na losy,
Do sierpa i do kosy
Marek sprasza wieś całą;
Na nic się to nie zdało:
„Zmądrzał teraz? a ino!
Niech se kosi maszyną!“

Dwa tygodnie bez mała
Gromada się wzbraniała,

Zanim ją, mówiąc krótko,
Znęcił groszem i wódką,
Taż na Wniebowzięcie,
Mógł pomyśleć o sprzęcie.
Lecz smutnie kręci głową:
Rachując to i owo,
Miał straty, mógłbym przysiąść,
Z okładem rubli tysiąc.
„Już teraz po harapię!
(Rzekł Marek sam do siebie)
Ale nikt, jak Bóg w niebie,
Drugi raz mnie nie złapie!“

Przygnębiony tą stratą,
Gdy w samo babie lato
Skończył siał oziminy,
Pan Marek, w odwiedzinach
Zajeżdża do sąsiada,
Rzecz całą opowiada.
„Na co szlachcie z nad Wisły
Te niemieckie wymysły!
Choć droga robocizna,
Choć się ceny podniosły,
Ale sąsiad mi przyzna
Że to osioł nad osły,
Co z zamorskiej krainy
Chce sprowadzać maszyny.
Oj! te eksperymenta
Mój worek popamięta!
Zżąłem morga połowę
Na tej głupiej stolnicy,
I za kóp trzy pszenicy
Zapłaciłem frycowe:
Trzy papierki tęczowe!“

„Panie Marku! rzecz jasna,
(Przerwie sąsiad zdziwiony),
Twoja wina to własna:
Orzesz w wąskie zagony.“
„A jakżeś chciał, u djaska?“
„Bratku, a orka płaska?“

Marek wytrzeszczył oko,
Rozwarł usta szeroko:
„Co to sąsiad powiada!
Jam rolnik z ojca, z dziada;
Czemuż wprzód, każdy Marek
Miał grosz, chodził w sajecie,
Żył jak magnat, a przecie
Nie znał waszych żniwiarek!
Tfy! z tym djablem niemieckim!
W mym klejnocie szlacheckim
Jest buława, pastorał,
Zaś pług mieli za godło,
I każdemu się wiodło,
Chociaż na płask nie orał.“

Niezrażony tą mową
Sąsiad zabrał znów słowo:
Chcąc zaradzić w tej dobie
Złej uprzedzeń chorobie,

Dał lekarstwo zupełne:
Miał obwijać w bawełnę
Prawdę mowy swej nagą,
Zbił jak dwa a dwa cztery
Pana Marka chimery
Argumentów powagą.
„Któż bo, panie sąsiedzie,
Żniwiarką w bruzdy jedzie,
Ciężką, jak kamień młyński?
Zas o uprawie ziemi
Pisze, między innymi,
Pan Rozenberg-Lipiński.“

Długo trwała narada
U mądrego sąsiada;
Marek słucha, rozważa,
Wraca w wieczór do domu,
A rankiem, pokrywając,
Przyzywa arendarza.
On, po każdym szabasie,
Na targ jedzie do miasta;
Za niego, przy szynkwasie
Służbę pełni niewiasta.
Marek, rzecz oczywista,
Z tej okazji korzysta:
Papier w rękę mu wciska,
Na papierze—nazwiska...
Żyda ciekawość zdjęła;
Czyta: uczone dzieła!
Po brodzie się pogładził,
I rękę za pas wadzili,
I z niskimi pokłony
Pyta, wielce zdziwiony:
„Na co to, jasnie panie,
Takie mądre czytanie?
Ja przepraszam żem śmiał,
Lecz przecie, bez urazy,
Pan uczeńsz dwa razy
Jak sam nasz rabin z Białej!“

Pan Marek się czerwieni
Jak po śmiertelnym grzechu,
Dobyl worka z kieszeni
I nagli do pośpiechu.
Teraz błysło dopiero,
Przez tę mowę nieszczerą,
Światło w jego rozumie:
Uznał że nic nie umiał
Smutnie pochylił głowę:
Ciężka to rzecz, do kata,
Zacząć na stare lata
Jakieś nauki nowe.
Ale smutek znikł wkrótce;
Rzucił okiem ku budce
Kędy, jak za pokutę,
Ze swej winy popsute
Zamknął żniwne narzędzie,
I rzekł: „Jakoś to będzie.“

W tydzień, z ust Abrahama
Rozniosła wszędzie fama,

Że w dworze Końskiej-Rudy
Zjawiał się cud nad cudy:
Książki u pana Marka!
To zrobiła żniwiarka.

Po dwóch latach, machina
Gładko pszeniczkę żżyna;
Na całej pół przestrzeni
Niema bruzd ni kamieni.
Marek ręce zaciera:
„To dzieło Harwestera!“
W zimie, u jegomości
Napęczniała kaleta,
A więc, dla oszczędności,
Kupił siewnik Garreta.
Potem znów, daj go katu!
Tak się poczuł na sile,
Że na miejsce kieratu
Stawia lokomobilę.
Potem, w pomysłach żwawy,
Z mokrych łąk spuścił wodę,
I pozyskał w nagrodę
Sto na sto bujnej trawy.
Potem, na ciężkie gliny
Znalazł sposób jedyny
I, mimo wielkiej ceny,
Zakopał w ziemię dreny.
Dopieroż u szlachcica
Piękna rośnie pszenica!
Zakwitła gospodarka,
Marek w pierze porasta.
Mówią: „szczęście i basta!“
To zrobiła żniwiarka.

Dziś, pan Marek bogaty,
Ma książęce intraty,
Kupił wioskę i drugą,
Trzecią kupi niedługo,
A że dusza to szczerą
I wolna od obłudy,
Kazał wyciągnąć z budy
Starego Harwestera.
Ten to pierwszy początek
Dał mu fortunę całą:
Więc do drogich pamiątek
Licząc go (jak przystało),
Postawił, dla spoczynku,
W murowanym budynku,
Między pługi piętrowe
I walce pierścieniowe,
Na miejsce honorowe.
A gdy sąsiad ciekawie,
Oczom nie wierząc prawie,
Źródło bogactw tych bada
I pyta pana Marka,
Na pytanie sąsiada
Pan Marek odpowiada:
„To zrobiła żniwiarka.“

Nostradamus.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Drogi w Królestwie Polskim, ich budowa i utrzymanie *).

Do roku 1816 Królestwo Polskie nie posiadało żadnych stałych środków komunikacji, a jedynymi drogami jakie istniały, były tak zwane drogi gruntowe, których utrzymanie leżało w obowiązku okolicznych mieszkańców i dokonywane było za pośrednictwem szarwarków, ściąganych z ludności, stosownie do miejscowego zwyczaju.

Szarwark był wyłącznym obowiązkiem włościan i polegał na naprawach grobli, mostów i przepraw, a tylko w szczególnych wypadkach, jak np. podczas przejazdu króla, przechodu wojsk etc. na naprawie dróg. W ten sposób drogi naprawiane co kilkunastu lat, przedstawiały stan najgorszy; cierpiał na tym handel, przemysł, cierpiała i ludność, mając sobie zatamowany rozwój gospodarstwa i ekonomicznych warunków kraju.

Podobne położenie rzeczy zwróciło na siebie uwagę rządu i Namiestnik Królestwa rozporządzeniem z dnia 20 kwietnia 1816 roku polecił wypracować plan przeprowadzenia dróg stałych z podziałem na wielkie, średnie i boczne. Dla utrzymania zaś traktów takowych ustanowionym został jednocześnie szarwark z określoną liczbą dni roboczych.

Była Komisja Spraw Wewnętrznych i Policji, której wypracowanie bliższych szczegółów rozporządzenia zostało poleconem, oznaczyła w roku 1817 po dni 10 szarwarku z każdego dymu położonego w trzeczmiłowym promieniu od drogi, lecz wkrótce już, a mianowicie w r. 1819, w celu przyniesienia ulgi ludności zbyt obciążonej robocizną, powinność szarwarkową zmniejszyła do dni 8, z których cztery miały być odrobione na wiosnę, a cztery na jesieni.

Urzędzenie wszakże i w tych warunkach dróg publicznych okazało się niewłaściwym, cały bowiem ciężar utrzymania traktów służących ku wygodzie ogólnej spadał jedynie na najbliższych mieszkańców, gdy reszta ludności korzystając z zapewnionych sobie środków komunikacyjnych, nieczem się do ich utrzymania nie przykładała.

Dla tego też w dążeniu ku sprawiedliwemu rozdziałowi ciężarów szarwarkowych wydanym został w r. 1820 Najwyższy Ukaz ograniczający liczbę dni szarwarkowych do sześciu, z tym warunkiem, ażeby cztery dni szarwarku były zamienione na podatek pieniężny, służący na utrzymanie i budowę dróg szosowych państwowych, a pozostały dwudniowy użytkowywanym był w naturze, na utrzymanie dróg średnich i bocznych. Ten ostatni utrzymanym został do roku 1870 i obowiązywał tylko w promieniu jednej mili.

Zamiana czterodniowego szarwarku na opłatę pieniężną dała rządowi rocznego wpływu rs. 500,000, dla powiększenia którego w r. 1821 ustanowioną została jeszcze opłata szosowa na granicach ukończonych udziałów dopiero w r. 1838 zamieniona:

a) Na opłatę celną pobieraną na pogranicznych komorach przynoszącą około 100,000 rs. rocznie.
b) Opłatę 10% z dochodów pocztowych wynoszącą około 35,000 rs.

c) Opłatę 10% od stemplowego papieru dającą około 45,000 rs. rocznie.

Tak więc źródła te dochodu przyłączone do podatku szarwarkowego wynoszącego 500,000 stanowiły ogólną sumę rs. 680,000 obracaną jedynie na utrzymanie dróg szosowych i oddaną pod rozporządzenie Zarządu komunikacji.

W początkach 1845 r. wszystkie wyżej oznaczone sumy przeszły pod Zarząd Komisji Finansów, a potrzebne na utrzymanie szos pieniądze, asygnowane były stosownie do rocznego budżetu przedstawionego przez zarząd komunikacji. Przecięciowi pozycyja ta wynosiła do 1865 r. 400,000 rs. rocznie.

*) Według danych poczerpniętych z art. zamieszczonego w „Warszaw. Guber. Wied.“

Od r. 1819 po rok 1847 wybudowano ogółem drogi szosowej wiorst 2162.

Przy 2223 mil kwadr. powierzchni i 6,000,000 ludności była to zbyt mała ilość i nie mogła wystarczyć ku zapewnieniu środków komunikacyjnych w całym kraju. Dla tego też, w obec niewystarczających funduszy z podatku szarwarkowego pieniężnego, zwrócono się w roku 1842 do budowy dróg szosowych gubernialnych za pomocą szarwarku w naturze—pod nadzorem specjalnych komitetów.

W dążeniu tem dały początek gub. Warszawska i Radomska—po nich zaś poszły inne gubernie, trzymając się kierunku budowy dróg wskazanego przez miejscowe potrzeby.

Szarwark w naturze obowiązywał ludność w następnym stosunku. Po wsiach:

1) z dymów obywatelskich zajętych pod karczmę, kuchnię jako też zamieszkałych przez rzemieślników, wymagany był szarwark konny, z dymów zaś zamieszkałych przez służbę dworską—pieszy.

2) Z dymów włościańskich:
Dymy do których należało więcej 15 morgów gruntu dawały szarwark konny—posiadające zaś mniej 15, pieszy.

Po miastach.
1) Dymy do których należały grunta dawały szarwark konny.

2) Nie mające ziemi—pieszy.
Ogólna z powyższego rozdziału liczba dni na rok wypadała: konnych 498,586—pieszych 608,570. Wartość których przyjmując dzień konny według ówczesnej ceny po 30 kop. pieszy po 15, równa się 240,858 rs.

Procz wyżej wskazanych źródeł jako środki pomocnicze wpływały dochody: ze sztrafów za niespełnione szarwarki; z 10% od dochodu konsumcyjnego po miastach przez które przechodziły drogi gubernialne; z dobrowolnych na ten cel ofiar i na koniec z subsydjum skarbowego wypłacanego od r. 1847 w ilości 20,000 rs.—czyli ogółem w przybliżeniu na 50,000 rs. rocznie oznaczone.

Za pomocą powyższych środków od roku 1842 po rok 1866, to jest do czasu nowego podziału administracyjnego kraju na 10 gubernij wybudowano w różnych kierunkach drugorzędnych dróg szosowych przeszło 2,000 wiorst, z których na gub. Warszawską przypadło wiorst 371.

Dodać należy, iż warunki w jakich dokonywała się budowa, tudzież wzgląd na konieczność przeprowadzenia dróg szosowych w odpowiedniej liczbie, ażeby fabrykom, zakładom, tudzież w ogóle handlowi i przemysłowi jak najrychlej przyjąć w pomoc nie mogły zapewnić ich trwałości. Pomijano zakładanie drenów na gruntach gliniastych, ubijanie nasypów ziemnych żelaznym walcem, usypywanie burt i wiele innych szczegółów na dobroć budowanych dróg bezpośredni wpływ mających.

W obec więc wynikłych ztąd następstw, mianowicie szybkiego psucia się dróg i ogólnie złego ich stanu władze gubernialne zwróciły w ostatnich czasach główną uwagę na potrzebę gruntownej restauracji dróg szosowych, na konieczność dobrego ich wyszabrowania i na koniec na niezbędność przeprowadzenia nowych linii odpowiednich do istniejących i w planie będących linii dróg żelaznych.

W ciągu lat czterech po koniec 1870 r. roboty uskuteczniały się po dawnemu za pośrednictwem szarwarku i zamiany częściowej tegoż na pieniądze, siłami 66,718 konnych i 71338 dni pieszych, przedstawiających kapitał około 100,000 rs.; nadto budowa dróg gubernialnych w gub. Warszawskiej doprowadzoną została do cyfry 447,25 wiorst.

Jakkolwiek przedsiębrano wszelkie środki, ażeby roboty dokonane były jaknajtrwalej z uwzględnieniem rodzaju gruntu i miejscowego położenia, jednakże brak odpowiedniego uzdolnienia w ludziach wypełniających służbę szarwarkową—tudzież niezupełnie równy rozdział powinności

szarwarkowej, były niejednokrotnie przyczyną zwłoki i niedokładności w robotach.

Dla tego też władze rządowe w celu usunięcia zła opracowały nowe przepisy utrzymania dróg gubernialnych w Królestwie Polskim, zatwierdzone Najwyższym Ukazem dnia 9 lipca 1870 roku. Na mocy tego Ukazu drogi gubernialne są rozdzielone zostały na trzy kategorie:

a) Znaczniejsze trakty gubernialne przechodzące przez kilka gubernii i łączące się z liniami dróg żelaznych i większymi drogami państwowymi.

b) Boczne drogi gruntowe albo powiatowe przebiegające całe powiaty i przylegające do wielkich traktów.

c) Wiejskie i polowe drogi.

Stosownie do tego podziału wypracowana została na każdą gubernię drogowa mapa, ze szczegółowym oznaczeniem dróg należących do dwóch pierwszych kategorii. Dla utrzymania dróg kategorii pierwszej tak szosowych jak i gruntowych, tudzież dla dalszego przebudowywania dróg gruntowych na szosowe—w miejsce dwudniowego szarwarku wiosennego wprowadzono ogólną we wszystkich guberniach opłatę pod nazwą gubernialnego podatku drogowego, pobieraną od obywateli ziemskich w stosunku 15% opłaconych przez nich podatków: gruntowego i podymnego, od właścicieli zaś nieruchomości miejskich 15% w stosunku do podatków podymnego i liwerunkowego.

Drogi kategorii drugiej czyli powiatowe, utrzymują się na rachunek tak zwanych powinności gminnych i rozkład takowych w naturze, jako też w pieniądzu, tudzież zamiana pierwszych na drugie pozostawiona została uchwałom gminnym, które stanowią w tych wypadkach według swego uznania. Utrzymanie dróg przechodzących przez grunta miejskie należy do miasta.

Nakoniec drogi kategorii 3-iej wioskowe i polowe utrzymują się kosztem mieszkańców wioski lub właścicieli przez których grunta przechodzą.

Nadzór nad drogami pierwszej kategorii leży w obowiązku naczelników powiatu pod kontrolą gubernatorów, nadzór zaś nad kategorią 2-ą do wójtów gmin i burmistrzów pod ogólną kontrolą naczelników powiatu.

Klasyfikację dróg gubernialnych 1-iej kategorii tak szosowych jak zwykłych—tudzież i środków utrzymania takowych za pomocą gubernialnego podatku drogowego w roku 1874 przedstawia nam następująca tablica.

Nazwa gubernii	Gubernialn. ziemskich dróg 1 kategorii w 1874 r. było			Podatek drogowy wynosi	
	Szoso- wych	Zwy- kłych	Razem	Rs.	kop.
	W i o r s t				
Warszawska.	508,904	554,112	1,063,016	117,712	73
Kaliska. . .	457,880	156,230	616,110	92,000	—
Kielecka. . .	344,308	106,118	450,426	72,706	70
Lubelska. . .	107,125	426,455	533,580	102,913	35
Łomżyńska	178,658	288,414	467,072	60,699	63
Petrokowska.	416,052	253,230	669,282	84,934	81
Płocka. . .	265,720	24,016	287,736	67,430	35
Radomska. .	369,500	40,500	420,000	72,722	—
Suwalska. .	156,036	277,728	433,764	72,976	19
Siedlecka. .	249,402	201,348	450,750	80,352	48
Ogółem	3,061,585	2,328,151	5,389,736	824,498	25

Jeżeli więc poprzednio powinno szarwarkowa w 10-u guberniach dawała w ciągu roku w naturze 498,586 konnych i 608,570 pieszych dni, nie licząc gotówki około 50,000 rs. to dzisiejszy podatek drogowy w ilości 824,498 rs. 25 kop. zamieniający szarwark w naturę odpowiada cenie za jeden konny dzień 1 rs. kop. 20, pieszy kop. 30, co należy uważać za płacę bardzo umiarkowaną.

Z tego cośmy wyżej powiedzieli okazuje się, że dróg gubernialnych 1-iej kategorii znajduje się we wszystkich 10 guberniach 5,389,736 wiorst, z których 3,061,585 przerobiono na szosowe.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że suma podatku drogowego zebrana z gubernii Warszawskiej w ilości 117,712 rub. 73 kop. nie byłaby pokryła wydatków na budowę dróg szosowych, gdyby nie współudział właścicieli fabryk i większych zakładów przemysłowych, którzy w swym własnym interesie chętnie się do budowy dróg przyczynili składając na ten cel 77,822 rs. Pozostała oszczędność 22,632 rs. stosownie ten cel deklaracji tychże właścicieli i fabrykantów obrócona będzie na naprawę dróg wybudowanych.

Największy wydatek na budowę i naprawę dróg szosowych stanowi cena szabru z granitowego kamienia. W gubernii Warszawskiej średnia cena mialkiego szabru w r. b. 1877 wynosi około 25 rs. za sążeń kubiczny: najtaniej płaci się w Kutnowskim, gdzie takż sążeń dostać można za 17 do 20 rs. najdrożej w Gostyńskim powiecie na drodze Kutnowsko-Płockiej, gdzie płacić trzeba po 45 rs. za sążeń kubiczny.

Budowa jednej wiorsty drogi szosowej gubernialnej w granicach gub. Warszawskiej wynosi stosownie do ceny budowlanego materiału i potrzeby robót ziemnych od 1890 do 3,200 rs. Średnia cena utrzymania jednej wiorsty dróg szosowych wraz z wydatkami na opłatę służby drogowej wynosi około 219 rs. na rok.

Winniśmy nakoniec postawić tu jedno zestawienie:

Jeżeli w obrębie gub. Warszawskiej ogółem przestrzeń dróg żelaznych stanowi wiorst 347, przestrzeń dróg szosowych państwowych pocztowych wiorst 441 i nakoniec przestrzeń dróg szosowych 1-iej kategorii utrzymywanych z wpływów podatku drogowego wiorst 509—to ogólna przestrzeń dróg wybudowanych w gub. Warszawskiej wyniesie wiorst 1297.

Cyfra ta w stosunku do rozległości gub. 254,3 mil kw i 839,384 mieszkańców wykazuje, iż na jedną milę kwadrata gubernia posiada 5,1 wiorst, a na 1000 mieszkańców 1,5 wiorst dróg ulepszonych.

We Francji według danych poczerpniętych ze sprawozdania ministerium za rok 1872 było:

Drogi państwowych szosowych (routes imperiales) 40,000 kilometrów; departamentowych (routes vicinales d'internumun) 48,000 kilometrów dróg żelaznych 22,000, czyli razem 110,000 kilometrów.

Licząc 9,600 mil kw. rozległości kraju i 37,600,000 mieszkańców widzimy, iż ulepszonych dróg we Francji przypada przeciętnie 11,45 kil. czyli 10,73 wiorst na 1 mil kw. a po 3 kil. czyli 2,81 wiorst na 1000 mieszkańców.

Wreszcie dróg gruntowych kategorii 2-iej utrzymywanych kosztem gmin, Warsz. gub. posiada wiorst 2,900, jest na 1 mil. kw. 11,4 wiorst a na 1000 minut 3,45 wiorst ulepszonych komunikacji.

Ze Statystyki Miasta Warszawy.

Warszawa leży pod 9° 19' zachodniej szerokości (licząc od obserwatorium w Pulkowie i pod 51° 14' północnej szerokości geograficznej. Obwód miasta wraz z przedmieściami Pragę oszacowany wałem ziemnym wynosi 20¹/₂ wiorst, długość od północy na południe wiorst 7¹/₂; szerokość od wschodu na zachód wiorst 4¹/₂; powierzchnia 100 wiorst kw. Warszawa posiada ulic 279, domów murowanych 2392, domów wzniesionych 945. Cyfry te ulegają ciągłej zmianie, w miarę jak ludność miasta się podnosi, a jednocześnie przybawają nowe domy i tworzą się nowe ulice. Według spisu zamieszczonego w księgach magistrackich, Warszawa w 1876 posiadała 237 fabryk, zatrudniających 9,997 robotników, z produkcyą podaną w przybliżeniu na 17,937,715 ków, z produkcyą podaną w przybliżeniu 1875 wykazuje pro- w w porównaniu z rokiem poprzednim 1875 wykazuje pro- rost 20 fabryk, zwiększenie się liczby robotników o 65 i w rości produkcyi o 800,926 rs. W tymże peryodzie czasu- tości się w mieście majstrów rzemieślniczych 3,122, cz- dzi 5028, uczni 6,665; cyfry te w zestawieniu z r. 1875 ozna- ją również przyrost: majstrów 19, czeladzi 762, uczniów 1- Oprócz ruchu budowlanego, który coraz więcej oży- Warszawy i przyozdabia jej ulice, zaznaczyć wypada ob- rzenie kilku nowych i rozszerzenie niektórych dawniejsz- ulic. Największego pod tym względem znaczenia jest ro- szerzenie ulicy Wierzbowej spowodowane rozebraniem

cyn pałacu Brühlowskiego. W miarę jak sprzedane place zo- staną zabudowane najruchliwsza ta dzielnica miasta zyska jeszcze nie mało przez otworzenie nowych wytwornych skle- pów i zakładów publicznych.

Musimy tu wspomnieć również o spełnionym w dniu 1-m września r. b. fakcie, którego wpływ dla całego kraju jak i w szczególności dla Warszawy pod względem ekonomicznym i handlowym będzie doniosłego znaczenia.

Jest nim otwarcie Drogi Nadwiślańskiej. Droga ta jest największą z dróg Królestwa, obejmując bowiem 491 wiorst i przeryna kraj cały. Długość jej wynosi z Mławy do Pragi 126 wiorst, do Iwangrodu 215, do Lublina 282, do Kowla 433 wiorst. Odnoga z Iwangrodu do Łukowa długa jest 58 wiorst. Z otworzeniem tej nowej linii związany jest projekt budowy centralnego dworca nieopodal rogatki Jerozolim- skich, na tak zwanym folwarku S-to Krzyżskim, gdzie w takim razie wszystkie linie dróg żelaznych wychodzących z War- szawy, będą się w przyszłości koncentrować.

Najstarożytniejsze Świątynie Warszawskie.

Warszawa należy do rzędu miast w których chwała boża szeroko jest rozpowszechniona.

Warszawianie są nabożni, jak i cała zresztą społeczność nasza. Z liczby trzydziestu świątyń w różnych epokach założonych, jedne sięgają bardzo oddalonych czasów, inne, sto- sownie do wzrostu miasta i jego zaludnienia wznoszone były stopniowo aż po chwilę obecną. Najwięcej stosunkowo świą- tyń Pańskich jest w okolicach Starego-Miasta.

W tej najdawniejszej siedzibie naszego grodu powstały one najpierw; tu dotąd kwitnie najgorętsza pobożność, a wszelkie uroczystości kościelne odbywają się z większą, aniżeli gdzieindziej, uroczystością. W tych też kościołach najwięcej przechowało się pamiątek przeszłości. Historia ich jest poniekąd historią samego miasta, a związać ją łączą- je z dalekimi a ubiegłymi czasami przedstawia dla serca i umy- słu naszego, zawsze żywy i niezmierzający, interes.

W krótkim dziale informacyjnym niniejszego Kalenda- rza nie możemy zbyt wiele poświęcić miejsca, opisowi War- szawskich kościołów, zresztą gdzieindziej gruntownie i ob- szernie traktowanemu—wybrałszy więc tylko cztery z nich najstarożytniejsze, bo sięgające XIV i XV wieku, ażeby dać czytelnikowi przeczupła o nich wzmiankę. Do rzędu tych świą- tyń należą: kościół Metropolitalny S-go Jana; kościół S-go Marcina (dawniej księży Augustyanów) przy ulicy Piwnej; kościół Panny Maryi na Nowem-Mieście i S-jej Anny (da- wniej księży Bernardynów) przy Krakowsk.-Przedmieściu.

Wszystkie te kościoły sięgają czasów Mazowieckich, w której to epoce wzniesione i uposażone zostały, a jakkol- wiek przebyte koleje starły z nich pierwotny charakter, nie- mniej przeto noszą one na sobie ślady tej przeszłości z którą historia je łączy. Wzmiankę niniejszą podajemy według cennego dzieła zgłoszonego naszego historyka Juliana Bartosze- wicza pod tytułem „Kościoły Warszawskie.“

Kościół Metropolitalny S-go Jana.

Na początku XIII wieku na tem samem miejscu na któ- rem stoi kościół S-go Jana znajdowała się niewielka dre- wniana kaplica. Podług podania, Konrad książę Mazowiecki pierwszy upodobałszy sobie wzgórzyste położenie miejsca nad Wisłą, zbudował tutaj zameczek i kościółek drewnia- ny. Książę Janusz starszy był drugim prawie założycie- lem kościoła, zrzucił drzewo, postawił mury i kościół wy- posażał, przeznaczając go jednocześnie na wspólnie gro- bowce rodziny. W roku 1042 przeniesioną tu została Kole- giata Czerska. Po Januszu dobroczyńcami kościoła byli książę Anna, tudzież Bolesław syn Janusza. Wspierał go począł szlachta; szczerze obdarowywali i mieszczanie warszawscy.

Ostatni przywilej nadany kościołowi przez Książęta Mazo- wieckich podpisany został przez księcia Janusza II. Wkrótce umarł Janusz nie wiele przeżywszy Stanisława i Mazowsze

wielone zostało do Korony. — Odtąd rozpoczyna się druga epoka dla kościoła.

Zygmunt Stary wzięwszy dziedzictwo Mazowsza nie zrzekł się dalszej nad kościołem opieki. Żona jego królowa Bona, potem córka Anna Jagielonka, która za Batoiego wzię- ła oprawą Mazowsze, miały kościół pod szczególną pieczę. Zygmunt August przeprowadził do skutku ugodę pomiędzy dziekanem S-go Jana a radniami miasta, mocą której kościół uposażony został w stałe dochody; potem nadał kapitule prawo wybierania jednego z kanoników na proboszcza ko- ściola Panny Maryi na Nowem-Mieście

Ze wzrostem kościoła nabierał on coraz więcej powagi. Tu się odbył pierwszy synod, na którym ustanowiono prawa Kościoła dla całej Polski, Rusi i Litwy. Elekcy królów pod- niesły jeszcze więcej jego znaczenie. Za Zygmunta III upię- kszono go bardzo; dwa chóry połączyły kościół z zamkiem, pomieszczono w nim dużo kosztownych malowideł a kapi- tula wzrosła w znaczną powagę. W r. 1632 pierwszy raz od czasu wolnej elekcyi królów nowo obrany pan osobiście składał przysięgę na pakta konwentu. Jan Kazimierz uro- czystości tej dopełnił również w kolegiacie. Obok Gniezna, Warszawa przybierała wszystkie pozory metropolii, a bi- skup Poznański, miejscowy pasterz, liczył się w oczach Rze- czypospolitej, obok księcia Prymasa.

Za Jana III zaprowadzono bractwo literackie i semina- rium. Król ten wróciwszy z pod Wiednia zawiesił tutaj cho- ragiew Mahometa i zbudował piękne stalle dla duchowień- stwa. W kościele S-go Jana w dniu 4 Października 1705 r. odbyła się koronacja Stanisława Leszczyńskiego z żoną na króla Polskiego.

Panowanie Augusta III pamiętne jest nadaniem kanoni- kom kolegiaty dystyngtoryum złożonego z gwiazdy ośmio- kątnej.

Król Stanisław August po odpadku Wielkiej Polski do Prus postanowił na miejsce Poznańskiego nowe uorganizo- wać biskupstwo w Warszawie. W lat kilka dopiero 1798 r. rząd już pruski zamiary króla przyprowadził do skutku.

W dniu 11 marca 1817 roku kościół S-go Jana podnie- sionym został do godności arcybiskupiego i metropolitalne- go kościoła.

Postać zewnętrzna katedry kilkakrotnym uległa zmia- nom. Przy pierwszym przebudowaniu miała styl gotycki. Przebudowana powtórnie otrzymała w pierwszej połowie XVII stulecia wystawę w guście renaissance. Nakoniec przy ostatniej restauracyi dopełnionej od 1836—1840 r. nadano jej styl gotycko-angielski.

Z pomników malarstwa, architektury i rzeźby zasługują tu na szczególną uwagę: Wielki ołtarz z obrazem Jakóba Palmy młodszego, szkoły weneckiej—presbyterium i stalle rzeźbione w drzewie, wystawione kosztem Jana III Sobie- skiego; starożytna płaskorzeźba w kaplicy Sakramentu wy- obrażająca Chrystusa Pana przywiązanego do słupa; znako- mity obraz mozaikowy Prymasa Poniatowskiego; nakoniec gotycka ambona z 12-u apostołami według rysunku Piotra Vischera.

Po obu stronach kościoła znajdują się kaplice: po prawej bractwa literackiego w stylu odrodzenia—druga po lewej Pana Jezusa mieszcząca prócz innych pamiątek figurę Pana Jezusa na krzyżu sprowadzoną w r. 1539 z Norymbergi.

Z grobowców odznaczają się: Pomnik Książąt Mazowie- ckich wykuty z kamienia. Przedstawia on dwóch książąt odkrytych zbroją spoczywających obok siebie, po nad nimi wznosi się sarkofag na kolumnach marmurowych pomiędzy którymi srebrny posąg Zbawiciela na krzyżu na aksamicie czerwonym. W nawie środkowej grobowiec Stanisława Ma- łachowskiego Marszałka sejmku czteroletniego (zm. 1809 r.), postawiony w r. 1831. Pomniki, Prymasów: Woronicza, Hoł- łowczyca, dwóch braci Półkoźców Wolskich, Boryszki i wiele innych z różnej epoki. Nadmienić jeszcze wypada, że w czasach różnych restauracyi kościoła zniknęło sporo nagrobków nie pozostawiając nawet po sobie śladów.

Kościół Panny Maryi na Nowem-Mieście.

Ludowa legenda otacza tradycyjnym podaniem Kościół Panny Maryi. Mówią, że na tem miejscu na którym stoi

dzisiaj kościół, kiedyś przed wiekami była świątynia pogańska. Inne jeszcze podanie powiada, że do budowy kościoła przyczynił się jakiś bogaty młynarz, któremu nie chciały się dzieci chować. Kiedy bowiem strapiiony raz mocno zasnął, dzieci chowały. Kiedy bowiem strapiiony raz mocno zasnął, dzieci chowały. Kiedy bowiem strapiiony raz mocno zasnął, dzieci chowały.

Kościół naprawdę powstał za czasów książąt Mazowieckich. Założyła go w r. 1411 księżniczka Anna, córka Kiejstuta litewskiego, a żona Janusza Mazowieckiego. Ponieważ stąta litewskiego, a żona Janusza Mazowieckiego. Ponieważ stąta litewskiego, a żona Janusza Mazowieckiego. Ponieważ stąta litewskiego, a żona Janusza Mazowieckiego.

W następnym czasie szczególnym dobrodziejem kościoła był Bolesław IV książę Warszawski i Zakroczymski. Książęta sami naczyniali do niego plebanów (rectores), którzy rozciągali dozór duchowny nad parafią i nad szkołą do kościoła przywiązana. Stan ten zmienił dopiero Zygmunt August oddając dyplomem podpisanym w Łomży 11 stycz. 1562 r. kościół Panny Maryi ze wsią i wszystkimi nadaniami kapitulie S-go Jana. — Ódąd kapituła uważała się w cami kapitulie S-go Jana. — Ódąd kapituła uważała się w cami kapitulie S-go Jana.

Wojna szwedzka zniszczyła kościół, lecz pobożność mieszczańską wniosła na nowo jego mury. Niezgody i kłótnie alsterzystów, mansionarżów i wikarych o dochody, o fundusze wyrodiły bezład, któremu zapobiegł dopiero biskup Okęcki. Skutkiem tych reform było, że ódąd zwierzchność parafialną zaczęli składać proboszcz i trzech wikaryszów.

W początku b. wieku kościół bardzo podupadł. Kapituła chciała się rzec prawa kollaracy z r. 1562, lecz do tego nie przyszło.

Kościół Panny Maryi należy do rzadkich budowli, zewnętrznie od czasu swego wzniesienia w całości, pomimo licznych odnawian, przechowanych. W stylu ostro-lukowym, bez żadnych ozdób oprócz sklepienia, w nawie środkowej posiada dzwonnice o charakterystycznych osoblwych kształtach. Pomników grobowych nie wiele u Panny Maryi. Prócz tablic marmurowych dla kilku proboszczów, ma tu nagrobek Bonawentura de Galves katalończyk, doktor, Wójtowicz burmistrz; znajduje się też kilka innych już z nowszych czasów.

Kościół S-go Marcina (b. Augustyanów, przy ulicy Płwnej).

Historia tego kościoła dzieli się na dwa główne rysy: dziejów prywatnych klasztoru i znaczenia jego w życiu publicznym. Jedne i drugie dzieje odznaczają się niezwykłą burzliwością. Kiedy bogato uposażony kościół toczy nieustanne walki z sąsiednimi, łaknącymi pościć jego mienie, kiedy tekstami wynajdują wciąż powód do zaciętej walki; wówczas jednocześnie wpływ kościoła rośnie na zewnątrz; klasztor staje się siedliskiem szlachty, obierającej go sobie na miejsce sejmików. Kościół Augustyanów stał się jak powiada Bartoszewicz narodowym kościołem Mazowsza. Cała ziemia

Mazowiecka obiera tu swoje stałe locum. Z początku sejmiki były rzadsze, potem bez końca zbierały się tak zwani deputackie, komisarskie, konfederackie i t. p. Kto by chciał spisywać dzieje mazowieckiej szlachty i jej życia politycznego, prawie by nigdy nie wyszedł po za mury tego kościoła. Często od obrad szlachty wrzali dziedzice klasztorne, często krew płynęła po korytarzach — lecz za to szły też i hojne na klasztor dary — słowo przeorów i zwierzchników nie mało często zaważyło na postanowieniu obradujących. Znać też często zaważyło na postanowieniu obradujących. Znać też często zaważyło na postanowieniu obradujących.

Kościół należy do najstarszych zakonnych, gdyż liczy przeszło lat 500 istnienia.

Założycielem jego miał być Ziemowit książę na Rawie, następnie zaś pan całego Mazowsza. Według akt zachowanych w archiwum, przywiłił Inocentego VI z dnia 5 lipca 1356 r. pozwolił Ziemowitowi i jego małżonce na założenie trzech kościołów z osadzeniem tychże przez ks. Augustynów. Fundacje te miały być w Rawie, Warszawie a trzecia na już późniejsza w Ciechanowie. Zakonnicy mieli włożoną na już późniejsza w Ciechanowie. Zakonnicy mieli włożoną na już późniejsza w Ciechanowie.

Początkowo wyposażenie nadane było na 12 zakonników, składało się ono z placów i ogrodów w samej Warszawie, a po za jej granicami z 7-iu wiosek i miasteczka Cegłowa. Nadto pobożność mieszczańską warszawskich znacznymi zapisami z bogactwa to pierwotne nadanie.

Księżna Anna pragnąc założyć szpital S-go Ducha musiała już od Augustyanów na ten cel gruntu skupować. Księżna Anna pragnąc założyć szpital S-go Ducha musiała już od Augustyanów na ten cel gruntu skupować. Księżna Anna pragnąc założyć szpital S-go Ducha musiała już od Augustyanów na ten cel gruntu skupować.

W r. 1695 na Augustyanów spadł interdykt z przyczyn rozlewu krwi w kościele podczas sejmiku; w skutku czego tenże został zamknięty aż do czasu rekunciacji.

Za czasów saskich już nie same tylko sejmiki ale odbywały się tu różne saskie uroczystości. Panowie m. korytarzach częstowali gości; tu nowy starosta przedstawiał się szlachcie; tu wojewoda obejmując urząd napróżd się zapoznawał ze szlachtą województwa.

Dobroczyńcami kościoła prócz szlachty i mieszczań byli Kasper Rzepecha, który założył ołtarz Pocieszenia, wydławszy dlań przywileje od łacińskiego patriarchy Carogrodu, — Marya Józefa żona Augusta III, Czemiński, z których Ambroży Tomasz uczynił zapis na mszę mającą się odbywać o godzinie 12 w południe, dotąd o tej godzinie się odprawiają i kilku innych.

Wspomnieć należy również tutaj jednego ze znakomych przeorów kościoła księdza Korneckiego z łacińska zwano Corniciusem. Jego to staraniem zaprowadzono bractwo świętej Moniki. Zakonnik ten, mąż światły i uczony lat kilkanaście pracował dla dobra kościoła.

Z nagrobków dawnych kościół posiada pomnik Czempińskiego — reszta pochodzi z naszych już czasów.

Wnętrze kościoła wybudowane jest w stylu korynckim, w ołtarzach znajdują się obrazy starożytne i szkoły włoskiej, w nowożytnych, odznaczają się: obraz S-tę Agnieszki Smuglewicza i S-tę Cecylii Wojniakowskiego, ucznia Bacciarellego — oraz obrazy Św. Wojciech, Onufry i Dawid kutujący.

Ostateczna restauracja kościoła datuje roku 1815.

Kościół S-jej Anny (Bernardynów) przy ul. Krakow.-Przedmieście.

Był drugim z rzędu kościołem zakonu Bernardynów w Polsce. Wzniesiony został w r. 1454 przez księżniczkę Annę Mazowiecką, która znajdując się w Krakowie na uroczystościach weselnych króla Kazimierza z Elżbietą rakuską i na ślubie, który dawał królestwu sławny światobliwość Jan Kapistran, zakonnik braci mniejszych, uprosiła tego ostatniego, ażeby kilku zakonników dał jej do Warszawy, gdzie pragnie im wystawić klasztor. Przedtem już kardynał Zbigniew zbudował w Krakowie na cześć tego światobliwego męża kościół S-go Bernarda. Z Krakowa i z Warszawy rozeszli się bracia po całej Koronie i Litwie, a rośli tak prędko w klasztory, że niedługo wydzielili się w osobną prowincję, gdy z początku jednostą z Austrią i Czechami składali. Wkrótce istniały już kościoły zakonu tego w Wilnie, Radomiu, Łowiczu i Warcie.

Piękne też były początki zakonu bernardynskiego w Polsce. Klasztor Warszawski liczył wielu znakomych ludzi, którzy piastowali w nim godności miejscowe, lub tutaj z nad Wisły zarządzali sprawami całego zgromadzenia. Pomiędzy nimi pierwsze zajął miejsce Władysław z Gielniowa, jeden z dzisiejszych świętych patronów ziemi polskiej. Syn mieszczański z Opatowskiej, Władysław, w klasztorze S-jej Anny przyjął suknię zakonną 1 sierpnia 1468 r. Tutaj przechodził po wszystkich stopniach zakonnych godności, aż stanął na pierwszym. Zarządzał sprawami kościoła, gromadził kapituły do Warszawy, przeciwko Turkom głosił krucjaty — w spokojniejszych zaś chwilach składał polskie i łacińskie pieśni, które potem lud pobożny i zakonnicy nucili po nabożeństwach. Umarł w dniu 4 maja 1505 r. Kanonizowany i za patrona kraju ogłoszony dopiero w r. 1753.

W r. 1507 kościół uległ pożarowi i prawie ze szczerem został zniszczony; po tym pożarze nastąpił drugi i rozpoczęta dopiero po raz trzeci budowa ukończona została w roku 1533.

Największymi dobrodziejami w tym czasie kościoła byli: Anna Jagielonka i prymas Kornkowski.

W roku 1587 w kościele tutejszym ogłoszono po śmierci Stefana Batorego królem Maksymiliana; na placu przed tym kościołem w końcu XVI wieku margrabiowie brandeburscy składali hołdy.

Epokę pomyślności klasztoru przecięła wojna szwedzka prowadzona za Jana Kazimierza. Rząd zabrał srebra z kościoła i przebił je w Częstochowie na monetę. W czasie oblężenia Warszawy przez Szwedów zgorzało całe Krakowskie-Przedmieście i jeden tylko kościół osmalony sterczał nad zwaliskami. Szwedzi wszakże, chociaż do ogrodu bernardynskiego zaciągnęli działa i klasztor zamienili w twierdzę, uszanowali jeszcze samą świątynię. Największa klęska dotknęła kościół w r. 1657, kiedy wojska Rakoczego obległy Warszawę i miasto kapitulowało. W tym samym bowiem czasie nasza kościół halsztra, zrabowała go i ogień podłóżyła. Wszystko prócz murów spłonęło. Wtedy to zgorzała biblioteka jakiejżaden klasztor w Polsce nie miał. Szkodę wyrządzoną przez pożar oceniano na 200,000 ówczesnych złp. Zdaje się wszakże, że tyle wyniosła wartość samej biblioteki.

Zakonnicy powrócili do zgłiszcz klasztornych dopiero w r. 1660 i napróżd dom sobie wystawili, a roku następnego ze składek zaczęli budować kościół. Szczególnym dobrodziejem klasztoru okazał się Jan Wielopolski kasztelan Wojnicki przez dziwne nabożeństwo jakie miał do Władysława z Gielniowa.

W drugiej połowie XVII wieku wzrósł też w znaczenie i zakład naukowy przy klasztorze utrzymywany, gdy na kapitule zakonu w Hiszpanii podniesiono go na stopień „studium primae classis“. Za czasów saskich, kościół bernardynów dawał ciągłą inicjatywę do różnych nabożeństw i modłów; mnożyły się też przy kościele bractwa, a relikwie błogosławionego Władysława w srebrną trumnę przełożono.

Za króla Poniatowskiego kościół Bernardynów stał się eleganckim wielkiego świata kościołem. Wracając lub jadąc

do zamku świat wielki wstępował po drodze na tak zwaną belle messe, messe musquée, która się odbywała pomiędzy jedenastą a dwunastą zrana.

W r. 1811 kiedy klasztor zabudowany na Pradze przez Władysława IV miał być rozebrany, przeniesiono do Warszawy obraz Najświętszej Panny Loretńskiej i jako najdroższy klejnot złożono w skarbcu kościelnym. Pobożni zbudowali dlań osobną kaplicę. Oprócz tej istnieje w kościele kaplica druga wymurowana jeszcze w 1778 r. Matki Boskiej Sokalskiej.

Portyk kościoła przypomina kościół S-go Jerzego w Wenecji. Wnętrze malowane al fresco przez Walentego Żebrowskiego miejscowego zakonnika w r. 1749 przedstawia zdarzenia z życia S-jej Anny.

Godnymi widzenia są tu osobliwego wyrobu konfesyonały, ławki, pulpity, szafy, oddrzwia różnobarwnym drzewem układane, dzieło pracy bractwa zakonnego Paschalisa Scholtze, wykonane w latach 1722—1733, oraz krząganki klasztorne przechowujące dotąd ślady pierwotnej struktury w sklepieniach gotyckich.

Kościół niejednokrotnie uległ gruntownej restauracji — pozostał jednak, co do kształtu swego jak dawniej.

Nagrobków żadnych u Bernardynów nie ma. Długi czas Krakowskie-Przedmieście nosiło tytuł Przedmieścia Bernardynskiego, którą to nazwę nadano mu od czasów Zygmunta III.

Parafie Rzymsko-Katolickie.

1-a Parafia S-go Jana (przy ulicy Śto-Jańskiej pod Nr. 4, przy Kościele Archi-Katedralnym S-go Jana). Proboszcz: Kapituła Metropolitalna.

Od Nr.	1	do	166	Od Nr.	480	do	483
—	168	—	217	—	467	—	498
—	236	—	247	—	504	—	534
—	281	—	305	—	537	—	539
—	363	—	370	—	2582	—	2666
—	422	—	451	—	2683	—	2690

Parafia ta położona jest w granicach cyrkulu Zamkowego, strona prawa należy do parafii S-go Jana, t. j. idąc od Wisły ulicami: Bednarską przez plac (Square), Kozia, Miodową do Kapitulnej, z Kapitulnej Podwałem przez kawałek Freta do Mostowej, Mostową przez Bolesć do samej Wisły.

2-a Parafia Panny Maryi (przy ulicy Kościelnej pod Nr. 1882 przy kościele Panny Maryi). Administrator: ks. Roguski Maciej.

Numeracyrkułu 2-go.				Numeracyrkułu 4-go.			
Od Nr.	219	do	235	Od Nr.	1771	do	1779
—	248	—	272	—	1793	—	1800
—	306	—	362	—	1813	—	1819
—	1764	—	1770	—	2046	—	2047
—	1791	—	1792	—	2094	—	2103
—	1801	—	1812	—	2142	—	2165
—	2048	—	2093	—	2190	—	2234
—	1820	—	2045	—	2236	—	2270
—	2104	—	2141	—	2274	—	2287
—	2166	—	2189	—	2302	—	2307
—	2525	—	2581	—	2376	—	
—	3121	—	3140	—		—	

Parafia ta położona jest w granicach cyrkulu Sobornego i Biełskiego, strona prawa należy do parafii Panny Maryi, t. j. idąc od Wisły ulicami: Bolesć, Mostową, kawałek Freta od Mostowej do Śto-Jerskiej, Śto-Jerską przez plac za Ogrodem Krańskich, ulicą Nowolipki do Dzikiej, Dziką aż do rogatki Powązkowskich, omijając posesję Nr. 2308, idąc wciąż okopami do Wisły.

3-a Parafia Przemienienia Pańskiego (przy ulicy Miodowej pod Nr. 494, przy Kościele Przemienienia Pańskiego). Proboszcz: ks. Więkowski Antoni.

Od Nr.	167	do	—	Od Nr.	540	do	611
—	237	—	280	—	615	—	623
—	459	—	471	—	643	—	644
—	487	—	496	—	739	—	742
—	499	—	503	—	1780	—	1790
—	535	—	536	—	2235	—	—

Parafia ta położona w granicach cyrkułu Sobornego, strona prawa należy do parafii Przemienienia Pańskiego, t. j. idąc poprzawszy od rogu ulicy: Miodowej i Senatorskiej, przez Senator-
ską do placu Bankowego, Rymarską, Przejazd, Ogród Krasieńskich, tymże
lipkami od Przejazdu do placu za Ogrodem Krasieńskich, Freta do
placem do Śto-Jerskiej ulicy. Ś-to-Jerską do Freta, Freta do
Podwala, Podwalem do Kapitulnej, Kapitulną do Miodowej,
Miodową do ulicy Senatorskiej.

(Przy ulicy)

4-a Parafia Narodzenia Najświętszej Panny Maryi (przy ulicy Leszno pod Nr. 671a, przy kościele Narodzenia Najświętszej P. M.). Proboszcz: ks. Kossowski Henryk.

Od Nr. 645	do 714	Od Nr. 2271	do 1273
— 805	— 807	— 2288	— 2301
— 821	— 883	— 2308	— 2375
— 1128	— 1125	— 2377	— 2524
— 1173e	—	Powaz. od N. 20	— 30
		Powaz. okręgu Powazkowski	

— 1128 — Powąz. od N. 20 — 30
— 1173e —
Parafia ta położona w granicach cyrkulu Powązkowskiego, strona prawa należy do parafii Narodzenia Najświętszej Panny Maryi, t. j. idąc od rogu ulic: Przejazd i Leszna, Lesznem do Solnej, Solną do Ogrodowej, zaś Ogrodową od Solnej aż do okopów nęj, Solną do Ogrodowej przy okopach idąc wciąż okopami, do końca ulicy Ogrodowej przy okopach idąc wciąż okopami, strona prawa należy do tejże parafii Narodzenia Najświętszej Panny Maryi aż do rogatki Powązkowskich, do włączenie posesy Nr. 2308; także do tej parafii należą Powązki od Nr. 20 do Nr. 30.

Nr. 30.

5-ta Parafia S-go Andrzeja (przy ulicy Chłodnej pod Nr. 931,
przy kościele Karola Boremeusza). Administrator: ks. Czajewicz.

Od Nr. 1108 do 1109

Od Nr.	715	do	738	Od Nr.	1108	do	1109
—	743	—	804	—	1113	—	1116
—	808	—	820	—	1124	—	1127
—	884	—	970	—	1136	—	1142
—	972	—	1036	—	3072	—	3120

Parafia ta położona w granicach cyrkułu Wolskiego, strona prawa należy do parafii S-go Andrzeja, t. j. idąc od rogu ulicy Grzybowskiej i Granicznej wciąż ulicą Grzybowską do Okopów, okopami do ulicy Chłodnej, zaś Chłodną i Elektoralną do ulicy Solnej po obu stronach, jak niemiennie w tejże przestrzeni, przeryzując ulicę Wronia, Waliców, Białą i Żelazną, także po obu stronach należą do tej parafii po granice zakreślone, dając z ulicy Elektoralnej, idąc Solną do Ogrodowej, zaś tylną i lewą stronę należą do tejże parafii, od Ogrodowej zaś tylną i lewą stronę ulicy Solnej należy do parafii S-go Andrzeja aż do Leszna—i tak dalej idąc Lesznem, Rymską, przez plac Bankowy, Żabią, Graniczną do ulicy Grzybowskiej.

6-a Parafia Wszystkich ŚŚ. (przy ulicy Plac Grzybowski pod
Nr. 1084, przy kościele Wszystkich ŚŚ.). Administrator: ks. Hollak
Józef.

Od Nr. 1037	do 1065	Od Nr. 1329	do 1599
— 1079	— 1107	— 1370	— 1414
— 1110	— 1112	— 1405	— 2115
— 1117	— 1123	— 1497	— 3303
— 1143	— 1244	— 1536	— 3611

Parafia ta położona jest w większej części cyrkulu Jezolimskiego, prawa strona należy do parafii Wszystkich S.S., jest idąc od ulicy Marszałkowskiej, Chmielną do Twardej, kawałek Twardą do drogi żelaznej, linią drogi żelaznej do Grani-pów, okopami do ulicy Grybowskiej, Grybowską do Grani-cznej, z Granicznej do Królewskiej, Królewską do Marszał-kowskiej, Marszałkowską aż do Chmielnej.

7-a Parafia Ś-ój Barbary (przy ul. Nowogrodzkiej pod Nr. 1600b, przy kościele na cmentarzu Ś-to Krzyżkim). Administrator: ks. Wyrzykowski Adam.

Od Nr. 1378	do 1390	Od Nr. 1642	do 1643
— 1444	— 1447	— 1676	— —
— 1550	— 1558	— 1700	— —
— 1570	— 1528	— 1753	— —
— 1582	g h, i, k, u.	— 1758a.	— —
— 1600	" "	— 1758b.	— —

— 1600 —

Parafia ta położona jest w części małej cyrkułu Jerolimskie go, strona prawa należy do tej parafii, t. j. idąc od ulicy Mar- szałkowskiej i rogu ulicy Koszyki, drogą prowadzącą do oko- pów, a stykając się przy okopach z ulicą Nowowiejską—dalej idąc wciąż okopami do rogatki Jerozolimskich, przechodząc roгатki Jerozolimskie do linii drogi żelaznej, idąc dalej linią drogi żelaznej do ulicy Twardej, Twardą kawałek do Chmiel- nej, Chmielną do Marszałkowskiej, Marszałkową do okopów, Koszyki i drogi obok ulicy Koszyki, prowadzącą do okopów, Koszyki i drogi obok ulicy Koszyki, prowadzącą do okopów,

8-a Parafia Ś.ego Aleksandra (przy ulicy Nowy Świat pod Nr. 1752, Kościół Ś.ego Aleksandra). Proboszcz: ks. Leki Jan.

Od Nr. 1268	do 1287	Od Nr. 1701	do 1752
— 1391	—	— 1754	— 1757
— 1572	— 1598	— 1759	— 1763
— 1601	— 1675	— 2987	a, b, —
— 1677	— 1699	— 3065	— 3069

Parafia ta położona jest w części cyrkułu Łazienkowskiego, strona prawa należy do parafii S-go Aleksandra, to jest idąc, zaczawszy od okopów, między koszarami huzarskimi a ogrodem Belwiderskim, wciąż okopami przez rogatki Belwiderskie, Mokotowskie, dalej jeszcze okopami, gdzie się kończy ulicą Nowowiejską, od okopów drogą do ulicy Marszałkowskiej, stąd stykając się przy ulicy Marszałkowskiej z ulicą Koszyki, ztąd idąc dalej ulicą Marszałkowską do alei Jerozolimskiej—aleją do Smolnej, Smolną do Książęcej, kawałek Książęcą do ulicy do Smolnej, Smolną do Książęcej, kawałek Książęcą do ulicy Rozbrat, Rozbratem, dalej Górną i granicami koszar kiras- syerskich, ulanskich i huzarskich, a ogrodem Łazienkowskim i Belwiderskim aż do okopów.

Belwederskim aż do okopów.

9-a Parafia Ś-jej Trójcy (przy ulicy Kościół Ś-jej Trójcy). Administrator: ks. Jasionowski Franciszek			
Od Nr.	2805	do	2706
—	2815	—	2845
—	2858	—	2868
—	2897	—	2908
		Od Nr.	2911
		—	2986
		—	2988
			2988

— 2898 —
— 2897 — 2908 |

Parafia ta położona w części cyrk. Łazienkowski. i Now.-Św.
strona prawa należy do parafii S-jej Trójcy, to jest idąc okopa-
mi od Wisły, przez rogatki Czerniakowskie wciąż okopami do
ogrodu Belwederskiego, gdzie się kończą koszary huzarskie,
urząd idąc między koszarami huzarskimi, ułańskimi i kirassyer-
szkami, a ogrodem Belwederskim i Łazienkowskim do ulicy
Górnjej, dalej Górnej, Rozbratem do Książęcej, kawalek Książęcim
do Smolnej, zaś Smolnej, przecinając aleję Jerolim-
ską, granicami posesyji Nr. 2909 a 2910, ogrodem Foksalu
Nr. 1297 a posesyją Nr. 2858, między 2857 a 2685, przecinając
ulicę Tamka pomiędzy posesyjami 2846a a 2845 aż do ulicy
Obóznej, to jest, że posesyję 2909., —1297., —2857., —2846a nale-
żą do parafii Sgo Krzyża, zaś posesyję 2910. — 2858., — 2859,
2845 należącą do parafii S-jej Trójcy, dalej od tego miejsca idąc
ulicą Obózna aż do Wisły.

10-a Parafia S-go Krzyża (przy ulicy Krakowskie Przedm. pod
N. 406, przy Kościele Ś. Krzyża). Administr.: ks. A. Jakubowski.
N. 1574 do 1581

Od	Nr.	406	do	412	Od	Nr.	1574	do	1581
—	—	1066	—	1076	—	—	2765	—	2766
—	—	1245	—	1267	—	—	2767	—	2783
—	—	1288	—	1328	—	—	2846	—	2857
—	—	1334	—	1369	—	—	2872	—	2896
—	—	1392	—	1404	—	—	2909	—	—
—	—	1518	—	1535	—	—	2979	—	2982
—	—	1539	—	1567	—	—	—	—	—

Parafia ta położona w cyrkułe N.-Św. i w części małej cyrkułu Jerozolimskiego, strona prawa należy do Ś-go Krzyża, jest idąc od posesyji włącznie 2909 aleą Jerozolimską do ulicy Marszałkowskiej, — dalej Marszałkowską aż do ulicy Królewskiej, stąd Królewską do Krakowskiego-Przedmieścia, Kra-

kowskiem-Przedmieściem do ulicy Oboźnej,—ulicą Oboźną do włącznie posesyi Nr. 2765b, dalej idzie się granicą tej posesyi między 2846a a 2845,—między 2857 a 2859, między 2892— a 2858,—2909 a 2910, aż do alei Jerozolimskiej.

11-a Parafia Ś-go Antoniego (przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 473, przy Kościele Ś-go Antoniego). Administrator: ks. Mościcki Tomasz.

Od Nr.	373	do	405	Od Nr.	1077	do	1078
—	413	—	421	—	2667	—	2682
—	472	—	779	—	2691	—	2764
—	612	—	614	—	2767	—	—
—	624	—	642	—	2784	—	2304
—	971	—	—	—	2813	—	2814

Parafia ta położona w granicach cyrkulu Zamkowego, prawa strona należy do parafii Ś-go Antoniego, to jest idąc od Wisły ulicą Obozną do Krakowskiego-Przedmieścia, — Krakowskim-Przedmieściem do Królewskiej, Królewską do Granicznej, Graniczną i Żabią do Senatorskiej, Senatorską do Koziej, Kozią do poczty, ztąd przez plac (Square) do Bednarskiej, Bednarską aż do Wisły.

12-a Parafia Prazka (przy kościele na przedmieściu Pradze). Proboszcz: ks. Zwoliński Stan. Kostka.

Cale przedmieście Praga należy do téj Parafii, położonćj w granicach cyrk. Prazkiego, t. j. idąc od Wisły i rogatek Moskiewskich okopami do rogatek Petersburskich i Wisły.

Część Kościelna i Astronomiczna.

<i>Rzymsko-Katolickie.</i>	<i>Kościół Wschodniego.</i>	<i>Rok</i>	<i>Popielec</i>	<i>Wielkanoc</i>	<i>Zielone Świątki</i>	<i>Adwent</i>
Niedziela Staroz. 28 Stycz. 1877	Nied. Myt. i Far. . 16 Janwara	1878	6 Marca	21 Kwietnia	9 Czerwca	1 Grudnia
„ Mięsoś. 4 Lutego	Niedziela Błd. Syna 23 „	1879	16 Lutego	13 Kwietnia	1 Czerwca	30 Listopada
„ Zapust. 11 „	„ Miasop. . 30 „	1880	11 Lutego	28 Marca	16 Maja	28 Listopada
Popielec. 14 „	„ Syrop. . . 6 Fewrala	1881	2 Marca	17 Kwietnia	5 Czerwca	27 Listopada
Wstępna. 18 „	„ Werb. . . 20 Marfa	1882	22 Lutego	9 Kwietnia	28 Maja	3 Grudnia
Kwietnia. 25 Marca	Woskr. Christowo. 27 „	1883	7 Lutego	25 Marca	13 Maja	2 Grudnia
Wielkanoc. . . . 1 Kwietnia	Wozn. Hospodnie. 5 Maja	1884	27 Lutego	13 Kwietnia	1 Czerwca	30 Listopada
Krzyżowe dni 7, 8 i 9 Maja	Soszes. Św. Ducha 15 „	1885	18 Lutego	5 Kwietnia	24 Maja	29 Listopada
Wniebowst. Pan. 10 „	1 deń Petr. Posta. 23 „	1886	10 Marca	25 Kwietnia	13 Czerwca	28 Listopada
Zest. Ducha Św. 20 „		1887	23 Lutego	10 Kwietnia	29 Maja	27 Listopada
Świętej Trójcy. . 27 „						
Boże Ciało. . . . 31 „						
Niedz. 1 Adwentu 2 Grudnia						

Cztery pory roku astronomiczne.
Suche dni

Mięsopustu licząc od Nowego Roku włącznie do Popielca jest tygodni 6 i dni 3.

Z A Ć M I E N I A.

W roku 1878 będą dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca; z tych atoli jedno zaćmienie księżyca u nas będzie widzialnem; a mianowicie zaćmienie księżyca przypadające w nocy z dnia 12 na 13 Sierpnia; początek takowego odbędzie się o godzinie 12 minut 6 w nocy; koniec zaś o godz. 2 minut 58 po północy.

W czasie tego zaćmienia przeszło połowa tarczy księżyca po-
grążoną będzie w cieniu ziemi.

W tymże roku przypada przejście planety Merkurego przez tarczę słońca w dniu 6 Maja rano, ale ważne to zjawisk u nas widzialnem nie bedzie.

Adresy Redakcyj i ceny pism Warszawskich.

Nazwisko pisma.	Nazwisko Redaktora	Miejsce Redakcyi.	Cena pisma w Warszawie		Cena pisma na Prowincyi	
			Kwartalnie		Kwartalnie	
			rubli	kopiejek	rubli	kopiejek
Ateneum	Trejdosiewicz Jan	Niecała 7	3	—	3	—
Biblioteka Romansów i powieści	Kauffman Józef	Trębacka 9	—	75	1	—
„ Umiejętności Lekarskich	Girsztowt Polikarp	Zielony Plac 1	5	—	5	—
„ Warszawska	Wójcicki Kaź. Wł.	Nowy Świat 68.	2	25	2	50
„ Umiejętności Prawnych	Godlewski Stanisław	Marszałkowska 54.	2	25	2	50
„ Cenniejszych dzieł Europejskich	Kaszewski Kazim.	Nowy-Świat 39	2	25	2	50
Biesiada literacka.	Unger Gracjan	Nowolipki 3	1	—	1	25
Bluszcz	Glücksberg Michał	Nowy Świat 55.	1	80	2	50
Dziennik Warszawski.	Berg	Miodowa 18.	2	25	3	—
Gazeta Lekarska	Girsztowt	Plac Zielony 1.	1	25	1	30
„ Przemysłowo-Hzemiśnicza	Makowiecki Aleksander	Chłodna 10.	1	20	1	55
„ Rolnicza z Kuryerem Rolnicz.	Świącicki	Sienna 2	1	20	1	20

Nazwisko Pisma	Nazwisko Redaktora	Miejsce Redakcji	Cena pisma w Warszawie		Cena pisma na Prowincyi	
			Kwartalnie		Kwartalnie	
			rubli	kopiejek	rubli	kopiejek
			—	90	—	—
" Policynja	Matuszkin	w Ratuszn.	2	25	3	—
" Polska	Leo Edward	Mazowiecka 6	2	25	3	—
" Warszawska	Kenig Józef	Długa 32.	2	10	2	50
" Handlowa	Okret Rudolf	Niecała 12.	1	50	2	—
" Sądowa	Prokopowicz Wincenty	Grzybowska 29	1	50	2	50
Echo	Zygmunt Sarnecki	Ś-to-Krzyżka 14.	1	—	2	—
" Muzyczne	Kruziński Wincenty	Miodowa.	1	50	3	—
" Izraelita	Peltyn	Karmelicka 10.	2	—	2	—
Kłosy	Lewenthal Samuel	Nowy Świat 39.	1	50	2	—
Kolce	Kamiński	Niecała 12.	—	—	1	25
Korespondent Rolniczy przy Gaz. War.	Czarnowski St.	Długa 32.	1	—	2	—
Kronika Rodzinna	Borkowska Aleksandra	Mazowiecka 6.	1	20	1	80
Kurier Codzienny	Hiż Józef	Czysta 6.	1	—	1	—
" Poranny	Feliks Fryze	Miodowa 1	—	75	2	—
" Świąteczny	Łaszczyński	Tłomackie 6.	1	20	2	—
" Warszawski	Szymanowski Wacław	Wierzbowa 5.	1	25	2	—
Medycyna	Beni Karol	Marszałkowska 45.	—	75	1	—
Mucha	Fryze Feliks	Nowolipki 3	1	50	2	—
Niwa	Godlewski Mściśław	Nowy Świat 4.	—	60	1	—
Nowiny	Erazm Piltz	Senatorska 117	1	25	1	50
Pamiętnik Tow. Lek. Warszawskiego	Nawrocki	Marszałkowska 45	1	25	2	—
Przegląd Katolicki	Ks. Nowodworski	Senatorska 6.	1	50	2	—
" Sądowy	Prokopowicz Wincenty	Hoża 2.	1	50	1	—
" Tygodniowy	Wiślicki Adam	Czysta 2.	—	75	2	—
" Techniczny	Kosut Stefan	Nowo-Zielna	1	50	2	—
Przyjaciel Dzieci	Gregorowicz Jan Kanty	Elektoralna 41.	1	50	2	—
Przyroda i Przemysł	Lesman Józef	Włodzimierska 9.	2	—	3	—
Tygodnik Ilustrowany	Jenike Ludwik	Nowolipki 3.	1	50	2	—
Tygodnik Mód	Gregorowicz Jan Kanty	Elektoralna 41.	1	20	1	50
" Rolniczy	Lewenberg	Jerozolimka 34.	—	75	2	50
" Romansów i Powieści	Lewenthal Samuel	Nowy Świat 39	1	80	1	80
" Powszechny	Jasiński	Senatorska 20	1	20	—	75
Wędrowiec	Sulimierski Filip	Nowolipki 3.	—	62 1/2	3	—
Wiadomości Farmaceutyczne	Mrozowski Jan	Krakowskie-Przedmieście 50	2	25	—	—
Wiek	Zalewski Kazimierz	Mazowiecka 11.	—	60	—	75
Zorza	Grajnert	Ś-to-Krzyżka 9.	—	—	—	—

Adresy niektorých wiaadz rzádu w Krak.

	Ulica	Nr.		Ulica	Nr.
Archiwum akt dawnych i archiwum po zwiniętych wladzach. Pałac Namiestnikowski.	Krak.-Przedm.	44	Observatorium Astronomiczne	Ujazdowska.	8
Archiwum wojennego okręgu Warszawskiego.	Przejazd.	15	Okręg Naukowy Warszawski	Krak.-Przedm.	26
Audytorjat Polowy Okręgu Warszawskiego.	Nowy-Świat.	67	Probiernia, Warszawska	Rymarska.	5
Bank Polski	Elektoralna.	2	Prokuratura.	Leszno.	1
Biblioteka główna (Uniwers.)	Krak.-Przedm.	26	Pocztamt.	Krak.-Przedm.	27
Biurowo Komendy Straży Ogniowej	Nalewki.	1	Rada Miejska Warszawska Dobroczynności publi- cznej.	w Ratuszu.	
Cyrkuł policyjny 1/11.	Podwał.	15	Rząd Gubernjalny Warszawski	Krak.-Przedm.	42
" " 2/3.	Długa.	10	Sąd Okręgowy Warszawski	Miodowa.	1
" " 4.	Nalewki.	33	Sąd Handlowy Warszawski	Długa.	1
" " 5/6.	Karmelicka.	9	Składy, Banku Polskiego	Nowogrodzka.	60
" " 7.	Chłodna.	9	Seminaryum Metropolitalne Katolickie.	Krak.-Przedm.	26
" " 8.	Twarda.	9	Szkoły: Uniwersytet	—	8
" " 9.	Mokotowska.	19	Instytut Aleksandryjsko-Maryjski Panien.	Wiejska.	4
" " 10.	Krak.-Przedm.	1	Gluchoniemych i Ociemniałych.	Pl. Ś. Aleksandr.	1
" " 12.	Targowa.	183	" Muzyeczny.	Ordynacka.	4
Dom Główny Kary i Poprawy.	Długa.	36	Szkoła Rysunkowa	Krak.-Przedm.	3
Dyrekcja Naukowa Warszawska.	Ś-to Krzyżka.	5	Handlowa.	Szp. Dz. Jezus.	1
" Teatrów	Plac Teatralny.	21	Felczeryw Cywilnych	Smolna dolna.	78
" Towarzystwa wyścigów Konnych.	Krak.-Przedm.	30	Weterynaryi.	Nowy-Świat.	5
Ekspedycja Gazet	Nowo-Senators.	2	Gimnazjum Męzkie I.	Nowolipki.	1
Gabinet: Anatomiczny, botaniczny, fizyczny, mi- neralogiczny i zoologiczny	Krak.-Przedm.	26	" " III	Hr. Berga	20
Inspekcja szkół miasta Warszawy	Plac Ś-go Aleks.	7	" " IV	Ujazdowska.	18
Inspekcja Dróg żelaznych.	Nowy-Świat.	11	" " V	Zielna.	35
Izba Kontrolna.	—	14	" " VI	Krak.-Przedm.	2
" Skarbowa.	Rymarska.	3	" " Realne	Jezuicka.	2
Izba Sądowa Warszawska	Plac Krasinśki.	5	" " Żeńskie I	Rymarska	3
Kontrola weterynaryjna	Targowa (Praga)	15	" " II	Szkolna.	3
Kassa Oszczędności	Senatorska.	10	" " III	Krak.-Przedm.	3
" Gubernjalna Warszawska.	Leszno.	5	" " IV	Miodowa.	2
Kancelaryja Jeneralno-Gubernatora	Krak.-Przedm.	42	Progimnazjum Męzkie I.	Gesia.	2
" Komisarza do Spraw Włościanśkich	Miodowa.	9	" " II	Chłodna.	2
Komisyja Emerytalna	Rymarska.	3	" " Żeńskie trzy-klasowe.	Stara.	3
" Centralna do Spraw Włościanśkich	Miodowa.	7	Szkoła miejska trzy-klasowa	Bednarska.	3
" Warszawska do Spraw Włościanśkich.	Włodzimierska	9	Stacja Telegraficzna Warszawska	Królewska.	3
Komitet Cenzury	Miodowa	7	Szpital Dzieciątka Jezus	Plac Warecki.	1
Komora Celna Składowa	Miodowa	7	Ś-go Ducha	Elektoralna.	1
Kontrola służących.	Chmielna.	41	" " "	Karmelicka.	1
Konsulat Angielski.	Podwał.	14	" " "	Aleksandrya.	1
" Austriacki	Widok.	8	" " "	Benifraterska.	1
" Belgijski	Ś-to Krzyżka.	7	" " "	Książęca.	1
" Francuzki	Mazowiecka.	9	" " "	Smolna.	1
" Cesarsko-Niemiecki	Niecala.	10	" " "	Krak.-Przedm.	1
" Amerykański	Królewska.	19	" " "	Praga.	1
" Szwajcarski	Senatorska.	35	" " "	Wiejska.	1
" Włoski	Nowy-Świat	1	" " "	Mazowiecka.	1
" Hiszpański	Mazowiecka	10	" " "	Elektoralna.	1
" Peruwiański	Przejazd	1	" " "	w Ratuszu.	1
" Szwedzki	Miodowa	64	" " "	Krak.-Przedm.	1
" Perski	Marszałkowska	11	Towarzystwo Kredytowe Ziemiśkie.	Królewska.	1
Konsystorz Duchowny Prawosławny.	Nowy-Świat	76	Urząd Loteryi	Saski Plac.	1
" Jeneralny Warszawsko-Rzymśko-Kat.	Długa.	2	" Lekarski.	w Ratuszu.	1
" Ewangelicko-Augsburski	Kanonja.	9	Zarząd Komendanta miasta Warszawy	Nowy-Świat.	1
" Ewangelicko-Reformowany	Miodowa.	1	Warszawskiego Okręgu Zandarmeryi	Rymarska.	1
Muzeum Sztuk Pięknych	—	9	Warszawskiego Gubern. Naczelnika Wojen- nego	Róg Wilcz. i Uja.	1
Magistrat miasta Warszawy	Rymarska	rat	Warszawskiego Ober-Policmajstra.		
Ogród Pomologiczny	Senatorska.	rat	XI Okręgu Komunikacyi.		
	Nowogrodzka.	rat	Centralny dochodów z Akcyzy		
			Zjazd Sędziów Pokoju		

Styczeń.

1-go. Wypłata kuponów od akcyj Dr. Żel. Warszawsko-Bydgoskiej.
 2-go. " " " " Fabryczno-Łódzkiej.
 2 (14). " " " " obligacyj cząstkowych.
 " " " " biletów pierwszej 5% pożyczki premiowej wewnętrznej.
 Losowanie i umorzenie biletów pierwszej 5% pożyczki premiowej.

Marzec.

1-go. Losowanie Listów Likwidacyjnych.
 10-go. " Obligów Skarbowych.
 1 (13). Wypłata kuponów drugiej wewnętrznej 5% pożyczki.
 Losowanie i umorzenie drugiej wewnętrznej 5% pożyczki.

Kwiecień.

1-go. Wypłata kuponów od Obligacyj Skarbowych.
 " " " " od Akcyj Dr. Żel. Warszawsko-Teres-
 " " " " polskiej.
 Losowanie Listów Zastawnych.

Maj.

1-go. Losowanie Obligacyj cząstkowych.
 12-go. " certyfikatów lit. B.
 " " certyfikatów lit. A.
 1-go. Wypłata kuponów od Listów Zastawnych miasta Łodzi.
 29-go. Losowania Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

Czerwiec.

1-go. Wypłata kuponów od Listów Likwidacyjnych.
 22-go. " " " " Zastawnych IV-go okresu.
 " " " " " " I-ej i II-ej seryi.

Lipiec.

1-go. Wypłata kuponów od obligacyj cząstkowych z r. 1835 po 500 złp
 " " " " Akcyj Dr. Żel. Warsz.-Bydgoskiej.
 " " " " Fabryczno-Łódzkiej.
 Wypłata kuponów od Obligacyj Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, 500 frankowych.
 1 (13). Wypłata kuponów od biletów 1-ej wewnętrznej 5% pożyczki.
 Losowanie i umorzenie 1-ej wewnętrznej 5% pożyczki.

Wrzesień.

10-go. Losowanie Obligów Skarbowych.
 " Listów Likwidacyjnych.
 1 (13). Losowanie i umorzenie 2-ej wewnętrznej 5% pożyczki.

Październik.

1-go. Wypłata kuponów od Obligów Skarbowych.
 " " " " Akcyj Dr. Żel. Warsz. Teresp.
 " " " " Listów Zastawnych m. Warszawy.
 Losowanie Akcyj Dr. Żel. Warsz.-Terespolskiej.
 " Listów Zastawnych.
 28-go. Losowanie Akcyj Dr. Żel. Warsz.-Bydgoskiej.
 " " " " Warsz.-Wiedeńskiej.

Listopad.

3-go. Losowanie Obligów cząstkowych.
 12-go. " certyfikatów lit. B. do umorzenia.
 " " " " lit. A.
 " " " " lit. B. dla dołączenia kuponów.
 5-go. Wypłata kuponów od Listów Zastawnych m. Łodzi.

Grudzień.

1-go. Wypłata kuponów od Listów Likwidacyjnych.
 22-go. " " " " Listów Zastawnych.

JARMARKI.

Miesiąc Styczeń.

3. Konstantynów, na różne towary.
 W Królestwie:
 1. Charków, od 20 grudnia (1 stycznia) do 6 (18) stycznia, jarmark Kreszczeński na konie, zaś od 6 (18) przez dni 20 na różne towary.
 7. Dynaburg (gub. Witebska), 25 grudnia (7 stycznia) do 15 (27) stycznia, na różne towary.
 18. Dubno (gub. Wołyńska) przez miesiąc na różne towary.
 19. Dorpat, 3 tygodnie na różne towary.
 27. Kijów, (kontrakty) od 15 (27) stycznia do 15 (27) lutego, jarmark na różne towary.

Za granicą:

15. Lipsk, jarmark noworoczny, 2 tygodnie na skóry.

Miesiąc Luty.

15. Skaryszew 3 dni, na konie i różne towary.
 W Królestwie:
 13. Irbita (gub. Permska) cały miesiąc luty starego stylu, na futra, sałan, skóry, wełnę, cukier i herbatę.
 22. Psków, 10 dni, na towary włóścińskie.

Miesiąc Marzec.

1. Widawa, 6 dni na konie.
 7. Konstantynów, na różne towary.
 W Cesarstwie:
 14. Kijów, 1 tydzień wielkiego postu podł. st. st., na bakalie, towary manufakturalne i inne.
 17. Rostów (gub. Jarosławska), od środy 1-go tygodnia wielkiego postu.
 27. Pinęga (gub. Archangielska), 10 dni (Błagowieszczeński) na różne towary.
 29. Pietrozawodzk, 10 dni na różne towary.

Miesiąc Kwiecień.

5. Lipsk (jarmark wielkanocny), rozpoczyna się w poniedziałek po niedzieli przewodnej, trwa 3 tygodnie: na skóry surowe i wyprawne, futra, sukno, szkła czeskie i inne towary.
 28. Londyn, rozpoczyna się aukcja na wełnę kolonialną, trwająca przez 3 tygodnie.

Miesiąc Maj.

1. Żarki (pow. Olski), dni 8, na różne towary.
 2. Konstantynów, na różne towary.
 18. Kutno, (od wtorku po Zielonych Świątkach), 10 dni na różne towary.
 18. Lublin (od wtorku po Zielonych Świątkach), 3 dni na różne towary.
 28. Jędrzejów (w piątek po Bożem Ciele), 8 dni na konie.
 28. Łęczna (pow. Lubartowski), w piątek po Bożem Ciele, 8 dni na konie, bydło, wełnę i różne towary.
 28. Kalisz, 3 dni 28, 29 i 30 maja na wełnę.

W Cesarstwie:

5. Wilno, do 15 (27) na różne towary.
 21. Saratow, 3 tygodnie, wyroby gliniane, szklane i inne towary.
 22. Korsun (gub. Symbirska), 15 dni na różne towary.

Za granicą:

1. Głogów na Szlązku, targ przez tydzień na wełnę.
 29. Strzelno, na wełnę.
 31. Raciborz, na wełnę.

Miesiąc Czerwiec.

W Królestwie:

15. Warszawa, 3 do 5 dni na wełnę.
 23. Łowicz, 3 do 5 dni na konie.
 23. Radom, 3 dni na gotowe ubranie, dywany i inne towary.

W Cesarstwie:

6. Bałta (gub. Podolska), 10 dni na konie, bydło i różne towary.
 13. Charków, 15 dni na wełnę.
 17. Berdyczew, 2 tygodnie na konie, bydło, wełnę, płótno, skóry, soli i wosk.

17. Dynaburg (gub. Witebska), 3 tygodnie na różne towary.
 18. Bieszenkowice (gub. Witebska), 3 tygodnie na różne towary.
 23. Nowogród, 2 tygodnie na różne towary.
 27. Kijów, do 1 (13) lipca na wełnę.
 27. Kungura (gub. Permska), 15 dni na płótno, powozy i różne towary.
 29. Makarjew (gub. Kostromska), 10 dni na różne towary.

Za granicą:

2. Dreżno, na wełnę.
 4. Lignica, na wełnę.
 5. Świdnica, na wełnę.
 5. Piesz, 2 dni na wełnę.
 7. Wrocław, 3 dni na wełnę.
 10. Stralsund, 2 dni na wełnę.
 11. Poznań, 3 dni na wełnę.
 13. Schweinfurt, na wełnę.
 13. Scherz, na wełnę.
 14. Budziszyn, na wełnę.
 15. Wejmar, 2 dni na wełnę.
 16. Szczecin, na wełnę.
 17. Lipsk, na wełnę.
 19. Berlin, 3 dni na wełnę.
 29. Hanower, na wełnę.

Miesiąc Lipiec.

W Królestwie:

11. Konstantynów, na różne towary.

W Cesarstwie:

2. Ryga, cały miesiąc na różne towary.
 4. Rybińsk (gub. Jarosławska) 2 tygodnie.
 6. Szadryńsk (gub. Permska), na płótno i inne towary.
 7. Grodno, cały miesiąc.
 10. Kowno, 2 tygodnie.
 22. Połtawa, cały miesiąc na towary wełniane, jedwabne i bawełniane, konie, bydło i owce.
 22. Romny (gub. Połtawska), 3 tygodnie na wełnę i futra.

Za granicą:

6. Frankfurt nad Menem, 2 dni na wełnę.

Miesiąc Sierpień.

W Królestwie:

3. Lublin (w poniedziałek po 8-tym Bernardzie), 3 dni na różne towary.
 W Cesarstwie:
 6. Niżny-Nowogród, do połowy września nowego stylu, na konie, bydło, wino, herbatę i towary chińskie, na futra, na towary zagraniczne, bucharskie, chiwskie, perskie i zakaukaskie (największy jarmark w Rosji, noszący na sobie cechę handlu ziemnego).
 19. Charków, 20 dni na konie.
 22. Nowa-Ładoga (gub. St. Petersburgska), 3 tygodnie.

Miesiąc Wrzesień.

W Królestwie:

1. Łęczna (pow. Lubartowski), 10 dni na konie, bydło, owce, zboże i różne towary.
 5. Konstantynów, na konie, bydło, owce i różne towary.
 20. Łowicz, 8 dni na konie, bydło, owce i różne towary.

W Cesarstwie:

13. Archangielsk, cały miesiąc na ryby i futra.
 20. Rostów na Donie, na różne towary.
 28. Samara, 10 dni na różne towary.
 29. Nieśwież (gub. Mińska), 2 tygodnie na różne towary.

Za granicą:

21. Lipsk, jarmark 8-to Michalski na skóry.

Miesiąc Październik.

W Królestwie:

77. Jędrzejów, 8 dni na konie, bydło, zboże, kożuchy i różne towary.

W Cesarstwie:

5. Charków (Pokrowski) 3 tygodnie.
 13. Wytegra (gub. Ołonecka) 15 dni na herbatę, żelazo i różne towary.

Miesiąc Listopad.

W Królestwie:

7. Konstantynów, na różne towary.
 W Cesarstwie:
 7. Kiszyniew, cały miesiąc.
 13. Szadryńsk (gub. Permska), na ryby skóry i różne towary.

Za granicą:

2. Toruń, walny jarmark na konie i bydło.

Miesiąc Grudzień.

W Królestwie:

18. Międzyrzec (gub. Siedlecka), na bydło, konie i inne towary.

W Cesarstwie:

16. Pinęga (gub. Archangielska), 10 dni.
 18. Smoleńsk, cały miesiąc.

Przepisy Telegraficzne.

Rossja Europejska dzieli się na trzy strefy: do 1-jej strefy należą miejscowości, które od punktu danego naprzykład Warszawy znajdują się w odległości 100 wiorst. Do 2-jej w odległości 1000 wiorst. Do 3-jej w odległości większej niż 1540 wiorst. Za telegramy z 20 słów złożone, przesyłające się w tych strefach, pobiera się opłata: w 1-jej strefie 50 kop.; w drugiej 1 rs.; w 3-jej 2 rs. Za każde 10 słów nad 20 powiększa się opłata o połowę. Przy przesyłaniu depesz z Europy do Azji (do Syberji) i przeciwnie, pobiera się opłata oddzielnie dla Europejskiej a oddzielnie dla Azjatyckiej Rossji, oprócz miejsc położonych z obu stron południka Ekaterynburskiego, nie dalej, jak o 100 wiorst. Za przesyłane telegramy między temi stacyami pobiera się opłata po 50 kopiejek.

Każdy wyraz w depeszy napisanej literami łacińskimi ogranicza się na 15 liter w Europie a 10 liter dla krajów po za europejskich. Depesze pisane w języku rosyjskim z siedmiu sylab.

Do liczby słów wchodzi wszystko, co podający napisał w depeszy do przestania.

Części złożonego wyrazu, połączone kreskami, uważa się każda za oddzielny wyraz.

Każdy znak, litera lub cyfra stojąca osobno, liczy się oddzielnie. Przy cyfrach złożonych, każde 5 cyfr uważa się za wyraz, incl., znak ułamkowy i t. d.

Depesze mogą być adresowane albo do miejsca zamieszkania odbierającego, albo do stacyi pocztowej, albo do stacyi telegraficznej poste-restante, czyli do zgłoszenia się.

Depesze przesyłają się nie tylko do miejsc, w których znajdują się stacje telegraficzne, lecz i do miejsc, z kąd przesyłka jest możliwa: a) pocztą

b) sztafetą, c) umyślnym, d) telegrafem dróg żelaznych. Sposób doręczenia depeszy wskazuje podający.

Jeśli miejsce zamieszkania adresanta nie będzie wynalezione, zawiadamia się o tem stację, która wysłała depeszę, dla zawiadomienia podającego.

Posyłający depeszę może zapłacić i za odpowiedź, którą chce otrzymać od swego korespondenta.

Uwaga.—Odpowiedź może być oddana nietylko w miejscu polania depeszy, lecz i w każdym innym, wedle wskazówki podającego.

Podający może żądać, żeby jego depeszę w przypadku wyjazdu adresanta z tego miejsca, dokąd depesza naznaczona była, przesłano dalej za nim.

W tym przypadku dopłatę dodatkową pobiera się od adresanta.

Podającemu depeszę służy prawo przy podaniu jej żądać przesyłki telegrafem tekstu napowrót, lub z poświadczeniem komu i kiedy depesza doręczona została; taka depesza zowie się rekomendowaną.

Wnieosona opłata za depeszę zwraca się:

a) Kiedy depesza nie doręczona adresantowi, w skutek winy telegraficznej.

b) Kiedy depesza rekomendowana, z przyczyny opóźnienia lub ważnych omyłek następujących przy przesyłce, nie spełniła swego celu.

Uwaga I.—Rekomendowana depesza uważa się za spóźnioną wtedy, gdy doręczona została nie wcześniej, jak gdyby doszła pocztą, jako list zwyczajny.

Uwaga II.—Zadanie o zwrot pieniędzy podają się na prostym papierze.

Depesze przyjmują się na stacjach telegraficznych codziennie, nie wyłączając Niedzieli i dni świątecznych.

Depesze na stacjach kolejowych Dróg Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej mogą być podawane po polsku—na innych zaś tylko po rosyjsku.

Taksa depesz telegraficznych za 20 wyrazów podanych w Warszawie.

Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.
Aleksandrówpg. R i DŻB 1 50	Grodno R 1	Łomża R 1	Prasnyś R 50	Szawle R 1	
Augustów R 1	Hrubieszów R 1	Łowicz DŻB 50	Pruszków DŻW 50	Semipalatynsk 4	
Archangielsk 2	Hapsal 1	Łuków DŻB 50	Pattusk R 50	Samarkanda 5	
Abo 1	Hassanpot 1	Łuck 1	Perm 2	Tiusez DŻP 50	
Akerman 1	Helsinfors 1	Małkiń DŻP 50	Pinsk 1	Terespul DŻT 1	
Astrachan 2	Homel 1	Marjampol R 1	Polaga 1	Tomaszów (Rawski) R 50	
Baby DŻW 1	Humani 1	Maurucie DŻP 1	Poltawa 1	Taszkient 5	
Biała DŻT 1	Janów R 1	Miechów R 1	Poniewież 1	Taganrog 2	
Busk R 1	Jędrzejów (Kielecka) R 1	Miechyrzec DŻT 50	Proskurów 1	Tauroga 1	
Balta 1	Jędrzejowo (Pietr.) DŻL 1	Milosna DŻT 50	Psków 1	Telze 1	
Berdyczów 1	Jwangorod R 50	Mińsk DŻT 50	Radom R 50	Tulezyn 1	
Bobrujsk 1	Jakuck 5	Mława R 1	Radomsk DŻW 1	Tyflis 2	
Błagowieszczeńsk 7	Kalisz R 1	Mrozy DŻT 50	Radziwiłów DŻW 50	Tyraspul 1	
Bielica 1	Kalwaryja R 1	Mynków DŻW 1	Radzyń R 50	Ufa 2	
Brześć-Lit 1	Kielec R 1	Mohylew nad Dnieprem 1	Rawa R 50	Uleaborg 2	
Chełm R 1	Kłomnice DŻW 1	Mohylew Podolski 2	Rogów DŻW 50	Warszawa DŻW.B i R	
Chotyłów DŻT 1	Koło R 1	Moskwa 2	Rokiciny DŻW 1	Wieluń R 1	
Ciechocinek DŻB 1	Konin R 1	Nieszawa DŻB 1	Rozprza DŻW 1	Wierzbolów DŻP 1	
Czestochowa DŻW 1	Koluszki DŻW i DŻL 1	Nowogrodzki (Mod.) R 50	Ruda Guzowska DŻW 50	Włodawek DŻB 1	
Czyżew DŻP 50	Kotul DŻT 50	Narwa 1	Razań 2	Wolborka DŻW 1	
Carskie-Sioło 1	Kowal DŻB 1	Nerczyńsk 5	Rewel 1	Wolomin DŻP 50	
Charków 2	Krasnystaw R 1	Niżny-Nowogrod 2	Reżyca 1	Wolkowszki DŻP 1	
Cherson 1	Kutno DŻB 1	Nowogród 1	Rosieny 1	Wenden 1	
Chocim 1	Kamieniec Podolski 1	Nikolajewsk 7	Rowno 1	Wiszum 1	
Czeremnow 1	Kazań 2	Nowogród wołyński 1	Ryga 1	Wiatka 1	
Czurgew 2	Kerecz 2	Olkusz R 1	Sandomierz R 1	Wilmanstrand 1	
Dąbrowa DŻW 1	Kijów 1	Opoczno R 1	Siejny R 1	Wilno 1	
Dербent 2	Kiszyniew 1	Opatów R 1	Siedlce R i DŻT 50	Wilkomierz 1	
Dorpat 1	Kostroma 2	Opole R 1	Sieradz R 1	Witebsk 1	
Druskienniki 1	Kowel 1	Ostrołęka R 1	Skiernewice DŻW i R 50	Władkaukaz 2	
Dubno 1	Kopai 5	Ostrołęka R 50	Slupca R 1	Włodzimierz gub. 2	
Douset 2	Kowno 1	Ostrowy DŻB 1	Sosnowice DŻW i R 1	Włodzimierz wołyński 1	
Dynaburg 1	Kremieniczuk 1	Odessa 1	Staszów R 1	Wolmar 1	
Ekaterynodar 2	Kronstad 1	Oremburg 2	Stopnica R 1	Wieruaj 5	
Ekaterynosław 2	Krzemieniec 1	Ostróg 1	Suwalki R 1	Woronież 2	
Enotajewsk 2	Leonowo DŻGr. 1	Pila R 1	Szepletów DŻP 50	Wyborg 1	
Erywań 2	Lipno R 1	Pilawski DŻP 1	Saratow 2	Zamość R 1	
Fekin 1	Lubec R 1	Petroków DŻW 1	Symferopol 2	Zawichost R 1	
Frydrychsham 1	Lublin R 1	Płock R 1	Sinawka 1	Zawiercie DŻW 1	
Gorzkowice DŻW 1	Libawa 1	Płock R 50	Słom 1	Zabkowice DŻW 1	
Grajewo DŻGr. 1	Łazy DŻW 1	Płock R 50	Sluck 1	Zgierz R 1	
Granica DŻW 1	Łapy DŻP 1	Płock R 50	Smolińsk 1	Zieloniec DŻP 50	
Grodzisk DŻW 50	Łęczycza R 1	Pniewo DŻB 50	St. Petersburg 1	Zasław 1	
Gatczyń 1	Łochów DŻP 50	Poraj DŻW 1	Stara-Russa 1	Zytomierz 1	
Goldynga 1	Łódź DŻL i R 1	Praga (od War.) DŻT i R 20	Szadryńsk 3		

R. znaczy rządowe—DŻW. Droga Żelazna Wiedeńska.—DŻP. Droga Żelazna Petersburgska z odnogą do Wierzbolowa.—DŻT. Droga Żelazna Telespolska.—DŻB. Droga Żelazna Bydgoska.—DŻL. Droga Żelazna Łódzka.—DŻGr. Droga Żelazna Grajewska.—Większa część stacyi rządowych ma obsługę ograniczoną—dzienną tylko—albo na czas lata tylko w miejscach kuracyjnych.

Taksa depesz telegraficznych za 20 wyrazów za granicę odchodzących.

Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.
Algier i Tunis 5	Dania 2	Rumunia 1 50	Włochy 2 75	Japonia 24 25	
Anglia 3 25	Francja 2 75	przez Austrię 2 25	Montenegro 2 13	Egipt p. Turcyę za każdy wyraz 42 kop. — przez Austrię	
Londyn 3	Grecja 2 50	Serbia 1 75	Malta 3 50	Malta 3 50	
Austria 2	Hiszpania 3 38	przez Austrię 2 25	Łuksemburg 2 13	Stany Zjednoczone do New Yorku po rs. 1 kop. 15 za wyraz.	
Galicya i Bukowina 75	Holandya 2 25	Szwajcaria 2 25	Persya 3—25—4 25		
Cesarstwo niemieckie 1 88	Norwegia 2 13	Szwecya 2 25	Irlandya 2 25		
Belgia 2 25	Portugalia 3 93		Chiny 24 25		

Kartki telegraficzne 10 wyrazowe (Avis Télégraphique).

Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.	Rs. kop.
Galicya Bukowina 1 20	Francya 1 65	Portugalia 2 18	Hollandya 2 10	
Austria 1 20	Belgia 1 88	Hiszpania 1 3		

Opłata za jazdę drogami żelaznymi.

UWAGA. Do miast oznaczonych * można wykupić bezpośrednie bilety w Kasie Stacji Głównej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Nazwa miast	Klasy			Nazwa miast	Klasy		
	I.	II.	III.		I.	II.	III.
do Akwizgranu, z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	do Landwarowa, rs.	11,13	8,35	4,64
z Berlina p. Kreiensen do Akwizgranu tal.	17, 9	14, 9	—	Libawy, rs.	22,35	16,77	9,32
Amsterdamski z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	Liège (Lüttich), z Warszawy do Berlina rs.	20,18	15,27	9,27
z Berlina do Amsterdamskiego talarów	22, 5	15,23	—	z Berlina przez Akwizgran do Liège talar.	15,56	11,79	6,71
*Antwerpjrs.	54,71	41,32	—	Lignicy, z Warszawy do Wrocławia rs.	1,30	1,09	25
Baden (za Wiedniem), z Warszawy do Wiednia rs.	23,31	17,53	9,92	z Wrocławia do Lignicy talarów	20,53	15,66	9,27
z Wiednia do Berlina rs.	1,29	97	65	Londynu, z Warszawy do Berlina rs.	38, 8	33,18	—
Baden-Baden, z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	z Berl. p. Kreiensen, Ostendę do Londynu t.	10,46	7,85	4,62
z Berlina do Baden-Baden talarów	22,02	16,04	24,36	Lwowa, z Warszawy do Krakowa rs.	16,20	12,15	6,30
Berdyczowska, przez Brześć-Litewski i Kijów rs.	58,47	43,80	—	z Krakowa do Lwowa florenów	27,63	20,72	11,51
z Brześcia-Litewskiego do Berlina rs.	10,46	7,85	4,62	Lugi, rs.	20,53	15,66	9,27
z Krakowa do Wołoczyska florenów	25,38	19,04	9,87	Madrytu, z Warszawy do Berlina rs.	81,19	63,10	—
z Wołoczyska do Berdyczowskiej rs.	7,62	5,72	3,18	z Berlina przez Paryż do Madrytu talarów	35, 2	26,70	17,95
*Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	Merlenbadu, z Warszawy p. Drezno do Eger rs.	1,10	1,05	70
Berna, z Warszawy do Berlina rs.	30, 9	22, 5	2,02	z Eger do Merlenbadu florenów	16,63	11,72	6,51
z Berlina przez Strasburg do Berna talar.	4,86	3,65	4,62	Mińska (w Cesarstwie) rs.	18,33	14,20	7,89
Białogostok, rs.	10,46	7,85	70	Mitawy, rs.	20,28	15,05	8,44
Bochni, z Warszawy do Krakowa rs.	1,80	1,35	4,62	Mohylewa, przez Brześć-Litewski rs.	23,31	17,53	9,92
z Krakowa do Bochni florenów	10,46	7,85	7,98	Monachium, z Warszawy do Monachium floren.	21,61	15,69	10,20
Brodów, z Warszawy do Krakowa rs.	20,52	15,39	—	z Wiednia p. Salzburg do Monachium floren.	50,47	36,60	23,11
z Krakowa do Brodów florenów	54,34	49,95	2,50	z Monachium p. Petersburg rs.	36,69	27,51	15,28
*Brukselli rs.	6	4,50	3,92	Moskwy, przez Brześć-Litewski rs.	62,77	45,82	28,23
Brześcia-Litewskiego, rs.	8,90	6,71	25,46	Moskwy, przez Brześć-Litewski i Moskwy rs.	48,99	36,73	20,40
*Bydgoszczy, rs.	61,13	45,84	19,46	Niższego-Nowogrodu, p. Brz.-Litew. i Moskwy rs.	97,10	71,57	42,54
Carycyna, przez Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	46,92	35,18	4,62	Odesy, przez Petersburg i Moskwy rs.	71,91	54,61	30,17
Czarna, z Warszawy do Krakowa rs.	10,46	7,85	11,20	Odesy, p. Brz.-Lit., Smoleńsk, Kursk i Kijów rs.	10,46	7,85	4,62
Czerniów, z Warszawy do Krakowa rs.	28,80	18,60	—	Odesy, p. Kraków, z Warszawy do Krakowa rs.	25,38	19,04	9,87
z Krakowa do Czerniowic florenów	22,26	16,49	6,89	z Krakowa przez Lwów do Wołoczyska floren.	16,62	12,47	6,84
*Drezna, rs.	16,53	12,40	—	z Wołoczyska przez Bałtę do Odesy rs.	35,73	26,79	14,88
Dynaburga, rs.	16,98	12,74	7,08	Orel, przez Brześć-Litewski i Smoleńsk rs.	21,60	16,20	9,27
Eidkun, z Warszawy przez Wilno, Kowno do Eidkun rs.	35, 2	26,70	17,95	Orsy, rs.	20,53	15,66	9,27
Eger, rs.	20,53	15,66	9,27	Ostendy, z Warszawy do Berlina rs.	31,17	23,22	—
Ems, z Warszawy do Berlina rs.	23,16	15,28	11,22	(Bilet na podróż wprost do Ostendy można wykupić na Stacji Główn. Drogi Żel. Warsz.-Wied.)	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Kolonję do Ems rs.	20,53	15,66	9,27	Paryża, z Warszawy do Berlina rs.	31,25	27, 3	—
Frankfurt nad Menem, z Warsz. do Berlina rs.	16, 6	11,28	9,65	z Berlina przez Kreiensen do Paryża talarów	31,47	23,60	13,11
z Berlina przez Halle, Erfurt, talarów	18,62	14,15	10,74	Petersburga, rs.	46,92	35,18	19,46
*Frankfurt nad Odrą, rs.	24,44	18,16	9,65	Poltawy, przez Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	15,66	11,82	5,75
*Frankfurt nad Odrą, z Warszawy do Drezna rs.	6,26	4,19	3,13	*Poznań, rs.	8,64	6,48	3,71
*Franzsbud, z Warszawy do Drezna rs.	23,31	17,53	9,92	Pragi Czeskiej, z Warszawy do Granicy rs.	24,05	17,97	12,02
Gastein, z Warszawy do Wiednia rs.	15,25	11,45	7,63	Pragi Czeskiej, z Warszawy do Pragi florenów	20,53	15,66	9,27
z Wiednia do Gastein pocztą florenów	13,44	10,12	6,48	z Granicy przez Preraz do Berlina rs.	10,19	7,10	5,20
*Gdańska, rs.	20,53	15,66	9,27	Pyrmonu, z Warszawy do Pyrmonu tal.	23,31	17,53	9,92
Genewy, z Warszawy do Berlina rs.	35,14	26, 1	3,01	z Berlina przez Hanower do Wiednia rs.	15,79	11,81	7,87
z Berlina przez Strasburg do Genewy talar.	7,23	5,42	3,01	Reichenhal, z Warszawy do Wiednia rs.	15,79	11,81	7,87
Grodna, rs.	20,53	15,66	9,27	z Wiednia przez Salzburg do Reichenhal floren.	15,79	11,81	7,87
Hagi, z Warszawy do Berlina rs.	23, 2	17,00	15,77	Reinzer, z Warszawy do Wrocławia rs.	1,22	1,52	1, 7
z Berlina przez Hanower do Hagi talarów	33,33	25,19	9,27	z Wrocławia do Frankenstein talarów	41,76	31,32	17,40
*Hamburga, rs.	20,53	15,66	9,27	z Frankenstein do Reinzer pocztą talarów	22,65	16,99	9,44
Hanoweru, z Warszawy do Berlina rs.	6,24	4,29	9,27	Rewla, rs.	15,56	11,79	6,71
Heidelberga, z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	Rygi, rs.	1,13	1	—
z Berlina przez Frankfurt nad Menem do Heidelberga talarów	18,27	13,25	7, 3	Saarlun, z Warszawy do Wrocławia rs.	7	—	—
Helsingfors, przez Petersburg rs.	43,86	31,86	17,24	z Wrocławia do Freiburga pocztą srg.	23,31	17,53	9,92
Homburga, z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	z Freiburga do Salzburgu florenów	15,25	11,45	7,63
z Berlina p. Frank. n. M. do Homburga tal.	16,24	12,08	9,92	Salzburg, z Warszawy do Berlina rs.	70,81	45,59	24,30
Ischl, z Warszawy do Wiednia rs.	23,31	17,53	7,63	z Wiednia przez Linz do Salzburgu florenów	24,93	18,69	10,38
z Wiednia do Ischl pocztą florenów	15,25	11,45	7,63	Smoleńska, rs.	23, 2	16,18	—
Jarosławia, przez Brześć i Moskwy rs.	44,52	33,38	18,49	Strasburga, z Warszawy do Berlina rs.	11,83	10,37	5,76
Karlsbadu, z Warszawy do Drezna rs.	24,44	18,16	9,92	z Berlina p. Frankf. n. M. do Strasburga tal.	17,64	13,24	7,36
z Drezna do Karlsbadu talarów	20,53	15,66	9,27	Swiecia, rs.	20,53	15,66	9,27
Karlsruhe, z Warszawy do Berlina rs.	20,22	15,06	22,21	Szawli, z Warszawy do Berlina rs.	18,23	13,20	—
z Berlina do Karlsruhe talarów	53,32	39,98	10,74	Schwabach, z Warszawy do Berlina rs.	50,23	37,65	19,89
Kijowa, przez Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	24,44	18,16	9,92	Tambowa, przez Brześć, Moskwy i Kołomnę rs.	24,44	18,16	9,92
Kissingen, z Warszawy do Berlina rs.	11,27	8,06	4,62	Teplitz, z Warszawy do Drezna rs.	1,20	1, 3	—
z Drezna p. Lipsk i Bamberg do Kissingen tl.	10,46	7,85	9,87	z Drezna do Teplitz florenów	1,44	1,20	—
Kiszeniewa, z Warszawy do Wołoczyska floren.	25,38	19,04	9,87	z Teplitz do Bodonbach talarów	6,72	5,06	3,11
z Krakowa przez Odesę do Kiszeniewa rs.	20,67	15,51	6,48	*Torunia, rs.	23,31	17,53	9,92
z Wołoczyska przez Odesę do Gdańska rs.	13,44	10,12	3,25	Tryestu, z Warszawy do Wiednia rs.	28,26	21,20	14,11
Kołobrzega (Kolberg), z Warsz. do Gdańska rs.	7,20	5,22	6,07	z Wiednia do Tryestu florenów	45,38	31, 2	18,30
z Gdańska przez Belgard do Kolberga talar.	14,55	10,92	4,62	Tudy, przez Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	23,31	17,53	9,92
Kowna, rs.	10,46	7,85	8,58	Weneji, z Warszawy do Wiednia rs.	23,31	17,53	9,92
*Krakowa, rs.	15,69	13,32	6,12	z Wiednia przez Tryest do Weneji florenów	10,46	7,85	4,62
*Królewa, rs.	13,96	10,66	9,27	*Wiednia, rs.	54	41	—
*Krzyża (Kreutz), rs.	20,53	15,66	9,27	Wieliczki, z Warszawy do Krakowa rs.	11,64	8,73	4,62
Kopenhagi, z Warszawy do Berlina rs.	15,00	10,28	16,60	z Krakowa do Wieliczki krajcarów	20,53	14,66	9,27
z Berlina przez Lubekę do Kopenhagi talar.	40,05	30,03	6,71	Wilna, rs.	17,17	12,24	9,27
Kurska, przez Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	15,56	11,79	1,07	z Berlina p. Frankf. n. M. do Wiesbaden tal.	20,53	14,66	9,27
Landeck, z Warszawy do Wrocławia rs.	2,13	1,32	—	z Berlina p. Frankf. n. M. do Wiesbaden tal.	22, 7	16, 8	—
z Wrocławia p. Lignicę do Frankenstein tal.	1,15	—	—	Wildbad, z Warszawy do Wilbad talarów	47,46	35,58	19, 2
				z Wilbad do Karlsruhe, Smoleńsk i Griażne rs.	14,09	10,61	6, 2
				*Wrocławia rs.			

Zamieszczając poniżej taryfy różnych linii Dróg żelaznych nie podaje się rozkładu jazdy.—Tenże bowiem zmieniając się kilka razy do roku, nie dawałby istotnej wskazówki w którym rzeczywicie czasie pociągi ze wskazanych stacji wyprawiane bywają.

Główniejsze przepisy ruchu osobowo-towarowego na Drodze Żelaznej Nadwiślańskiej.

I. Przepisy dotyczące przewozu osób.

Sprzedż biletów rozpoczyna się na stacjach głównych Mława, Praga, Lublin i Kowel na godzinę—na pozostałych zaś na pół godziny przed odejściem pociągu.

Pasażerowie mogą przed odejściem pociągu żądać zmiany biletu lub też zwrotu pieniędzy w następujących tylko razach:

a) Kiedy pociąg na który został wzięty bilet z jakiegokolwiek przyczyny w czasie oznaczonym nie odechodzi.

b) Kiedy okazuje się brak miejsc w wagonach tej klasy na którą bilet został kupiony.

c) Kiedy na dziesięć minut przed odejściem pociągu pasażer żąda zmiany biletu niższej klasy na wyższą i

d) Kiedy w czasie drogi z powodu niespodziewanych przeszkód pociąg nie może dojechać do stacji będącej celem podróży.

Według § 40 przepisów opłata za przewóz pasażerów pobiera się:

W wagonach I klasy 3 kop. od osoby na wiorstę

II " 2 1/4 " " " "

III " 1 1/4 " " " "

IV " 1 " " " "

Specjalne A " " 1/2 " " "

Specjalne B " " 1/4 " " "

Specjalne C " " 1/8 " " "

Specjalne D " " 1/16 " " "

Specjalne E " " 1/32 " " "

Specjalne F " " 1/64 " " "

Specjalne G " " 1/128 " " "

Specjalne H " " 1/256 " " "

Specjalne I " " 1/512 " " "

Specjalne J " " 1/1024 " " "

Specjalne K " " 1/2048 " " "

Specjalne L " " 1/4096 " " "

Specjalne M " " 1/8192 " " "

Specjalne N " " 1/16384 " " "

Specjalne O " " 1/32768 " " "

Specjalne P " " 1/65536 " " "

Specjalne Q " " 1/131072 " " "

Specjalne R " " 1/262144 " " "

Specjalne S " " 1/524288 " " "

Specjalne T " " 1/1048576 " " "

Specjalne U " " 1/2097152 " " "

Specjalne V " " 1/4194304 " " "

Specjalne W " " 1/8388608 " " "

Specjalne X " " 1/16777216 " " "

Specjalne Y " " 1/33554432 " " "

Specjalne Z " " 1/67108864 " " "

Specjalne AA " " 1/134217728 " " "

Specjalne AB " " 1/268435456 " " "

Specjalne AC " " 1/536870912 " " "

Specjalne AD " " 1/1073741824 " " "

Specjalne AE " " 1/2147483648 " " "

II. Przepisy dotyczące przewozu towarów.

Towary i wszelkiego rodzaju przedmioty przewożą się stosownie do życzenia osób je wysyłających pociągami: pospiesznymi, towarowo-osobowymi lub też wyłącznie towarowymi i mogą być wyprawiane ze stacji drogi Nadwiślańskiej jako też ze wszystkich stacji innych dróg pozostających z drogą Nadwiślańską w bezpośredniej komunikacji.

Nie kwalifikują się do przewozu:

a) Artykuły konsumpcyjne w stanie zepsucia.

b) Towary źle opakowane.

c) Przedmioty przesyłane wyłącznie przez pocztę jak złota i srebrna rosyjska moneta, papiery państwowe, dokumenty i t. d.

d) Wszystkie inne przedmioty, o ile przesyłający nie zechce przy wysłaniu takowych poddać się obowiązującym przepisom.

Przewóz towarów i innych przedmiotów pociągami pospiesznymi pobiera się opłata w stosunku 1/2 kop. od puda i wiorsty.

Co do przewozu towarów i ładunków pociągami towarowo-osobowymi, przyjęta jest następująca podstawa:

a) Wszystkie towary dzielą się na 5 klas normalnych i dwie specjalne

b) Klasy towarów placą:

I Klasa po 1/12 kop.

II " " 1/18 " " "

III " " 1/24 " " "

IV " " 1/32 " " "

V " " 1/40 " " "

Specjalne A " " 1/48 " " "

Specjalne B " " 1/60 " " "

Specjalne C " " 1/80 " " "

Specjalne D " " 1/100 " " "

Specjalne E " " 1/120 " " "

Taryfy Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej.

S t a c y a w y p r a w i e n i a P r a g a

Miejsce przeznaczenia	Wiorsty	P O C I A G O S O B O W Y										
		Pasażerowie				P s y	Pakunek za 10 fun.	Towar przyspiesz.	Powozy zajmujące		Zwierzęta	
		I-a	II-ga	III-a	Dzieci				połowę	mniej	konie	owiec
		klasa	klasa	klasa	III-a				platformy	jak pół	i bydło	świnie
		3	2¼	1¼	III-a 5/8	1/2	1/20	1/6	16	12	6	1½
K o p i e j k i s r e b r e m												
	120	360	270	150	75	60	6,00	20,00	1920	1440	720	180
	113	339	255	142	71	57	5,65	18,85	1808	1356	678	170
	97	291	219	122	61	49	4,85	16,17	1552	1164	582	146
	82	246	185	103	52	41	4,10	13,47	1312	984	492	123
	65	195	147	87	41	33	3,25	10,83	1040	780	390	98
	46	138	104	58	29	23	2,30	7,67	736	552	276	69
	32	96	72	40	20	16	1,60	5,33	512	384	192	48
Georgiewsk	28	84	63	36	18	14	1,40	4,67	448	336	168	42
Dwór	14	42	32	18	10	10	0,70	2,34	224	168	84	21
na												
	25	75	57	32	16	13	1,25	4,17	400	300	150	38
	50	150	113	63	32	25	2,50	8,34	800	600	300	76
	75	225	169	94	47	38	3,75	12,50	1200	900	450	113
	96	288	216	120	60	48	4,80	16,00	1536	1152	576	144
orod	118	354	266	148	74	59	5,90	19,67	1888	1416	708	177
Aleksandrya	142	426	320	178	89	71	7,10	23,67	2272	1704	852	213
n	163	489	367	204	102	82	8,15	27,47	2608	1956	978	245
	177	531	399	222	111	89	8,95	29,60	2832	2124	1062	266
owice	196	588	441	245	123	98	9,80	32,67	3136	2352	1176	294
iki	213	639	480	267	134	107	10,65	35,50	3408	2556	1278	320
iec	231	693	520	289	145	116	11,55	38,50	3696	2772	1386	347
n	249	747	561	312	156	125	12,45	41,50	3984	2988	1494	374
usk.	268	804	603	335	168	134	13,40	44,67	4288	3216	1608	402
nl	290	870	653	363	182	145	14,50	48,33	4640	3480	1740	435
jów	314	942	707	393	197	157	15,70	52,33	5024	3768	1884	471
l												
	114	342	257	143	72	57	5,70	19,00	1824	1368	684	171
z	132	396	297	165	83	66	6,60	22,00	2112	1584	792	198
wa	150	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w towarowy	154	462	347	193	97	77	7,70	25,67	2464	1848	924	231
w pasażerski												

P O C I A G T O W A R O W Y.

Miejsce przeznaczenia.

Miejsce przeznaczenia.	O d P u d a.								Powozy zajmujące		Z w i e r z ę t a.			
	1 klasa	2 klasa	3 klasa	4 klasa	5 klasa	A.	B.		połowa platformy i więcej	mniej jak pół platformy	Konie.	Bydło rog.	Barany, Owce, Świnie i t. d.	Wagony
	1/12	1/18	1/24	1/32	1/40	1/45	1/65		8	6	3	2 1/2	3/4	14
	K o p i e j k i s r e b r e m.													
Hów	10,00	6,47	5,00	3,16	2,08	2,07	1,85		960	720	360	300	90	1680
Mława	9,42	6,28	4,91	3,33	2,03	2,01	1,74		904	678	339	283	85	1582
Konopki	8,08	5,39	4,04	3,03	2,03	2,01	1,49		776	582	291	243	73	1358
Ciechanów	6,93	4,56	3,42	2,56	2,03	1,82	1,26		656	492	246	205	62	1148
Gąsien	5,42	3,61	2,71	2,03	1,82	1,44	1,00		520	390	195	163	49	910
Nasielsk	3,83	2,56	1,92	1,44	1,15	0,92	0,31		368	276	138	115	35	644
Nowo-Georgiewsk	2,67	1,78	1,33	1,00	0,80	0,71	0,30		256	192	96	80	24	448
Nowy Dwór	2,33	1,56	1,11	0,88	0,70	0,62	0,43		224	168	84	70	21	392
Jabłonna	1,17	0,78	0,59	0,44	0,35	0,34	0,22		112	84	42	35	11	196
Otwock	2,08	1,39	1,04	0,78	0,63	0,56	0,39		200	150	75	63	19	350
Pilawa	4,17	2,78	2,08	1,56	1,25	1,12	0,77		400	300	150	125	38	700
Sobolew	6,28	4,17	3,13	2,34	1,88	1,67	1,18		600	450	225	188	57	1050
Swanogrod	8,08	5,39	4,04	3,03	2,40	2,13	1,48		768	576	288	240	72	1344
Nowo-Aleksandrya	9,39	6,56	4,92	3,69	2,95	2,62	1,88		944	708	354	295	89	1652
Milocin	11,53	7,69	5,92	4,44	3,55	3,16	2,18		1136	852	426	355	107	1988
Lublin	13,59	9,08	6,79	5,09	4,08	3,62	2,51		1304	978	489	408	123	2282
Minkowice	14,75	9,83	7,36	5,53	4,43	3,93	2,72		1416	1062	531	443	133	2474
Trawniki	16,33	10,89	8,17	6,13	4,90	4,36	3,01		1568	1176	588	490	147	2744
Rejowiec	17,73	11,83	8,98	6,66	5,33	4,73	3,28		1704	1278	639	533	160	2982
Chełm	19,23	12,83	9,62	7,22	5,78	5,13	3,55		1848	1386	693	578	174	3234
Dorogusk	20,73	14,49	11,17	7,78	6,23	5,53	3,83		1992	1494	747	623	187	3486
Luboml	22,23	16,11	12,08	8,37	6,70	5,96	4,12		2144	1608	804	670	201	3752
Maciejów	24,17	17,44	13,09	9,81	7,85	6,88	4,83		2320	1740	870	725	218	4060
Kowel	26,17	19,44	14,69	11,17	9,08	8,08	5,53		2512	1884	942	785	236	4396
Rososz	9,39	6,33	4,74	3,58	2,85	2,53	1,75		912	684	342	285	86	1596
Krzywd	11,00	7,33	5,40	4,13	3,30	2,93	2,03		1056	792	396	330	99	1848
Łuków tow.	12,50	8,33	6,25	4,69	3,75	3,30	2,32		1200	900	450	375	113	2100
Łuków pasaż.	12,50	8,33	6,25	4,69	3,75	3,30	2,32		1232	924	462	385	116	2156

Taryfa drogi żelaznej St. - Petersburgsko-Warszawskiej.

Taryfa dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej.

Z Petersburga do Warszawy

Taryfa dla pasażerów z Warszawy				Taryfa dla pasażerów z Petersburga				Taryfa dla pasażerów z Warszawy				Taryfa dla pasażerów z Petersburga			
Kl. 1 Kl. 2 Kl. 3				Kl. 1 Kl. 2 Kl. 3				Kl. 1 Kl. 2 Kl. 3				Kl. 1 Kl. 2 Kl. 3			
Ruble i kopiejki				Ruble i kopiejki				Ruble i kopiejki				Ruble i kopiejki			
60	45	20	21	60	45	20	21	60	45	20	21	60	45	20	21
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	56	31	42	26	56	31	42	26	56	31	42	26	56	31	42
53	114	62	63	53	114	62	63	53	114	62	63	53	114	62	63
89	141	78	88	89	141	78	88	89	141	78	88	89	141	78	88
97	223	123	99	97	223	123	99	97	223	123	99	97	223	123	99
258	258	143	116	258	258	143	116	258	258	143	116	258	258	143	116
395	285	143	129	395	285	143	129	395	285	143	129	395	285	143	129
47	335	186	150	47	335	186	150	47	335	186	150	47	335	186	150
84	384	213	171	84	384	213	171	84	384	213	171	84	384	213	171
73	424	241	193	73	424	241	193	73	424	241	193	73	424	241	193
39	479	266	213	39	479	266	213	39	479	266	213	39	479	266	213
535	535	321	258	535	535	321	258	535	535	321	258	535	535	321	258
78	578	351	297	78	578	351	297	78	578	351	297	78	578	351	297
63	628	381	281	63	628	381	281	63	628	381	281	63	628	381	281
18	688	432	306	18	688	432	306	18	688	432	306	18	688	432	306
44	744	463	331	44	744	463	331	44	744	463	331	44	744	463	331
77	804	493	356	77	804	493	356	77	804	493	356	77	804	493	356
8	854	523	381	8	854	523	381	8	854	523	381	8	854	523	381
28	884	553	406	28	884	553	406	28	884	553	406	28	884	553	406
56	944	583	431	56	944	583	431	56	944	583	431	56	944	583	431
13	994	613	456	13	994	613	456	13	994	613	456	13	994	613	456
10	1034	643	481	10	1034	643	481	10	1034	643	481	10	1034	643	481
11	1084	673	506	11	1084	673	506	11	1084	673	506	11	1084	673	506
18	1138	703	531	18	1138	703	531	18	1138	703	531	18	1138	703	531
24	1188	733	556	24	1188	733	556	24	1188	733	556	24	1188	733	556
12	1238	763	581	12	1238	763	581	12	1238	763	581	12	1238	763	581
26	1288	793	606	26	1288	793	606	26	1288	793	606	26	1288	793	606
33	1338	823	631	33	1338	823	631	33	1338	823	631	33	1338	823	631
14	1388	853	656	14	1388	853	656	14	1388	853	656	14	1388	853	656
22	1438	883	681	22	1438	883	681	22	1438	883	681	22	1438	883	681
12	1488	913	706	12	1488	913	706	12	1488	913	706	12	1488	913	706
26	1538	943	731	26	1538	943	731	26	1538	943	731	26	1538	943	731
13	1588	973	756	13	1588	973	756	13	1588	973	756	13	1588	973	756
24	1638	1003	781	24	1638	1003	781	24	1638	1003	781	24	1638	1003	781
33	1688	1033	806	33	1688	1033	806	33	1688	1033	806	33	1688	1033	806
14	1738	1063	831	14	1738	1063	831	14	1738	1063	831	14	1738	1063	831
26	1788	1093	856	26	1788	1093	856	26	1788	1093	856	26	1788	1093	856
15	1838	1123	881	15	1838	1123	881	15	1838	1123	881	15	1838	1123	881
24	1888	1153	906	24	1888	1153	906	24	1888	1153	906	24	1888	1153	906
33	1938	1183	931	33	1938	1183	931	33	1938	1183	931	33	1938	1183	931
14	1988	1213	956	14	1988	1213	956	14	1988	1213	956	14	1988	1213	956
26	2038	1243	981	26	2038	1243	981	26	2038	1243	981	26	2038	1243	981
15	2088	1273	1006	15	2088	1273	1006	15	2088	1273	1006	15	2088	1273	1006
24	2138	1303	1031	24	2138	1303	1031	24	2138	1303	1031	24	2138	1303	1031
33	2188	1333	1056	33	2188	1333	1056	33	2188	1333	1056	33	2188	1333	1056
14	2238	1363	1081	14	2238	1363	1081	14	2238	1363	1081	14	2238	1363	1081
26	2288	1393	1106	26	2288	1393	1106	26	2288	1393	1106	26	2288	1393	1106
15	2338	1423	1131	15	2338	1423	1131	15	2338	1423	1131	15	2338	1423	1131
24	2388	1453	1156	24	2388	1453	1156	24	2388	1453	1156	24	2388	1453	1156
33	2438	1483	1181	33	2438	1483	1181	33	2438	1483	1181	33	2438	1483	1181
14	2488	1513	1206	14	2488	1513	1206	14	2488	1513	1206	14	2488	1513	1206
26	2538	1543	1231	26	2538	1543	1231	26	2538	1543	1231	26	2538	1543	1231
15	2588	1573	1256	15	2588	1573	1256	15	2588	1573	1256	15	2588	1573	1256
24	2638	1603	1281	24	2638	1603	1281	24	2638	1603	1281	24	2638	1603	1281
33	2688	1633	1306	33	2688	1633	1306	33	2688	1633	1306	33	2688	1633	1306
14	2738	1663	1331	14	2738	1663	1331	14	2738	1663	1331	14	2738	1663	1331
26	2788	1693	1356	26	2788	1693	1356	26	2788	1693	1356	26	2788	1693	1356
15	2838	1723	1381	15	2838	1723	1381	15	2838	1723	1381	15	2838	1723	1381
24	2888	1753	1406	24	2888	1753	1406	24	2888	1753	1406	24	2888	1753	1406
33	2938	1783	1431	33	2938	1783	1431	33	2938	1783	1431	33	2938	1783	1431
14	2988	1813	1456	14	2988	1813	1456	14	2988	1813	1456	14	2988	1813	1456
26	3038	1843	1481	26	3038	1843	1481	26	3038	1843	1481	26	3038	1843	1481
15	3088	1873	1506	15	3088	1873	1506	15	3088	1873	1506	15	3088	1873	1506
24	3138	1903	1531	24	3138	1903	1531	24	3138	1903	1531	24	3138	1903	1531
33	3188	1933	1556	33	3188	1933	1556	33	3188	1933	1556	33	3188	1933	1556
14	3238	1963	1581	14	3238	1963	1581	14	3238	1963	1581	14	3238	1963	1581
26	3288	1993	1606	26	3288	1993	1606	26	3288	1993	1606	26	3288	1993	1606
15	3338	2023	1631	15	3338	2023	1631	15	3338	2023	1631	15	3338	2023	1631
24	3388	2053	1656	24	3388	2053	1656	24	3388	2053	1656	24	3388	2053	1656
33	3438	2083	1681	33	3438	2083	1681	33	3438	2083	1681	33	3438	2083	1681
14	3488	2113	1706	14	3488	2113	1706	14	3488	2113	1706	14	3488	2113	1706
26	3538	2143	1731	26	3538	2143	1731	26	3538	2143	1731	26	3538	2143	1731
15	3588	2173	1756	15	3588	2173	1756	15	3588	2173	1756	15	3588	2173	1756
24	3638	2203	1781	24	3638	2203	1781	24	3638	2203	1781	24	3638	2203	1781
33	3688	2233	1806	33	3688	2233	1806	33	3688	2233	1806	33	3688	2233	1806
14	3738	2263	1831	14	3738	2263	1831	14	3738	2263	1831	14	3738	2263	1831
26	3788	2293	1856	26	3788	2293	1856	26	3788	2293	1856	26	3788	2293	1856
15	3838	2323	1881	15	3838	2323	1881	15	3838	2323	1881	15	3838	2323	1881
24	3888	2353	1906	24	3888	2353	1906	24	3888	2353	1906	24	3888	2353	1906
33	3938	2383	1931	33	3938	2383	1931	33	3938	2383	1931	33	3938	2383	1931
14	3988	2413	1956	14	3988	2413	1956	14	3988	2413	1956	14	3988	2413	1956
26	4038	2443	1981	26	4038	2443	1981	26	4038	2443	1981	26	4038	2443	1981
15	4088	2473	2006	15	4088	2473	2006	15	4088	2473	2006	15	4088	2473	2006
24	4138	2503	2031	24	4138	2503	2031	24	4138	2503	2031	24	4138	2503	2031
33	4188	2533	2056	33	4188	2533	2056	33	4188	2533	2056	33	4188	2533	2056
14	4238	2563	2081	14	4238	2563	2081	14	4238	2563	2081	14	4238	2563	2081
26	4288	2593	2106	26	4288	2593	2106	26	4288	2593	2106	26	4288	2593	2106
15	4338	2623	2131	15	4338	2623	2131	15	4338	2623	2131	15	4338	2623	2131
24	4388	2653	2156	24	4388	2653	2156	24	4388	2653	2156	24	4388	2653	2156
33	443														

Taryfa drogi żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej.									
Kopiejki	Odległość w wiorstach			Odległość w wiorstach			Odległość w wiorstach		
	Kl. 1	Kl. 2	Kl. 3	Kl. 1	Kl. 2	Kl. 3	Kl. 1	Kl. 2	Kl. 3
	Kopiejki			Kopiejki			Kopiejki		
22	66	49	27	24	72	54	30	34	24
41	123	92	51	44	132	99	59	64	44
60	180	132	73	67	201	150	88	97	67
79	237	182	101	86	260	209	117	126	86
98	294	239	130	105	319	268	136	145	105
117	351	296	159	124	378	327	155	164	124
136	408	353	188	143	437	386	174	183	143
155	465	410	217	162	496	445	193	202	162
174	522	467	246	181	555	504	212	221	181
193	579	524	275	200	614	563	231	240	200
212	636	581	304	219	673	622	250	259	219
231	693	638	333	238	732	681	269	278	238
250	750	695	362	257	791	740	288	297	257
269	807	752	391	276	850	799	307	316	276
288	864	809	420	295	909	858	326	335	295
307	921	866	449	314	968	917	345	354	314
326	978	923	478	333	1027	976	364	373	333
345	1035	980	507	352	1086	1035	383	392	352
364	1092	1037	536	371	1145	1094	402	411	371
383	1149	1094	565	390	1204	1153	421	430	390
402	1206	1151	594	409	1263	1212	440	449	409
421	1263	1208	623	428	1322	1271	459	468	428
440	1320	1265	652	447	1381	1330	478	487	447
459	1377	1322	681	466	1440	1389	497	506	466
478	1434	1379	710	485	1499	1448	516	525	485
497	1491	1436	739	504	1558	1507	535	544	504
516	1548	1493	768	523	1617	1566	554	563	523
535	1605	1550	797	542	1676	1625	573	582	542
554	1662	1607	826	561	1735	1684	592	601	561
573	1719	1664	855	580	1794	1743	611	620	580
592	1776	1721	884	599	1853	1802	630	639	599
611	1833	1778	913	618	1912	1861	649	658	618
630	1890	1835	942	637	1971	1920	668	677	637
649	1947	1892	971	656	2030	1979	687	696	656
668	2004	1949	1000	675	2089	2038	706	715	675
687	2061	2006	1029	694	2148	2097	725	734	694
706	2118	2063	1058	713	2207	2156	744	753	713
725	2175	2120	1087	732	2266	2215	763	772	732
744	2232	2177	1116	751	2325	2274	782	791	751
763	2289	2234	1145	770	2384	2333	801	810	770
782	2346	2291	1174	789	2443	2392	820	829	789
801	2403	2348	1203	808	2502	2451	839	848	808
819	2460	2405	1232	827	2561	2510	858	867	827
848	2517	2462	1261	846	2620	2569	877	886	846
867	2574	2519	1290	865	2679	2628	896	905	865
886	2631	2576	1319	884	2738	2687	915	924	884
905	2688	2633	1348	903	2797	2746	934	943	903
924	2745	2690	1377	922	2856	2805	953	962	922
943	2802	2747	1406	941	2915	2864	972	981	941
962	2859	2804	1435	960	2974	2923	991	1000	960
981	2916	2861	1464	979	3033	2982	1010	1019	979
1000	2973	2918	1493	998	3092	3041	1029	1038	998
1019	3030	2975	1522	1017	3151	3100	1048	1057	1017
1038	3087	3032	1551	1036	3210	3159	1067	1076	1036
1057	3144	3089	1580	1055	3269	3218	1086	1095	1055
1076	3201	3146	1609	1074	3328	3277	1105	1114	1074
1095	3258	3203	1638	1093	3387	3336	1124	1133	1093
1114	3315	3260	1667	1112	3446	3395	1143	1152	1112
1133	3372	3317	1696	1131	3505	3454	1162	1171	1131
1152	3429	3374	1725	1150	3564	3513	1181	1190	1150
1171	3486	3431	1754	1169	3623	3572	1200	1209	1169
1190	3543	3488	1783	1188	3682	3631	1219	1228	1188
1209	3600	3545	1812	1207	3741	3690	1238	1247	1207
1228	3657	3602	1841	1226	3800	3749	1257	1266	1226
1247	3714	3659	1870	1245	3859	3808	1276	1285	1245
1266	3771	3716	1899	1264	3918	3867	1295	1304	1264
1285	3828	3773	1928	1283	3977	3926	1314	1323	1283
1304	3885	3830	1957	1302	4036	4000	1333	1342	1302
1323	3942	3887	1986	1321	4095	4059	1352	1361	1321
1342	3999	3944	2015	1340	4154	4118	1371	1380	1340
1361	4056	3999	2044	1359	4213	4177	1390	1399	1359
1380	4113	4056	2073	1378	4272	4236	1409	1418	1378
1399	4170	4113	2102	1397	4331	4295	1428	1437	1397
1418	4227	4170	2131	1416	4390	4354	1447	1456	1416
1437	4284	4227	2160	1435	4449	4413	1466	1475	1435
1456	4341	4284	2189	1454	4508	4472	1485	1494	1454
1475	4398	4341	2218	1473	4567	4531	1504	1513	1473
1494	4455	4398	2247	1492	4626	4590	1523	1532	1492
1513	4512	4455	2276	1511	4685	4649	1542	1551	1511
1532	4569	4512	2305	1530	4744	4708	1561	1570	1530
1551	4626	4569	2334	1549	4803	4767	1580	1589	1549
1570	4683	4626	2363	1568	4862	4826	1599	1608	1568
1589	4740	4683	2392	1587	4921	4885	1618	1627	1587
1608	4797	4740	2421	1606	4980	4944	1637	1646	1606
1627	4854	4797	2450	1625	5039	5003	1656	1665	1625
1646	4911	4854	2479	1644	5098	5062	1675	1684	1644
1665	4968	4911	2508	1663	5157	5121	1694	1703	1663
1684	5025	4968	2537	1682	5216	5180	1713	1722	1682
1703	5082	5025	2566	1701	5275	5239	1732	1741	1701
1722	5139	5082	2595	1720	5334	5298	1751	1760	1720
1741	5196	5139	2624	1739	5393	5357	1770	1779	1739
1760	5253	5196	2653	1758	5452	5416	1789	1798	1758
1779	5310	5253	2682	1777	5511	5475	1808	1817	1777
1798	5367	5310	2711	1796	5570	5534	1827	1836	1796
1817	5424	5367	2740	1815	5629	5593	1846	1855	1815
1836	5481	5424	2769	1834	5688	5652	1865	1874	1834
1855	5538	5481	2798	1853	5747	5711	1884	1893	1853
1874	5595	5538	2827	1872	5806	5770	1903	1912	1872
1893	5652	5595	2856	1891	5865	5829	1922	1931	1891
1912	5709	5652	2885	1910	5924	5888	1941	1950	1910
1931	5766	5709	2914	1929	5983	5947	1960	1969	1929
1950	5823	5766	2943	1948	6042	6006	1979	1988	1948
1969	5880	5823	2972	1967	6101	6065	1998	2007	1967
1988	5937	5880	3001	1986	6160	6124	2017	2026	1986
2007	5994	5937	3030	2005	6219	6183	2036	2045	2005
2026	6051	5994	3059	2024	6278	6242	2055	2064	2024
2045	6108	6051	3088	2043	6337	6301	2074	2083	2043
2064	6165	6108	3117	2062	6396	6360	2093	2102	2062
2083	6222	6165	3146	2081	6455	6419	2112	2121	2081
2102	6279	6222	3175	2100	6514	6478	2131	2140	2100
2121	6336	6279	3204	2119	6573	6537	2150	2159	2119
2140	6393	6336	3233	2138	6632	6596	2169	2178	2138
2159	6450	6393	3262	2157	6691	6655	2188	2197	2157
2178	6507	6450	3291	2176	6750	6714	2207	2216	2176
2197	6564	6507	3320	2195	6809	6773	2226	2235	2195
2216	6621	6564	3349	2214	6868	6832	2245	2254	2214
2235	6678	6621	3378	2233	6927	6891	2264	2273	2233
2254	6735	6678	3407	2252	6986	6950	2283	2292	2252
2273	6792	6735	3436	2271	7045	7009	2302	2311	2271
2292	6849	6792	3465	2290	7104	7068	2321	2330	2290
2311	6906	6849	3494	2309	7163	7127	2340	2349	2309
2330	6963	6906	3523	2328	7222	7186	2359	2368	2328
2349	7020	6963	3552	2347	7281	7245	2378	2387	2347
2368	7077	7020	3581	2366	7340	7304	2397	2406	2366
2387	7134	7077	3610	2385	7399	7363	2416	2425	2385
2406	7191	7134	3639	2404	7458	7422	2435	2444	2404
2425	7248	7191	3668	2423	7517	7481	2454	2463	2423
2444	7305	7248	3697	2442	7576	7540	2473	2482</	

Wileńsko-Romeńska.

S T A C Y E		Kla. 1. 2.		Kla. 3.		Ruble i Kop.	
Podług połudn. Petersb.		Kla. 1. 2.		Kla. 3.		Ruble i Kop.	
Wileńska	34	102	77	43	44	129	54
Słobodka	67	201	151	84	109	219	164
Smoleń	79	237	178	99	128	324	243
Zalesie	117	348	261	145	163	486	364
Usza	138	471	363	196	201	646	490
Ratonia	173	619	489	240	257	878	663
Minsk	200	766	614	311	298	1088	831
Maryna Górn.	233	919	722	341	338	1299	988
Józefowice	274	1082	844	402	399	1511	1153
Zobin	313	1296	972	440	438	1723	1326
Bobrujsk	374	1470	1103	493	479	1984	1536
Buda Koszelewska	413	1671	1271	536	528	2211	1711
Hamel	455	1871	1431	579	573	2411	1861
Terebiche	492	2071	1631	622	616	2611	2011
Chorobice	511	2271	1831	665	659	2811	2211
Snowska	549	2471	2031	708	702	3011	2411
Mien.	584	2671	2231	751	745	3211	2611
Bachmacz	603	2871	2431	794	788	3411	2811
Bondarzewka	639	3071	2631	837	831	3611	3011
Dmitrowka	668	3271	2831	880	874	3811	3211
Romny	711	3471	3031	923	917	4011	3411

Podział miasta Warszawy na 11 Okręgów Sądów Pokoju.

Okręg I. Biuro sędziów: ulica St. Jerska Nr. 12.
Granice okręgu: postępując od zetknięcia się mostu z nowym Zjazdem, prawa strona ulicy Nowego zjazdu, Senatorskiej do Miodowej, prawa Miodowej do Kapitulnej, prawa Kapitulnej, Podwala, Gołębiej, Mostowej, aż do Wisły i brzeg Wisły do Zjazdu, — czyli część Uczastka (Cyrkułu) Zamkowego.

Okręg II. Biuro: Freta Nr. 14.
Granice: Postępując od brzegu Wisły i ulicy Zakatniej (przy Cytadeli) prawa strona Konwiktorskiej do Bonifraterskiej, lewa Bonifraterskiej, do ciszkańskiej, do Nowiniarskiej, 8-to Jerskiej do Nalewek, lewa Nalewek do Nowolipiek, lewa Nowolipiek do Przejazdu, lewa strona Przejazdu Rymarskiej, Senatorskiej do Miodowej, lewa Miodowej, Kapitulnej, Podwala, Gołębiej, Mostowej aż do Wisły, — czyli Uczestek Soborny.

Okręg III. Biuro: ulica Muranowska Nr. 32.
Granice: Wychodząc z punktu w którym ulica Bonifraterska styka się z ulicą Kłopot i postępując ku miastu, prawa strona Bonifraterskiej, do ciszkańskiej, Nowiniarskiej, 8-to Jerskiej, Nalewek, Nowolipiek, Dziękaj, do rogatki Powązkowskiej, ztąd wałem miejskim do rogatki Marymonckiej, a ztąd zszosa aż do ulicy Kłopot, — czyli Cyrkuł Bielański.

Okręg IV. Biuro: ulica Leszna Nr. 36.
Granice: Od rogu Leszna i Przejazdu, prawa strona Leszna, Solnej, Ogrodowej do wału miejskiego; ztąd tym wałem do rogatki Powązkowskiej, ztąd prawą stroną ulicy Dziękaj, Nowolipiek, Przejazdu do Leszna. Obok tego, do terytoryum tego okręgu należy Cmentarz Powązkowski i część miasta za rogatkami Powązkowskimi, zaliczona do cyrkułu policyjnego 4-go; a ztąd zszosa aż do ulicy Kłopot, — czyli Cyrkuł Bielański.

Okręg V. Biuro: ulica Chłódna Nr. 12.
Granice: Wychodząc z rogu Rymarskiej i Leszna, postępując lewą stroną Leszna, Solnej, Ogrodowej, Okopów aż do granicy Cmentarza starożytnych; ztąd granicą Przedmieścia Wolskiego aż do ulicy Wolskiej, prawą stroną ulicy Wolskiej do rogatki Wolskiej; ztąd lewą stroną ulicy Przekopowej do ulicy Krochmalnej, lewa strona Krochmalnej, Gnojnej, Grzybowskiej Granicznej placu Bankowego, Rymarskiej do Leszna, — czyli część Cyrkułu Wolskiego.

Okręg VI. Biuro ulica Mariana Nr. 4.
Granice: Od rogu Krochmalnej i Przekopowej prawa strona Krochmalnej, Gnojnej, placu Grzybowskiej, Wiedeńskiej, po tej linii aż do granicy przedrogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, po tej linii aż do granicy przed-

Kijów-Kazajatin.

S T A C Y E		Kla. 1. 2.		Kla. 3.		Ruble i Kop.	
Podług połudn. Petersb.		Kla. 1. 2.		Kla. 3.		Ruble i Kop.	
Wileńska	34	102	77	43	44	129	54
Słobodka	67	201	151	84	109	219	164
Smoleń	79	237	178	99	128	324	243
Zalesie	117	348	261	145	163	486	364
Usza	138	471	363	196	201	646	490
Ratonia	173	619	489	240	257	878	663
Minsk	200	766	614	311	298	1088	831
Maryna Górn.	233	919	722	341	338	1299	988
Józefowice	274	1082	844	402	399	1511	1153
Zobin	313	1296	972	440	438	1723	1326
Bobrujsk	374	1470	1103	493	479	1984	1536
Buda Koszelewska	413	1671	1271	536	528	2211	1711
Hamel	455	1871	1431	579	573	2411	1861
Terebiche	492	2071	1631	622	616	2611	2011
Chorobice	511	2271	1831	665	659	2811	2211
Snowska	549	2471	2031	708	702	3011	2411
Mien.	584	2671	2231	751	745	3211	2611
Bachmacz	603	2871	2431	794	788	3411	2811
Bondarzewka	639	3071	2631	837	831	3611	3011
Dmitrowka	668	3271	2831	880	874	3811	3211
Romny	711	3471	3031	923	917	4011	3411

mieścia Wolskiego, wchodzącego w skład Cyrkułu policyjnego VII-go, prawa strona ulicy Wolskiej i Przyokopowej do Krochmalnej, prawa Krochmalnej, — czyli część Cyrkułu Wolskiego i Jerozolimskiego.

Okręg VII. Biuro: Hłozia.
Granice: od rogu Królewskiej i Marszałkowskiej lewa strona Królewskiej, placu Grzybowskiego, Twardej do linii Drogi żelaznej, ztąd po tejże linii aż do granicy przedmieścia, włączono do Cyrkułu 8 policyjnego, okopów do początku ulicy Nowowiejskiej; ztąd w prostym kierunku do Marszałkowskiej a ztąd lewą stroną do Królewskiej, — czyli część Cyrkułu Jerozolimskiego.

Okręg VIII. Biuro: Jerozolimski Nr. 18B.
Granice: Od rogu Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej i lewa strona Marszałkowskiej aż do ulicy Koszyki, ztąd w prostym kierunku ulicą bez nazwy do Okopów, okopami do brzegu Wisły, brzegiem Wisły do Jerozolimskiej, Jerozolimską, aż do rogu Marszałkowskiej, — czyli cały Cyrkuł Jerozolimski.

Okręg IX. Biuro: Bracka Nr. 17.
Postępując od Wisły prawą stroną Jerozolimskiej, Marszałkowskiej, Krakowskiej Przedmieścia, Oboźną, Leszczyńską aż do Wisły, brzegiem Wisły do Jerozolimskiej, — czyli cały Cyrkuł Nowego Świata.

Okręg X. Biuro: Nr. 18.
Od Wisły lewą stroną Przedmieścia do Oboźnej i Leszczyńskiej do Wisły, brzegiem Wisły do Jazdów, — czyli część Cyrkułu Zamkowego.

Okręg XI. Biuro na Pradze ulica Aleksandrowska Nr. 18A.
Do tego okręgu należy przedmieście Praga.
Jazdowy sąd pokoju miasta Warszawy mieści się w domu Nr. 35 przy ulicy Królewskiej.

Sędziowie śledczy w Warszawie.

Do spraw szczególnej wagi Stanger bez oddziału, w gmachu sądu okręgowego.
I oddziału Sztukowski — część teraźniejszego oddziału policyjnego Zamkowego, odpowiadająca dawnemu XI oddziałowi policyjnemu — w Ratuszu, przy zarządzie warszawskiego ober-policmajstra.

II oddziału Kurzelewski — reszta oddziału policyjnego Zamkowego, w Ratuszu, przy zarządzie warszawskiego ober-policmajstra.

III oddziału (zawiające tymczasowo) p. o. inkwidenta sądowego II oddziału Kurzelewski — oddział policyjny Soborny i Pragski — w Ratuszu, przy zarządzie warszawskiego ober-policmajstra.

IV oddział Lewestam — oddział policyjny Powązkowski i Bielański — w Ratuszu, przy zarządzie warszawskiego ober-policmajstra.

V oddziału Fidenienko Borodicz — oddział policyjny Wolski — w gmachu warszawskich sądów poprawczych (Dzielnia Nr. 20).

VI oddziału Czarnowski — oddział policyjny Jerozolimski i Łazienkowski — w gmachu warszawskich sądów poprawczych (Dzielnia Nr. 20).

VII oddziału Meurersberger — oddział policyjny Nowoswietliński — w gmachu warszawskich sądów poprawczych (Dzielnia Nr. 20).

Komornicy w Warszawie i gub. Warszawskiej.

Miasto Warszawa i powiaty guberni warszawskiej, pod względem czynności komorników, zostających przy sądzie okręgowym warszawskim dzielą się jak następuje: I) okręg sądu okręgowego warszawskiego dzieli się na 8 rewirów, w każdym z nich na miejsce zamieszkania jeden z komorników, jego obowiązkiem jest: I) 1-szy rewir zawiera w sobie miejscowość obejmującą część policyjną na Pradze, z włączeniem powiatów warszawskiego i raczyńskiego; 2-gi, część policyjną Zamkowy, Soborny i Bielański; 3-ci, część policyjną Powązkowski i Wolski, ten ostatni od ulicy Leszno i Ogrodowej do ulicy Krochmalnej; 4-ty, część policyjną Wolski od ulicy Krochmalnej do Grzybowskiej; 5-ty, część policyjną Jerozolimski z włączeniem powiatu błońskiego; 6-ty, część policyjną Nowoswietliński z włączeniem powiatu błońskiego; 7-ty, część policyjną Wolski z włączeniem powiatu błońskiego; 8-ty, część policyjną Wolski z włączeniem powiatu błońskiego.

Adresy Różnych osób.

Nazwisko	Ulica	Numer	Nazwisko	Ulica	Numer	Nazwisko	Ulica	Numer
Adwokaci i obrońcy przysięgli Okręgu sądowego warszawskiego.			Plebani Edmund			Notaryusze przy kancelarii Sądu okręgowego warszawskiego		
Anc Dominik	8-to Jerska	12	Plebani Edmund	Bednarska	17	Baturski Teodor	Miodowa	15
Bardzik Artur	Długa	43	Portner Apolinary	Zabla	4	Ciunkiewicz Henryk	Zielna	13
Bem Juliusz	8-to Jerska	18	Powichrowski Włod.	Przejazd	13	Dziwulski Aleksander	Nowy Świat	39
Bensef Juliusz	Nalewki	3	Poznański Maksymilj.	Długa	22	Gostomski Karol	Miodowa	13
Bielicki Wincenty	plac Krasiński	2	Prejs Alfons	8-to Jerska	8	Jajowski Aleksander	Królewska	4
Bojasiński Lucjan	Długa	26	Próchnik Stanisław	Maryna Górn.	7	Jasiński Stanisław	Zabla	4
Borzewski Konstanty	Długa	26	Pyżowski Bogusław	Długa	30	Józefowicz Michał	Długa	32
Brzeziński Andrzej	Miodowa	2	Rodzyński Gustaw	Miodowa	13	Kretekowski Włodzim.	Jerozolimski	36
Brzeziński Józef	Długa	22	Roszkowski Gustaw	Leszno	13	Kulikowski Francisz.	Elektoralna	43
Bruner Henryk	Leszno	2	Rotwand Leon	Miodowa	13	Maciejowski Karol	Złota	10
Buszkowski Maciej	Długa	30	Rydzewski Julian	8-to Jerska	26	Masłowski Jan	Jerozolimski	25
Chruszczakowski Feliks	Długa	9	Rydzewski Julian	Miodowa	26	Pakierki Julian	Królewska	6
Ciagliński Franc.	Kanonja	24	Rydzewski Julian	Długa	27	Prejs Aleksander	Nowe Miasto	340
Czarnowski Stanisław	Chmielna	8	Schönman Julian	8-to Jerska	30	Przybycki Michał	Długa	20
Debiski Feliks	Długa	9	Skokowski Wiktor	8-to Jerska	12	Rapacki Franciszek	Karmielica	2423a
Elzenberg Henryk	Leszno	18	Skorzyński Ludwik	Długa	17	hotel Saski		
Flamm Filip	Senatorska	6	Skurzyński Jan	8-to Jerska	22	Skabiechowski Grzegorz	Piękna	24
Frenkel Maurycy	Miodowa	2	Skurzyński Jan	Długa	30	Sliwinski Wojciech	Nowolipki	10
Gepner Stanisław	Długa	53	Smoleński Ksawery	Długa	16	Sobolewski Julian	Długa	19
Głębocki Klemens	Krak.-Przedm.	41	Sonnenberg Szymon	8-to Jerska	24	Sobolewski Julian	Nowy Świat	12
Goldszmidt Józef	Bielańska	18	Sorgenstein Saul	8-to Jerska	13	Truszkowski Hipolit	Węjska	14
Grabowski Leon	Włodzimierska	12	Szardner Roman	Długa	17	Tyrcowski Stanisław	Miodowa	490
Grajnert Franciszek	8-to Jerska	22	Szwarcenberg Józef	Graniczna	12	Zawadzki Stanisław	Hr. Berga	9
Grodziński Edward	Senatorska	18	Szymanowski Michał	Rymarska	2	Zbikowski Józef	Długa	19
Groer Wincenty	Długa	27	Tafliński Hipolit	8-to Jerska	30			
Hofman Henryk	8-to Jerska	14	Tatarski Ksawery	Długa	14	Notaryusze przy Kancelarych hypoteecznych Sędziów Pokoju.		
Holtz Ludwik	Długa	17	Tomaszewski Julian	Długa	2	Buszkowski Leon	Miodowa	17
Hryniewicz Julian	Bielańska	21	Turowski Henryk	8-to Jerska	12	Cwierciakiewicz Aleks.	Miodowa	17
Jedrzewicz Jan	Tomackie	8	Tysza Julian	Miodowa	12	Gajewski Maksymiljan	Miodowa	14
Jurzyński Władysław	Podwal	14	Walewski Juliusz	8-to Jerska	26	Kiersnowski Krzysztof	Miodowa	489
Kamiński Jan Maurycy	Miodowa	16	Weichert Edmund	Senatorska	16	Kozakowski Józef	Rymarska	2
Kamiński Rajmunt Stan.	Niecała	6	Wierzbicki Stanisław	Warecka	8	Łacki Konstanty	plac Krasiński	3
Karpiński Józef	Marszałkowska	40	Wierzbicki Roman	Długa	9	Łukomski Wacław	Miodowa	6
Kirsztroth Józef	Niecała	8	Więkowski Romuald	plac Krasiński	2	Markiewicz Michał	Miodowa	9
Kleczkowski Józef	Graniczna	13	Willman Julian	Twarda	9	Markowski Henryk	Miodowa	15
Kłochowicz Jan	Leszno	18	Winiewicz Karol	Bednarska	21	Wichrowski Ludwik	8-to Jerska	14
Kohn (Cohn) Adolf	Elektoralna	11	Wolf Andrzej	Rymarska	6	Wydzia Władysław	Miodowa	10
Kokeli Józef	Przejazd	11	Wroński Lucjan	Mazowiecka	16	Zieliński Maurycy	Plac Zielony	3
Kosarski Przemysław	Długa	49	Wysocki Tomasz	8-to Jerska	12			
Kozanecki Bronisław	8-to Jerska	16	Walewski Teodor	Długa	27			
Krajewski Henryk	Senatorska	31	Zalewski Stanisław	Długa	11			
Krausbar Aleksander	Miodowa	1	Zegrzda Ludwik	Bielańska	9			
Kronenberg Wiktor	Niecała	4	Zieliński Franciszek	Jasna	5			
Krysinski Leon	Miodowa	15				Komornicy Izby sądowej warszawskiej.		
Krysinski Ksawery	Tomackie	9				Daszkievic-Bortnowski Filip	Olszewski Stefan.	
Krysinski Zygm.	Długa	30				Otrasimow Genadiusz.	Radzyński Francisz.	
Kwiatkowski Józef	Miodowa	3				Komornicy Sądu Okręgowego warszawskiego.		
Lewandowski Józef	Orla	2				Krasuski Stanisław	Grzedziński Edmund.	
Lukomski Józef	Plac Krasiński	2				Gawrilow Aleksander.	Cichoicki Ignacy.	
Majewski Winc.	Erywańska	7				Kurman Józef.	Rzewuski Marceli.	
Marzewski Ludwik	Miodowa	6				Borkowski Edward.	Kietliński Henryk.	
Marks Emil	Długa	30				Komornicy przy Sędziach i Zjazdach Sędziów Pokoju.		
Meyer Kazimierz	Chmielna	17				Mierkowski Napoleon	Kapitulna	5
Mellerowicz Wincenty	Miodowa	16				Horoszewicz Ferdynan.	Ciepła	991/9
Meyt Leopold	Bielańska	12				Komornicy Sądu Handlowego warszawskiego.		
Mayzel Bronisław	Nowo-Senato.	6				Holtorf Antoni.	Garbolewski Jan.	
Mirowski Zygmunt	8-to Krzyżka	17				Karowski Aleksander.	Czamański Leon.	
Naimski Józef	Przejazd	9				Filipowicz Aleksander.	Bagiński Bronisław.	
Nowelski Ignacy	Miodowa	15				Orłowski Jan.	Mielech Jan.	
Niemirycz Julian	Miodowa	11						
Ochimiowski Feliks	Bielańska	3						
Okołski Antoni	Długa	20						
Osuchocki Antoni	Miodowa	3						
Parysot Aleksander	Krakow-Przed.	15						
Paszkowicz Kazimierz	8-to Jerska	24						
Pępiński Adolf	Elektoralna	23						
Piotrowski Kajetan	Długa	22						

TEATRA WARSZAWSKIE.

Warszawa posiada 5 teatrów rządowych, kilka letnich prywatnych, teatrzyk Tow. Dobr. i Cyrk.

Teatra rządowe są następujące:
1) Teatr Wielki, 2) Teatr Rozmaitości, 3) Teatr letni w Ogródzie Saskim, 4) Teatr na wyspie w Łazienkach Królewskich i Teatr Dworski w Pomarańczarni.

Teatr Wielki pomieścić może 1,085 osób, Teatr Rozmaitości 794 osób, Teatr Letni w Ogródzie Saskim 1,034, Teatr na Wyspie w Łazienkach 1,246 osób, Teatr Dworski 480 osób.

W Teatrze Wielkim i Rozmaitości, w porze jesiennej i zimowej przedstawienia dawane są codziennie. W lecie czynny jest tylko teatr letni. W święta zaś prócz tego ostatniego niekiedy Wielki i na Wyspie.

We wszystkich teatrach rządowych dają przedstawienia artyści stale utrzymywani przez Dyrekcyę teatrów, złożeni z trzech głównych grup, mianowicie: artystów dramatycznych, artystów opery i artystów baletu. Nadto, od lat 14 Dyrekcyja angażuje co rok na sezon zimowy, trwający miesiąc cztery, śpiewaków zagranicznych stanowiących tak nazwaną Operę Włoską. W skład dramatu wchodzi 12 artystek-solistek 4, koryfejek 15, tancerzy corps de ballet 22, tancerzek corps de ballet 31.

Orkiestra Teatru Wielkiego składa się z 51 artystów; w orkiestrze Teatru Rozmaitości pracuje osób 22.

W Teatrach Rządowych prowadzą się następujące szkoły:
1) Szkoła śpiewu solowego zostająca pod kierunkiem Dyrektora opery Quattriniego; 2) Szkoła śpiewu chóralnego, prowadzona przez p. Meillera; 3) Wyższa szkoła baletu kierowana przez pp. Meunier i Tarnowskiego; 4) Niższa szkoła baletu, którą prowadzi p. Rządca.

Przy teatrach znajdują się: malarnia, modelarnia, kostiumernia damska, warsztat krawiecki, warsztat ślusarski i stołarski. Oprócz tego, Teatra Rządowe mają swego ogniomiśtrza, tapicera, fryzjera, szewca, szklarza i t. p.

Dyrekcya Teatrów przyjmuje sztuki oryginalne i tłumaczone, o ile takowe po bliższym ich ocenieniu na przyjęcie zasługują. Co do ostatnich wszelkie Dyrekcyja najczęściej wybiera sama i rozkazuje do tłumaczenia znanym sobie ze zdolności tłumaczom.

Wynagrodzenie ma stałą oznaczoną skalę, a jakkolwiek od czasu przyjęcia jej upłynęło lat wiele, norma raz ustanowiona zmieniona nie została i tylko w szczególnych wypadkach, jeżeli imię autora jest głośnie, Dyrekcyja podnosi zwykłe honorarium.

Dyrekcya płaci za sztuki oryginalne: przez 2/3 przez 1/3
Trwające przez całe wieczory: rs. 120 rs. 60
Wierszem rs. 180 rs. 100
Prozą . . . " 150 " 50

Za sztuki przerobione: Wierszem rs. 150 rs. 100
Prozą . . . " 90 " 60

Za sztuki tłumaczone: Wierszem rs. 90 rs. 60
Prozą . . . " 75 " 50

Za libretta oryginalne i tłumaczone: rs. 90 rs. 60

Za podkład pod muzykę: rs. 15 rs. 10

Za kompozycję muzyki do baletu jednoaktowego rs. 75; za kompozycję opery lub muzyki do baletu większych rozmiarów, Dyrekcyja płaci sumę ustosunkowaną do wartości muzyki.

Opera Włoska w miesiącach zimowych daje przedstawienia w seryach abonamentowych, oznaczonych literami A i B, z których każda składa się z 12-tu przedstawień. Kto sobie życzy, może zaabonować miejsce jednocześnie na obie serie. Po ukończeniu określonej abonamentem liczby przedstawień, abonent ma pozostawione osiem dni do opłacenia abonamentu na następną serię jednej lub obu liter. Jeżeli się nie zgłosi w przeciągu tego czasu, jego miejsce wem abonamentowi wynajętem zostaje. Miejsca na operę wiską abonują się w głównej kasie Teatrów.

Cena miejsc w Teatrach Warszawskich:

a) Teatr Wielki:		Rs.	k.
4 Łoże 1-go piętra Nr. 2 i 11 po obu stronach (z gabinetami)		10	—
16 Łoże 1-go piętra na 4 osoby		8	—
11 Łoże parterowych na 4 osoby		5	—
23 " 2-go piętra na 4 osoby		3	—
6 " galeryowych na 4 osoby		3	—
13 Krzesel w 1-m rzędzie		2	25
54 " w 2, 3 i 4 rzędzie		1	50
83 " w 5, 6, 7 i 8 rzędzie		1	20
141 " w 6-u rzędach ostatnich i bocznych		1	50
16 Biletów na Amfiteatr 1-go piętra w 2-ch pierwszych rzędach		1	25
15 Biletów na Amfiteatr 1-go piętra w 3 i 4 rzędach		1	—
29 " " 1-go piętra w nast. rzędach		—	90
54 " " 2-go piętra		—	60
39 " na Galeryę numerowaną		—	45
131 " " nienumerowaną		—	22 1/2
270 " na Paradyz		—	—

Teatr Wielki po cenach Teatru Rozmaitości:		Rs.	k.
20 Łoże 1-go piętra na 4 osoby		7	—
11 " parterowych		7	—
23 " 2-go piętra		5	—
6 " galeryowych		2	50
67 Krzesel w 4 pierwszych rzędach		2	—
83 " w 5, 6, 7 i 8 rzędzie		1	50
141 " w 6-u ostatnich i bocznych		1	25
31 Biletów na Amfiteatr 1-go piętra w pierwszych 4-ch rzędach		1	50
29 Biletów na Amfiteatr 1-go piętra w następnych rzędach		1	25
54 Biletów na Amfiteatr 2-go piętra		90	—
39 Biletów na Galeryę numerowaną		45	—
131 " " nienumerowaną		22 1/2	—
271 " na Paradyz		—	—

Teatr Rozmaitości.		Rs.	k.
Cena miejsc:		6	—
20 Łoże 1-go piętra na 4 osoby		3	50
7 " 2-go piętra na 4 osoby		1	50
Krzesło w 1-m rzędzie		1	25
62 " 2, 3 " rzędzie		1	—
62 " 4, 5 i 6 rzędzie		75	—
180 " w 7, 8, 9 i 10 rzędach i numerach bocznych stojących		40	—
250 Biletów na galeryę		20	—
250 " na Paradyz		—	—

Teatr letni w Ogródzie Saskim.		Rs.	k.
Cena miejsc:		5	—
8 Łoże 1-go piętra na 4 osoby		5	—
1 Łoża parterowa		3	—
1 " 2-go piętra		1	20
92 Krzesel w 1, 2, 3 i 4 rzędzie		1	—
118 " w 5, 6, 7 i 8 rzędzie		—	75
117 " w 9, 10, 11 i 12 rzędzie		—	60
163 " w 7-miu ostatnich rzędach		—	60
124 Biletów na Amfiteatr 1 piętra w 1, 2 i 3 rzędach		—	50
112 " " 1 piętra w 4, 5 i 6 rzędach		—	40
8 " " 1 piętra w ostatn. rzędach		—	40
62 " " 2 piętra w 1 i 2 rzędzie		—	30
196 " " 2 piętra w 3, 4 i 5 rzędach		—	15
100 " " w ostatnich rzędach		—	—

Teatr na wyspie w Łazienkach.		Rs.	k.
227 Krzesel w 4-ch pierwszych rzędach		1	50
150 " w dalszych rzędach		—	60
259 Biletów na balkon numerowany		—	45
310 " na galeryę		—	40
300 " na paradyz		—	—

* Do wszystkich miejsc numerowanych dopłaca się kop. 5 na ubogich.

Nowe dzieła wydane nakładem Księgarni i skład Nut GEBETHNERA I WOLFFA w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 415 (nowy 15).

Berners, J., Wiadomości wstępne z higieny, tłóm. z ang. kop. 30.

Biart, L., Pogadanki braci z siostrami s. isane ku zabawie młodych czytelników przeł. J. Chęciński opr. rs. 1 k. 20.

Brehm, Życie i obyczaje zwierząt, tłóm. W. Nie-wiadomski, z 40 ryc. rs. 3 k. 60, w opr. ozd. rs. 4 k. 50.

Brodziński K., Pisma, wydanie zupełne, popr. i dopeł. z nieogl. rękop. przez J. I. Kraszewskiego 8 t. rs. 8, w opr. rs. 11 k. 20.

Chałubiński Dr. T., Pisma Lekarskie. T. I. Metoda wynajdywania wskazań lekarskich. kop. 60. — T. II. Zimnica, studium ze stanowiska praktycznego rs. 1.

Cooke J. P., Odczyty popularne o Chemii nowoczesnej, przeł. D-ra K. Jurkiewicza, z 31 drzew. w tekście rs. 1 k. 50.

Dzieduszycka A., Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych, wyd. II rs. 1 k. 35.

Edgeworth Miss, Powieści dla młodszej dlatwy, przeł. J. Chęcińskiego z 9 rycin. opr. rs. 1.

Faleński Fel., Sama jedna, opowiadanie kop. 75.

Fawcett, Ekonomia politycz., tłóm. z ang. kop. 30.

Flammarion K., Wiele światów zamieszkiwanych, przeł. J. Waga, wyd. II. rs. 1 k. 50.

Fredro Hr. A., Komedyje, wydanie 4-te 5 tomów rs. 1 k. 50, w opr. rs. 3.

Geikie A., Geografia fizyczna, tłóm. z ang. kop. 30.

Henrich J., Początki Geologii tłóm. z ang. prof. K. Jurkiewicz k. 30.

Izdebska, Pamiętnik Babuni, poświęcony dorasającym młodzieży, rs. 1 k. 20.

Jeż T. T., Ofiary, powieść 2 t. rs. 1 k. 80.

Jordan, Wędrowki Delegata, szkice humorystyczne, rs. 1 kop. 50.

Kondratowicz L., (Wł. Syrokomla), Dzieje literatury w Polsce, od pierwiast. czasów do XVII wieku, wydanie II, 3 t. rs. 3, w opr. rs. 4 k. 20.

Körte A., Praktyczne Gorzelnictwo, pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie, przełożony z niemieckiego St. Włocki, rs. 1 k. 50.

Kraszewski J. I., Brühl, opowiadanie historyczne 2 t. rs. 2 k. 40. — **Morituri**, powieść 2 t. rs. 2 k. 25. — **Corel** pow. 21 r. 2. **Resurrecturi**, Pow. 2 t. rs. 1 k. 50. — **Niebieskie Migdały**, powieść 3 t. rs. 3. — **Zywoł i Sprawy**, J. M. Pana Medarda z Golezwi Pełki, z notat familijnych spisane, 3 t. rs. 3. — **Bracia Rywale**, Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII w. rs. 1. — **Z siedmioletniej wojny**, opowiadanie historyczne, 2 t. rs. 2 kop. 40. — **Ostatnie chwile Księcia Wojewody (Panie Kochanku)**, z papierów po Glince, kop. 90. — **Powrót do Gniazda**, rs. 1 k. 50. — **Roboty i Prace**, sceny i charaktery współczesne, rs. 1 k. 20.

Leja E., Fantazja i prawda, kilka nowych powieści dla młodocianego wieku, rs. 1.

Listy o Galicyi do Gazety Polskiej 1875—1876 rs. 1 kop. 10.

Liszt F., Fryderyk Szopen, przeł. F. Faleńskiego, kop. 90.

Łoziński W., Skarb Watażki 2 t. rs. 1 k. 50.

Macé J., Powiastki dla małych czytelników, tłóm. J. Chęcińskiego, z rycin. rs. 1.

Obraz Świata Roślinnego, młodemu wiekowi ofiarowany przez autorkę Wieczorów Czwartkowych, z licznymi drzew. w tekście rs. 2 k. 25, kartonowane rs. 2 k. 60, w płót. ang. rs. 2 k. 80.

Odyniec A. E., Listy z podróży: 3 t. rs. 5 k. 90, w oprawie rs. 3 k. 20. — **Tłómaczenia**, wyd. II, 4 t. rs. 3, w ozd. opr. rs. 4.

Pawiński A., Serbia, zarysy historyczno etnograficzne, kop. 90.

Prawdzic J. P., Przewodnik dla szewców z 124 drzeworytami w tekście, kop. 90.

Plewińska M., Powiastki dla moich siostrzenic i siostrzeńców, z ryc. opr. rs. 1 k. 20.

Quatrefages A., Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń, przeł. uzup. J. Ochowski, rs. 1 k. 20.

Roscoe H. E., Chemia, tłóm. z ang. kop. 30.

Sas Berlicz, Dwie Babki, pamiętnik 2 t. rs. 1 k. 80.

Schorlemmer K., Wykład Chemii organicznej, tłóm. pod red. D-ra E. Lange przez J. Boguckiego i B. Znatowicza, rs. 3.

Świat zwierzęcy w obrazkach, zebrany dla młodocianego wieku przez autorkę „Wieczorów Czwartkowych“ ozd. opr. rs. 1 k. 50.

Świątek zwierzęcy, książeczka obrazkowa objaśn. tekstem polskim, fran. i niem., (11 tablic kolor.), kop. 75.

Szmidt K., Sto powiastek dla małych dzieci, wyd. 3-cie, rs. 1.

Szymanowski W., Obrazki z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku, ozd. 10 ryc. wyd. 2-gie rs. 1 k. 50.

Tarnowski hr. Stan., Komedyje Aleksandra hr. Fredry, trzy odczyty publiczne, kop. 60.

Tyszkiewicz hr. K., Wilija i jej brzegi, pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym. Wyd. ilustr. rs. 6, opr. rs. 7 kop. 50.

Verne J., Podróż do bieguna północnego 2 t. rs. 1 kop. 80, opr. rs. 2 kop. 25.

Wagner H., Historia Naturalna dla młodzieży, z niem. przeł. i uzup. K. Jurkiewicz z 15 tabl. kolor. i 20 drzeworytami, rs. 1 k. 80.

Wilczyński B., Stanisław Moniuszko, sztuka muzyczna narodowa. Studium estetyczne, rs. 1.

Wojeicki K. Wł., Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia, rs. 1 kop. 80. — **Społeczność Warszawy** w początkach naszego stulecia (1800 1830), rs. 1 kop. 80.

Zacharjasiewicz J., Sumienny konkurent. Studium karnawałowe, kop. 90. — **Zakryte karty**, powieść 3 t. rs. 3 kop. 60. — **Zły interes**, powieść ze studjów wiedeńskich, rs. 1 kop. 50.

KSIEGARNIA CELSA LEWICKIEGO

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście Nr. 410.

WYDAŁA NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

Narzymksi	Epidemia dramat w 4-ch aktach	kop.	50.
	Pozytywni komedia w 4-ch aktach.	"	50.
Orzeszkowa	Kilka słów o kobietach	Rs. 1	—
Quetelet	O układzie społecznym	"	75.
Smoliński	O Żydach w Polsce w XVIII-ym stuleciu	"	60.
Verne	Chancellor przekład	"	75.
Przyjmuje Prenumeratę na wszystkie pisma.			

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH WŁADYSŁAWA BANARSKIEGO

(dawniej UNGRA i BANARSKIEGO)

w Warszawie, przy ul. Krakows.-Przedmieś. Nr. 443 (71) naprzeciw Resursy Obywatelskiej.

Poleca się doborom dzieł różnej treści tak dla osób dorosłych jako i młodzieży w językach: Polskim, Ruskim, Francuz. kim, Niemieckim, Angielskim i Włoskim, oraz pięknym wyborem książek do Nabożeństwa w ozdobnych i zwyczajnych oprawach od kop. 60 do kilkunastu rsr. i wyżej.

Posiada wielki skład nut, tak wokalnych jako też na rozmaite instrumenta, które wychodzącymi nowościami uzupełnia Wypożyczalnię swoją nut muzycznych na fortepian na dwie i na cztery ręce, zasila nowościami wychodzącymi w kraju i zagranicą.

Cena abonamentu rocznie rs. 8, półrocznie 5, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Przyjmuje zamówienia na wszelkie dzieła i pisma peryodyczne, wychodzące w kraju i zagranicą, we wszystkich językach. Wszelkie dzieła tak polskie jako też i zagraniczne, oraz nuty muzyczne przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, księgarnia powyższa również dostarcza.

Księgarnia, Skład Nut i Ekspedycja Pism Peryodycznych

Maurycego Orgelbranda

w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.

Posiada i dostarcza Książki, Nuty, Pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne, nietylko te, które sama ogłasza, lecz wszystkie inne przez różnych wydawców, towarzystwa i redakcje w pismach i katalogach przez kogobądź ogłaszane i pod temi samymi warunkami.—Tym sposobem przy Księgarni wymienionej wyżej, urządzona jest:

Ogólna Ekspedycja Książek, Nut, Pism peryodycznych krajowych i zagranicznych,

wszelkim żądaniom zadość czyniąca. Skupienie interesów piśmiennictwa i muzyki wielką jest wygodą dla Publiczności mogącej potrzeby swojej w jednym miejscu zaspakajac.—Osobom w stałych stosunkach z księgarnią zostającym przyznawane są możliwe ułatwienia i korzyści. Amatorowie zbiorów i rzadkości bibliograficznych, mogą otrzymać katalogi antykwarskie i licytacyjne.

Ze podjętym zobowiązaniem wymieniony zakład bez zawodu Publiczności odpowiedzieć jest zdolny, rękojmią przeszło 30-letnie doświadczenie właściciela, oraz egzystencja firmy od 1853 roku pierwotnie w Wilnie, obecnie w Warszawie

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH Ferdynanda Hösick

W WARSZAWIE

Przy ulicy Senatorskiej 49 Nr. 6. wprost pałacu Prymasowskiego.

Posiada znaczny zbiór dzieł różnej treści w języku: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, oraz **książki szkolne** Rosyjskie i wszelkie inne, w tutejszych zakładach naukowych w użyciu będące, Zaopatrzona jest zawsze w bogaty wybór **Książek ozdobnych do nabożeństwa i innych na podarki** dla młodzieży i dorosłych służyć mogące. Skład zaś **Nut** utrzymuje w największym komplecie tak pod względem doboru dzieł klasycznych w nowych i tanich wydaniach, jak i wszelkich wychodzących kompozycji nowoczesnych.

Oprócz wszelkiego rodzaju dzieł specjalnych, ma honor zwrócić uwagę na swój liczny wybór **Dzieł i wzorów technicznych** i dla rzemieślników. Dostarcza także wszystkie **Dzieła i Pisma perjurycz-** ne, w kraju i zagranicą wychodzące.

Dzieła, lub książki **ogłaszane katalogami lub pismami** przez inne Księgarnie, oraz **Książki po cenie niższej**, — pod temiż warunkami dostarcza.

W końcu poleca skład swój **Globusów, Tellurów i Planetarni**, po cenach bardzo umiarkowanych, jak niemniej **Struny prawdziwe Włoskie** dla instrumentów rżniętych, i wszelkie potrzeby muzyczne jak **Taktomierze, Kamertony, Pulpity** składane, **Kalafonie** paryżką, **Papier nutowy** i. t. d. Wypisujący z Prowincyi książek lub nut za rs. 5 lub wyżej naraz, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Księgarnia i Skład Nut

ADOLFA KOWALSKIEGO,

przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 39.

Księgarnia dostarcza **wszelkie książki, nuty muzyczne, atlasy, karty jeograficzne, globusy** i t. d. ogłasza tak w jęj, jak w jakichkolwiek innych katalogach. Przyjmuje **przedpłatę na wszystkie pisma peryodyczne, krajowe i zagraniczne**. Dla udogodnienia prędszej i regularniejszej ekspedycji wysyła Prenumeratorom z prowincyi każdy Numer lub zeszyt pisma w dzień otrzymania go z Redakcyi lub z zagranicy. Nie małą też ulgę dla Prenumeratora stanowi to, gdy mając kilka pism zapre- numerować, sprowadza je z jednego miejsca; tym bowiem sposobem unika zbyt rozległej kore- spondencji i skutkiem tego zbytecznych reklamacyi. Księgarnia powyższa, podejmując się **ekspe- dycyi wszelkich pism, poręcza też Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność**.

Żądający z bliższych gubernii książek lub nut za **Rs. 5**, z wyjątkiem książek prenumeracyj- nych, w cenie niższych, szkolnych, oraz kalendarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Znajdujący się przy Księgarni skład Nut, zaopatrzony jest w muzykalia wszelkiego rodzaju. Na prowincye podejmuje się wysyłać **nuty podług własnego wyboru, który dokonany będzie z największą staran- nością i z pewnością zadowolni żądających**. Uprasza się tylko o wymienienie rodzaju kompozycyi i stosunkowej trudności. Gdyby zaś niektóre kompozycye nie odpowiadały potrzebom wypisują- cego, Księgarnia zamieni takowe na inne, jeżeli w ciągu dwóch tygodni od daty wysłania, w do- brym stanie zwrócone będą.

Katalogi wysyłają się bezpłatnie.—Ekspedycja wszelka uskutecznia się odwrotną pocztą.

KSIEGARNIA B. CASSIUSA

(dawniej S. H. MERZBACHA)

przy ulicy Miodowej Nr. 14 w domu W-go Fuchsa.

Pomnaża bez przerwy swój sortyment książek polskich, francuzkich, niemieckich i innych, do-
starcza książki i pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne, nie tylko te, które sama ogłasza, lecz
wszystkie inne przez różnych wydawców, to arazystw w pismach lub katalogach przez kogobądź ogłasza-
ne i pod tymi samymi warunkami. Szczególnie poleca też księgarnia książki teologiczne, prawni-
cze, rolnicze i książki do nabożeństwa w ozdobnych i skromnych oprawach, jak nie mniej książ-
ki szkolne, mappy, atlasy i globusy. Powyższa księgarnia utrzymuje też zawsze znaczne zapasy
książek dla dzieci i młodzieży, kwalifikujące się jako podarki na Gwiazdkę i Nowy-Rok. Interes sa-
mejże księgarni wymaga, aby wszelkie zlecenia w zakres jej wchodzące, załatwiała z największym
pośpiechem, sumiennością i akuracnością.

Osobom w stałych stosunkach z księgarnią zostającym, robi się możliwe ustępstwo.

SKŁAD BIBLIJI I TESTAMENTÓW W RÓŻNYCH JEZYKACH

Wydania angielskiego i zagranicznego towarzystwa biblijnego
pod firmą

ADOLFA KANTOR

Ulica Senatorska Nr. 497 (2) w Warszawie.

Biblija w języku polskim, in 8 ^o , z oprawą w skórze. . . k. 80	Nowy Testament w języku niemieck. in 32 ^o , w pł. ang. . . k. 9
" " " " in 8 ^o , w szagryn, brzegi złoc. rs. 1 k. 55	" " " " z psalmami, in 32 ^o , w pł. ang. . . k. 14
" " " " in 16 ^o , w płótno angi. . . k. 35	" " " " z psal. in 12 ^o , w pł. ang. . . k. 25
" " " " in m. 8 ^o , w skórze . . . k. 55	" " " " z psal., in 8 ^o , w pł. ang. . . k. 30
" " " " in 8 ^o , . . . k. 80	" " " " po rusku, in 32 ^o , w płótno angielskie . . k. 25
" " " " in 8 ^o , w szagryn, brzegi złoc. rs. 1 k. 95	" " " " " in 8 ^o , " " " " k. 45
" " " " in 6 ^o , w szagryn, brzegi złoc. rs. 1 k. 35	" " " " po sławiańsku in 24 ^o , " " " " k. 30
" " " " in w. 8 ^o , w skórze. . . rs. 1 k. 35	" " " " " in 8 ^o , " " " " k. 45
" " " " in w. 8 ^o , w szagryn i brzegi . . rs. 2 k. 30	" " " " " in 8 ^o , " " " " k. 12
" " " " " złoczone . . rs. 2 k. 30	" " " " " in 8 ^o , " " " " k. 25
Nowy Testament, po pols. z psalm. in 32, w płótno angi. . k. 14	" " " " " in 8 ^o , " " " " k. 20
" " " " in 12 w pł. ang. . . k. 25	" " " " " in 12 ^o , " " " " k. 20
" " " " (Wuyka) in 32, w płót. ang. . k. 9	" " " " po sławiańsku in 12 ^o , " " " " k. 20
" " " " in 12 ^o , w pł. ang. . . k. 20	

Podobnież w językach następujących:

Angielskim, Arabskim, Armeńskim, Bułgarskim, Chińskim, Czeskim, Duńskim, Estońskim, Fińskim, Flamskim, Fran-
cuzkim, Greckim, Hebrajskim, Hiszpańskim, Holenderskim, Japońskim, Kroackim, Łacińskim, Łotewskim, Perskim,
Portugalskim, Rumuńskim, Sanskrytym, Serbskim, Słoweńskim, Syryjskim, Szwedzkim, Tureckim, Węgierskim, Włoskim, po cenach nader umiarkowanych, w różnych wydaniach i oprawach. — Nadto, dla ociemnia-
łych, w języku niemieckim. — Katalog szczegółowy, przesyłam na żądanie franko.

KSIEGARNIA, SKŁAD NUT

I EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZNYCH

pod firmą

E. WENDE I SPÓŁKA

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 412a.

Pomnaża ciągle skład swój nowościami ze wszystkich gałęzi literatury, tak
krajowej jako i zagranicznej.

Posiada znaczny dobór Nut muzycznych, tak dawnych jako i tegoczesnych kom-
pozytorów.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne i dzieła w kraju i za-
granicą wychodzące i takowe jak najregularniej w miarę wychodzenia dostarcza.

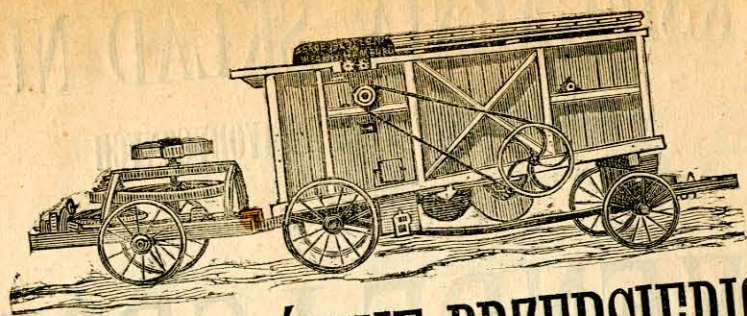
Uskutecznia wszelkie zamówienia na Książki, Nuty i Pisma w jak najkrótszym
czasie po cenach najprzystępniejszych.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH GUSTAWA SENNEWALDA

W WARSZAWIE,

przy ulicy Miodowej, Nr. 481 (4).

Poleca się wielkim doborem dzieł w językach: Polskim, Francuzkim,
Niemieckim, Angielskim i Włoskim, tak dawnych jak i nowych pisarzy, jak
niemniej obfitym Składem Nut Muzycznych. Posiada także wielki assorty-
ment Książek do nabożeństwa ozdobnie oprawnych, książek dla dzieci w opra-
wach, Globusów, Mapp Geograficznych, Wzorów Rysunkowych i piśmiennych,
przyjmuje zamówienia na PISMA PERYODYCZNE wychodzące w kraju i za-
granicą i zaopatruje CZYTELNIĘ swoją francuzką w najnowsze utwory lite-
ratury. — Wszelkie dzieła tak w języku polskim jako też zagraniczne, oraz
Nuty Muzyczne przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, w tychże
samyh warunkach Księgarnia dostarcza; — Katalogi miesięczne książek i nut
muzycznych na żądanie przysyła franco.



ANGLO-AMERYKAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MACHIN

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I S^{Spółka.}

Kantor i wystawa Okazów
Miodowa Nr. 3.

Skład Główny
Chmielna Nr. 58.

Zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór narzędzi i machin rolniczych, a mianowicie poleca: Pługi, Brony, Drapacze, Walce, Znaczniki, Exstirpatory i t. p. Siewniki rzutowe i rządowe wszelkich systemów. Zniwiarki i kosiarki Walter A. Wooda, których generalną agenturę i wyłączną sprzedaż posiada. Przetraszacze do siana i Grabie konne. Młocarnie manewrowe wszelkich systemów i rozmiarów. Lokomobile i Młocarnie parowe z fabryki Robey et Com. w Lincoln.

Sieczkarnie wszelkich rozmiarów i Śrótowniki z fabryki Richmond et Chandler.

Szarpacze do buraków, Siekacze i Rozdrabiacze do kuchów oryginalne Bentalla.

Wialnie Bostońskie, Trieury Teppaza do zupełnego oczyszczenia pszenicy z groszku, kąkolu, kostrzewy i t. p.

Przyrządy do czyszczenia jęczmienia dla browarów.

Eureka, przyrząd do dokładnego czyszczenia pszenicy ze śnieci.

Oraz wszelkie inne narzędzia i maszyny tak w rolnictwie jak i też i połączonych z niem gałęziach przemysłowych zastosowanych mające.

SKŁAD PAPIERU Materiałów Piśmiennych, Rysunkowych i Towarów Galanteryjnych

Władysława Bednawskiego,

w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 496^c, w domu Buynego.

Zaopatrzony zawsze w jak największy dobór rozmaitych Nowości Galanteryjnych francuskich, angielskich i wiedeńskich, oraz najkompletniejszy wybór Materiałów Piśmiennych i Rysunkowych, a mianowicie:

Papier wszelki z fabryk krajowych po cenach stałych fabrycznych.

Papier wszelki z fabryk zagranicznych po najprzystępniejszych cenach.

Papier listowy i koperty francuskie i angielskie z pieknymi kolorowanymi cyframi, herbami, dewizami.

Papier listowy z firmami kupieckimi.

Kompleta papieru listowego w pudełkach od 50 k. do 1 rs.

Wielki zapas piór stalowych, osadek, ołówków Fabera, scyzoryków angielskich, nożyczek, linii i skorosuszników.

Książki do kopiowania listów.

Książki handlowe linjowane oprawne.

Maszyny do kopiowania listów.

Atrament i inne utensylia kancelaryjne.

Ołówki atramentowego nowego wynalazku, obecnie ulepszone i do kopiowania listów. W drodze nieoceniony artykuł.

Nowego wynalazku pióra Neptuna, „cudownemi“ zwane w trzech kolorach: czarne, niebieskie i czerwone piszące za umacnianiem w czystej wodzie, a zatem niepotrzeba ani kałamarza ani atramentu. Jeden z najpraktyczniejszych wynalazków, nieoceniony dla podróżnych, urzędników, wojskowych i prywatnych. — Skład główny tych piór na królestwo Polskie w tymże składzie, sprzedaje się tuzin rs. 1. Dla handlujących kupujących partiami odpowiedni procent.

Papier na Conto Courrent i rozmaite szematy biurowe.

Bilety wizytowe litografowane od rs. 1 k. 50 za 100 sztuk.

Bilety wizytowe drukowane à la minute 190 sztuk 75 k.

Wielki i tak kompletny zapas materiałów biurowych i kantorowych z wszechstronną znajomością rzeczy nagromadzonych pozwala największe biura i zakłady handlowe zaopatrywać we wszelkie potrzeby kancelaryjne i dopełniać najdokładniej dostaw stałych i rocznych.

Utensylia dla Techników.

Papier rysunkowy angielski Wathmana i hollenderski wszelkich formatów, oraz rolowy krajowy i zagraniczny.

Papier sekeyjnym zwany, dla Jeometrów zastosowany do wielkości stolika jeometrycznego.

Papier kratkowany à la Sagène na projekta dla Inżynierów dróg żelaznych.

Papier niwelacyjny i projektowy.

Reisegeigi, Grafiony, Cyrkle, Linie okute, Ekierki, Linijki z podziałką, Rajszyzny, Kalka papierowa płócienna angielska.

Miary taśmowe z podziałem setnym, miary składane kościane i drewniane z podziałem na metry, arszyny, sażenie, łokcie i t. p.

Farby miniaturowe angielskie i francuskie do planów i Pendzle.

Oddział dla techników z równą dokładnością zaopatrzony we wszystkie najwyszukane artykuły.

Rozmaite towary.

Ramki i ramy do fotografii i portretów.

Albumy do fotografii, od rs. 1 do 30 rs. za sztukę.

Przybory bronzowe, żelazne, marmurowe i drewniane na biura męskie i damskie, jako to Ecritoiry, Lichtarze, presse papier, rozliczne termometry stołowe, Kalendarze, datniki stołowe, postumenta do Zegarków, Piaseczniczki, popielniczki i t. p. drobiazgi biurowe.

Portfeuille safianowe do noszenia papierów, Bivoiry i Portefuille do Wexli.

Pugilaresy safianowe. — Notyski i porte bilet.

Portmonetki w wielkim wyborze.

Wielki wybór porte cigares angielskich z grubej skóry, wiedeńskich skórzanych i francuskich z kości i szylkretu.

Woreczki zamszowe i skórzane w wielkim wyborze.

Neçessair'y i toalety podróżne męskie i damskie.

Neçessair'y do robót damskich, a także różnorodne neçessair'ki z robotkami do podróży, a również w fasonie Albumów, lub też w połowie z albumem i muzyką.

Cygarniczki piankowe, fajki i cybuchy.

Worki skórzane podróżne i Teki.

Parasole, Laski, Szpicruty.

Obrazy olejne i olejno druki.

Medaliony bas-relief.

Wyroby z porcelany, wazon, figury do gabinetów, talerze do biletów wizytowych, flakony i flakoniki do perfum.

Wachlarze drewniane teatralne i balowe jedwabne i z kości słoniowej, umbrelki.

Lornety teatralne i polowe, oprawne w skórę, szylkret i kość słoniową.

Woda kolonńska prawdziwa, ocet toaletowy.

Perfumy francuskie i angielskie w wielkim wyborze oraz olejki, pomady i wody toaletowe Pinand'a.

Wstążki pachnące do kadzenia, — Eau de Pierre do zębów oraz proszek i pasta do czyszczenia zębów.

Woda kryształowa do czyszczenia płam; mydło angielskie tabliczka 25 kop.

Wody pod nazwą Balsam roślinny do utrzymania głowy w czystości od łupieżu i przywróceniu włosów siwych do pierwotnego koloru środek pewny.

Woda i lampki do kadzenia.

Szczoteczki, grzebienie i szczoteczki do sukien.

Przybory do znaczenia bielizny nowe i bardzo praktyczne.

Pudełka drewniane do rękawiczek, do cukru, do perfum oraz do herbaty.

Lusterka składane i toaletowe.

Wyroby z nowego złota, brosze, kolczyki, spinki do mankietów i gorsu, klamry do pasków, piękne imitacje pereł, brylantów i t. p.

Wyroby z czarnego żetu (jet's), brosze, kolczyki, spinki, klamry, naszyjniki, medaliony, oraz łańcuchy.

Rysunki, przybory piśmienne. Farby, Reisegeigi, Ekritoiry, Globusy, Kajeta, Albumy i rozmaite inne pożyteczne rzeczy.

Nakładem składu wyszły i są do nabycia:

1) Wzory Kaligraficzne. Ex. Rs. 1.

2) Loteryjka Chronologiczna. Ex. 75 k.

3) Loteryjka Jeograficzna. Ex. 30 k.

4) Notatki dzienne na cały rok, oraz Regestra gospodarskie układu B. Aleksandrowicza.

1) Regestr gospodarski. Ex. Rs. 1.

2) Dziennik Najmu Robocizny. Ex. 75 k.

3) Regestr Drobin, Udoju Mleka i Nabiału. Ex. 30 k.

4) Kwitaryusz Leśny. Ex. 7 k.

Fabryka WYROBÓW PRZEMYSŁOWO ROLNICZYCH

oraz
okuć do drzwi i okien
A. EICHLER i S-ka

W WARSZAWIE

przy ulicy Danielewiczowskiej pod Nr. 616 (nowy 6).

Zaszczycona czterema medalami z których ostatni otrzymała na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Warszawie 1874 r.

Wykonywa wszelkie okucia i zamki, wszelkiego rodzaju Łopaty, Szpadle i Szufle do zboża, węgla piasku i żwiru, Grabie, Motyki, Grace Łopaty do Torfa, Siekiery, Topostrażackie, Taczki opatrzone kółkiem z żelaza kątego, Kielnie dekarские i mularskie, Narzędzia dla fabryk cukru, Narzędzia dla remontu dróg żelaznych i szancone dla wojska. Jowysze wyroby posiada w zapasie i przyjmuje zamówienia, uskuteczniając takowe pośpiesznie.

Egzystująca od 1852 roku

FABRYKA POWOZÓW JANA STOPCZYK

w Warszawie, przy ulicy Elektoralej Nr. 794c (nowy 7) w domu własnym.

Posiada zawsze zapas różnego rodzaju Powozów najświeższej Mody; podług Angielskich, Paryżskich i Wiedeńskich żurnali; mocno zbudowanych, trwale i elegancko, z jak najlepszych materiałów, zastosowanych do naszych dróg.

Niemniej wszelkie powierzone obstalunki i reperacje pod osobistym nadzorem Właściciela Fabryki, jak najsumiennie na czas umówiony, po cenach umiarkowanych dokonywa.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI I LINIOWANYCH KSIĄG HANDLOWYCH FABRYKA PIECZĄTEK GUMOWANYCH G. MAJBAUMA

Ulica Danielewiczowska Nr. 4.

Posiada gotowe Księgi buhalteryjne liniowane, Książki do kopiowania listów, Bloknety, Rejestra do bielizny i t. p. Wyrabia różne pieczątki gumowe dla PP. Aptekarzy, Dystylatorów, Cukierników i do każdego interesu zastosowane, przyjmuje wszelkie obstalunki do fachu introligatorskiego odnoszące się.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH HENRYKA TRENKLER A w Warszawie

przy ulicy Wierzbowej, Nr. 613 (4) nowy, Hotel Angielski.

Poleca wielki dobór dzieł różnej treści we wszystkich językach i gałęziach wszechwiedzy.

Wielki wybór Książek do Nabożeństwa, w oprawach tanich i ozdobnych.

Dzieła ilustrowane, w bogatych oprawach, służyć mogące na podarki.

Książki dla dzieci jak również i dla młodzieży, w różnych językach i gry towarzyskie, Łamigłówki, i różne zabawy umysłowe.

Skład Globusów i telluryi w różnych językach i wielkości, Atlasy i Mappy geograficzne, wzory dla Budowniczych, Inżynierów, Rzeźbiarzy, Cieśli, Stolarzy, Tapicerów i malarzy, oraz wzory rysunkowe i Kalligraficzne.

Wielki wybór nut muzycznych, tak dawniejszych jak nowoczesnych, do śpiewu, na fortepian, jako też na rozmaite instrumenta.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma w kraju i za granicą wychodzące, żądającym dostarcza takowe bez żadnej dopłaty za odesłanie, — na prowincję zaś za doliczeniem kosztów pocztowych.

Książki lub Nuty ogłaszane przez inne Księgarnie lub wydawców, po tej samej cenie dostarcza.

Wszelkie zamówienia w zakres Księgarski wchodzące uskutecznia w jak najkrótszym czasie, po cenach najprzystępniejszych.

Katalogi wszelkie na żądanie bezpłatnie dostarcza.

JAKOB PIK

Optyk Miasta Warszawy i

DOSTAWCA CESARSKIEGO WARSZAWSKIEGO UNIWERSYTETU

Zaszczycony Medalami ze wszystkich Wystaw Europejskich
i z Wystawy Powszechnej w Filadelfii,

W WARSZAWIE,

ulica Miodowa Nr. 497a

ma honor polecić:

Okulary, nunośniki, lornetki damskie, perspektywy teatralne i polowe, — w znacznym wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lupy do gatunkowania wełny, nasion, roślin i różnych tkanin, od 50 kop.
Znaki do cechowania bydła, owiec, drzewa i worków, od rs. 2.
Miarki czyli Wagi do zboża, do dochożenia średnicy drzewa, oznaczenia ciężaru żywego i w entara.
Miarki taśmowe do budowl, składane, kieszonkowe, od kop. 30. do rs. 8.
Wagi wodne; grundwagi; do niwelacji gruntów, wagi z całą ścisłością wykazujące ilość mączki zawartej w kartoflach oraz wydajność okowity — z opisem.
Wiadra Petersburskie cechowane; obowiązuje właścicieli gorzelni, browarów i składników; od 1/200 w. do 1 w. — od 75 kop. do rs. 60.
Alkoholometry cechowane oraz próbki do piwa, mleka, syropu, ługu itp. od kop. 45 do rs. 5.
Manometry metaliczne i metaliczne różnych systemów; od rs. 2. do 35.
Termometry do zacierów w gorzelniach, browarach, cukrowniach, do cieplarni, pokojowe, za okno i do kąpiel; od kop. 35. do rs. 6.
Piorunochrony według najnowszych systemów, do zabudowań gospodarskich, od r. 7 k. 50 do rs. 8.
Bandaże kilowe, pępkowe, pachwinowe i brzuszne.
Kłisopompy (samodziałne enemi); wstrzykawkę szklane do nosa i oczu od kop. 30.
Policzochy, skarpetki i kolanka elastyczne od rozdęcia żył; od rs. 1 do 15.
Troakary, puszczała, sergi igły do zawłok i t. d.; od rs. 1 do 6.
Przybory chirurgiczne, akuszerijne, weterynaryjne; od rs. 6 do 20.
Pompy do przeprowadzenia płynów z dołu w górę, służące zarazem do gaszenia pożarów, własnej konstrukcji; rs. 50.
Rury gumowe, parciane, platy różnej grubości oraz wszelkie wyroby z gumy wulkanizowanej.
Dzwonki elektryczne i akustyczne do hoteli i prywatnych mieszkań.
Broń myśliwska, od rs. 15. rewolwery 6-szrafowe od rs. 6; pistolety z przyborami, po cenach niskich, dotąd niepraktykowanych.
Gabinety narzędzi fizycznych, chemicznych etc. bezpłatnie zwiędane być mogą.
Wszelkie repara cje uszkodzonych narzędzi uskuteczniają się spiesznie i dokładnie w Zakładzie JAKOBA PIK, w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 497a.

Generalna Agentura środków opatrunkowych Towarzystwa Międzynarodowego.

NOWO OTWORZONY SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB KAMILA SIERZPUTOWSKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (nowy 15).

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności następujące towary:

Wszelkie Materiały Apteczne.

Artykuły używane w technice, gospodarstwie i wiejskim i gorzelnictwie, oraz najlepsze Olejki francuskie do fabrykacji wódek.

Towary kolonialne, Specialia francuskie,

oryginalne sprowadzone bezpośrednio od fabrykantów w Paryżu.

Narzędzia i Utensylja Chirurgiczne wszelkie,

jako to: Bandaże, Brodawki, Dreny, Hydroklizy i klizy, pompy, Irrigatory, Kanki, Smoczki, Odciągacze, Mamki z flaszkami, Suspensory, Szpryczki i t. p.

Preparaty i Papiery Fotograficzne.

Wody Mineralne Naturalne i Sztuczne a także

Artykuły do domowego użytku,

a mianowicie:

Ammonia płynna do wywabiania plam i prania bielizny.
Atrament czarny, niebieski, czerwony i fioletowy.
francuski zwyczajny i do kopiowania.

Benzyna francuska do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Extrajty francuskie i angielskie w oryginalnych flakonach i na wagi: Jasmin, Bouquet, Violette, Resada, Ylang Ylang, Oppopanax, Heliotrope, Joquey Club, New Mown Hay.

Ekstrakt miśny Liebiga,
Ekstrakt do robienia Wody Kolońskiej.

Farbki do bielizny w laskach, tabliczkach i proszku na różne ceny.

Farby malarskie suche.

farbiarskie.

litograficzne.

do kwiatów.

olejne tarte przygotowane wprost do użytku.

roślinne do lodów, galaret i cukrów.

Gąbki toaletowe w różnych gatunkach oraz powozowe.

Gelatyna biała i różowa, do galaret.

Glans do bielizny zagraniczny, nadający połysk i sztywność.

Kawa żółtawozielona dla dzieci.

Korki do butelek i gąsiorów w różnych gatunkach.

Kadziła salonowe i kościelne, oraz płynne.

Krochmal holenderski pszeniczny w rurkach.
" angielski ryżowy.
" węgierski śnieżnej białości.
Kwas cytrynowy prawdziwy, do potraw.
Kwas karbolowy środek dezynfekcyjny.
Masy woskowe do zaprawiania podłóg i Posadzek.
Masa szwedzka do skór.
" angielska do osi.

Mączka Nestla dla dzieci.

Musztarda francuska, angielska i sarepska.

Mydła toaletowe zagraniczne i krajowe.

Oceł winny i kuchenny.

Oceł Estragonowy.

Oceł Toaletowy.

Olejki pachnące do włosów i pomad.

Oliwa do palenia i do maszyn.

Oliwa Nicijska „Vierge“ w wybornym gatunku.

Lakier krajowy i angielski.

Lak do butelek w różnych kolorach: czerwony, żółty, zielony, niebieski, biały i t. p.

Lak do listów w rozmaitych gatunkach.

Papier do trucia much francuski; środek dla ludzi nieszkodliwy.

Papier do kadzenia zwany „Serail“.

Perfumy zagraniczne z najznakomitszych fabryk.

z laboratorium petersburskiego, i mydła.

Pendzle do malowania olejnego.

Pokost skorosznący.

Politory i Werniksy.

Proszek do czyszczenia metali: miedzi, mosiądzu i t. p.

Proszek dalmacki najświeższy w puszkach blaszanych i pęcherzach na wygubienie robactwa domowego.

Paczula w liściach, do przechowania futer podczas lata.

Proszki burzące w pudełkach i na funty.

Proszek karbolowy, do dezynfekcji rynsztoków, kloak i tem podobnych miejsc.

Smarowidło belgijskie prawdziwe, w beczkach oryginalnych i mniejszych naczyniach.

Sól stołowa chemicznie czysta.

Soda do prania.

Trocizki czarne i czerwone.

Trucizna na szczury i myszy bez arsenu i fosforu.

Wapno wiedeńskie do czyszczenia i polerowania metali.

Woda Kolońska oryginalna „J. M. Farina“.

Woda kolońska krajowa wyborna, własnego wyrobu, w większych i mniejszych flaszach.

Wosk w tabliczkach, do froterowania.

Visine, płyn zabezpieczający futra i sukna od moli.

Wszystkie przedmioty w najlepszym gatunku i po umiarkowanych cenach.

PIERWSZA FABRYKA KRAJOWA MASZYN DO SZYCIA J. A. KRASZEWSKIEGO

w Warszawie, Aleja Jerozolimska Nr. 89.

Skład Główny Krakowskie-Przedmieście Nr. 69.

CENNIK

WYRABIANYCH MASZYN RÓŻNYCH SYSTEMÓW

A. NOŻNE.

1. Systemu Wheeler & Wilson zwyczajna Rsr. 35.
2. „ „ szwejfowana „ 40.
3. „ „ większa „ 40.
4. Cichoszyjąca (tak zwana Silencieuse) „ 45.
5. Takąż (Silencieuse) ozdobniejsza „ 50.
6. Takąż w szkatule „ 55.
7. Systemu Singera bez pudła „ 40.
8. „ „ Lit. A. z pudłem „ 45.
9. „ „ Medium „ 50.

B. RĘCZNE.

1. Systemu Wheeler & Wilson Rsr. 30.
2. „ Singera „ 30.

C. NOŻNE I RĘCZNE.

1. Systemu Wheeler & Wilson Rsr. 40.
2. „ Singera „ 45.

Fabryka daje na maszyny dwuletnią gwarancję.

Handlującym oraz nabywającym maszyny w większych ilościach Fabryka odstępuje odpowiedni rabat.

Skład posiada zawsze znaczny zapas igieł, nici i wszelkich potrzebnych przyborów do szycia oraz Części zapasowych samych maszyn.

Reperacya i czyszczenie maszyn do szycia wszelkich systemów dokonywa się po cenach umiarkowanych.

Osoby nabywające maszyny bywają bezpłatnie obznajmianie z użyciem takowych.

Uwaga:

Z powodu wysokiego kursu waluty zagranicznej oraz opłaty cła w złocie dobre maszyny TANIO tylko w składzie Krajowej Fabryki nabyć można.



Wielki medal srebrny



1874 roku.

FABRYKA

WYROBÓW STALOWYCH W. BIENKOWSKIEGO

dawniej S-rów GERLACH,

Nowe-Miasto obok kościoła PP. Sakramentek Nr. 1877 (1) nowy.

Skład przy rogu ulicy Senatorskiej i Miodowej Nr. 496.

Wyrabia **Noże** stołowe oprawne w drzewo zwyczajne, heban, róg lany, róg jeleni, słoniową kość, neizylber i plater. **Noże** kuchenne różnej wielkości, tasaki, zbijaki, szpikółce, lyżeczki do wydrążania kartofli, ostrza do srebra i neizylbru. **Maszynki** do ostrzenia noży, stalki i deseczki do czyszczenia. **Nożyczki** do płótna różnej wielkości, paznokci, haftu, podręczne do robótek, papieru, lamp, chirurgiczne, do strzyżenia owiec, ogrodnicze w różnych gatunkach, krawieckie, rękawicznice i szewskie. **Scyzoryki** do piór, kieszonkowe z nożyczkami różnymi przyborami i kombinacją, podróżne, myśliwskie, gospodarsko-weterynaryjne i ogrodnicze. **Brzytwy** w różnych gatunkach i oprawach od kop. 45 za sztukę. **Szadkownice** do kapusty, ogórków i jarzynek. **Maszynki** do chleba krajania nader praktyczne. **Noże** do wszelkiego rodzaju maszyn, jako to: krajanie papieru, tytoniu, garbarskie, do cukrowni noże rasmus, koniczne, palczaste, pilki do tarki buraczanej i kartoflanej. **Kos** do sieczkarń, różnych modeli. **Noże** do Zniwiarów wszystkich konstrukcyi, za dobroć których fabryka poręcza, **ceny w ogóle przystępne** o czem na miejscu przekonać się można.

GLÓWNY SKŁAD NICI

welny, bawełny, pończoch z własnej Fabryki i wszelkich towarów niciarskich Paryzkich i Wiedeńskich.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna,

ulica Hrabiego Berga Numer 11.

NAJNOWSZE MASZYNY DO POŃCZOCH I TRIKOTAŻY

oryg. Szwajcarskie posiada wyłącznie tylko jedynie nasz Skład.

Medalowane na wystawach w Europie i Ameryce. Inne maszyny niemieckie są nieudatnym naśladownictwem naszych. Nabywającym maszynę skład daje robotę i płaci od tuzina. Książka różnych robót po polsku. Gwarancja 2 letnia.

Królewska 23, gdzie Tivoli.

Firma egzystująca od roku 1835.

T. STRAKACZ I SYN

przy ulicy Miodowej, wprost Sądu Okręgowego Nr. domu 12.

Poleca trzy gałęzie swego handlu a mianowicie:

1) **Fabryka i skład bielizny męskiej i damskiej**, prowadzona na sposób fabryk zagranicznych, łącznie z **zakrojniami, szwalnią i pralnią**, pod kierunkiem ludzi specjalnie w zagranicznych zakładach wykwalifikowanych, wykonywa śpiesznie i dokładnie tak obstalunki hurtowe, jako i dla prywatnych osób, na żądanie wysyłają się natychmiast **ilustrowane Cenniki ze sposobem brania miary**, przy fabryce Magazyn zaopatrzony we wszelkie artykuły toalety damskiej i męskiej, jak spinki, krawaty, szelki, chustki, ręczniki i wszelkie wyroby pończosznice, z których zwracamy uwagę na kaftaniki i kałesony z „Crep

de Sente“ do noszenia na gołym ciele, powszechnie znane w całej Europie.

2) **Fabryka i Skład wszelkich Apparatów Kościelnych** jak Ornaty, Kapy, Baldachimy, Chorągwie i t.p., tudzież na łokcie i sztuki wszelkie materiały do robienia tak nowych, jak też reperacji starych Apparatów potrzebne. Hafty złotem i srebrem, obrazy i stacye.

3) **Agentura i Skład Wyrobów z Welny Sosnowej** przeciw reumatyzmowi i przeziębieniom, olejek sosnowy do wcierania i ekstrakt do wanien. **Szczegółowe cenniki ze sposobem użycia** wysyłają się gratis.

Adres dla depesz, listów, pakietów pieniężnych i posyłek.

Ө. Стракачъ и Сынъ въ Варшавѣ, Медовая улица № 12.

SKŁAD CYGAR PAPIERU I GALANTERYI W. SZUWALSKIEGO.

Róg Krakowskiego Przedmieścia Nr. 95 wprost Zygmunta w Warszawie.

Znana od roku 1836 w Warszawie

FABRYKA WYROBÓW RĘKAWICZNICZYCH LUDWIKA KUNICKIEGO

wraz z Magazynem tychże wyrobów, przeniesiona z ulicy Długiej na Krakowskie Przedmieście pod Nr. 7, do domu JW. hr. Krasieńskiego, wyrabia:

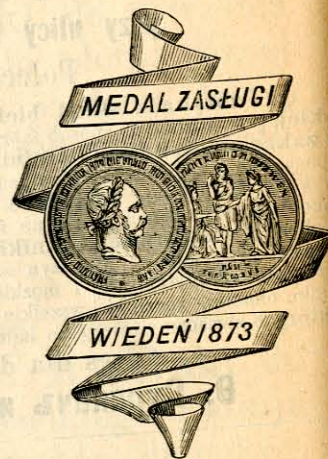
Rękawiczki ze skór łosich do polowania i konnej jazdy, jelenich i zamszowych na porę zimową, rękawiczki glansowane we wszystkich kolorach z mankietami i sztylpami, wizytowe i balowe na kilka i kilkanaście guzików zapinane. Kurty myśliwskie, ze skór łosich. Kaftany i spodnie ze skór jelenich i zamszowych do polowania i konnej jazdy. Spodnie białe do wyścigów konnych. Kaftaniki i kalesony ze skór Sarnich, kilkunastoletniej trwałości, zabezpieczające od zaziębienia i reumatyzmu, z takichże skór Skarpetki, Skóry łosie na łóżka. Prześcieradła i poduszki zamszowe, poduszki safiarowe. Trzosi i Torebki na piersi do pieniędzy, Napierśniki, Pasy brzuszne skórzane, flanelowe i nankinowe. Bandaże rapturowe. Szelki różnego fasonu. Posiada także szelki z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich. Otrzymuje co trzy miesiące transporty Krawatów z najcelniejszych fabryk zagranicznych, Spinek, kołnierzyków i mankietów z czem się poleca. Dla pp. handlujących posiada zawsze kilkaset tuzinów gotowych rękawiczek, przy sprzedaży których odstępuje rabat.

WIELKI MEDAL srebrny z Wystawy Powszechnej w Paryżu 1867 roku.

MEDAL zasługi z Wystawy Powszechnej w Wiedniu 1873 r.



FABRYKA
FORTEPIANÓW



MAŁECKIEGO,

(Dostawcy fortepianów do Instytutu muzycznego Warsz.)
w Warszawie ulica Aleksandrya (na Sewerynowie) Nr. 2779 nowy 12.

Wyrabia fortepiany z różnemi mechanikami na cenę od rs. 360 do rs. 1,000. Forte-piany używane przyjmuje w zamian przy kupnie. Wszelkie żądania listowne wykonywa jak najszybciej.

Skład Papieru, Matryałów piśmiennych i Rysunkowych.

oraz

SKŁAD CYGAR, ZAPALEK WIEDEŃSKICH I KANTOR LOTERYJ

S. Winiarskiego

w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 1311 (62) pod Turkiem, wprost ulicy Wareckiej.

Rejestra i druki gospodarskie. Księgi rubrykowane rozmaitego układu, aż do największych. Papier listowy wytłaczany cyframi i herbami. Skład posiada maszynę pośpieszną do drukowania biletów wizytowych, które uskutecznia w pół godziny po zamówieniu.

Perfumy, Wody Kolońskie, Karty do gry, Steple, Weksle, Zaprawy do Podłóg, Zapas mydeł francuzkich i wiedeńskiego glicerynowego Atrament dreźnieński w dobrych gatunkach, Portmonety, Portfele i Zabawki dziecinne.

ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY

2 Niecała 2

F. P I K

2 Niecała 2

w Warszawie, ulica Niecała Nr. 2.

Rozwiniawszy kres swoich działań, obniżył ceny swych produkeji do możliwego minimum, jako przykład: Okulary i nanośniki ściśle do wzroku zastosowane od 75 kop. Perspektywki teatralne i polowe od rs. 3, Termometry dokładne od 50 kop., Respiratory od rs. 1. Filtry od kop. 60. Klisopompy od rs. 1, etc., jako też wszelkie przedmioty i narzędzia w gałęzi optyczną, mechaniczną i fizyczną wchodzące. Cukrownie, gorzelnie, browary, składy, zakłady przemysłowe i techniczne, fabryki, rękodzielnie mogą wszelkie swoje zapotrzebowania zaspakajać. Bogaty wybór i znaczne zapasy pozwalają zamówienia najszerzych rozmiarów bezzwłocznie załatwiać. Obstalunki z prowincyi odwrotnie załatwione zostają. Gruntowna znajomość rzeczy, i wieloletnia praktyka Właściciela, daje każdemu kupującemu zupełną gwarancję.

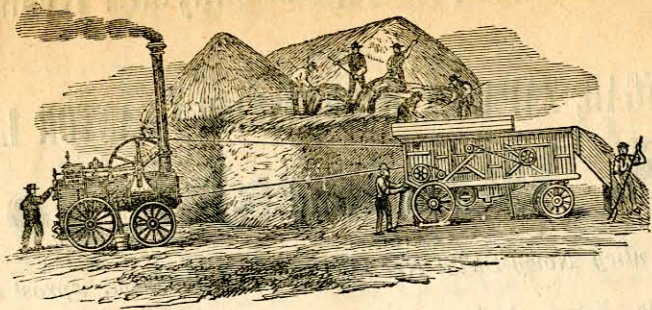
Reperacye jakiegokolwiek rodzaju uskuteczniają się tanio, dokładnie i spiesznie.

Uprasza się o dokładne zwrócenie uwagi na adres.

**SKŁAD
WIN I DELIKATESÓW
Aleksandra Bocquet**

w Gmachu Teatralnym Nr. 4745.

Zaopatrzone jest w każdą porę stosownemi Nowaliami, różnorodnemi Konserwami potrzebnymi do przygotowań wykwinnych Obiadów i Śniadań; w Wina najrozliczniejsze, jako to: Francuzkie, Węgierskie, Włoskie, Hiszpańskie i Szampańskie z różnych firm. Ostrygi Holsztyńskie i Ostendzkie w właściwej porze. — Przyjmuje zamówienia na Pasztety na sposób francuzki, i w każdym czasie dostać można na funty Pains des Gibiers.



DOM HANDLOWY **St. Kaczkowski & C^{omp.}**

w Warszawie

Erywańska Nr. 3 obok Towarz. Kredyt. Ziemsk.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Warsztaty mechaniczne do reperacji i budowy maszyn.

NASIONA PRODUKCJI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ.

Komisowa sprzedaż produktów rolnych i zaliczenia na takowe.

Lokomobile i młocarnie parowe z fabryki

Clayton & Shuttleworth w Lincoln.

Młocarnie manewrowe różnych systemów, Młocarnie przewoźne
też fabryki.

ŻNIWIARKI SAMUELSONA et C^{omp.}

Plugi, Brony, Drapacze, Ekstyrpatory po cenach niższych.

Sieczkarnie Richmond et C. Chandler i Bentalla od rs. 30.

Siekacze i Szarpacze, Bentalla.

Wialnie Bostońskie i Młynki Backera kombinowane.

Skład Hurtowy i Detaliczny **LAMP NAFTOWYCH**

i wszelkich do tychże przyborów

S. Lehoczky i K. Artzt

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 40

w gmachu Wystawy Sztuk Pięknych, obok Kośc. ś. Anny
poleca w wielkim wyborze i po cenach możliwie niskich:

Lampy najlepszych, ulepszonych konstrukcji **Stołowe, Ścienne i wi-
szące**, tak do: **kuchni, Piwnic, Sieni, Przedpokojów, Warsztatów i Fa-
bryk**, jako też do **Pokoi jadalnych, Buduarów, Sypialni i Salonów.**

Zyrandole kościelne, Salonowe, Kryształowe, Brązowe i z innych
metali.

Świeczniki, kandelabry, Lichtarze stołowe i ogrodowe.

Latarnie do oświetlania ulic, oraz **Ścienne wiszące i ręczne.**

Wszelkiego rodzaju i różnych rozmiarów **Szkła do światel gazowych**
jak **Cylindry, Globy opalowe i kryształowe i Daszki młeczne.**

Abażury, Umbrelki, i Nakrycia na cylindry różnorodnych form, z je-
dwabiu, metalu, miki i papieru.

**Wszelkie pojedyncze przybory do Lamp tak hurtowo,
jak w najmniejszej ilości.**

NAFTA AMERYKAŃSKA NAJLEPSZA HURTOWO I CZĘŚCIOWO.

W Warsztatach, urządzonych przy Składzie, uskuteczniają
się **śpiesznie wszelkie Reperacje, przerabiania i odnawiania**
Lamp.



SKŁAD
ZEGARKÓW

złotych i srebrnych

z najpierwszych fabryk

GENEWSKICH

Władysław Grabau,

ulica Nowy-Świat, Nr. 67, wprost Kopernika.

Poleca Zegary ściennie, okrągłe, owalne i rzeźbione, Regulatory stołowe brązowe, Budziki i Zegary podrózne, oraz wielki wybór Zegarków złotych i srebrnych męzkich i damskich z fabryk Mermond freres, Montondon freres, Robert Brandt, E. Bronner i wielu innych. Wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych, jako i łańcuszki z imitacji francuzkich, po cenach jak najprzystępniejszych.

Za każdy zegar lub zegarek nabyty jako i reperowany w zakładzie moim, poręczam do dwóch lat bezpłatnie za dobre i regularne chodzenie.

PIERWSZA W KRAJU

FABRYKA BILARDÓW

z blatami żelaznymi, marmurowymi, szyfrowymi, drewnianymi i t. p.

FERDYNANDA TROTSCHMEL

istniejąca od roku 1830.

przy ulicy Nowy-Świat Nr. 38, dom S-rów Bothe obok Foksalu w Warszawie,

o t r z y m a ł a :

Medal zasługi (Verdienstmedaille) na Wystawie Świata w Wiedniu 1873 r.

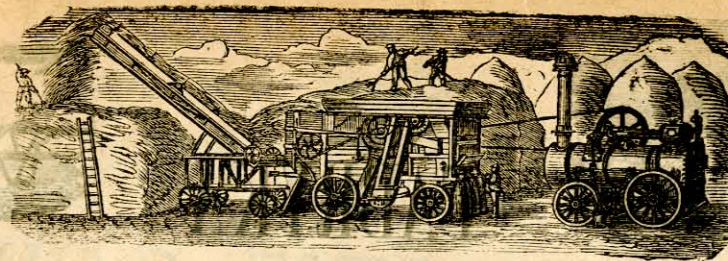
Medal współpracownika (Mitarbeitermedaille) na Wystawie Świata w Wiedniu 1873 roku za wyrób kijów bilardowych.

Medal na Wystawie Powszechnej w St-Petersburgu 1870 r. „za prawidłowe i tocznoje ispołnienie billarda.“

Posiada Billardy z 80 regulatorami i różnej konstrukcyi od ceny rs. 300 do 1000, fornirowanych: marmurem (mozajką kamienną paryzką), hebanem, machoniem, dębem i t. p.

2,500 sztuk Kij od rs. 2 do 10, Bile z kości słoniowej Hamburgskiej od 2 1/4' do 3 1/2" wysokości i wszelkie inne przybory do billardu.

Przyjmuje restaurowanie billardów, zakładanie band gumowych i sprężynowych tak w Warszawie, jako też i na prowincyi.



**ZAKŁAD ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY
HERMANA GOLDENRINGA**

w Warszawie,

ulica Miodowa Nr. 494 (5) obok Kościoła Przemienienia Pańskiego.

Poleca wyroby następujących fabryk, których ma reprezentacye na całe Królestwo i Zachodnie gubernie Cesarstwa, mianowicie:

z Fabryki Adriance, Platt & Comp. Dwukółowe amerykańskie Żniwiarki, Żniwiarko-Kosiarki i Kosiarki „Buckeye“, oraz z innych fabryk angielskich i amerykańskich.

„ „ Marshall, Sons & Comp. Ulepszone młocarnie parowe z elewatorami nowego wynalazku, Lokomobile do opalania węglem, drzewem, słomą, torfem i trocinami. Do opalenia słomą zastosowany jest przyrząd wynalazku Heada & Szemiota, lub też własnego wynalazku Fabryki.

Młyny w żelaznych ramach z francuzkimi i angielskimi kamieniami.

„ „ Ransomes, Sims & Head. Pługi i Grabie konne.

„ „ E. R. & F. Turner. Młyny większych i mniejszych rozmiarów.

„ „ H. Cegielskiego w Poznaniu. Różne maszyny i narzędzia rolnicze.

„ „ H. F. Eckert. Młocarnie przewożne, Siewniki systemu Reida rzutowe i rządowe. Pługi etc.

„ „ Carl Beermann. Wialnie Bostonkie i inne maszyny.

„ „ Woods Cocksedge & Comp. Młocarnie konne, Szrótowniki, Gniotowniki i Siekacze.

„ „ E. H. Bentall. Szarpacze i Sieczkarnie.

„ „ Richmond & Chandler. Sieczkarnie i Szrótowniki.

„ „ J. Kemna. Młocarnie szerokomłocące ulepszone.

„ „ J. & F. Howard. Grabie konne, Brony, Pługi etc.

„ „ Noël. Sikawki pożarne i Sikawki do polewania.

„ „ J. Pernollet. Arfy do czyszczenia zboża, odciągania groszku.

„ „ Teppaz, „ „ „ „ „ „

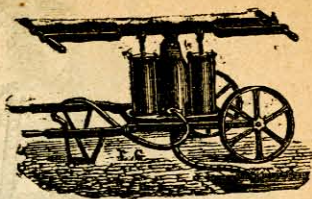
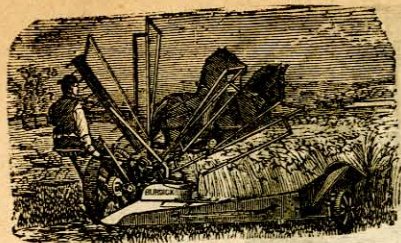
„ „ Lhuillier. „ „ „ „ „ „

„ „ Penney. „ „ do sortowania zmieszanego zboża.

FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Skład Nasion Pastewnych hurtowy i detaliczny.

Kupuje chociaż największe partie Nasion krajowych, oraz bierze w komiss wszelkie partie Zboża z udzieleniem zaliczek na takowe.



FABRYKA MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I WYROBÓW METALOWYCH I. ŁAWICKIEGO

w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 64.

Kantor Główny Fabryczny, ulica Długa Nr. 23.

Zaopatrzona w motor parowy najnowszej konstrukcji, maszyny i przyrządy do mechanicznego obrabiania metalu i drzewa. Posiadając znaczne zapasy doborowych materiałów surowych, wyrabia oprócz wszystkich MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH w gospodarstwie wiejskiem zastosowanych, które za pośrednictwem kredytu Banku Polskiego, dostarczone być mogą właścicielom dóbr ziemskich MACHINY I APARATA DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH; urządza transmisje, ustawia maszyny parowe, załatwia rekonstrukcję Maszyn i aparatów przemysłowych. W celu zaś naprawy i rekonstrukcji maszyn agronomicznych i innych w zakres działalności swej wchodzących, Fabryka posiada urządzone specjalnie oddziały reperacyjny i takowy poleca.

Będąc od lat kilku w stosunkach ze słynną i dobrze już zasłużoną i znaną w kraju naszym angielską Fabryką Maszyn Parowych RUSTON PROCTOR & Co w LINCOLN, której jeneralną reprezentację posiadając, załatwia sprowadzanie i montowanie Maszyn parowych stałych i przenośnych, urządzeń kotły parowe, Młyny, Tartaki, Folusze i t. p., jak niemniej: LOKOMOBILE I MŁOCKARNIE PAROWE; nadmienając w końcu, iż Maszyn pochodzących z Fabryki Ruston Proktor & Co w Lincoln, działa już z korzyścią w Warszawie kilka, na prowincyi zaś cyfra do kilkudziesięciu dochodzi.

FABRYKA MACHIN I. ŁAWICKIEGO posiada także wyłącznie sprzedaż amerykańskiej fabryki **Johnston Harvester Comp.**

Żniwiarek, Żniwiarko-Kosiarek i Kosiarek, które zjednały sobie od lat czterech należyte uznanie tak w całej Europie, jako też i w kraju naszym, w którym już 1200 egzemplarzy maszyn tych pracuje, zbytecznym więc jest powoływanie się na znaczną ilość nagród, które żniwiarki te zdobyły, gdyż praktyczność takowych dostatecznie już jest znaną i wypróbowaną. Fabryka zaś I. Ławickiego, dokładać będzie wszelkich starań, przygotowawszy do tego wszelkie środki, aby żniwiarki te były ustawiane i regulowane dobrze z zastosowaniem wszelkich możebnych dla kraju tutejszego zmian w konstrukcji amerykańskiej, jak niemniej rozwija warsztaty reperacyjne, tak aby naprawa była, o ile można, szybko i mniej jak dotąd kosztowna.

W kantorze przy ulicy Długiej Nr. 23 „Eldorado“ oprócz Składu Maszyn i Narzędzi Rolniczych, znajduje się hurtowa i detaliczna sprzedaż NASION PASTEWNYCH, EKONOMICZNYCH I LEŚNYCH, jak również CEMENTU PORTLANDZKIEGO słynnej Fabryki Angielskiej BROOKS SCHOBRIDGE & Comp. w Londynie.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY MIECZKOWSKIEGO.

Po ćwierćwiekowej przeszłości, a postępowej na polu fotograficznem ciągłej działalności, jak o tem świadczą nagrody i liczne medale na wszystkich wystawach otrzymywane, doszedłszy doświadczeniem przekonania, że zbyt długie oczekiwanie osób na swą kolej fotografowania się a szczególnie dam, czyni wyraz twarzy posępny i ponury, gdy zaś przeciwnie prędkie pozowanie daje rysy pełne ożywienia i naturalności. Urządził przy tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników pod osobistym kierunkiem samego właściciela, którego niezmordowanym staraniem i jedynym celem jest utrzymać już z dawną nabytą renomę.



FABRYKA POWOZÓW I UPRZEŻY W. ROMANOWSKI

Dawniej K. Hesse ulica Królewska Nr. 19.
Powozy gotowe w różnym rodzaju, Zaprzęgi angielskie i Siodła. Baty oryginalne angielskie, oraz Laski i Szpicruty. Baty do polowania i t. p.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY W. TWARDZICKIEGO.

Ulica Niecała Nr. 12.

J. WINTSCH

TAILLEUR

Nr 2673.

Faubourg de Cracovie

Maison Efros vis à vis du square

VARSOVIE

MAN SPRICHT DEUTSCH.

ENGLISH SPOKEN.

Fabryka i Skład Fortepianów

Józefa Budynowicza

w Warszawie ulica Długa Nr. 557 (32),

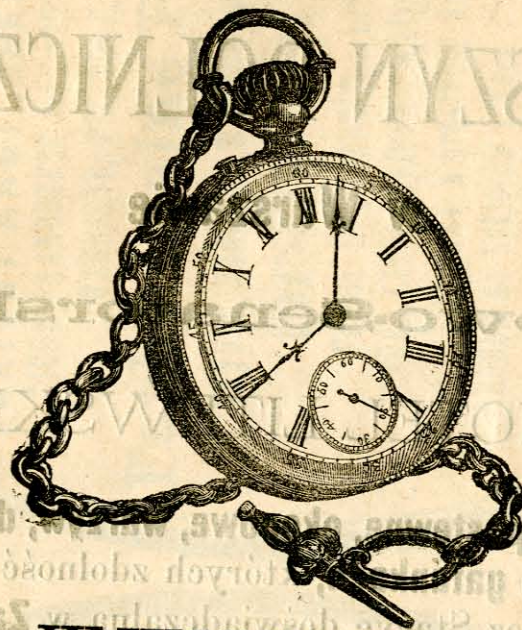
Zaopatrzony zawsze w znaczny dobór Fortepianów i Pianin, z mechaniką angielską, wiedeńską, z najcelniejszych fabryk krajowych i zagranicznych i własnej fabryki. Przyjmuje w zamian oraz strojenia i reperacye.

NAJWIĘKSZY W KRAJU SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW M. J. AUGUSTYNOWICZA.

SPRZEDAŻ

detaliczna

z poręczeniem



SPRZEDAŻ

hurtowa

fabryczna

w Warszawie

przy rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej, w domu dawniej Bayera Nr. 9. poleca:

Wielki skład zegarków z najcelniejszych fabryk Genewskich, oraz główny **skład Zegarków na Cesarstwo Rosyjskie i Królestwo Polskie** własnej firmy fabryki w Szwajcaryi.

Łańcuszki i dewizki złote 56 próby najmodniejszych fasonów.

Łańcuszki i dewizki srebrne 84 próby 100 różnych fasonów (nowość modna).

Kluczyki złote i srebrne prawdziwe Genewskie.

Skład hurtowy i detaliczny

Zegarów francuzkich ściennych i stołowych wszelkich rodzaj, od skromnych budzików do salonowych bardzo bogatych i ozdobnych.

Magazyn przyjmuje obstalunki i zamówienia na **Zegary Wieżowe** wszelkiego rodzaju i wielkości, wysyła specjalnych ludzi do ustawiania i urządzania tychże na miejscu.

CENY NIZKIE STAŁE.

na żądanie magazyn wysyła cenniki franco.

Przy Magazynie **PRACOWNIA DO REPERACYI** wszelkiej konstrukcyi zegarów i zegarków z zaręczeniem.

WASILEWSKI & MŁOCKI SKŁAD NASION I MASZYN ROLNICZYCH

w Warszawie

Ulica Nowo-Senatorska Nr. 5.

HOTEL LITEWSKI.

Poleca nasiona **pastewne, okopowe, warzyw, drzew, zbóż i kwiatów w wyborowych gatunkach**, których zdolność kielkowania gwarantowana jest przez Stację doświadczalną w **Zabikowie**.

Worki korcowe i pięciocwieriowe angielskie po cenach fabrycznych.

Młocarnie szerokomłotne z renomowanej fabryki **Urbanowski, Romocki i Spółka w Poznaniu, Sieczkarnie, Pługi Wrzesińskie** i systemu **Cichowskiego** po cenach najprzystępniejszych.

Pasy do maszyn pojedyncze i dubeltowe, **Smarowidło i Olej** do osi i trybów w jaknajlepszym gatunku.

POŚREDNICZY W SPRZEDAŻY
ZBOŻA I WSZELKICH PRODUKTÓW

zadawalniając się najumiarkowaną prowizją, i udziela zaliczenia na towar już konsygnowany.

SKŁAD
ULICA MIODOWA
NR. 10. NOWY

FABRYKA
W WARSZAWIE
NR. 2169.

LAKIERY
SPIRYTUSOWE PATENTOWANE
LAKIERY KOPALOWE jasne, ciemne i kolorowe.
LAKIERY TERPENTYNOWE jasne i białe
LAKIERY ANGIELSKIE do powozów it. d.
LAKIERY FRANCUSKIE oryginalne w różnych kolorach
WERNIKSY, POLITURY, POKOSTY,

Farby Olejne Pokostowe
szybko schnące we wszystkich kolorach,
przyrządzone wprost do użycia.
FARBY DRUKARSKIE I LITOGRAFICZNE
TUSZ LITOGRAFICZNY w płynie i wiskach
BRONZY w proszkach do złoceń
Pędzle do Lakierów i Farb olejnych. POLECA:

J. A. KRAUSSE
SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW
MALARSKICH
ULICA MIODOWA NR. 10. NOWY

FABRYKA
W WARSZAWIE
NR. 2169.

SKŁAD
ULICA MIODOWA
NR. 10. NOWY

SKŁAD FARB
ULICA MIODOWA NR. 10. NOWY. POLECA:

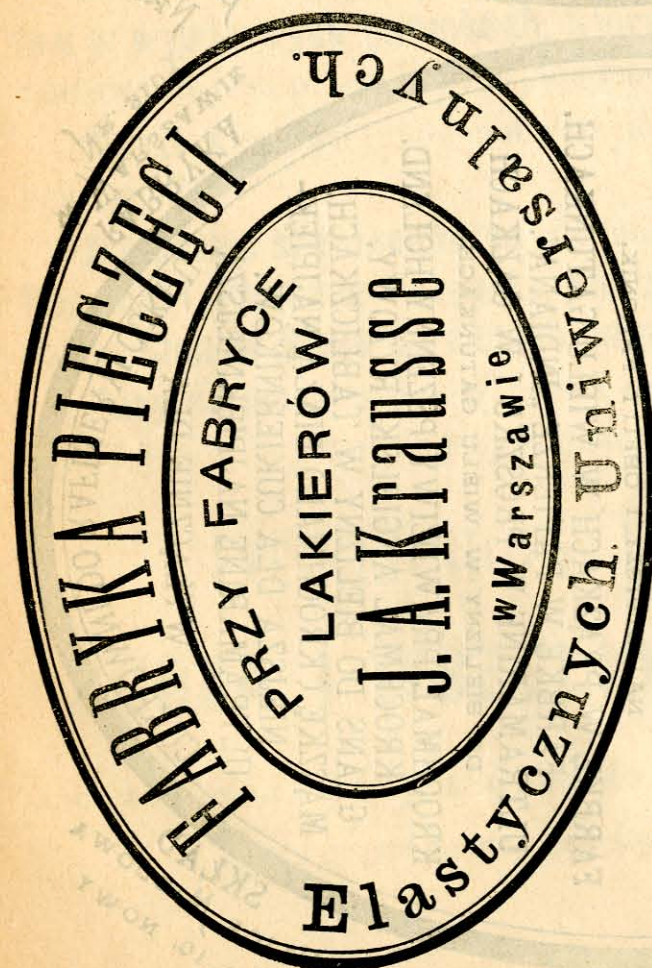
FABRYKA
W WARSZAWIE
NR. 2169.

J. A. KRAUSSE
FARBKI
WNAJLEPSZYCH GATUNKACH, DO PRANIA NAJDELIKAT-
NIEJSZÉJ BIELIZNY, KORONEK I T. P. A MIANOWICIE:
FARBKĘ W PROSZKU I TABLICZKACH
FARBKĘ „INDIGO-CARMIN” EXTRAKT WYDAJĄCY
NAJCZYSTSZY I OBFIY FARBNIK.
FARBKĘ W PRAŻKACH W WIELU GATUNKACH.
FARBKĘ W PAPIERZE „JNDIANA”.
ULTRAMARINĘ W PROSZKU I W GAŁKACH
DO BIELIZNY W WIELU GATUNKACH.
KROCHMAL PRAWDZIWY PSZENNY HOLEND.
KROCHMAL ANGIELSKI RYZOWY.
GLANS DO BIELIZNY W TABLICZKACH.
MACZKĘ (KROCHMAL) BIAŁĄ NAJPIEK-
NIEJSZĄ DLA CUKIERNIKÓW.
ULTRAMARINĘ NAJPIĘKNIEJSZĄ
WYŁĄCZNIE DLA
CUKROWNI DO RAFINERY CUKRU

FABRYKA
W WARSZAWIE
NR. 2169.

SKŁAD
ULICA MIODOWA
NR. 10. NOWY

MASSY WOSKOWE
doskonałe własnego wyrobu, czyli
FARBY DO FROTROWANIA PODŁÓG I POSADZEK.
ZAPRAWY LAKIEROWE
i Farby Pokostowe,
szybko schnące, wyłącznie do Podłóg bez frotrowania.
Piękne i praktyczne kolory.— poleca:
J.A.Krausse
MATERIAŁÓW SKŁAD GŁÓWNY FARB
MALARSKICH. ULICA MIODOWA NR. 10. NOWY
FABRYKA W WARSZAWIE Nr. 2163.



Pieczenie Elastyczne Uniwersalne,

mają zastosowanie i użycie bardzo rozległe i są praktyczną nowością, dopełniają bowiem i ciągle szerzą reklamę w najdogodniejszych miejscach i we wszystkich warstwach ludności, gdyż dają się odciskać na wszystkich, zarówno na powierzchniach gładkich i chropowatych, kulistych i płaskich. Wycoiskają się na wszelkiego rodzaju papierze, drzewie, szkłe butelkach, metalach, kamieniach, na skórę, płótnie, i wszelkiego rodzaju tkaninach, a zawsze wycoiskają się równo, czyste i otrzymują się szybko; zaś w gospodarstwie wiejskiem, służą do cechowania drzewa w lesie, worków, wianuchów, inwentarzy martwych i żywych.

Próby, wzory rozmaite, format i wielkość pieczęci, na miejscu ułatwiają wybór według woli, a wykonanie pieczęci, po zamówieniu w trzy dni. — Ceny umiarkowane stałe.
Obstalunki przyjmuje Kantor Fabryki, Bonifraterska Nr. 2163 (nowy 7) i sklep ulica Miodowa Nr. 484 (nowy 10).

Wystawa wyrobów technicznych dla zakładów przemysłowych.

Pasy Skórzane, gumowe i parciane.
Węże gumowe i parciane.
Rury żelazne i ołowiane.
Płyty i wszelkie wyroby gumowe.
Pakunki amerykańskie do sztopfbuks.
Monometry.
Inżektory.
Wentyle do pary i wody.
Płytki magnetyczne i inne.
Wodowskazy.
Szkiełka do wodowskazów.
Pompy parowe i wszelkie inne.
Sikawki pożarne, domowe i ogrodowe.
Tokarnie
Wiertarnie } w wielkim wyborze.
Tłocznie
Grzechotki i korby.
Szurowki i kluby.
Szruby z mramorami i drzewne.
Piłniki wszelkiego rodzaju.
Przyrządy do gwintowania szrub.
Błoki różniczkowe i zwyczajne.
Łańcuchy wypróbowane.
Lewary i windy.
Przyrządy do windowania worków.
Wiaderka konopne.
Wagi decymalne i sklepowe.

Wszelkie techniczne urządzenia wykonywają się pod moim osobistym kierownictwem, przyczem moja 20-letnia działalność w kraju jako inżyniera, oraz tysiące w tym czasie przeze mnie urządzonych zakładów, dają rękojmię dostatecznej znajomości stosunków tutejszych, jak niemniej odpowiedniego wyboru, przy wszelkich zakupach i urządzeniach, czego zwyczajni handlarze podjąć się niemogą.

Ulica Miodowa Nr. 490 (1) dom JW. Lessera.
H. KRAFT.
BIURO TECHNICZNE,
SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH
dla potrzeb Zakładów Przemysłowych i Dróg Żelaznych.
Egzystujący od 1866 roku.

Poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie artykuły techniczne dla Fabryk, gorzelni, browarów, warsztatów mechanicznych i innych Zakładów technicznych, po cenach bardzo umiarkowanych.

Kuźnie polowe z wentylatorami.
Młynki do tarcia farb.
Okienne bezpieczeństwa dla sklepów.
Zegary kontrolujące.
Lubrykatory.
Kit do pakunków.
Filtry do cedzenia wody.
Wyżymaczki wszelkich rozmiarów.
Szmerygiel w proszku i w arkuszach.
Łokcie składane polskiej i angielskiej miary.
Arszyny i Metry.
Wentylatory wszelkich konstrukcji.
Sprężyny do zamykania drzwi.
Maszyny do obsługi zborza.
Arty do czyszczenia zborza.
Wialnie.
Maszyny do czyszczenia kaszek.
Trieury do oddzielania wyki.
Urządzenia wodociągowe i klozetowe.
Zlewy kuchenne polewane.
Wanny i Umywalnie polewane.
Klozety pokojowe różnych gatunków.
Pissoary żelazne lane polewane.
Krańce wszelkiego rodzaju.
Urządzenia Gazowe i wszelkie przybory do tegoż.

Wystawa wyrobów technicznych dla zakładów przemysłowych.

Ulica Miodowa Nr. 490 (1) dom JW. Lessera.

FABRYKA SZCZOTEK I PĘDZLI

Toaletowych, Gospodarskich, Fabrycznych,
Rękodzielniczych
i wszelkiego rodzaju do użytku technicznego



Ulica Senatorska Nr. 467 b.

Ulica Senatorska Nr. 467 b.

ALEKSANDRA FEISTA

przy ulicy Senatorskiej Nr. 467b, wprost parafii św. Antoniego
w WARSZAWIE.



MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA DAMSKIEGO FELIKSA ZARĘBY

w Warszawie,

przy ulicy Kapitulnej Numer. 484a.

Poleca się do borem wykwiśnięj i starannęj roboty. Obstalunki potrzebujące pośpiechu przyjmuję sam, za których wykończenie na czas, poręcza

Z uszanowaniem, Feliks Zaręba.

SIMON I STECKI

dawniej

J. L. FLATAU

W WARSZAWIE.

Skład Win i Delikatesów

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 36 wprost Saskiego
Placu

Egzystuje od 1825 roku.

Filia tego składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.



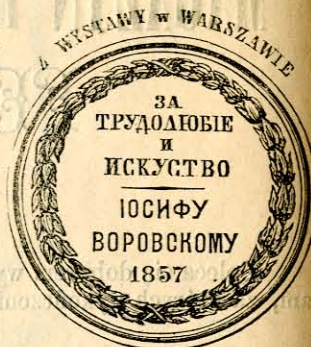
FABRYKA ADAMASZKÓW

RÓŻNYCH TKANIN NA POKRYCIE MEBLI JÓZEFA WOROWSKIEGO



Znana od lat 30-tu. Skład jej ulica Wierzbowa od placu Teatralnego, dom W-jej Brunwein, Petyskusa zwany, Nr. 473b. Poleca Szanownej Publiczności swoje Wyroby, jakimi są: rozmaite Adamaszki i Rypsy mieszane z wełny, jedwabiu, Serwety półwełniane, Kapy na łóżka, Coteliny jedwabne, których Mole nie gryzą, Drewniaki, Włosiennice, Dywaniki na chodniki i do obciągania podłóg, Materye powozowe i t. p.

Fabryka istnieje przy ulicy Krochmalnej Nr. 917c¹ w Warszawie.



Towarzystwo akcyjne Warszawskiej Fabryki Machin, Narzędzi rolniczych i Odlewów

przy ulicach Czerniakowskiej, Górnej i Rozbrat pod Nro. 2997. Skład Główny przy ulicy Senatorskiej Nro. 29.

Kierowana przez dzielnych teoretycznie i praktycznie wykształconych i doświadczonych techników przybierając ciągle obszerniejsze wymiary tak co do przestrzeni jak ilości warsztatów, machin i narzędzi pomocniczych, wyrabia wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, gospodarskie, gospodarsko-przemysłowe, dostarcza wszelkich odlewów stosownie do żądania i modeli gotowych, lub podług udzielanych rysunków. — Wyrabia na wielką skalę szafy kassowe ogniotrwałe, różnej wielkości, które powszechnie zasłużone uznanie pozyskały.

Dokłada wszelkiego starania, ażeby ulepszenia i nowe wynalazki, o ile są odpowiedniami dla nas, zastosować do swoich wyrobów, które wykonywa z najlepszych materiałów.

Właściciele dóbr ziemskich mogą kupować wyroby tej fabryki na kredyt bankowy.

Fabryka nadto posiada Główny skład Lokomobil i Młocarni parowych z najsłynniejszych fabryk w Anglii. Nadto prowadzi najpraktyczniejsze Żniwiarki. Kosiarki amerykańskie jako to: wypróbowane i za najlepsze u nas uznane **Waltera A. Wood'a**, oraz **Champion**, **Wardera Mischell** tlo; **Remington** i t. p. — **Siewniki rządowe** i inne narzędzia oryginalne **Rudolfa Sack'a**; **Arfy cylindrowe** do groszku, oryginalne **Mayer'a** i t. d.

Katalogi ilustrowane udziela na żądanie bezpłatnie.

Istnieje od roku 1818 w jednym i tem samem miejscu.

SKŁAD

HURTOWNY I DETALICZNY

Win, Delikatesów, Herbaty i Towarów Kolonialnych

SOWIŃSKIEGO I SZULCA

(dawniej E. KOELICHENA).

przy rogu ulic Długiej i Przejazd Nr. 57 (nowy).

Zaopatrzonej jest zawsze w zapasy **Win**, rozmaitego gatunku, oraz w **Miody stare**, **Likiery Oryginalne Porter** i **Wódki** zagraniczne Wszystko sprowadzane w znacznych partjach z najpierwszych Domów zagranicznych.

Prócz tego, Handel rzeczony sprowadza wciąż odnawiane zapasy **Towarów Kolonialnych i Sery** wszelkiego rodzaju

W Sezonach właściwych otrzymuje świeże **Ostrygi**, **Homary**, **Ryby morskie**, i t. p. oraz **świeże** zagraniczne **Owoce**.

Zamówienia wszelkie na prowincye i do Cesarstwa przyjmuje i załatwia śpiesznie.

SPRZEDAŻ HURTOWNA NA KRÓLESTWO I CESARSTWO.

CENY UMIARKOWANE.



Wyrabia Fortepiany i Pianina wszelkich systemów w cenie od rs. 75 do rs. 850.

SALOMEA MASŁOWSKA

Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, Osoby do towarzystwa i zarządu domem, poręczając za trafność w wyborze osób wyżej pomienionych.

Warszawa, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 416 (17),
wprost kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca.

KANTOR
ul. Bielańska N. 6.

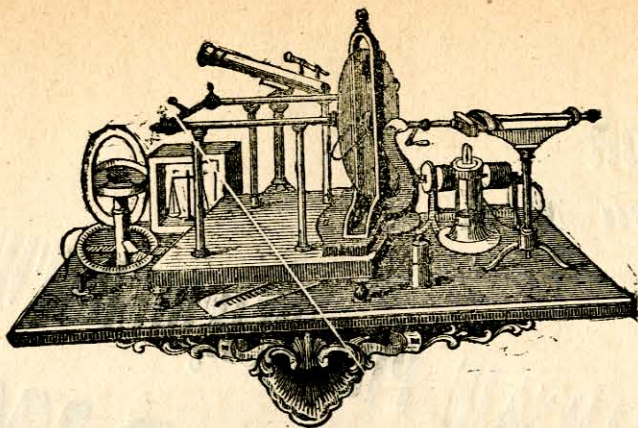
WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIERSTWO ASFALTOWE I

FABRYKA TEKTURN

WŁAŚCICIELE FIRMY

W. LEITGEBER i J. SPORNY Inżynier.

FABRYKA I SKŁADY
Ulica Solec N. 46



ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY KAROLA BERENT

Optyka i Mechanika Cesarskiego Warszawskiego Uniwersyte tu

EDWARDA PLEWINSKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 57, wprost Dobroczynności.

Zaopatrzony jest: w **Okulary i Pincenez** najrozmaitszych ga'unków, które dobrane są do wzroku z największą ścisłością; w najnowsze narzędzia fizyczne, geodecyjne i medyczne waparaty i próby używane w cukrownictwie i gorzelnictwie, do których dołączone są praktyczne do użytku a dokładne tablice, oraz sposoby użycia narzędzi.

Prócz tego, Zakład posiada znaczny zapas wszelkiego rodzaju Naczyn i **Aparatów szklanych**, używanych w laboratoriach chemicznych.

Obstalunki i Reperacye wykonywa śpiesznie i dokładnie.—Ceny umiarkowane.

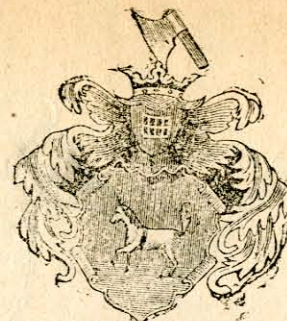
MATYS ZEIDEL INTROLIGATOR

przy ulicy Nowo-Winiarskiej Nr. 3 (nowy), w Warszawie.

Sprowadziwszy z zagranicy wielką maszynę pośpieszną do obrzynania książek, różnych druków, rejestrów i t. p. największego formatu, do półtora łokcia szerokości trzymających, jest w możności pobrać się największych robot introligatorskich, broszuowania, kartonowania, oprawy książek rozmaitego formatu i t. p., a wszystko po cenach najprzystępniejszych, z czém poleca się względem Szanownej Publiczności.



GŁÓWNY



SKŁAD

I LABORATORJUM KROPLI AMERYKAŃSKICH I ELIKSIRU OD BÓLU ZĘBÓW HIPPOLITA MAJEWSKIEGO

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 38 dom W. Podgórskiego
w Warszawie.

Mając pozwolenie od **Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych** z 16 Listopada 1874 r. za Nr. 9222 na wyrabianie i sprzedaż Kropli Amerykańskich od bólu zębów mojego wynalazku, czuję się w obowiązku zawiadomić osoby interesowane, a szczególnie Panów Obywateli Ziemi, oddalonych od miast, iż Krople moje leczą nie tylko cierpienia zębów, ale różne reumatyzmy i od przeziębienia powstałe bóle twarzy, uszu i głowy, o czem miałem sposobność przekonać liczną wystawach: w Petersburgu w 1870 r., w Moskwie w 1872 r., w Wiedniu w 1873 r., w Warszawie w 1874 r. i w Neusatz w 1875 r.

Krople Amerykańskie i Elik sir były analizowane przez znanych w świecie uczonych Chemików i Profesorów Uniwersytetów, którzy wydali opinię, iż Krople Amerykańskie, i Elik sir, nie zawierają żadnych szkodliwych pierwiastków, ale przeciwnie, składają się z samych wzmacniających i uzdrawiających części, i dla tego w każdym familijnym domu powinny się znajdować.

Szybkie rozpowszechnienie tego środka, prawie w całym świecie, jest dowodem przekonującym, że krople Amerykańskie i Elik sir, oprócz łatwości w zastosowaniu, przynoszą cierpiącym pożądaną skutek.

Lecz od lat wielu cierpienia zębów, przekonalem się że to są po większej części cierpienia reumatyzmowe szczęki, i że takowe łatwo usunąć się dają Kroplami Amerykańskimi, dla tego wyrwanie zębów uważam za niestosowne.

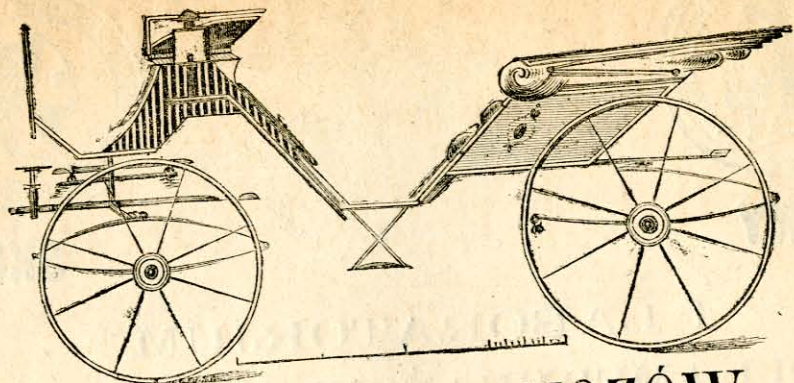
Krople Amerykańskie i Elik sir sprzedają się w Warszawie: w moim mieszkaniu jak wyżej, w Składach materiałów Aptecznych PP. Galle, Mro-

zowskiego, Spiessa, Wyszomirskiego, Sierzputowskiego, Szymańskiego i Krupskiego i w wielu znaczniejszych Aptekach, również we wszystkich miastach Gubernialnych i wielu powiatowych Królestwa Polskiego.

W Cesarstwie: w Petersburgu Główny Skład u Braci Golde, Stolarskiej pereulek Nr. 10, oraz we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych; w **Moskwie**: Główny Skład w Apteczce Forbrichera na Petrowce; znajdują się także we wszystkich Aptekach i Składach Materiałów Aptecznych. Sprzedają się również prawie we wszystkich Gubernialnych i większych miastach Cesarstwa.

Główne Składy za **Granicą: w Paryżu** u A. Ci-borowskiego — w **Londynie** u Dr. Jagielskiego — w **Wiedniu** u J. Poltzera — w **berlinie** u Fr. Schwartzlosa — w **Konstantynopolu** u A. Alberto — w **Pesce** u Mocznika — w **Kolonii** u Rauschen — w **Sztokholmie** u Holmblata — w **Köpenick** u barona de Seydewitz — w **Dreźnie** u Schneidera — w **Wrocławiu** u E. Grosse — w **Strasburgu** u Habermana i Zielstorffa — w **Lwowie** u Mikulascha — w **Krakowie** w Apt. Trauczyńskiego — w **Poznaniu** w Apt. Wejssa — w **Gnieźnie** u Szumana i w wielu innych miastach Europy — w **Ameryce** w **Wirginii** u prof. Uniwersytetu L. J. Beck — w **Egipcie** w **Kairze** u L. Bérigny

CENY KROPLI I ELIKSIRU
są stałe, na pudełkach i na flakonach z Elik sirem drukowane, stosownie do monety kraju w którym są sprzedawane, w Warszawie i w Cesarstwie: duże pudełko z 3 ma środ. Rs 2 kop. 50 — średnie pud. z 3 środ. Rs. 1 kop. 25 — małe pud. z 2-ma środ. Rs. 1. Ceny flakonów z Elik sirem Rs. 1 i pół, 2 i 3 rs.



**FABRYKA POWOZÓW
I NAJEM EKWIPAŻY**
Elektoralna Nr. 13.

A. MIŁODROWSKI.

Posiada znaczny zapas powozów elegancko gustownie wykonywanych, przyjmuje obstalunki i reperacje które na czas umówiony wykonywa, wynajmuje powozy z końmi i bez na godziny, dnie, miesiące. Po cenie umiarkowanej.

**PIWNICE MEDOKSKIE
W HOTELU SASKIM NR. 625.
MIECZYSŁAWA POPŁAWSKIEGO
SKŁAD GŁÓWNY**

Win oryginalnych Francuzkich, Hiszpańskich i Polskich, Araków i Rumów Francuzkich i Angielskich oraz Koniaków w wysokich gatunkach starych.

**JEDYNY SKŁAD NA CESARSTWO I KRÓLESTWO
Likieru zdrowia, pod nazwą: LIQUEUR L' ERMITE de Bordeaux.**

Otworzoną została dla wygody publiczności.

WINIARNIA PIWNIC MEDOKU.

Krakowskie-Przedmieście Nr. 21.

Gdzie dostać można a śniadań francuzkich à la fourchette, składających się: z jednego kieliszka koniaku, porcy mięsa na ruszcie, szklaneczki wina czerwonego, sera i chleba za 45 kop. — od 9-tej do 3-ej po połud. Kolacya à la carte do 12-ej w nocy. Smaczne i zdrowe jedzenia a napój naturalny stanowi dewizę „Mens sana in corpore sano”.

OBICIA PAPIEROWE

w wielkim wyborze.

ROLETY DO OKIEN

oraz

CERATY

najtaniej w składzie

Seweryna Mazur i Ski,

plac Teatralny, obok Ratusza.

Główny Skład Bielizny, Płótna i Haftów

oraz

**UBRAŃ DZIECINNYCH
MAURyceco REICHEL**

przy ulicy Wierzbowej Nr. 474/5, w Gmachu Teatralnym.

Poleca Szanownej Publiczności wielki wybór wszelkiej Bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, oraz różnych nowości służących do toalety damskiej i męskiej.

Gotowe kompletne wyprawy damskie na rozmaite ceny, jako też wyprawy dla pensyonarek i nowonarodzonych dzieci.

Różne ubrania dziecięce dla obojga płci, od skromnych, do najstrojniejszych.

Wszelkie obstalunki nadsyłane z Królestwa i Cesarstwa, jak najakuratniej wyexpedyowane zostaną.

Osobom kupującym hurtownie, odstępuje się rabat.

CENY STAŁE.

MAGAZYN

Wyrobow złotych i Skład Zegarków

istniejący oddawna przy ulicy Senatorskiej w domu przechodnim dawniej Roeslera, wprost ulicy Miodowej.

Przeszedłszy po rozłączeniu spółki na wyłączną własność **Edwarda Jarockiego** wraz z całym składem i Fabryką, zatrudniającą stale kilkunastu pracowników, prowadzi ciągle też fabrykę na coraz rozleglejszą skalę.

Pod firmą **Edwarda Jarockiego & Comp.** istnieje jeszcze drugi Magazyn takichże samych wyrobów przy ulicy Senatorskiej w domu W-go Piotrowskiego Nr. 496, wprost Prymasowskiego pałacu, obok składu cygar Laferme.

Obadwa te Magazyny zaopatrzone są ciągle najmodniejszymi wyrobami bądź z własnej Fabryki, bądź sprowadzanymi z najpierwszych Fabryk Zagranicznych.

Edward Jarocki.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH JÓZEFA MINIEWSKIEGO KRAWIEC

Przy ulicy Długiej na przeciw Eldorado Nr. 552.

POD TRZEMA FIGURAMI, W WARSZAWIE.

Sprzedaje się **Garderoba męska** w rozmaitych najnowszych fasonach, zastosowanych do każdej pory roku, z materyałów tak krajowych, jako też zagranicznych, po cenach jaknajprzystępniejszych. Oraz przyjmują się wszelkie obstalunki, z własnego jako i z powierzonego materyału.

Garnitur może być ukończonym w ciągu 24 godzin.

W powyższym magazynie znajduje się:

Wielki zapas Burek Sławuckich Oryginalnych.

INTROLIGATOR ZYGMUNT KOMAR

Ulica Królewska Nr. 23.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres Introligatorstwa wchodzące, oraz li-niowanie papieru, oprawa ksiąg Buchalteryjnych, po cenach umiarkowanych.

(Egzystujący od lat 23).

ZAKŁAD STANISŁAWA TUSZYŃSKIEGO

Ulica Królewska Nr. 23.

W KTÓRYM MIEŚCI SIĘ:

Sztuczna cerownia, wywabianie plam, pralnia garderoby, dywanów i t. p.
Również otworzoną została od 2 miesięcy Filia tegoż Zakładu w Piotrkowie,
Ulica Grecka Nr. 9.—Z czem ma honor polecić się Szanownej Publiczności.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY J. KOSTKA i MULERT

OTWARTY W ROKU 1872,

otrzymał medal zasługi w roku 1873 na Wystawie Wiedeńskiej
i w roku 1876 na Wystawie Filadelfijskiej.

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 38.

Skład główny wyrobów ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY

w Warszawie,

Ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 6), w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprężyn do drzwi, szaf ogniotrwałych, łózek żelaznych składanych, wag deymalnych, wózków, welocipedów dzieciennych, postumentów do umywalni, zatrasków do drzwi, kłódek, wyrobów ostrogarskich i t. p. wyrobów, wykonanych podług najnowszych konstrukcyj, powiększany ciągle nowymi przedmiotami, w różnych gatunkach i na różne ceny stałe, zastosowane do istotnej wartości przedmiotu.

Ceny wyrobów ustanawiane przez Biegłych, których ścisłej krytyce ulega każdy przedmiot do Magazynu Spółkowego na sprzedaż przyjęty, są tak umiarkowane, aby, zapewniając istnienie Spółki odpowiednim odbytem, były przystępne dla każdego.

Zarząd Magazynu przyjmuje wszelkie obstalunki w Zakres Ślusarstwa wchodzące i czuwa nad ich wykonaniem z całą cisłością tak co do wykończenia roboty, jako i umówionego terminu.

SŁOWIAŃSKI HERC OG

POWIEŚĆ w 4 TOMACH

na tle **Dziejów Słowiańszczyzny Południowej**

PRZEZ

TEOD. TOM. JEŹA.

NAKŁAD I Druk JANA NOSKOWSKIEGO.
ulica Mazowiecka Nr. 11.

Skład Główny w Księgarni B. CASSIUSA (dawniej Merzbacha).
Miodowa Nr. 14.

1878.

NAJNOWSZE ODKRYCIA I WYNAŁAZKI

LUDWIKA FIGUIER

Dzieło ozdobione 192 pięknymi drzeworytami.

Cena w ozdobnej oprawie Rs. 2. w płót. angielsk. Rs. 2. k. 40

PRZED ŚLUBEM

Komedia w 5-iu aktach

PRZEZ

KAZIMIERZA ZALEWSKIEGO

Cena kop. 75.

DWIE BOLEŚCI

Dramat w 1-em akcie, wierszem,

FRANCISZKA COPÉE

przełożony z francuskiego przez Feliksa Schobera.

Cena kop. 30.

FIGLIK STAŃCZYKA

OBRAZEK Z XVI WIEKU,

NAPISAŁ

WINCENTY RAPACKI

Cena kop. 25.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.

